



SŁOWA SATHYA SAI
Tom 1

SŁOWA SATHYA SAI

Tom 1

Dyskursy Sathya Sai Baby z lat 1953-1960

Tłumaczenie z angielskiego, opracowanie i redakcja
Kazimierza M. Borkowskiego (o ile nie zaznaczono inaczej)
na podstawie ostatniego wydania dostępnego w internecie
(patrz niżej), ale z uwzględnieniem pierwszej wersji
w redakcji N. Kasturiego.

Tytuł oryginału: *Sathya Sai Speaks*, vol. 1

Korzystano z wydania w wersji elektronicznej w formacie PDF:
sssbpt.info/english/sss.htm, dostęp – styczeń 2022;

© Sri Sathya Sai Sadhana Trust, Publications Division,
Prasanthi Nilayam P.O. 515 134, Anantapur District, A.P., India

© Copyright: 2022, Organizacja Sathya Sai, Polska

Od tłumacza

Ten tom jest kompilacją trzech wydań dyskursów Śri Sathya Sai Baby (Swamiego) z lat 1953-1960 pod wspólnym tytułem *Sathya Sai Speaks*, a mianowicie najnowszej edycji w postaci e-booka dostępnej w internecie (tom 1, sssbpt.info/english/sss.htm), wcześniejszej elektronicznej (w formacie pdf) i pierwszej w redakcji N. Kasturiego (dyskursy z tych lat znajdują się w tomie 1 i 2; Copyright © Sri Sathya Sai Books and Publications, Sri Sathya Sai Central Trust, Prasanthi Nilayam, India). Edycje elektroniczne różnią się od wcześniejszych tym, że w dyskursach dodano śródtytuły, w ich treści pominięto niektóre wyrazy sanskryckie i z innych języków indyjskich, a przy niektórych dodano angielskie odpowiedniki; zmieniono także pisownię terminów sanskryckich, nazwisk i nazw własnych, pod niektórymi dyskursami dodano cytaty z innych dyskursów Swamiego, a na końcu dodano słowniczek terminów sanskryckich. W tym tłumaczeniu zachowano strukturę e-booka (z pominięciem słowniczka).

W swoich dyskursach Swami bardzo często używa słów i wyrażeń sanskryckich z indyjskich świętych tekstów, których nie można w pełni zrozumieć lub docenić po przetłumaczeniu na inny język. Ich prawdziwe znaczenie lub istota prawie zawsze ginie w tłumaczeniu. Dlatego w niniejszym polskim tłumaczeniu wszystkie sanskryckie słowa i wyrażenia zachowano tak jak w oryginalnej redakcji N. Kasturiego, ale w polskiej transkrypcji. W razie potrzeby dodawano także, przynajmniej przy pierwszym wystąpieniu, najtrafniejsze znaczenie słowa, głównie według słownika M. Monier-Williamsa: *A Sanskrit-English Dictionary*. Pisownia popularniejszych nazwisk i nazw własnych jest taka jak przyjęta w Polsce, a w innych przypadkach preferowano wersję Kasturiego.

Najbardziej rozpowszechnionym pismem sanskryckim jest *dewanagari*. Jest to pismo zgłoskowe, w którym samogłoski wyrażają się osobnymi znakami tylko na początku wyrazu, a każdy znak spółgłoskowy zawiera w sobie samogłoskę *a*; inne samogłoski wyraża się przez odpowiednią modyfikację znaków spółgłoskowych. Alfabet tego pisma ma ponad pięćdziesiąt znaków głównych, znacznie więcej niż alfabet łaciński. Dlatego opracowano International Alphabet of Sanskrit Transliteration (IAST) zawierający znaki diakrytyczne, takie jak akcenty (*˙*, *ś*), kropki (*ṁ*, *ṇ*, *ṙ*, *ḥ*), kreski (*ā*, *ī*, *ū*) i tyldy (*ñ*), które wskazują dodatkowe dźwięki występujące w sanskrycie. Ten zapis jest jednak niewygodny do stosowania na

typowej klawiaturze – do takiej pracy lepiej nadaje się np. zapis Itrans, w którym używa się dużych i podwojonych liter oraz znaków ^ i ~.

Tutaj słowa i frazy sanskryckie występują na ogół w spolszczonej formie, bez rozróżniania samogłosek długich od krótkich i z preferencją transkrypcji w wariancie miękkim. Tak więc *c* z IAST odpowiada polskiemu *ć*, *j* – *dź*, *m̐* – *m*, *n* lub *ñ*, *r* – *ri*, *y* – *j* lub *y*, a *ai* – *aj* lub *ai*.

Warto zapamiętać, że litera *s* w zbitce *si* w wymowie nigdy nie ulega zmiękczeniu – wymawia się ją jak w wyrazie *sinus*; literę *w* po spółgłosce raczej jak *u* lub *ł* (np. słowo *swami* wymawia się w sposób zbliżony do *suami* lub *slami*); dźwięk *ph* w sanskrycie brzmi jak *pch* w *pchać*. Literę *h* (*ḥ*, *H*) często pojawiającą się na końcu wyrazu po samogłosce wymawia się subtelnie, jak echo samogłoski, natomiast wszystkie spółgłoski, po których występuje *h* – *kh*, *gh*, *ḥh*, *dźh*, *th*, *ph*, *bh* – są przydechowe, tzn. powstają przez wypuszczenie krótkiego wydechu bezpośrednio po spółgłosce. Litery *ś* nie można spolszczać do *sz*, gdyż w sanskrycie *ś* (*ṣ*, *S*) odpowiada innemu dźwiękowi (piszemy np. *aśram*, a nie *aszram*). Często spotykana *anuswara m̐* (lub *m̐* albo *M*, w *dewanagari* zaznaczana kropką nad poprzedzającą literą: अं, शं, पं, नं itp.) jest czystym dźwiękiem nosowym. Gdy litera ta pojawia się na końcu wiersza lub frazy albo przed półsamogłoskami bądź samogłoskami, w polskiej transkrypcji jest zastępowana przez *m*. Przed innymi zgłoskami wymawia się ją jako literę nosową odpowiednio do spółgłoski, która następuje bezpośrednio po niej. Na przykład, gdy występuje w wyrazie *śaṁkara* spolszcza się go do *śankara*, w *asaṁbhava* do *asambhawa*, w *saṁci* do *sańci*, w *aṁja* do *ańdża*, w *aṁśa* do *ańśa*.

Czytelnika mogą razić niektóre formy słów sanskryckich w spolszczeniach, szczególnie w odmianach przez przypadki. Na przykład słowo *jadźña* (ofiara) w dopełniaczu mogłoby mieć postać *jadźnię*, ale by zachować poprawne brzmienie mianownika podano je w postaci *jadźnię*. W sanskryckiej gramatyce występują trzy rodzaje, trzy liczby (pojedynca, podwójna i mnoga) i osiem przypadków w tym dwie formy mianownika (podmiot i przedmiot). Mylące więc może być pojawianie się niektórych rzeczowników w podobnych kontekstach w dwóch formach mianownika – ta druga z literą *m* (*m̐*) na końcu, np. *ananda* i *anandam*.

Kazimierz M. Borkowski
Toruń, 2022-02-23/2022-12-21

Spis treści

Sathya Sai przemawia (wiersz).....	6
1. <i>Manasa bhadzare</i>	10
2. <i>Śaranagati</i>	15
3. Bóg jako przewodnik	22
4. Boskie życie	27
5. Medytacja imienia i postaci Boga....	29
6. Postawa wyzwania.....	35
7. Odwaga	40
8. Wiele dróg.....	43
9. Sprawdzajcie, doświadczajcie	48
10. Rozróżnianie i nieprzywiązanie	53
11. Człowiek i Bóg – <i>nara</i> i <i>Narajana</i> ...	55
12. Tolerancja	61
13. <i>Ananda</i> przez poświęcenie	64
14. Mądry rolnik	69
15. Bądźcie odważni.....	74
16. <i>Śikszana</i>	79
17. <i>Guny</i> a pieniądze.....	85
18. Edukacja i spokój.....	89
19. Księżyc a umysł.....	93
20. Ani święte pisma ani logika	99
21. <i>Dźada</i> i <i>ćajtanja</i>	104
22. Wewnętrzne lustro	111
23. Świątynia	115
24. <i>Bahumati</i> i <i>ekamati</i>	119
25. <i>Manuszja</i> i <i>manas</i>	124
26. Świat moją siedzibą.....	129
27. Ukryte prawdy	133
28. Najlepsze pokrzepienie.....	137
29. <i>Sathya Sai Gita</i> (i)	141
30. <i>Sathya Sai Gita</i> (ii)	147
31. <i>Sathya Sai Gita</i> (iii)	154
32. <i>Sathya Sai Gita</i> (iv)	159
33. Fundament <i>widji</i>	165
34. Kliknięcie aparatu fotograficznego	169
35. Niebezpieczeństwa wątpliwości....	175

Sathya Sai przemawia

Wiersz napisany przez N. Kasturiego i odczytany w Jego boskiej obecności dnia 16 października 1958 r.

Czy słyszałeś, jak przemawia nasz Baba?
Czy słyszałeś, jak przemawia nasz Baba
Na otwartych spotkaniach?
On nigdy nie nazywa tego przemową,
Ani ty tak tego nie nazwiesz!
Nie podnosi głosu, nie prawi kazania,
Nie budzi tłumy, nie wali jak cepem;
Nie waha się, nie kalkuluje,
Nie pomrukuje, nie zatrzymuje się i nie zastanawia,
Byś zwątpił, po co przyszedłeś!
Nie waha się, nie odbiega od tematu,
Nie zbiera myśli, nie przekłada notatek;
Nie marnuje chwili na ozdabianie myśli,
Efektownymi koronkami i falbankami
W lśniąca gazę ubierając zapożyczone teksty.
On nie jest mówcą pompatycznym, dumnym,
Który domaga się oklasków, szalejąc za rozgłosem!
Nie okraża (przybytku), nie deklamuje...
ani nawet... nie „mówi”!
On jest chmurą deszczową, przynoszącą Życie
Do spieczonych skwarem tu na dole!
On „mówi” On „mówi” do ciebie, i do ciebie,
I do każdego z tu zebranych.
Do każdego Ardżuny, który z ciężkim sercem i pustą ręką,
Boi się stoczyć zwycięską bitwę życia.
Czujesz, że przyszedł po ciebie, do ciebie.
Widzisz Go, rozglądającego się w milczeniu!
Reflektor Jego oczu zatacza krąg!
Jakie szczęście, że tu jesteś!
On się uśmiecha; zdobywa cię tym uśmiechem!
Rzadko możesz oderwać wzrok od tej Twarzy,
Tak pociągającej, tak boskiej!

Zaledwieś w stanie wyrwać swoje serce z Jego uścisku;
Ten uchwyt to pocieszenie!

Cisza pogłębia się...

Chociaż te tysiące siedziały w kucki, czekając,
Godziny i godziny ...

Himalajska cisza panuje; spokój zmierzchu!

Premaswarupalara!

Nadeszła Złota Godzina!

Brama Niebios uchylona!

Ten głos jest słodki jak miód

Zebrany przez niebiańskie pszczoły z drzew *paridžata!*

Jego wezwanie jest jasne!

Och! Jest to ekscytujące, zachwyty wypełniający duszę,

Płynie jak Ganga zrywająca więzy,

Darząc bogatym zbiorem, wystarczy tylko zaorać i zasiać.

Wzbierając i nabrzmiewając jak wodospad Gersoppa,

Który daje ogromną moc, wystarczy tylko koła i okablowanie!

Jego mowa jest kaskadą, tak przejrzystą i czystą,

Nauczanie, nigdy nie kazanie, rozplątuje wszystkie węzły,

Ucisza pytania, zanim pojawią się w umyśle;

Definiując, dopracowując, pocieszając stęsknionych,

Nakazując, domagając się stłumienia dumy,

Nie szcędząc nikogo, ani rządzącego, ani służącego.

Zbeszta, upomni głupca i fanatyka;

Żartuje i nabija się ze wszystkich oszustw;

Cytuje to, co powiedział w minionych wiekach,

Podaje szczegóły swojej inkarnacji.

Jest to poezja olśniewająca, spontaniczna, wzniosła,

Malująca obrazy transcendentnej Prawdy,

Przypowieści, przysłowia, błyszczące jasne,

Pobrzękują, migoczą, rozbrzmiewają dźwięcznie,

Każda godzina zdaje się minutą, minuta sekundą;

Każde słowo to *mantra*, każde zdanie *sutra*,

Gajatri to zdanie, *upaniszada* przemówienie!

Bo On nie jest studnią, zbiornikiem ani rzeką!

On jest oceanem Boskiej Mądrości!

Och! Jego słowa spływają miłosierdziem jak poranna rosa
Na każdy budzący się ze snu pączek serca.

On karmi twoje korzenie i przyspiesza soki,
Rozwija pąki, maluje płatki,
Dobrze je perfumując zaprasza pszczoły,
I każdym słowem przyspiesza dojrzewanie strąków!

Sens Jego słowa to maleńkie ziarno...
Spada na twoje serce niczym skała! I cud cudów!
Tam kiełkuje! ... Kiełkuje i wypuszcza liście!
Delikatne, półślepe niemowlęce korzonki rosną wokół,
Łaskocząc kamienie, dżgając, błagając o pokarm!
Odnoszą w końcu sukces i wyrasta drzewo,
Twoja skała rozpada się na glinę!

Zauważasz, że jego mowa chłodzi, a nie zamraża
Ociepla, a nie pali; zsyła deszcz, nie powódź;
Uzdrowia chore i opłakujące serca;
Koi, nie piecze; nie truje, ale tonuje;
Jest balsamem i uspokaja; same fakty, żadnej fikcji!

Każde zdanie niesie radość i wypala mrok,
Pobudza uwagę, przekonuje do zgody,
Odpędza przygnębienie, odpycha lenistwo,
Przyciąga bliżej, wrywa z więzów,
Napętnia odwagą i łączy wyznania,
Nie narzucając żadnej doktryny, zażegna waśnie,
Informuje (tak czarująco!), nie krzywdząc, rozbija!
Segreguje reagujących, podnosi przybitych.

Kładąc nacisk na „robienie, zachowanie i życie”,
Apeluje o „uczucie, wiarę i czyn”.
Wzywa wszystkich słuchaczy, by gardzili naśladowaniem,
Próżną dysputą, ślepym prowadzącym ślepego,
Dobijaniem się do raju siłą i kasą,
Chwaleniem się gałęziami drzewa genealogicznego,
I szukaniem spokoju przez zarabianie i wydawanie,
Usilne domaganie się, gromadzenie i strzeżenie.

Kiedy słyszysz Go mówiącego, po cichu postanawiasz
Zrobić krok na pielgrzymkowej drodze;

Rozwijasz skrzydła i wzbijasz się w niebo!
Czujesz, że jesteś lwem, oszukanym do stanu beczenia!
Diamentem oprawionym w brudny ołów!

Nie angażując się w walkę, nie rozwścieczając wroga,
On wita wszystkich spragnionych lub głodujących,
Kulejących, zatraconych, wspinających się i ześlizgujących,
Podnosząc pochylonych, obejmując upadających,
Łagodząc ból, zapewniając o swojej Łasce.

Przypomina nam drogę, którą przeoczyliśmy.
Opisuje radość z końca podróży.
Otwiera nam oczy; wzmacnia nasze członki;
Dodaje otuchy szukającym po omacku,
Budzi śpiących, sprawia, że siedzący wstają,
Że stojący chodzą, a chodzący docierają!

Ogłasza, objawia, informuje wszystkich,
Twierdząc, że przyjdzie i poniesie nasze brzemię,
Odkupi krnąbrnych, przygnębionych, chorych;
Podkreśla prawdę, podważa fałsz.

Ach! Cóż to? Co za szczęście! Co za łaska!
Nawet gdy mówi, ta mowa rozkwita w pieśń,
Ach! Jak urzekająca to pieśń! Uczy nas modlić się,
Gasi wszystkie wściekłe fale,
Koi nerwy i wzmacnia wolę,
Dostraja naszą duszę do *Dharmy! Satji! Premy!*

A kiedy skończy
I otwierasz oczy, stwierdzasz, że są pełne łez!
Twój sąsiad płacze jak dziecko za matką, ale dlaczego?
Spójrz tam i zobacz; On opuścił podium!

Bądź dumny, że dostałeś tej szansy.
Wiem, że od tej chwili na pewno
Będiesz się wznosił i odważnie próbował.
Ardżuna ponownie podejmuje broń, by walczyć
Z Kriszną właściwie kierującym końmi –
Jakie to szczęście, że słyszałeś, jak mówi!

N. Kasturi

1. *Manasa bhadzare*

Kiedy, jak wiecie, uczyłem się w Uravakondzie, pewnego dnia opuściłem szkołę. Wyrzuciłem swoje książki i ogłosiłem, że czeka na mnie praca. Nauczyciel telugu opowiedział wam wydarzenie tamtego wieczoru w swoim przemówieniu. Tak więc, gdy owego dnia wystąpiłem publicznie jako Sai Baba, pierwszą piosenką, jaką nauczyłem zebranych w ogrodzie, do którego udałem się po opuszczeniu domu nauczyciela telugu, był *bhadżan*:

*Manasa bhadzare guru éaranam
Dustara bhawa sagara taranam.*

(Całym sercem czcisz stopy *guru*,
one przeniosą cię przez trudny do pokonania ocean życia.)

Wzywałem wszystkich cierpiących w niekończącym się cyklu narodzin i śmierci, aby czcili stopy *guru* (nauczyciela duchowego), *guru*, który przybył ponownie, aby dźwigać brzemie tych, którzy szukają w nim schronienia. To było pierwsze moje przesłanie skierowane do ludzkości. *Manasa bhadzare* – Módlcie się w umyśle!

Nie potrzebuję waszych wieńców i darów. Rzeczy, które kupujecie za rupię lub dwie, nie są wasze. Dajcie mi coś, co należy do was, coś, co jest czyste, pachnące cnotą i niewinnością, obmyte łzami waszej skruchy! Wieńce i dary, które przynosicie, są na pokaz, jako demonstracja waszego oddania. Biedniejsi wielbiciele, którzy nie mogą sobie na nie pozwolić, czują się gorsi i jest im przykro, że nic na to nie mogą poradzić – nie mogą okazać swojego oddania w taki sposób. Przyjmijcie Pana do swego serca i ofiarujcie Mu owoce swoich czynów i kwiaty z własnych uczuć i myśli. To jest oddanie, które doceniam najbardziej.

Ponowna edukacja człowieka odbywa się we wszystkich wiekach

W sklepach towary poukładane są według przeznaczenia i rodzaju oraz przechowywane w odpowiednich opakowaniach. Natomiast na targach, setki sklepików łączą się i jest wielka różnorodność dostępnych rzeczy, dekoracji i wystaw. Moje rady, których udzielałem ludziom, są jak opakowania dostępne w sklepie, w których zawarte są odpowiedzi na pytania. Ta dzisiejsza mowa jest dla was nowym doświadczeniem.

Zwracam się do wszystkich zgromadzonych; ale nawet jeśli dla was jest to nowe doświadczenie, dla mnie nie jest niczym nowym. Robiłem to wcześniej, lecz nie w tym wcieleniu. Kiedy tylko *nirakara* (bezforemny) staje się *sakarą* (w formie fizycznej), musi wypełnić misję i robi to na różne sposoby. Niezależnie od ery, celem mojej misji jest ponowna edukacja człowieka.

Pierwsze szesnaście lat mego życia to był okres *bala lila* (dziecięcej zabawy), następne szesnaście pełne jest cudów po to, by dać radość (*santoszę*) obecnie żyjącym. Radość i zadowolenie są krótkotrwałymi doznaniem; musicie osiągnąć stan *anandy* (błogości) i starać się go nie utracić. Gdy ukończę trzydzieści dwa lata, stanę się bardzo aktywny, zajmując się nauczaniem duchowym (*upadheśą*) – ucząc błędzących i kierując świat na ścieżkę *satji*, *dharmy*, *śanti* i *premy* (prawdy, prawości, pokoju i miłości).

Nie znaczy to, że nie będzie cudów i radości w mojej późniejszej działalności. Jednak przywracanie *dharmy*, uszlachetnianie ludzkich umysłów, prowadzenie ludzi z powrotem ku *sanatana dharmie* (odwiecznej uniwersalnej religii) będzie moim głównym zadaniem.

Nie ulegajcie zwątpieniu, nie sprawdzajcie, jak i czy potrafię to wszystko zrobić. Pasterze w Brindawanie również wątpili, czy mały chłopiec, który wyrósł wśród nich, może udźwignąć górę Gowardhana. Potrzebna jest wam wiara i tylko wiara.

Tajemnica duchowego sukcesu

Pewnego razu Kriszna i Ardżuna wędrowali razem drogą. Widząc ptaka na niebie, Kriszna zapytał Ardżunę: „Czy to jest gołąb?”. „Tak, to jest gołąb” – odpowiedział Ardżuna. Następnie Kriszna zapytał Ardżunę: „A może to jest orzeł?”. Ardżuna natychmiast odpowiedział – „Tak, to jest orzeł”. „Nie, Ardżuno, to wygląda raczej jak kruk. Czy to nie jest kruk?” – zapytał Kriszna. Ardżuna odpowiedział: „Przepraszam, bez wątpienia to jest kruk”.

Kriszna zaśmiał się i złajał Ardżunę za potwierdzanie każdej jego sugestii. Lecz Ardżuna powiedział: „Dla mnie twoje słowa znaczą więcej niż to, co widzą moje oczy; możesz uczynić z tego kruka, gołębia lub orła, a kiedy mówisz, że to jest kruk, to tak być musi”. Niezachwiana wiara jest tajemnicą duchowego sukcesu.

Pamiętajcie, Pan kocha nie wielbiciela (*bhaktę*), ale jego oddanie (*bhakti*). Łaska Pana jest jak deszcz, czysta woda, spadająca wszędzie równomiernie; ale jej smak zmienia się w zależności od gleby, na którą spada. Tak więc, słowa Pana dla niektórych są słodkie, dla innych gorzkie. Postępowanie Pana jest nieodgadnione; Pan pobłogosławił Widurę słowami: „Bądź zgładzony!”, a Duhśasane: „Żyj tysiąc lat!”. Znaczyło to, że ego Widury będzie zgładzone, zaś nikkzemny Duhśasana będzie cierpieć choroby i męki przez dziesięć wieków.

Nie znacie prawdziwych powodów kryjących się za postępowaniem Boga. Nie potraficie zrozumieć powodów działania innych ludzi, którzy są podobni do was, znajdujących się w takich samych sytuacjach, mających takie same upodobania! Ale jednocześnie wydaje się wam, że tak łatwo odkryjecie motywy Tego, który jest daleko i wznosi się ponad człowieka. Jak płynnie mówicie i osądzacie coś, co jest wam obce, tak jak obce jest dla ryby powietrze!

Bóle wskazują narodziny nowego życia

Są cztery rodzaje ludzi: „umarli”, którzy wypierają się Pana i głoszą, że tylko oni istnieją, są niezależni, wolni, sami decydują o sobie; „chorzy”, którzy wzywają Boga, gdy spada na nich nieszczęście lub gdy czują się w danej chwili opuszczeni przez tych, którzy zwykle przychodzą im z pomocą; „otępiali”, którzy wiedzą, że istnieje wieczny i wszystko-wiedzący Bóg, ale przypominają sobie o Nim sporadycznie; na koniec „zdrowi”, którzy mają niezachwianą wiarę w Boga i Bóg jest obecny w ich życiu.

Przechodźcie od śmierci do życia, od choroby do zdrowia mocując się z tym światem. Świat jest ważnym etapem w rozwoju człowieka; z bólu poszukiwań rodzi się mądrość. Bóle oznaczają więc nowe życie. Od *aśanti* (niepokoju) przechodźcie do *praśanti* (najwyższego spokoju), od *praśanti* do *prakanti* (boskiego oświecenia), a od *prakanti* do *paramdźjoti* (najwyższego boskiego blasku). To jest tak, jak występowanie na przemian nocy i dnia; radość przeplata smutek. Noc i dzień są bliźniaczkami, obie są konieczne, aby zwiększyć urodzajność gleby, wzmocnić i odświeżyć życie.

Są jak lato i zima. Niektórzy proszą mnie: „Baba, spraw, aby lato było mniej upalne!” Ale podczas upałów ziemia czerpie potrzebną energię od słońca, zaś gdy spadnie deszcz, daje urodzaj.

Jaśniejcie swoją prawdziwą naturą

Zimno i gorąco są zaplanowane przez Boga, powinniście to wiedzieć i traktować te dwie rzeczy jako cenne. Cierniste rośliny i te bez cierni są czymś naturalnym w przyrodzie. Mądry człowiek zna wartość obu; uprawia rośliny bez cierni i otacza je roślinami ciernistymi, aby to, co pielęgnuje, było chronione. Działanie może ochronić lub zabić; jest jak kot, który zębami chwyta kociaka, by zanieść w bezpieczne miejsce; tymi samymi zębami kot łapie szczurą, by go zabić i zjeść. Bądźcie jak kociaki; działanie ochroni was jak kochająca matka. Gdy staniecie się szczurami, będziecie zgubieni.

Bóg przyciąga człowieka do siebie, a człowieka ciągnie do Boga. Zjawisko to jest naturalne tak samo, jak naturalne jest wzajemne przyciąganie żelaza i magnesu. Lecz gdy żelazo jest zardzewiałe lub pokryte warstwą brudu, magnes nie będzie w stanie go przyciągnąć. Waszym zadaniem jest oczyścić żelazo. Promieniujcie swoją czystą, prawdziwą naturą, a wtedy Pan przyciągnie was do swojego łona. Nieszczęścia i cierpienia przyczyniają się do procesu oczyszczania. To właśnie dlatego Kunti modliła się do Kriszny: „Dostarczaj nam smutku, abyśmy nie mogli o tobie zapomnieć”. Są one jak dieta lub inne ograniczenia, które lekarz zaleca, aby wspomóc działanie lekarstwa, którym jest *namasmarana* (powtarzanie imienia Boga).

Nie porzucajcie *sadhany*

Sai jest *sarwadżanaprija* (ukochanym wszystkich ludzi). Możecie go nazywać jakimkolwiek imieniem. Gusta i upodobania ludzi są różne, zależą od temperamentu i charakteru. Właściciel kawiarni, gdy boli go głowa, udaje się do najbliższej apteki po tabletki, aby pozbyć się bólu. Natomiast aptekarz z bólem głowy udaje się do kawiarni na filiżankę kawy mając nadzieję, że kawa mu pomoże. Tacy są ludzie – *loko bhinna rućih* (ludzkie upodobania różnią się). Mędrzec powie: *Sarwam brahma majam* (wszystko jest w Bogu). *Jogin* powie: „Wszystko jest energią”. A *bhakta* powie: „Wszystko jest zabawą *Bhagawana* (Pana)”. Każdy ma opinię zależną pod postępow na ścieżce duchowej. Nie poganiajcie innych ani ich nie ośmieszajcie. Bo wszyscy idziecie tą samą drogą.

Sadhana (duchowa praktyka) jest potrzebna do kontroli umysłu i pragnień, za którymi goni umysł. Gdy będziecie mieli kłopoty z opanowaniem pragnień, nie porzucajcie praktyki duchowej, przeciwnie, zaan-

gażujcie się w nią w większym stopniu. *Sadhana* oznacza wewnętrzną i zewnętrzną czystość. Jeśli po kąpieli ubierzecie się w brudne ubrania, nie będziecie czuli się odświeżeni. Tak samo, nie będziecie czuli się świeżo, jeśli włożycie czyste ubrania na niemyte ciało. Obie te rzeczy są konieczne – *bahja* i *bhawa* (czystość wewnętrzna i zewnętrzna).

Jako małe dzieci wierzyliście, gdy mówiono wam, że złapie was policjant lub przyjdzie po was duch. Dzieci są pełne strachu, hartu ducha i wiary! Jako dorośli, macie głowy pełne doktryn, dogmatów, teorii i sporów. Musicie korzystać z *wiweki* (zdolności rozróżniania) i odkryć Boga. Powiadam wam, od tego nie ma ucieczki; wszystkie stworzenia muszą wcześniej czy później dotrzeć do Boga. Jedne idą długą drogą, inne krótszą.

Prasanthi Nilayam, Widźajadaśami, 1953

(tłum.: Anna Sielicka, korekta: Anna Kołkowska)

Jedno pragnienie prowadzi do drugiego; jedna więź rodzi dziesięć innych. Jest to w samej naturze ludzkiego pragnienia, ponieważ radość, jaką daje zaspokojenie pragnienia, jest niedoskonała, ograniczona, przemijająca, brzemienna w cierpienia.

Siejecie gorzkie nasiona i modlicie się o żniwo słodczy. Narzekacie na glebę, roślinę, deszcz. Co te rzeczy mogą zrobić? Same nasiona są chore, wadliwe.

Sathya Sai Baba

2. Śaranagati

Nie wygłaszam „przemówień”; moje wystąpienia są bardziej rozmowami. Chcę, abyście podążali za każdym moim słowem z pełną czci uwagą, gdyż wasza *ananda* (błogość) jest moją *aharą* (pokarmem), wasza radość jest moim pożywieniem. *Anandę* możecie mieć tylko wtedy, gdy będziecie postępować zgodnie z radami, jakich wam udzielam i dlatego bardzo mi zależy, abyście uważnie słuchali i brali sobie do serca wszystko, co mówię. To nie jest zwykły wykład, na którym nie liczycie na lekcje na całe życie.

Pan jest górą *premy* (miłości); jego obfitości nie może wyczerpać żadna liczba mrówek unoszących cząstki tej góry słodczy. Jest On bezbrzeżnym oceanem miłosierdzia. *Bhakti* (oddanie) jest najłatwiejszym sposobem zdobycia Jego łaski, a także uświadomienia sobie, że On przenika wszystko; w rzeczywistości jest wszystkim!

Śaranagati (całkowite poddanie), pozostawienie wszystkiego Jego woli, jest najwyższą formą *bhakti*.

Pewnego razu *bramin* przekraczał koryto rzeki, przy której mężczyźni prali ubrania. Widząc na jego ramionach ładny nowy jedwabny szal, grupka mężczyzn rzuciła się na niego, wołając, że należy on do pałacu i że otrzymali go do prania, a on im go ukradkiem zabrał. Kiedy spadły na niego ciosy, biedny *bramin* wykrzyknął „Narajana, Narajana”, więc Narajana podniósł się ze swojego tronu w Wajkuncie i ruszył naprzód. Jednak, ku zaskoczeniu swojej małżonki, po chwili zawrócił i zajął swoje miejsce. Ona zapytała Go o powód tego dziwnego zachowania. Narajana odpowiedział: „Chciałem pomóc temu biednemu *braminowi*, który wpadł w ręce łotrów, ale on zaczął ich bić, oddając ciosem za cios. Moja pomoc nie jest już potrzebna”.

Trzeba pokonać ego

Kiedy *bhakti* dopiero wyłania się, potrzebuje ochrony, jak sadzonka ogrodzenia. Takim ogrodzeniem dla oddania jest *sanatana dharma* (odwieczna ścieżka prawości) i jej zasady, przepisy, ograniczenia, wskazówki i nakazy. Gdy owoc jest zielony, nie spadnie nawet podczas wichury, ale gdy jest w pełni dojrzały, spada na ziemię nawet w nocnej ciszy. Mały ogień zgaśnie, wydzielając dym, nawet gdy położy się na

nim trochę zieleni, ale pożar lasu obróci w popiół nawet najbardziej zielone drzewo, które stanie na drodze jego gwałtownego rozprzestrzeniania się!

Potrzebny jest podbój ego. Pełny egoistycznej dumy wół ryczy: *Ham haj, ham haj* (jestem, jestem). Kiedy ma zaledwie kilka dni, przywiązujecie go do słupka z dala od matki. Bijecie go niemiłosiernie, jednak zwierzę nie przyjmuje lekcji pokory. Nawet jego skóra naciągnięta mocno na bęben rozbrzmiewa egoistycznie: *Ham ham ham* (ja ja ja). Dopiero, gdy tę skórę potniecie na cienkie rzemyki, naciągniecie je, przy ich potrącaniu wół przyznaje, że całe to karanie odniosło korzyść. Wtedy mruczy: *Thum thum thum* (ty ty ty) – jego ego zniknęło.

Haridasa (żebrak) chodzi ulicami, wyśpiewując chwałę Pana. Prawą ręką gra na dwóch talerzach – odwiecznym duecie dobro-zło, radość-smutek, ból-przyjemność, a lewą uderza *tamburę* (strunowy instrument muzyczny) *sansary* (życia doczesnego). *Sansara* to melodia, do której musi dostosować swoje pieśni; składa się ona z *śruti* (nut, interwałów muzycznych). Ale zarówno *śruti*, jak i *tala* (rytm) mają na celu wzmocnienie efektu wyśpiewywanej pieśni, pieśni ku chwale Boga.

Trzy rodzaje oddania

Pamiętam, jak w Maharasztrze, w poprzednim ciele, pewnemu pytającemu powiedziałem, że istnieją trzy rodzaje oddania: (1) oddanie *wihanga* (ptaka), w której wielbiciel jest jak ptak nurkujący na dojrzałe owoce na drzewie – jest zbyt niecierpliwy i przez to zniecierpliwienie traci owoc, który wypada z jego uścisku; (2) oddanie *markata* (małpy), w której *bhakta* (wielbiciel) jak małpa, która zbiera jeden owoc za drugim i przez zwykłą niestałość nie jest w stanie wybrać dla siebie owocu, on też waha się i zbyt często zmienia swój cel, a tym samym traci szanse powodzenia; i (3) oddanie *pipilika* (mrówki), w której wielbiciel jak mrówka, która powoli, ale stale podąża w kierunku słodyczy, on również porusza się prosto, z niepodzielną uwagą w kierunku Pana i zdobywa Jego łaskę!

Bhakti i *śraddha* (oddanie i wiara) to dwa wiosła, z których pomocą można przepłynąć łodzią przez morze *sansary*. Dziecko, kładąc się wieczorem do łóżka, powiedziało do matki: „Mamo! Obudź mnie, kiedy zgłodnieję”. Matka odpowiedziała: „Nie ma takiej potrzeby, twój głód sam cię obudzi”. Podobnie, kiedy przyjdzie głód Boga, sam was pobudzi

i sprawi, że będziecie szukali pożywienia, którego potrzebujecie. Bóg obdarzył was głodem i dostarcza pożywienia; obdarzył was chorobą i wyhodował potrzebne wam zioła. Waszym obowiązkiem jest dopilnować, aby nabrać odpowiedniego głodu lub nabawić się właściwej choroby i stosować odpowiednią żywność lub leki!

Człowiek musi żyć w jarzmie *sansary* i zostać złamany – oto szkolenie, które nauczy go, że świat jest nierzeczywisty. Żadna liczba wysłuchanych wykładów nie sprawi, że uwierzycie, że coś jest wężem, chyba że faktycznie go doświadczycie. Dotknijcie ognia i poczujcie pieczenie; nic tak nie nauczy was, że ognia należy unikać. Dopóki go nie dotkniecie, będziecie znali tylko jego światło. A jest on zarówno światłem, jak i ciepłem, podobnie jak ten świat jest zarówno prawdziwy, jak i fałszywy, czyli nierzeczywisty.

Nawyk oceniania innych jako ateistów lub teistów

Obecnie istnieje szeroko rozpowszechniony zwyczaj osądzania innych i nazywania ich teistami lub ateistami. Co wy wiecie, co możecie wiedzieć o wewnętrznym działaniu czyjegoś umysłu?

Żyła kiedyś królowa, która była wielką wielbicielką Ramy; bardzo się smuciła, że jej mąż, *radża* (król), nigdy nawet nie wypowiedział imienia Rama; nie okazywał *bhakti*. Dlatego złożyła przyrzeczenie, że przy pierwszej okazji, kiedy uzyska dowody jego *bhakti* lub przynajmniej szacunku dla *Ramanamy* (imienia Ramy), odprawi *pudzę* (rytualny obrządek) we wszystkich świątyniach i na wielką skalę nakarmi ubogich. Pewnej nocy w głębokim śnie *radża* trzy razy z uwielbieniem i błagalnie wypowiedział imię Rama. Gdy usłyszała tę *namasmaranę*, była zadowolona z odkrycia oddania męża Ramie. Zarządziła świętowanie w całym królestwie i karmienie ubogich. *Radża* nie znał przyczyny tych uroczystości; powiedziano mu jedynie, że urzędnicy wykonywali tylko polecenie *rani* (królowej).

Również mąż może nie być świadomy doskonałości duchowego zaawansowania żony. Pewna para wędrowała przez gęstą dżunglę na pielgrzymkę do niedostępnego sanktuarium. Mąż zobaczył na ścieżce drogocenny kamień, który zaświecił jasno, gdy promienie słoneczne padły na niego spomiędzy liści drzew. Ruchem stopy pospiesznie zasypał go piaskiem, aby nie skusił żony, która mogłaby go podnieść i stać się niewolnicą tego świecidełka. Żona zauważyła ten gest i zbeształa męża

za to, że wciąż rozróżniał między piaskiem a diamentem. Dla niej oba były takie same.

Utrzymujcie imię tak stałe jak oddech

Radża, który wypowiedział we śnie święte imię Ramy, zgodnie z przytoczonym opowiadaniem bardzo żałował, że pozwolił, aby *ramana-ma* wyszła z jego ust, gdyż wierzył, że nikt nie powinien wiedzieć o jego miłości do Ramy. Wielu ludzi nie rozgłasza o swoim *guru* ani o swoim ulubionym imieniu i formie. Bez względu na to, czy zdradzicie je innym, czy nie, zachowajcie je na zawsze w swojej świadomości. Pamiętanie *Ramanamy* lub jakiegokolwiek innego imienia musi być tak stałe jak odychanie. Do tego niezbędna jest praktyka.

Ktoś kiedyś zwrócił uwagę doktorowi Johnsonowi, słynnemu angielskiemu myślicielowi, że chyba rzadko ma czas na recytowanie imienia Boga ze względu na setki rzeczy, które musi robić od rana do zmierzchu, a nawet do późnej nocy. Dr Johnson odpowiedział pytaniem, w jaki sposób miliony ludzi znajdują miejsce do życia na powierzchni ziemi, która w dwóch trzecich składa się z wody, a reszta jest pełna gór, pustyni, lasów, obszarów zlodowaciałych, rzek, bagien i innych równie nieprzyjaznych obszarów. Ów człowiek stwierdził, że ludzie w jakiś sposób starają się znaleźć przestrzeń życiową. Tak też – powiedział dr Johnson – człowiek musi jakoś znaleźć kilka minut dziennie na modlitwę do Pana.

Przykład najwyższego rodzaju nieprzywiązania

Bhakti i postawa poddania się, która jest jej ostatecznym owocem, doda wam wielkiej odwagi w stawianiu czoła każdej krytycznej sytuacji. Taka odwaga nazywa się wyrzeczeniem. Historia Mohadźita (dosł. pogromcy ułudy) jest dobrym przykładem tego najwyższego rodzaju nieprzywiązania.

Książę Mohadźit udał się do mędrca w lesie i poprosił o przewodnictwo na ścieżce duchowej. Mędrzec zapytał go, czy przewyciężył przywiązanie, jak wskazuje jego imię. Książę powiedział, że nie tylko on, ale wszyscy w jego królestwie pokonali przywiązanie! Mędrzec zaczął sprawdzać prawdziwość tego stwierdzenia.

Wziął książęce szaty, zmoczył je we krwi i poszedł do pałacu z makabryczną historią zabójstwa księcia przez jakichś łobuzów w dżungli.

Pokojówka, którą spotkał u pałacowej bramy, nie chciała pospieszyć z tą wieścią do królewskich apartamentów. Powiedziała: „Urodził się i umarł. Co jest w tym nadzwyczajnego, że powinnam przerwać swoje zajęcia i biec do króla i królowej?”.

Kiedy w końcu uzyskał audiencję i przekazał tę smutną wiadomość ojcu, on siedział niewzruszony, szepcząc do siebie: „Ptak zleciał z drzewa, na którym usiadł, by odpocząć”. *Rani* też była nieporuszona. Powiedziała mędrcom, że ta ziemia jest jak przydrożny zajazd, do którego ludzie przyjeżdżają i zostają na noc, a kiedy nadchodzi świt, jeden po drugim odjeżdżają w różne strony. Krewni to słowo, którego używamy na określenie podróźników, do których przywiązaliśmy się w zajeździe podczas tej krótkiej znajomości.

Żona „martwego” księcia również była nieporuszona. Powiedziała: „Mąż i żona są jak dwa kawałki drewna dryfujące w dół wezbranej rzeki. Płyną blisko siebie przez jakiś czas, a kiedy pojawia się jakiś prąd, rozdzielają się i każdy musi podążać do morza własnym tempem i w swoim czasie dotrzeć do celu. Nie trzeba rozpaczać z powodu ich rozstania, gdyż wynika to z samej natury tego świata.”

Wzrastajcie z szacunkiem do siebie i godnością

Mędrzec był zachwycony, widząc tę stałą i szczerą *wajragję* (beznamiętność) u władców i rządzonych. Wrócił do lasu i powiedział księciu, że podczas jego nieobecności armia wroga najechała na jego królestwo i wymordowała całą rodzinę królewską, zdobyła królestwo i zniewoliła poddanych. Księżę spokojnie przyjął wiadomość i powiedział: „Wszystko to jest bańką na wodzie – nietrwałe, marne. Niech toczy się drogą bańki. Poucz mnie o osiągnięciu nieskończonego, niezniszczalnego”.

Taka odwaga pochodzi z łaski Pana; jej zdobycie wymaga całych pokoleń nauki i zmagania. Póki co musicie zacząć od pierwszego kroku, oczyszczania umysłu i pielęgnowania cnót. Ale nawet jeśli nie postawicie tego kroku, przynajmniej nie śmiecie się z tych, którzy to robią i nie zniechęcajcie ich. Zróbcie przynajmniej tyle! Poza tym nie polegajcie na innych w wykonywaniu swojej pracy, na przykład w zaspokajaniu osobistych potrzeb – róbcie to sami. Tym jest prawdziwa wolność.

Nigdy nie przyjmujcie od innych niczego „za darmo” – słaćcie to służbą lub pracą. To sprawi, że będziecie szanować siebie. Przyjęcie

przysługi oznacza związanie się z dawcą. Wzrastajcie z szacunkiem do siebie i godnością. To najlepsza przysługa, jaką możecie sobie wyświadczyć.

Nie rozróżniam wielbicieli-seniorów i wielbicieli-juniorów

Tak jak „wujek” księżyc jest „wujkiem” wszystkich dzieci świata, tak samo Pan jest ojcem każdego i każdy może domagać się udziału w Jego majątku. Ale żeby to osiągnąć, musicie mieć określony wiek, pewien poziom inteligencji i rozróżniania. Niedołężny i głupkowaty nie zostanie uznany za nadającego się do otrzymania spadku. Jego własnością jest łaska i *prema*. Ale jeśli wykazujecie rozróżnianie i wyrzeczenie, możecie zgodnie z prawem żądać swojego udziału.

Przynieście tutaj i złożcie *bhakti*, a zabierzcie stąd duchową siłę! Im więcej tak się postępuje, tym bardziej jestem zadowolony. Przynoście to, co macie, a mianowicie swoje smutki i obawy, zmartwienia i niepokoje, i bierzcie ode mnie radość i spokój, odwagę i ufność. Dla mnie nie ma wielbicieli-seniorów i wielbicieli-juniorów. Matka spędza więcej czasu na opiece nad chorym dzieckiem. Prosi też starsze dzieci, aby zadbały o siebie, a sama karmi niemowlę. To nie znaczy, że nie kocha tych starszych. Nie myślcie więc, że gdy nie darzę kogoś większą uwagą, jest on pozbawiony mojej *premy*.

Wiedźcie też, że niegodziwi nie zostaną zniszczeni przez tego *awatara* (boską inkarnację); zostaną skorygowani, zreformowani, wykształceni i sprowadzeni z powrotem na ścieżkę, z której zeszli. Drzewo zaatakowane przez białe mrówki nie zostanie ścięte; zostanie uratowane.

Ponadto ten *awatar* na centrum swoich *lil*, *mahim* i *upadeś* (boskich rozrywek, cudów i nauk) nie wybierze innego miejsca niż to, w którym nastąpiło narodzenie. To drzewo nie może być przesadzane; będzie rosło tam, gdzie wykiełkowało z ziemi. Inną cechą charakterystyczną tego *awatara* jest to, że w swojej karierze nie ma On żadnego pokrewieństwa ani przywiązania do członków rodziny, w której się pojawił. W przeciwieństwie do takich przejawień jako Rama, Kriszna itp., dla których życie rozgrywało się głównie wśród członków rodziny, ten *awatar* jest przeznaczony tylko dla *bhaktów*, *sadhu* i *sadhaków* (wielbicieli, szlachetnych dusz i aspirantów). Nie będzie prowadził *dżapy* (recytacji świętego imienia), *dhjany* (medytacji) ani *jogi* (praktykowania jedności z

Bogiem). Nie będzie oddawał czci; nie będzie się o nic modlił, bo jest najwyższy. On będzie tylko uczył oddawania czci i modlitwy.

Światowemu człowiekowi ktoś upojony Bogiem wyda się szalony i staje się dla niego przedmiotem drwin. Człowiekowi upojonemu Bogiem zaś ludzie tego świata wydają się szaleni, głupi, zwiedzieni, ślepi. Ze wszystkich szaleństw, które dotyczą człowieka, szaleństwo na tle Boga jest najmniej szkodliwe, najbardziej korzystne. Świat poniósł niewypowiedziane szkody z powodu swoich „szalonych” władców i „szalonych” przewodników, natomiast z „boskiego szaleństwa” człowieka nie wyszło nic poza harmonią, pokojem, braterstwem i miłością!

Prasanthi Nilayam, Mahaśiwaratri, 1955

3. Bóg jako przewodnik

Bóg jest *mahaśakti* (najwyższą energią), natomiast dusza indywidualna (*džiwa*), to *majaśakti* (moc iluzji). Bóg jest prawdą, *džiwa* za ledwie cieniem, przejawieniem, złudzeniem. Nawet ja, by zstąpić do was, muszę nałożyć na siebie *majaśakti*, podobnie jak policjant, który przebiera się za złodzieja, by wejść w środowisko i zdemaskować gang. Pan nie może zstąpić w pełni swej *mahaśakti*; przejawia swą chwałę w zakresie ograniczonym, tak by stać się przedmiotem *bhakti* (oddania) i wzbudzić potrzebę służenia.

W tym nietrwałym, ulegającym nieustannym zmianom świecie boska moc Pana jest jedynym trwałym aspektem. Aby zrozumieć to, co odwieczne i prawdziwe, człowiek musi dotrzeć do tego, co niezmienne, do źródła swego istnienia. Z tej ścieżki nie ma ucieczki. Takie jest przeznaczenie każdego człowieka, bez względu na jego wykształcenie, kastę, płeć czy status.

Idąc drogą widzicie swój cień, który pada na błoto lub brud, zagłębienie lub wzniesienie, cierń lub piasek, podłoże mokre lub suche. Jednak cień nie ulega zabrudzeniu, a i wy nie przejmujecie się jego losem. Wasz cień także nie zważa na to, gdzie pada i jaką drogę przemierza. Każdy wie, że cień i jego doświadczenia nie są ani wieczne, ani prawdziwe. Podobnie, musicie być głęboko przekonani o tym, że osoba określona słowem *ty* jest jedynie cieniem absolutu i że w rzeczywistości nie jesteście osobą, ale najwyższą jaźnią. Takie przekonanie jest jedyną drogą ucieczki od smutku, znoju i bólu.

Pierwszy krok w duchowej praktyce

Oczywiście, tę prawdę poznacie w rezultacie długiej, systematycznej *sadhany*. Zanim to nastąpi, będziecie mieli tendencję do utożsamiania się ze swym ciałem i zapominania o tym, że wasze ciało, które rzuca cień, również jest tylko cieniem. Pierwszy krok *sadhany* to przestrzeganie *dharmy* (prawości) w życiu osobistym i społecznym. *Dharma* przestrzegana w odniesieniu do *prakriti*, czyli przejawionego świata, automatycznie prowadzi do realizacji *dharmy* duchowej – musicie jedynie być jej wierni w każdej sytuacji.

Gdy zaślepiony gniewem Aśwatthama zabił dzieci Pandawów, Ardżuna chciał ściąć mu głowę, ale Draupadi, chociaż straciła swoje dzieci, wstawiła się za ich zabójcą! Powiedziała Ardżunie, że odpowiadanie morderstwem na morderstwo i zabicie syna swojego *guru* nie jest czynem dharmicznym. Takiej oto nieugiętości, stanowiącej oznakę prawdziwego oddania, wymaga *dharma*: „Niech dzieje się wola Boga; człowiek powinien jedynie otworzyć się na przepływ boskiej łaski”.

Czy więzienne ubranie należy do więźnia? Podobnie, co w tym świecie – więzieniu, w którym odbywacie wyrok – możecie nazwać swoją własnością? Bóg daje wam pożywienie i ubranie. Bóg pozwala wam odejść, gdy wasz wyrok dobiega końca, a niekiedy skraca go za dobre sprawowanie.

Utrzymujcie stałą wiarę w Pana

Największą przeszkodą na drodze oddania jest *ahankara* – egoizm oraz *mamakara*, czyli poczucie posiadania. To jest coś, co wasza osobowość dziedziczy od wieków. Wraz z doświadczeniami kolejnych wcieleń *ahankara* i *mamakara* coraz głębiej zapuszczają swe korzenie. Można je usunąć takimi środkami jak rozróżnianie i wyrzeczenie. *Bhakti* jest wodą spłukującą ten brud, a *dżapa*, *dhjana* i *joga* (powtarzanie boskiego imienia, medytacja i zjednoczenie się z Bogiem) działają jak mydło usuwające brud szybciej i efektywniej.

Ci, którzy podążają naprzód powoli, ale systematycznie, na pewno zwyciężą. Poruszanie się na piechotę jest najpewniejszym sposobem podróżowania, chociaż niektórzy mogą twierdzić, że jest to sposób powolny. Szybsze środki transportu są niebezpieczne; im szybciej się poruszacie, tym większe ryzyko wypadku. Podobnie, należy jeść tyle tylko, by zaspokoić głód; przejadanie się grozi niestrawnością. W *sadhanie* (duchowej praktyce) poruszajcie się naprzód krok po kroku upewniając się, czy poprzedni wykonaliście dokładnie, byście stawiając kolejny nie cofnęli się o dwa kroki. Nawet pierwszy krok będzie niepewny, jeśli zabraknie wam wiary. Wzbudzajcie w sobie wiarę.

Satjabhama zapytała kiedyś Krisznę: „Dlaczego postępujesz jak zwykły człowiek? Judhiszthira (najstarszy z braci Pandawów) jest najlepszy, a ty najczęściej spędzasz czas z Ardżuną, który nie cieszy się dobrą reputacją”. Wiara Satjabhamy nie była stała! Co ludzie mogą wiedzieć o motywach, jakimi kieruje się Pan? Byli tacy, którzy zarzucali

Naradzie, że bez przerwy powtarza imię Boga. Tymczasem do momentu osiągnięcia stanu *sajudźji* (zjednoczenia z Bogiem), czyli trwałego roztopienia się w Bogu, powtarzanie boskiego imienia jest niezbędne, bowiem poczucie oddzielenia od Boga ustąpi dopiero w stanie *sajudźji*, nie wcześniej.

Jeśli już raz uwierzycie, nigdy nie wątpcie. Starajcie się zrozumieć, czerpać satysfakcję ze swych przekonań i więcej nie błędzić. Gdy słońce znajduje się nad głową w zenicie, nie powstaje żaden cień. Podobnie, gdy w waszych głowach zapanuje niewzruszona wiara, nie będzie też cienia wątpliwości.

Gdy człowiek gubi drogę i błędzi utożsamiając się z ciałem, *gunami* (cechami) lub przedmiotami tego świata, wówczas *awatar* zstępuje, by go prowadzić i ostrzegać. Jeśli wzbudzicie w sobie niewzruszoną wiarę w Pana, będziecie mogli bezpiecznie poruszać się po tym świecie. Nie stanie się wam żadna krzywda! Bądźcie jak wiejskie kobiety, które niosąc na głowach dzbany, czasem jeden na drugim, utrzymują równowagę nawet wówczas, gdy idą po krętej drodze i rozmawiają. Nigdy nie zapominają o dzbanach i o swym celu. Są uważne, świadome niebezpieczeństwa, kamieni i nierówności na drodze. Ich wewnętrzna koncentracja daje pożądane rezultaty.

Z tego świata należy odchodzić z uśmiechem

Każdy musi kiedyś odejść z tego świata, a ta chwila nie powinna być bolesna. Człowiek powinien odchodzić z uśmiechem, wypełniony łaską. Aby tak się zdarzyło, trzeba się na odejście przygotować. Opuszczenie tego świata, pozostawienie wszystkiego, co człowiek zgromadził w ciągu całego życia, jest trudnym zadaniem, tak więc już od dziś przygotowujcie się doń, odrzucając po kolei swoje przywiązania.

We śnie widzicie i nabywacie wiele przedmiotów – władzę, pieniądze, pozycję, reputację. Jednak po obudzeniu się nie płaczecie z powodu ich straty, nawet jeśli we śnie wszystkie one były dla was bardzo realne i przynosiły radość. Mówicie: „To był tylko sen”. Co nie pozwala wam równie lekko traktować wszystko to, co w stanie jawy zgromadziliście podczas całego życia? Miejcie taki stosunek do przedmiotów doczesnego świata, jaki macie do zdarzeń ze snu, a wówczas będziecie odchodzić z tego teatru snu na jawie z uśmiechem bez względu na to, kiedy opadnie kurtyna.

Módlcie się do Pana, aby pokazał wam drogę

Żebyście nabrali przekonania do tego, o czym mówię, najlepiej dla was byłoby znaleźć się w bliskości *guru*, który zna prawdę z własnego doświadczenia, a także odzwierciedla ją w swych czynach, słowach i myślach. Duchowego nauczyciela nazywamy *guru*, ponieważ pierwsze dwie litery tego słowa – *GU* – znaczą *gunatita*, czyli „ten, który wzniósł się ponad trzy *guny*: *tamas*, *radžas* i *sattwę*”, natomiast kolejne dwie litery – *RU* – znaczą *rupa wardżita*, czyli „ten, który pojął bezforemny aspekt boskości”. Oczywiście, duchowy mistrz osiągnął takie zrozumienie drogą transformowania niższych cech w wyższe oraz stałego, świadomego ignorowania tego aspektu stworzenia, który obejmuje nazwy i formy.

Jednak na początku *sadhany* imię, forma i jakość odgrywają określoną rolę w procesie duchowego wzrostu. *Guru* obdarza światłem rozpraszającym złudzenie; jego obecność uspokaja i koi. Dlatego w dniu *puṇima* (pełni księżyca) oddajemy cześć *guru*. Ponadto, księżyc jest bóstwem umysłu, a *puṇima* to dzień, w którym umysł osiąga pełnię swych możliwości. Oczywiście, musicie wiedzieć, co zagubiliście, abyście mogli rozpocząć działania w kierunku odzyskania tej straty. *Guru* będzie wam często powtarzał, że zapomnieliście swą tożsamość lub że zagubiliście najcenniejszą część siebie i jesteście nieświadomi tej straty. *Guru* jest lekarzem, który leczy chorobę niosącą cierpienie kolejnych narodzin i śmierci. Jest on ekspertem w leczeniu tej choroby. Jeśli nie znajdziecie takiego *guru*, módlcie się do Pana o wskazanie drogi, a On na pewno pośpieszy wam z pomocą.

Prasanthi Nilayam, Guru Purnima, 1956-08-01

(tłum.: Ewa Serwańska)

Umysł musi stać się sługą intelektu, a nie być niewolnikiem zmysłów. Musi rozróżniać i odcinać się od ciała; podobnie jak dojrzały owoc tamaryndowca, który rozluźnia się wewnątrz skorupy, umysł musi być nieprzywiązany do tej skorupy zwanej ciałem.

Uderzcie zielony owoc tamaryndowca kamieniem, a spowodujecie uszkodzenie miąższu w środku; ale uderzcie dojrzały owoc

i zobaczą, co się stanie. Odpadnie sucha skorupa; miadze ani nasionom nic się stanie.

Dojrzały aspirant nie odczuwa ciosów losu ani szczęśliwych zdarzeń; niedojrzałego człowieka rani każdy cios.

Sathya Sai Baba

4. Boskie życie

Konwencja pracowników Divine Life Mission (Misji Boskiego Życia) musi obejmować całą ludzkość, ponieważ nikt nie jest poza jej polem zainteresowania; wszyscy posuwają się z trudem drogą do urzeczywistnienia boskości, która jest w każdym obecna w sposób przyrodzony. Misją, z którą przybyła każda jednostka, jest połączenie indywidualnego z uniwersalnym. Życie, które prowadzi każda istota, jest przesycone boskością. Istnienie, czyli *sat*, wywodzi się ze źródła wszelkiego *sat*, z samego *brahmana* (najwyższej rzeczywistości); Świadomość, czyli *ćit*, wywodzi się ze źródła wszelkiego *ćit*, z samego *brahmana*. Błogość, czyli *ananda*, wywodzi się ze źródła wszelkiej *anandy*, z samego *brahmana*.

Wszyscy jesteście *sat-ćit-ananda swarupami* (ucieleśnieniami bytu, świadomości i błogości). Wy tylko nie zdajecie sobie z tego sprawy i wyobrażacie sobie, że jesteście tą czy inną jednostką i podlegacie temu czy innemu ograniczeniu! To jest mit, który trzeba rozbić, aby mogło rozpocząć się boskie życie. To boskość inspiruje, aktywuje, prowadzi i wypełnia życie każdej istoty, niezależnie jak jest prosta lub złożona. Każda pojedyncza istota, od *anu* (atomu) do *brihata* (wszechświata), podąża w kierunku ujścia, gdzie łączy się z morzem błogości.

Boskie życie jest samym oddechem wszystkich istot; składa się z *sattji*, *premy* i *ahinsy* (prawdy, miłości i niekrzywdzenia). Jak bowiem ktośkolwiek może być fałszywy (*asatja*) wobec innego, skoro tego innego w ogóle nie ma? Fałszywe postępowanie rodzi się ze strachu. Gdy nie ma drugiego, strachu w ogóle nie ma. Nikt nie jest bardziej kochany niż jaźń. Skoro więc wszyscy są tą samą jaźnią, wszyscy są kochani tak, jak kochana jest jaźń. A jeśli chodzi o *hinsę*, kto kogo ma skrzywdzić, skoro wszyscy są tylko jednym?

Wiara we Wszechmogącego usunie niepokój

Jak prowadzić boskie życie? Nie ma specjalnego członkostwa, które was do niego uprawnia. Każde staranie się o urzeczywistnienie jedności stojącej za całą wielością jest krokiem na ścieżce boskiego życia. Musicie ubić mleko, jeśli chcecie wydzielić i zobaczyć masło, które jest w nim obecne. Tak więc musicie kontynuować pewne procesy myślowe i

działania, aby dotrzeć do twardego rdzenia wiary, że ten świat jest zabawną mieszanką *satjam* i *asatjam* (rzeczywistego i nierzeczywistego), że faktycznie jest *mithjā* (fałszem). Boskie życie nie dopuszcza najmniejszej skazy na charakterze czy ułudy w intelekcie. Ludzie jemu oddani muszą to podkreślać sposobem postępowania i przykładem.

Usuńcie podstawowe przyczyny niepokoju, strachu i ignorancji. Tylko wtedy może zajaśnieć wasza prawdziwa ludzka osobowość. Wiara w Pana eliminuje niepokój, wiara, która mówi wam, że cokolwiek się dzieje, jest najlepsze i dzieje się z woli Pana. Najlepszą bronią przeciwko obawom jest spokojna akceptacja, a nie uciekanie się do heroizmu. Smutek rodzi się z egoizmu, z poczucia, że nie zasługujecie na tak złe traktowanie, że pozostawiono was bez pomocy. Gdy egoizm odchodzi, smutek znika. Ignorancja jest po prostu błędem, błędnym utożsamianiem ciała z „ja”, z jaźnią!

W rzeczywistości, każdy z was musi próbować uwolnić się od ego. Gdy tego dokonacie, Pan zaakceptuje was jako swój flet. Kiedyś zapytałem grupę kilku osób, czym chcieliby być w rękach Boga. Otrzymałem różne odpowiedzi: niektórzy powiedzieli, że lotosem, inni *śankhā* (konchą) lub *cakrā* (dyskiem), ale nikt nie wspomniał o *murali* (flecie). Radziłbym wam być *murali*, bo wtedy Pan przyjdzie do was, podniesie, przyłoży do swoich ust i tchnie przez was. Z pustki waszego serca wyrażającej całkowity braku egoizmu, jaki rozwinięście, stworzy zniewalającą muzykę, która ucieszy całe stworzenie. Bądźcie prości i bez własnej woli; połączcie swoją wolę z wolą Boga. Wdychajcie tylko oddech Boga. Tym jest boskie życie. Chcę, żebyście wszyscy je osiągnęli.

Venkatagiri, kwiecień 1957

Zaledwie pięciominutowe dociekanie przekona was, że nie jesteście ciałem, zmysłami, umysłem ani intelektem, imieniem czy formą, ale że jesteście samą *atmą*, tą samą *atmą*, która pojawia się jako cała ta różnorodność. Kiedy już uzyskacie przelotne rozpoznanie tej prawdy, trzymajcie się jej; nie pozwólcie jej się wyślizgnąć. Niech pozostanie waszą trwałą własnością.

Sathya Sai Baba

5. Medytacja imienia i postaci Boga

Chciałbym wam powiedzieć, że mój przedmówca Seshagiri Rao przez 25 lat nie wierzył w Boga; uwierzył 5 lat temu, gdy mnie spotkał. Oczywiście wiele ludzi nie miało doświadczeń, które mogłyby ich odmienić, więc nie można ich potępiać za pragnienie wiary. Seshagiri Rao przez długi czas nie chciał przybyć do Puttaparthi i miał żal do swojego syna i córki o to, że tu przyjeżdżali!

Któregoś dnia w Bangalore, w domu znajdującym się naprzeciwko jego miejsca zamieszkania, odbywała się uroczystość, na którą byłem zaproszony. Podczas *bhadźanów* Seshagiri Rao przeszedł przez ulicę i nieśmiało zajrzał do środka. Podeszedłem wówczas do niego i zaproponowałem, by usiadł przy mnie. Poprosiłem, żeby przybył do Puttaparthi, aby samemu sprawdzić i doświadczyć. Od tego czasu jest ze mną. Od jego pierwszej wizyty minęło 18 lat.

Jestem tu, aby siać nasiona wiary w religię i w Boga. Na pewno słyszeliście, jak wielu ludzi mówi, że stałem się Sai Babą dopiero po tym, jak ukąsił mnie skorpion! W takim razie niech i oni dadzą się ukąsić skorpionowi i niech przemienią się w Sai Babę. Nie, skorpion nie miał z tym nic wspólnego! Tak naprawdę nie było żadnego skorpiona! Przybyłem w odpowiedzi na modlitwy mędrców, świętych i duchowych aspirantów o odnowienie *dharmy*.

Podstawowa przyczyna niepokojów

Kiedy pojawiają się oznaki niewielkiego zagrożenia, przybywa policjant; gdy dochodzi do zamieszek, pojawia się inspektor policji; gdy zamieszki przeistaczają się w bitwę, przybywa nadinspektor, aby przywrócić spokój. Jeśli jednak dochodzi do poważnych rozruchów, bierze sprawę w swoje ręce inspektor generalny, prawda? Obecnie sytuacja dojrzała do tego, by zajął się nią Inspektor Generalny. Mędrcy, uczeni, święci, *jogini* i niepełni *awatarowie* podejmowali próby naprawy sytuacji. Wszyscy oni będą współdziałać w procesie przywracania *dharmy* i oczyszczania drogi prowadzącej ludzkość do *śanti* – absolutnego spokoju.

W dzisiejszych czasach najpoważniejszym problemem jest brak *atma wićary*, czyli wgłębiania się w naturę jaźni. Jest to główna przyczyna

aśanti, niepokoju. Jeżeli będziecie usilnie dążyć do poznania prawdy o sobie, nie zbłądzicie, choćbyście nawet nie wierzyli w Boga. Wszystkie dzbany wykonane są z gliny, biżuteria – ze złota, ubrania – z bawełny. Wszędzie tam, gdzie postrzegacie różnorodność, w rzeczywistości jest jedność; podstawowa substancja jest jedna i niepodzielna. To jest *brahman* (najwyższa rzeczywistość), to jest *atma*, także i wasza podstawowa substancja.

Upaniszady wskazują ścieżkę *atma wićary*. Tak jak brzegi rzeki regulują przepływ wody i prowadzą ją do morza, tak też *upaniszady* uczą, jak człowiek powinien regulować i kontrolować działalność zmysłów, umysłu i intelektu, by dotrzeć do oceanu boskości i rozplątać się w nim. Studiujcie *upaniszady* z tą myślą, by praktykować zawarte w nich zalecenia.

Samo oglądanie mapy i przewracanie kartek przewodnika nie zastąpi zwiedzania ani wrażeń z podróży, jak również nie da czerpanej zeń radości. Pamiętajcie, że *upaniszady* i *Gita* to tylko mapy i przewodniki.

Wzywajcie Pana we własnym sercu

Opowiem wam o pewnym wieśniaku, który wraz z wieloma wielbicielami przybył na wykład wielkiego *pandita* (uczonego) o *Bhagawadgicie*. Wszyscy podziwiali komentarze *pandita*, jego wiedzę i elokwencję. Wieśniak z pewnością nie był w stanie zrozumieć wykładu, ale siedział zasłuchany, a z jego oczu płynęły łzy! Gdy *pandit* zapytał go, dlaczego płacze, człowiek ten zadziwił wszystkich szczerością swej miłości do Boga, *bhakti*. Otóż płakał on z powodu uciążliwej sytuacji Kriszny, który musiał długo odpowiadać na pytania Ardżuny siedząc w jego rydwanie w niewygodnej pozycji – z głową odwróconą do tyłu. „Jak bardzo musiała go boleć szyja” – szlochał. Ten wieśniak miał w sobie prawdziwą miłość do Boga. Takie oddanie to paszport do duchowego zwycięstwa. Całkowicie utożsamiał się on z postaciami z omawianego epizodu i autentycznie przeżywał ich położenie.

Zresztą nie musicie nawet czytać *Gity* czy *upaniszad* – jeśli tylko będziecie wzywać Pana obecnego w głębi waszych serc, usłyszycie boską *gitę* (pieśń) skomponowaną specjalnie dla was. Bóg faktycznie jest obecny w waszych sercach jako wasz woźnica. Pytajcie Go, a On wam odpowie. Gdy zasiadacie do cichej medytacji, miejcie przed sobą Jego postać, a wykonując *dżapę*, czyli praktykę powtarzania świętego imienia

Boga, miejcie w umyśle Jego imię, dowolne boskie imię. Jeśli będziecie praktykować *dźapę* bez obrazka lub wizerunku, kto wam odpowie? Nie możecie przecież mówić do siebie. *Rupa*, czyli forma, usłyszy was; i *ru-pa* wam odpowie.

Wszelkie emocje muszą kiedyś zaniknąć. *Dhjana* (medytacja) boskiej formy i *dźapa* to jedyne środki prowadzące do pełnego wyciszenia.

Trzymajcie się imienia i formy, które najbardziej lubicie

Rzecz w tym, że wasza świadomość powinna, tak jak podczas snu, trwać głęboko wewnątrz. Jednak wasz sen spowity jest *maja* – złudzeniem. Otrząśnijcie się ze złudzenia i zapadnijcie w sen *samadhi*, czyli w nadświadomy stan błogości. *Dźapą* i *dhjaną*, czyli medytacją, możecie skonkretyzować boską łaskę do formy oraz imienia, które wielbicie. Bóg musi przyjąć wybraną przez was postać i imię – w rzeczywistości to wy Go w ten sposób kształtujecie. Dlatego też, bez względu na trudności, nie zmieniajcie imienia ani formy, które kochacie najbardziej.

Nie zniechęcajcie się tym, że na początku nie jesteście w stanie skoncentrować się na dłużej. Gdy uczycie się jeździć na rowerze, nie od razu potraficie utrzymać równowagę. Prowadzicie rower na miejsce, gdzie jest dużo wolnej przestrzeni, wsiadacie nań, chwiejecie się na lewo i prawo, a czasem zdarza się wam spaść z roweru, zanim nauczycie się jeździć tak pewnie, że już nie musicie myśleć o utrzymaniu równowagi, bo robicie to automatycznie. Wówczas możecie poruszać się na rowerze wąskimi uliczkami i drózkami, nie potrzebujecie już wolnej przestrzeni i możecie jeździć po najbardziej zatłoczonych ulicach. Podobnie, potrzebujecie praktyki, żeby nauczyć się utrzymywać stan koncentracji w najbardziej niesprzyjających warunkach i sytuacjach.

Najlepsza *sadhana* dla początkujących

Nie sądźcie, że pogniewam się na was, jeśli nie wybierzeć postaci Sai Baby jako formy do medytacji! Nie jestem tym wcale zainteresowany; macie prawo wybrać sobie takie imię i taką postać Boga, jakie was najlepiej inspirują.

W trakcie medytacji umysł często biegnie za czymś innym. Trzeba wtedy zatrzymać go za pomocą imienia i formy oraz uważać, by nic nie zakłócało przepływu myśli w kierunku Boga. Jeśli myśli znów wam uciekną w innym kierunku, niezwłocznie zastosujcie imię i formę. Nie

pozwólcie myślom wypływać poza dwa brzegi, z których jeden to *nama* (imię), a drugi – *rupam* (forma)! Wówczas umysł nie będzie się wam wymykał.

Na początku medytacji recytujcie *śloki* (wersety) o światłości Boga, aby pozbierać rozbiegane myśli. Potem stopniowo, prowadząc *dżapam* (powtarzanie imienia), wyobrażajcie sobie okiem umysłu postać, jaką to imię reprezentuje. Gdy umysł odbiega od powtarzania imienia, kierujcie go na postać; kiedy zaś odbiega od formy, naprowadzajcie na imię. Niech cały czas czerpie słodycz albo z imienia, albo z postaci. W ten sposób z łatwością powstrzymacie myśli. Obraz, jaki wytworzyliście w wyobraźni, przekształci się w *bhawa cítram* – uczucie serca, które zapisze się w waszej pamięci, a następnie stopniowo będzie się stawał *sak-szatkara cítram*, czyli rzeczywistą postacią, jaką przyjmie dla was Bóg, aby zaspokoić waszą tęsknotę.

Używajcie ciała jako narzędzia do *sadhany*

Taką *sadhanę* nazywamy *dżapa sahita dhjaną*, czyli medytacją imienia i formy Boga. Zalecam ją wam, ponieważ jest najlepszą praktyką duchową dla początkujących. W ciągu zaledwie kilku dni wprawicie się w tej praktyce i zaznacie radości płynącej z koncentracji. Na początku przez około 10 do 15 minut po zakończeniu medytacji kontemplujcie spokój i zadowolenie, jakiego doświadczyliście. Później prowadźcie *mananę* (kontemplację) zaznanego *śanti* (spokoju) i *sankhji* (zadowolenia) przez dłuższy czas po zakończeniu medytacji. Taka praktyka wzmocni waszą wiarę i zapał. Po skończeniu praktyki nie wstawajcie szybko do swych zajęć, lecz powoli i stopniowo rozruszajcie ciało. Smakujcie owoce medytacji, delektujcie się nimi – taki proces nazywam *mananą*, czyli wewnętrzną refleksją.

Dbajcie też o zdrowie. Tak jak musicie napełnić bak samochodu benzyną, tak też powinniście czynić zadość wymaganiom natury. Jeśli je zlekceważycie, dostaniecie zawrotów głowy i zrobi się wam ciemno w oczach z powodu wyczerpania. Czy mając osłabione ciało można zatrzymać myśli na Bogu? Ale dbając o ciało nie zapominajcie o celu, jakiemu powinno ono służyć. Walec drogowy zaopatrujecie w olej i paliwo. Ale po co tak o niego dbacie? Ponieważ służy wam do wyrównywania drogi. Zatem pamiętajcie o tym, że przybyliście tu w ciele, aby

zakończyć cykl narodzin i śmierci. Tak więc używajcie ciała jako narzędzia.

Ptaka wzbija się wysoko w niebo, fruwa tu i tam, ale po pewnym czasie musi usiąść na gałęzi i odpocząć. Nawet najbogatszy, najbardziej wpływowy człowiek potrzebuje odpoczynku, *śanti*. A *śanti* można dostać tylko w jednym sklepie – w swoim wnętrzu. Zmysły będą was wciągać coraz głębiej w bagno kolejnych przyjemności, zmartwień i rozczarowań. Jedynie kontemplacja jedności wszelkiego stworzenia może usunąć strach, rywalizację, zazdrość, chciwość, pragnienia – te wszystkie uczucia, które zawsze prowadzą do niezadowolenia. Każda inna ścieżka da wam jedynie namiastkę satysfakcji. Wreszcie przyjdzie dzień, w którym z płaczem odrzucicie te doczesne zabawki i będziecie błagać: „Boże, obdarz mnie prawdziwym spokojem”. Tak właśnie modlił się rozbójnik Walmiki. Wcześniej lub później nawet najbardziej zatwardziały ateista będzie prosił Boga o spokój i wytchnienie.

Pielegnujcie dobre myśli i czyny

Aby mosiężne naczynia wyglądały jak złote, ludzie często je polerują, ale po pewnym czasie będą mieli dość nieustannego polerowania i skrobania, a wówczas będą błagać Boga: „Panie, wybaw mnie od tego skrobania – od nieszczęścia narodzin, od cierpienia”. Życie jest krótkie, czas ucieka, a wasza *sadhana* postępuje w żółwym tempie. Kiedy postanowicie przyspieszyć? Waszą *sadhanę* można porównać do odpowiedzi, jakich udzielacie podczas egzaminu. Jeśli dostaniecie niewielką ilość punktów, nauczyciel może je nawet skreślić, ponieważ do zaliczenia brakuje wam wielu punktów. Jeśli jednak uzyskacie niewiele poniżej wymaganej ilości, nauczyciel pójdzie wam na rękę i zaliczy egzamin pod warunkiem, że byliście pilnymi i dobrymi uczniami.

Czyńcie dobro, przebywajcie we właściwym towarzystwie i żywcie dobre myśli. Niech wasza uwaga będzie skupiona na celu. Jeszcze nie pojęliście tajemnicy mojego zstąpienia. Macie wielkie szczęście, o wiele większe niż inni. Jaśoda odkryła boskość Kriszny dopiero wówczas, gdy chciała przywiązać go do moździerza, a każda lina, bez względu na jej długość, okazywała się o dwa palce za krótka, by go opasać. Podobnie i wy rozpoznacie moją boskość dopiero wówczas, gdy zrozumiecie, że każdy opis mojej chwały jest „za krótki”, to znaczy nie oddaje rzeczywi-

stości. Gdy wgłębicie się w *śastry* (święte teksty) i dowiedziecie się, jakie są znaki szczególne *awatara*, uzyskacie pewien wgląd w prawdę o mnie.

Prawdę poznacie, gdy jej doświadczycie

Nie ma potrzeby, byście sprzeczali się między sobą. Lepiej badajcie i doświadczajcie, wtedy poznacie prawdę. Nie głoście niczego, o czym nie jesteście przekonani. Dopóki pozostajecie niezdecydowani, dopóki oceniacie, nic nie mówcie. Oczywiście, zanim będziecie w stanie doznać boskie misterium, musicie wykorzenić z siebie wszelkie zło. Gdy wykiełkuje w was wiara, chrońcie ją dyscypliną i samokontrolą, aby tej delikatnej roślinki nie zdeptały kozy i bydło – cynicy oraz ci, którzy nie wierzą. Gdy wasza wiara wyrośnie na wielkie drzewo, wszyscy oni będą mogli schronić się w jego cieniu.

Koryto rzeki *Ćitrawati*, *Puttaparhi*, 1958-02-23

(tłum.: Ewa Serwańska)

6. Postawa wyzwania

Wwysłuchaliśmy wystąpienia chłopców z szóstej klasy, w którym dziękowali nauczycielom tej szkoły oraz udzielali rad uczniom klas niższych. Ich słowa były bardzo słodkie, pełne wdzięczności dla nauczycieli i zachęty dla uczniów, którymi ci nauczyciele nadal się opiekują. Wyrazili również żal, że muszą opuścić tę dobrą szkołę, doskonały zespół instruktorów i dobre towarzystwo kolegów. Ale choć słowa były właściwe, wątpię, czy uczucia też były takie, bo przecież wiedzieli, że muszą opuścić szkołę, by podjąć naukę w szkole średniej. Przez te wszystkie lata wiedzieli, że ten dzień nadejdzie. Oczywiście miło widzieć, że chłopcy wyrażają wdzięczność za korzyści, jakie odnieśli. Obiecali też służyć swojemu krajowi najlepiej, jak potrafią. Wszak w przyszłości będą strażnikami tej ziemi. W towarzystwie uczniów cieszą się szczególnie. Są oni jak pąki w ogrodzie – to młodzi bohaterowie, którzy muszą podjąć trudne zadanie rekonstrukcji kraju i świata.

Obecna sytuacja na świecie jest jak tajfun wywołujący niepokój i zamęt. Nikt nie ma psychicznego spokoju. Strach i niepokoje czają się wszędzie. Panikę widzimy nawet wtedy, gdy świętuje się podbój kosmosu i mapowanie innych planet. Także w tym kraju mamy czas kryzysu, dlatego powinno się bezzwłocznie przystąpić do porządkowania spraw tak, aby ludzie mogli cieszyć się przede wszystkim *śanti* (spokojem), bo bez *śanti* życie jest koszmarem.

Tolerujcie ludzi i ich opinie

Ucząc się innych rzeczy, powinniście poznać też tajemnicę *śanti*. Nie możecie przegapić tej okazji, bo ta mądrość was uratuje. Obecny system edukacji ma na celu uczynienie z was żywicieli rodziny i obywateli, ale nie uczy was tajemnicy szczęśliwego życia, która polega na rozróżnianiu między tym, co nierzeczywiste, a tym, co rzeczywiste. Jest to prawdziwe nauczanie i jego wam potrzeba. Oczywiście za ten stan rzeczy nie wy odpowiadacie, lecz ci, którzy tymi sprawami kierują. Oni będą musieli to zmienić i to raczej prędzej niż później. Pielęgnowanie *wiweki* (rozdzielności) jest głównym celem edukacji. Należy zadbać o promowanie prawomyślnych nawyków, o umocnienie *dharmy*, a nie na-

bywanie ogłady bądź dżentelmeńskości, ani gromadzenie ogólnych informacji i ćwiczenie zwykłych umiejętności.

Przede wszystkim skupcie się na uświadomieniu sobie, że jesteście nieśmiertelną *atmą*, która jest niezniszczalna, święta, czysta i boska. To da wam niewzruszoną odwagę i siłę. Następnie musicie rozwijać miłość i szacunek do siebie nawzajem. Tolerujcie wszelkiego rodzaju osoby i opinie, wszelkie postawy i osobliwości. Szkoła, dom i społeczeństwo są poligonem tolerancji. W szkole nauczyciele i uczniowie muszą być świadomi swoich obowiązków i praw. Relacje międzyludzkie muszą opierać się na miłości, a nie strachu. Tylko atmosfera miłości może zagwarantować szczęśliwą współpracę i zgodę. Nade wszystko bądźcie dobrzy, uczciwi i grzeczni. To sprawi, że stopnie uniwersyteckie będą bardziej pożądane i wartościowe.

Nie przywiązujcie nadmiernej wagi do zdawania egzaminów, ponieważ wtedy, gdy nie zdacie egzaminu, możecie wpaść w głęboką depresję. Gdy są ogłaszane wyniki egzaminów, słyszymy o zbyt wielu młodych ludziach popełniających samobójstwo. Drogie dzieci, nie róbcie tak głupich rzeczy. Jeśli zdarzy się porażka, potraktujcie ją jako bodziec do dalszych wysiłków. Przeanalizujcie, dlaczego zawiedliście i wykorzystajcie to doświadczenie. Pamiętajcie, że jeśli pogrzebiecie się takimi głupimi postępowaniami, to mnie zaboli.

Nie bądźcie kozłami ofiarnymi polityków

Jako uczniowie nauczcie się, jak odnieść sukces w tym młynie życia, jak żyć bez sprawiania bólu innym i samemu nie cierpieć. Nie traćcie czasu na udział w agitacji wyborczej i kłótniach o frakcje i upodobania starszych. Oni dają wam bardzo złe przykłady, więc musicie unikać naśladowania ich złego zachowania. Polityka to różne „kleszcze”, które atakują ludzi i napełniają ich życie niepokojem. Nie przejmujcie od nich tej infekcji. Bądźcie czyści i zadowoleni. Jesteście zbyt młodzi, by zrozumieć komplikacje i wiry polityki. Możecie stać się tylko narzędziami ludzi, którzy chcą was wykorzystać do własnych celów. Bądźcie odważni; nie dajcie się zrobić z siebie kozłów ofiarnych tych ludzi. Powiedźcie im, że macie lepszą pracę do wykonania.

Posuwajcie się tylko tak daleko, jak pozwalają na to wasze uzdolnienia i doświadczenie. Sprawdzajcie wszystko i wiercie tylko w to, co uznacie za właściwe. Nie mówcie po prostu, że Sai Baba dobrze mówił,

albo Sai Baba dobrze pisał; szanujcie Sai Babę tylko wtedy, gdy tak samo dobrze robi, jak mówi i pisze.

Oddanie i działalność powinny iść w parze. Śri B. Gopala Reddi, który przyjechał do Puttaparthi, aby zainaugurować szpital, powiedział: „Gdyby to rząd budował ten szpital, jeszcze nie powstałoby nawet podpiwniczenie”. Podobnie ta szkoła zyskała tę reputację i uznanie dzięki trosce i miłości założycieli i osób wspierających. Wszyscy powinni współpracować w prowadzeniu takich instytucji. Różnice zdań muszą być jak dwoje oczu, z których każde daje inne odbicie tego samego przedmiotu, ale oba, po skoordynowaniu, dają pełny obraz. Darczyńcy tej szkoły zrobili bardzo dobrą rzecz – zrobili to w duchu poświęcenia i człowieczeństwa. Bądźcie wdzięczni za ich poświęcenie i jak najlepiej wykorzystajcie szansę, którą oni wam dali.

Indie mają błogosławieństwo wielu świętych i mędrców

Sędzia okręgowy w swoich uwagach wstępnych powiedział, że Bharat (Indie) został pobłogosławiony wieloma świętymi i mędrkami oraz wieloma przejawami boskości w ludzkiej postaci. Może pojawić się wątpliwość, dlaczego takie objawienia mają miejsce w Bharacie częściej niż w jakimkolwiek innym miejscu. Wszak świat jest tak duży, a ludzie są wszędzie i wszędzie można ich ocalić i nimi pokierować. Wierzcie mi, jest ku temu powód! Dlaczego w całych Indiach tylko Kolar ma złoto? Tam, gdzie jest kopalnia złota, potrzebni są inżynierowie górnictwa i chemicy, którzy je wydobędą, oddziela i oczyszczą, a inni je rozproszą do różnych miejsc, gdzie złoto jest poszukiwane?

A właśnie tutaj w Indiach znajduje się kopalnia duchowej mądrości i duchowych skarbów: *darśany* (filozoficzne systemy), *upaniszady* (traktaty filozoficzne), *Gita* i *Wedy*. Trzeba je rozpowszechniać wśród gorliwych aspirantów na całym świecie w czystej, nieskażonej postaci z gwarancją ich wartości i jakości. Dlatego mamy tutaj sukcesję mędrców i świętych. Dzięki nauczaniu i życiu tych ludzi na tej ziemi mamy rozległe pole cnót duchowych, które potrzebuje tylko trochę więcej troski, aby zrodziło obfite plony.

Przywiązanie do natury ma swoje granice

Ludzie cierpią, ponieważ żywią wszelkiego rodzaju nierozsądne pragnienia i dążą do ich spełnieniem, a to im się nie udaje. Przywiązują

zbyt dużą wagę do świata przedmiotowego. Cierpicie i martwicie się tylko wtedy, gdy macie przywiązania. Jeśli popatrzyście na naturę i wszystkie stworzone przedmioty z wglądem wywodzącym się z wewnętrznej wizji, wtedy przywiązanie zniknie, chociaż wysiłek pozostanie. Wtedy wszystko będziecie widzieli znacznie wyraźniej i z blaskiem przesyconym boskością i wspaniałością. Zamknijcie oczy fizyczne i otwórzcie te wewnętrzne, a otrzymacie wspaniały obraz podstawowej jedności! Przywiązanie do natury ma granice, ale granic nie ma przywiązanie do Pana, które rozwinięcie, gdy otworzy się wewnętrzne oko. Cieszcie się tamtą wyższą rzeczywistością, a nie tym fałszywym obrazem.

Pan jest wrodzoną mocą we wszystkim. Ci, którzy nie chcą uwierzyć, że obraz w lustrze jest obrazem nich samych, jak mieliby uwierzyć w Pana, którego odbicie zawiera każdy przedmiot w otoczeniu? Księżyc odbija się w garnku, pod warunkiem, że jest w nim woda. Tak samo można wyraźnie zobaczyć Pana we własnym sercu, pod warunkiem, że macie w nim wodę *premy* (miłości). Jeśli Pan nie odbija się w waszym sercu, nie możecie mówić, że Jego nie ma, bo oznacza to tylko, że nie ma w was *premy*.

Uczniowie, a nawet starsi, zrezygnowali z nauki sanskrytu, odrzucając go jako język bezużyteczny i trudny. Zaniedbali starożytne teksty, chowając je i wyjmując tylko do obrządków w dni świąteczne! Tymczasem zachodni aspiranci, którzy znają ich wartość, zabrali je do swoich krajów, przetłumaczyli na własne języki i z namaszczeniem przyswajali sobie ich istotę.

Uczniowie muszą szanować pracę fizyczną

Czytanie nie wystarczy; możecie opanować wszystkie komentarze i toczyć spory i dyskutować z wielkimi uczonymi na temat tych tekstów. Ale bez próby praktykowania tego, czego uczą, jest to strata czasu. Nigdy nie zaaprobuję nauki książkowej; tym, co cenię, jest praktyka. Gdy wychodzicie z sali egzaminacyjnej, wiecie, czy zdaliście, czy nie, nieprawdaż? Sami możecie osądzić, czy odpowiedzieliście dobrze, czy nie. Tak samo w *sadhane* (duchowej praktyce), w postępowaniu lub w praktykowaniu każdy z was może sam osądzić, czy czeka go sukces czy porażka.

Sadhana jest podstawową rzeczą także dla was – w żadnym wieku nie jest na to za wcześnie. Tak jak dbacie o ciało, jedząc i pijąc w regu-

larnych odstępach czasu, musicie również dbać o potrzeby wewnętrzne-
go ciała atmicznego poprzez regularne *dżapam* (powtarzanie imienia) i
dhjanam (medytację) oraz pielęgnowanie cnót. *Satsang*, *sat-prawartana*
i *sat-ćintana* (dobre towarzystwo, nastawienie i myśli) są niezbędne dla
rozwoju i zdrowia wewnętrznej osobowości. Ciało to *bhawanam* (dom)
Bhuwaneśwary (Pana Świata), Jego mieszkanie. Tak jak przywiązujecie
szczególną wagę do regularnego picia kawy lub herbaty, bądźcie też wy-
czuleni na *dhjanam* i *dżapam* o określonych porach dla zdrowia i żywot-
ności ducha.

Uczniowie muszą być ambitni i muszą szanować pracę fizyczną.
Powinni być gotowi służyć tym, którzy tego potrzebują ze względu na
ich niepełnosprawność. Szanujcie także starszych i nie przegapcie żadnej
okazji na służenie, okazanie szacunku lub zrobienia im przyjemności.
Przyjmujcie wszystko, co daje wam zdrowie lub radość, ale nie poniżaj-
cie się, oddając się wulgarnym rozrywkom. Nie włóczcie się bez celu po
ulicach, nie chodźcie zbyt często do kina, nie zadawajcie się z niepożą-
danym towarzystwem ani nie pielęgnujcie złych nawyków dla rozrywki.

Pamiętajcie, że ten kraj musi wznieść się na wielkie wyżyny poprzez
was, a nie przez jego obecnych przywódców. Zauważcie też, że podczas
gdy w innych krajach ludzie chętnie współpracują z kimś odważnym, in-
teligentnym i dobrym, tutaj cechą narodową jest zazdrość, poniżanie
tych, którzy zaszli wysoko, i odmawianie im współpracy i pomocy.
Chłopcy, musicie sobie mówić: „Ci starsi robią takie rzeczy, chociaż
wiedzą, że źle czynią. Jaka szkoda! Ale my dorośniemy inaczej. Naszy-
mi czynami nie będziemy zadawać kłamu naszym słowom. Będziemy
działać razem w harmonii i miłości”. Jeśli rozwinięcie takie cnoty, kraj
będzie prosperował; w przeciwnym przypadku ulegnie ruinie. Niech to
ostrzeżenie zawsze brzmi wam w uszach.

Błogosławię was wszystkich – obywateli, rodziców, nauczycieli i
uczniów. Ta szkoła, założona dzięki hojności ludzi, z pewnością osiągnie
wyższy status i zabłyśnie jako wielka instytucja. Nie mam co do tego
wątpliwości.

Kannan High School, Chittoor, 1958-02-02

7. Odwaga

To wystąpienie nie było wcześniej planowane – jest spełnieniem prośby wielbicieli. Dzisiaj nie udzielę wam żadnej nowej rady; jest to ta sama rada, której udzielałem uczniom w wielu miejscach. Miejsca są różne, ale uczniowie są tacy sami. Ich natura, charakter, ideały i problemy wszędzie są takie same.

Prowadzący to spotkanie powiedział, że wszyscy przygotowujecie się do egzaminów i że wielu z was dopiero teraz zabrało się za książki. W dzisiejszych czasach stało się to całkiem normalne: dziewięć miesięcy w roku czytacie wszelkiego rodzaju chłam, a dopiero w ostatnich dwóch lub trzech miesiącach przeglądacie książki naprawdę niezbędne. To nie jest właściwe! Zaśmiecanie umysłu różnymi niepożądanymi i marnymi rzeczami jest bardzo szkodliwe. Gdy macie trochę wolnego czasu, czytajcie i przyswajajcie sobie treści takich materiałów, które promują inteligentne rozumienie świata i jego tajemnic.

Aby wieść szczęśliwe, spokojne i pełne wyzwań życie, niezbędna jest dobra edukacja – edukacja oparta na *dharmie* (prawości).

Nie bójcie się egzaminów. Na nich musicie napisać odpowiedzi na określoną liczbę pytań w określonym czasie. Niektórzy uczniowie zaczynają odpowiadać od pierwszego pytania i kontynuują po kolei całą resztę. Ale zawsze lepiej jest zatrzymać się na chwilę i przeczytać cały arkusz pytań i wybrać te, z którymi możecie sobie spokojnie poradzić, a następnie najpierw odpowiedzi napisać na nie. Dzięki temu będziecie mieli więcej czasu na zastanawianie się nad trudniejszymi pytaniami.

Pielęgnowanie cnót jest bardzo ważne

Nigdy nie traćcie odwagi w sali egzaminacyjnej ani na zewnątrz. Odwaga to nawóz, który sprawi, że roślina zdobywanej wiedzy będzie rosła. Pole może być dobre, ale konieczne jest również nawożenie.

Wszyscy musicie stać się śmiałymi bohaterami. Przygotowujecie się do tej roli już od teraz. Człowiek ma w sobie cały zestaw zwierząt: psa, lisa, osła, wilka. Ale musi tłumić skłonności wszystkich tych zwierząt, a rozwijać ludzkie cechy miłości i przyjaźni. Przyjaźń pielęgnowana od dzieciństwa jest trwalsza, dlatego teraz próbujcie wiązać się z prawdzi-

wymi przyjaciółmi. Przede wszystkim rozpocznijcie od pielęgnowania cnót. To jest ważniejsze i przynosi więcej korzyści niż zwykła nauka z książek. Daje prawdziwą *anandę* (błogość), która jest esencją wszelkiej wiedzy, spełnieniem całej nauki.

Traktujcie każdego jak kogoś najbliższego. Nawet jeśli nie możecie zrobić dla niego nic dobrego, powstrzymujcie się od wyrządzania mu krzywdy. Palcie lampę miłości w niszy swego serca, wtedy nocne ptaki chciwości i zawiści odlecą, nie mogąc znieść światła. *Prema* czyni was pokornymi; sprawia, że pochylacie głowę i kłaniacie się przed wielkością i chwałą. Osoba, która się nie kłania, jest zarażona egoizmem najgorszego typu. Pamiętajcie, że człowiek jest jedynym zwierzęciem, które potrafi rozpoznać i czcić ludzi wielkich i chwalebnych. Dla własnego dobra używajcie tej zdolności jak najwięcej.

Tak jak podłącza się dwa przewody, dodatni i ujemny, aby zapewnić oświetlenie, tak samo *Paramatma* (najwyższa jaźń) i *sadhaka* (duchowy aspirant) muszą łączyć się w *jodze*, aby zapewnić oświecenie. Chodźcie więc do świętych ludzi i świętych miejsc i trzymajcie się towarzystwa ludzi pobożnych. Magnes przyciąga tylko żelazo; uczeń przyciąga do siebie tylko tych, którzy pomogą mu w nauce, tylko takie rzeczy, które przyniosą mu *anandę* i *dhajrję* (odwagę).

Najłatwiejszym nawykiem jest mówienie prawdy

Wierzcie, że na dłuższą metę prawda was zbawi; obojętnie co się dzieje, jej się trzymajcie. Gdy będziecie żyć zgodnie z prawdą, nie będziecie mieli poczucia winy ani cierpieć z powodu wyrzutów sumienia. Tchórzostwo sprawia, że ukrywacie prawdę; nienawiść zaostrza fałsz. Bądźcie odważni. Nie trzeba kłamać. Bądźcie pełni miłości. Nie musicie robić wybiegów. Najłatwiejszym nawykiem jest mówienie prawdy, uczciwość. Jeśli zaczniecie kłamać, będziecie musieli zapamiętywać każde kłamstwo, jakie komuś powiedzieliście i być zawsze czujnymi, by nie zaprzeczyć jednemu kłamstwu drugim! Kochajcie ludzi, wtedy nie będziecie musieli ich oszukiwać; uznacie, że zasługują na prawdę i tylko prawdę. Miłość oszczędza wielu kłopotów.

Nie dajcie się zwieść całej tej dzisiejszej gadaninie o równości mężczyzn i kobiet i wszystkich ludzi. Każdy ma pewien zasób inteligencji i szczególny zestaw instynktów, pobudek i *wasan* (głęboko zakorzenionych skłonności). Na ile je rozwinięcie, zmienicie lub zmniejszycie ich

siłę, na tyle poprawicie swoje możliwości i osiągnięcia. Wykorzystujcie wszystkie nadarzające się okazje, aby rozwijać swoje umiejętności, zdrowie i charakter. Taki macie teraz obowiązek. Nawiązujcie trwałe przyjaźnie. Swym postępowaniem nie sprawiajcie innym bólu, ani przez głupotę lub czystą brawurę nie sprowadzajcie cierpienia na siebie.

Widzę, że w waszej szkole są też dziewczęta. Traktujcie je z wielkim szacunkiem i nie wypowiadajcie się o nich lekceważąco. Są waszymi siostrami i okazując im szacunek, stajecie się też godni szacunku. Szacunek dla kobiet to oznaka prawdziwej kultury.

Tak więc wzywam was do czytania dobrych książek, okazywania szacunku swoim nauczycielom i kochania wszystkich. Nie znieważajcie starszych; pielęgnujcie ducha służby i nauczcie się służyć chorym i potrzebującym oraz wykorzystujcie każdą szansę, aby pomagać innym. A przynajmniej zaniechajcie przyprawiania innych o smutek.

B.Z. High School, Chitthoor, 3-3-1958

W codziennych sprawach nie twórcie podziłów ani nie pławcie się we wrogości. Dostrzegajcie dobro w innych i wady w sobie. Czcijcie innych jako mających w sobie Boga; szanujcie także siebie jako siedzibę Boga. Czyńcie swoje serce czystym, aby mógł w nim mieszkać.

Sathya Sai Baba

8. Wiele dróg

Nie przyszedłem do was wygłaszać „wykładu”, bo nie wierzę w wartość zwykłych słów, choćby uczonych, pompatycznych czy wylewnych. Przybyłem tylko po to, by podzielić się z wami moją *premą* (miłością) i przyjąć od was waszą *premę*. Ją sobie najbardziej cenię. To jest prawdziwe dobro.

Dziś tajfun nienawiści i fałszu rozprasza chmury *dharmy*, *njaji* i *satji* (prawości, rozsądku i prawdy) w najdalsze zakątki nieba, a ludzie myślą, że samej *sanatana dharmie* (odwiecznej ścieżce prawości) zagraża wyginięcie. Ale może to nastąpić tylko wtedy, gdy Pan tego zechce, a Pan, który ustanowił *dharmę*, nie pozwoli na jej zniszczenie. *Sanatana dharmę* mamy wszędzie tam, gdzie pielęgnuje się *satję*, *dharmę*, *śanti* i *premę* (prawdę, prawość, spokój i miłość) – w jakiegokolwiek religii lub języku, przez dowolnego nauczyciela, gdziekolwiek by nie był.

Dopóki człowiek jest zdolny do *premy*, *dharma* będzie istnieć. Nie wątpcie w to. Jeśli tę *premę* skierujecie na Pana, wasze mentalne nastawienie będzie powoli i stale przechodziło rewolucyjną przemianę. Będziecie mieli swój udział w smutkach i radościach waszych bliźnich, ale będziecie mieli też kontakt z samym źródłem błogości, które wykracza poza chwilowe zyski i straty tego świata. *Prema* skierowana na Pana nazywa się *bhakti* (oddanie). Jest to najłatwiejsza ze wszystkich ścieżek prowadzących do ostatecznego celu.

Do kroczenia ścieżką oddania potrzebna jest tylko miłość

Można powiedzieć, że *bhakti* ma kilka etapów. *Mukhjabhakti* to etap, na którym liczy się tylko *sewa* (służba) dla Pana i to ona sama w sobie stanowi całą odpłatę; *bhakta* (wielbiciel) nie szuka niczego poza służbą Najwyższemu, którą wykonuje możliwie najpełniej. Ten etap stopniowo przechodzi w *parabhakti*, na której nie dostrzega się niczego poza imieniem i postacią ukochanego Pana. Ale jest też *gunabhakti* zabarwiona trzema *gunami* (wewnętrznymi cechami): postawą *artina* (chorego), *artharthina* (poszukiwacza ziemskich wygod), *dźidźnasu* (duchowego aspiranta) i *dźhanina* (człowieka mądrości), który milczy i jest zadowolony, będąc świadomy, że wszystko jest Bogiem.

Aby kroczyć *bhakti margą* (ścieżką oddania), nie potrzeba wykształcenia, bogactwa ani ascetycznych rygorów. Jaki rodowód miał Walmiki, jakie bogactwo miał Kućela, jakie wykształcenie miała Śabari, ile lat miał Prahlada, jakim statusem legitymował się Gadżaradża, jakie osiągnięcia miał Widura? *Prema* – to wszystko, co posiadali, i to wszystko, czego potrzebowali. Łaska Pana jest jak ocean – jest ogromna, bezgraniczna. Dzięki waszej *sadhane*, waszemu *dżapam*, *dhjanam* (powtarzaniu imienia Boga, medytacji) i systematycznemu rozwijaniu cnót, łaska ta przemienia się w chmury prawdy, z których spada na ludzi w postaci deszczy *premy*, a te zbierają się niczym powódź *anandy* i spływają z powrotem do oceanu – oceanu łaski Pana. Gdy *prema* dotyka ludzi, nazywamy ją *dają* (współczuciem) – nie chodzi tu o litość, ale o współczucie, które sprawia, że jest się szczęśliwym, gdy inni są szczęśliwi, i nieszczęśliwym, gdy inni są nieszczęśliwi.

Na ulicach widzieliście śpiewających żebraków, nieprawdaż? Każdy z nich ma w jednej ręce parę talerzyków, którymi taktuje, a w drugiej instrument jednostrunowy, do którego brzmienia dostraja swój śpiew. Śpiew będzie nieprzyjemny dla ucha, jeśli nie utrzyma się melodii lub tempa. Podobna musi być też pieśń życia. Wykonujcie codzienne zadania i śpiewajcie z radością na melodię *premy*. Tylko wtedy ta muzyka będzie coś warta.

Dwie główne zasady, którymi należy kierować się w życiu

Umysł kreuje bądź niszczy osobowość. Gdy pograży się w rzeczach tego świata, prowadzi do zniewolenia; gdy potraktuje świat jako tylko coś tymczasowego, dzięki związanej z tym *wajragji* (nieprzywiązywaniu się) staje się wolny i lekki. Szkolcie swój umysł tak, aby nie czuł się przywiązany do rzeczy, które zmieniają się na lepsze lub gorsze. Kierujcie umysł ku trwałym radościom płynącym z obecnego w was źródła; nie przedkładajcie nad to blichtru światowej sławy i bogactwa. To sowiec was wynagrodzi. Wtedy sam umysł stanie się waszym *guru*, bo gdy tylko skosztuje słodczy *śrawany*, *manany* i *nididhjasany* (słuchania, kontemplacji i praktykowania medytacji), będzie prowadził was do nich bez przerwy. To umysł wypełnia stworzony przez malarza obraz boskością, którą widzi w nim wielbiciel; to umysł wypełnia świątynne pomieszczenie zapachem świętości.

Można przeczytać, że praktyka daje siły, podobnie jak jedzenie po strawieniu i ćwiczenia fizyczne podtrzymują zdrowie. Święty Tjagaradża śpiewał, że Pan jest wewnętrzną siłą napędową zarówno w mrówce, jak i we wszechświecie. Ale chociaż intelektualnie możecie się z tym zgodzić, kiedy mrówka was ugryzie, nie czujecie, że zetknęliście się z Panem w takiej formie, nieprawdaż? Nie głosicie wielkich prawd; pokażcie swoim postępowaniem, że są dla was ważne i że się nimi kierujecie na co dzień.

Zważajcie przynajmniej na to, by nie popełniać tych błędów, o które oskarżacie innych. Nie proście innych, aby osiągnęli poziom, do którego sami nie znosicie się wspinać! Gdy będziecie żyli zgodnie z tymi dwiema zasadami, to nawet jeśli nie upadniecie na twarz przed świętym obrazem ani nie będziecie uczestniczyć w świątynnych rytuałach lub oddawaniu czci zgodnie z planem, możecie zapewnić sobie łaskę Pana.

Można zobaczyć, jak Pan mieszka w każdej istocie

Istnieje wiele dróg, którymi można dotrzeć do Madrasu. Podobnie wiele jest dróg do Boga: *prema*, *satja*, *sewa*, *daja* czy *namasmarana* (miłość, prawda, służba, współczucie i pamiętanie imienia Pana). Istnieje również *adwajtin* (wyznawca niedwoistości), który odkrywa siebie jako podstawową substancję całego stworzenia, jako samego *brahmana*. Wszystkie ścieżki są właściwe, ale niektóre są łatwiejsze, niektóre okrzęzne, inne trudne. Najłatwiejszym sposobem zrozumienia podstawowej rzeczywistości jest dostrzeganie Pana w każdym stworzeniu, Pana bawiącego się w całej tej różnorodności jako podstawowej rzeczywistości wszystkiego, jako *sarwabhuta antaratmę* (mieszkańca wszystkich istot).

Możecie się zastanawiać, a nawet wątpić, czy jest możliwe, aby Pan zamieszkiwał w każdej istocie. Ale czy nie wiecie, że z jednego ziarna mango wyrasta drzewo, które daje tysiące owoców, a w każdym z nich można znaleźć ziarno identyczne z tym, które zostało zasiane jako pierwsze? Tak więc, tego jednego Pana można znaleźć w każdej istocie stworzonej przez Jego wolę.

Proś mnie tylko o oddanie i mądrość duchową

Pamiętajcie, że wasza prawdziwa natura jest taka sama jak drugiego człowieka; ten drugi jest wami znanymi pod innym imieniem. Gdy robi-

cie dobry uczynek, robicie go sobie; gdy robicie komuś coś złego, pamiętajcie, że ranicie sami siebie. Dlatego unikajcie czynienia zła.

Przypomina mi się, co zrobił Hussain, syn Rabbii Malika z Persji. Wstał wcześniej i udał się do meczetu na modlitwy; odmawiał je z wielkim zaangażowaniem i oddaniem. Kiedy wrócił, zastał sługi domu wciąż śpiące na swoich matach i bardzo się rozgniewał. Złorzeczył i przeklinał ich za zaniedbanie religijnych obowiązków. Wtedy skarcił go jego ojciec. Powiedział: „Synu, dlaczego złościsz się na te biedne dusze, które są zbyt zmęczone, by wcześniej wstać. Nie wymazuj dobrych rezultatów swojego przestrzegania bożych przykazań złym traktowaniem tych niewinnych niewolników. Wolałbym, żebyś raczej wstawał później i nie chodził do meczetu, bo teraz szcycisz się, że jesteś bardziej religijny niż inni i posuwasz się do obwiniania ich za błędy, za które oni nie ponoszą winy”.

Musicie zwracać uwagę również na takie drobne szczegóły, ponieważ *bhakti* nie jest tylko pozą; jest to seria małych czynów inspirowanych szacunkiem dla boskości we wszystkich istotach. Wystrzegajcie się kłamstwa, które czai się na języku, przemocy, która czai się za pięścią, ego, które czai się za uczynkiem. Wyplęńcie je, zanim staną się nawykami i wejdą wam w krew, wypaczając charakter, a co za tym idzie, także wasze przeznaczenie.

Ramaswami Reddy powiedział, że czynię wiele cudów i że wszyscy macie szczęście, że jest wam dane mnie słuchać. Cóż, jestem jak sklepikarz, którego sklep jest zaopatrzony we wszystko, czego człowiek potrzebuje. Ale jak sprzedawca za ladą, daję wam tylko to, o co prosicie. Gdy klient prosi o ręcznik, jak mogę dać mu *dhoti* (tradycyjną dolną część męskiego ubrania)? Ale te materialne rzeczy wcale nie są ważne. Poproście o *bhakti* i *dźńanę* (duchową mądrość), a będę szczęśliwy. Wielu nie pragnie teraz takich rzeczy. To ich nieszczęście. Po prostu marnują cenną okazję.

Być może winę za tę sytuację ponoszą starsi. Obowiązkiem starszych jest bowiem pokazanie dorastającym pokoleniom swoim życiem, że w przygodzie życia *sadhana* i studia uczyniły ich bardziej radosnymi i odważniejszymi. Młodzi zawsze naśladują starszych. Kłóć się, jeśli zauważą, że starsi z kłótni czerpią radość; czepiają się świętości, jeśli starsi

nie szanują świętych mężów i instytucji. Tak więc nie będę obwiniał młodych ludzi tak bardzo, jak winię starszych.

Pobożność to nie słabość, ale siła

Wiara w Boga i duchowe praktyki podupadły z powodu braku wśród starszych entuzjazmu do tych spraw. Obowiązkiem wszystkich pobożnych ludzi jest okazywanie w życiu i poprzez swoje postępowanie, że pobożność nie jest słabością, ale siłą, że otwiera ogromne źródło mocy i że osoba z wiarą w Boga może o wiele łatwiej pokonywać przeszkody niż ktoś, kto jej nie ma.

Nie nalegam, aby człowiek wierzył w Boga. Nie zgadzam się na nazywanie kogokolwiek *nastiką* (ateistą). Wszystkie istoty pojawiły się z Jego woli, zgodnie z Jego planem, więc nikt nie jest pozbawiony Jego łaski. Poza tym każdy ma miłość do tej czy innej rzeczy, a ta miłość jest iskrą boskości. Ostatecznie każdy musi oprzeć swoje życie na jakiejś jednej prawdzie; ta prawda jest Bogiem. Żadne życie nie może przebiegać w całkowitej sprzeczności z prawdą. Aby życie było warte przeżycia, trzeba prawdę brać pod uwagę i mówić prawdę. Chwila mówienia prawdy jest chwilą Boga. Gdy ktoś wypowiada prawdę, kocha, służy albo kłania się z szacunkiem, ten ktoś jest teistą.

Zatem nawet nie *bhakti* jest niezbędna. Wystarczy miłość, prawda, cnota, chęć postępu, służenia, szerszego otwarcia serca, objęcia swoją miłością całej ludzkości, postrzegania wszystkiego jako form boskiej świadomości.

Y.M.I.A., Mylapore, Madras, 1958-03-24

Nie ma żywej istoty bez iskry miłości; nawet szaleniec bardzo coś lub kogoś kocha. Ale tę miłość musicie rozpoznać jako odbicie *premaswarupy* (ucieleśnienia miłości), czyli waszej rzeczywistości, Boga, który mieszka w waszym sercu. Bez tego źródła miłości, które kipi w waszym sercu, nie będziecie w ogóle mieli pobudki do miłości. Rozpoznajcie to źródło, polegajcie na nim coraz bardziej, rozwijajcie jego zasięg, starajcie się nim nawadniać cały świat, odrzućcie od niego wszelki wpływ własnego „ja”, nie szukajcie niczego w zamian za nie od tych, którym je udostępnicie.

Sathya Sai Baba

9. Sprawdzajcie, doświadczajcie

Przyszedłem, aby wnieść otuchę w wasze życie, a nie opisywać swoje! Dlatego nie podobało mi się, że Ramanatha Reddy i Kasturi mówili o mnie i wydarzeniach z mojego życia! Wasze życie jest dla mnie ważniejsze, ponieważ moim celem jest zadbanie o to, abyście żyli szczęśliwiej i z większym zadowoleniem. Wszystkie istoty muszą wykonywać *karmę* (działania); jest to powszechny i nieunikniony obowiązek. Niektórzy uważają, że tylko *punja* i *papa* – czyny dobre i grzeszne, cnotliwe i niegodziwe – mają prawo nazywać się *karmą*. Ale samo wasze oddychanie jest *karmą*. Istnieją pewne *karmy*, z których owoców nie można zrezygnować! Istnieją *karmy* fizyczne, umysłowe i duchowe, a wykonywanie każdej z nich dla dobra jaźni nazywa się poświęceniem.

Wspomniano o Puttaparthi i doradzono wam, abyście tam pojechali i czerpali inspirację z tamtejszych *bhadźanów*. Proszę, nie narażajcie się na koszty. Obojętnie gdzie jesteście, jeśli mnie wezwiecie, wasz pokój może stać się Prasanthi Nilayam, wasza wioska może stać się Puttaparthi. Zawsze jestem gotów, aby odpowiadać, aby słuchać i odpowiadać.

Chcę, żebyście byli aktywni, w pełni się angażowali. Gdy nie macie żadnych zajęć, czas bardzo się wam dłuży. Nie marnujcie ani chwili z danego czasu życia, bo czas jest ciałem Boga. Bóg jest znany jako *Kalasarupa* (ucieleśnienie czasu). Przestępstwem jest złe wykorzystywanie czasu lub marnowanie go przez bezczynność. Nie należy też marnować fizycznych i umysłowych talentów otrzymanych od Pana jako kapitał na życie.

Służbę społeczną należy prowadzić z radością i szacunkiem

Tamośakti (siła ciężenia lenistwa), podobnie jak siła grawitacji, bezlitośnie ściągnie was w dół. Musicie zawsze być czujni, bądźcie aktywni. Tak jak mosiężne naczynie trzeba szorować, aby uzyskać ładny połysk, tak też umysł człowieka wymaga szorowania za pomocą *sadhany* (praktyki duchowej), to znaczy czynności takich jak *dźapam* czy *dhjana*. *Karma*, która jest naturalna i mimowolna jak oddychanie, staje się *wi-karmą* (czynem bezbożnym), gdy jest wykonywana świadomie, mając na uwadze określony rezultat.

Pewnego razu Hindus i jego brytyjski przyjaciel przybyli na brzeg rzeki Godawari. Hindus powiedział: „Wykąpię się w tej świętej wodzie”. Gdy zanurzał się, wyrecytował imię Hari. Potem wyszedł z odświeżonym umysłem i ciałem; poczuł wielkie szczęście, że mógł skorzystać z rzadkiej okazji kąpieli w świętej rzece. Brytyjczyk roześmiał się i stwierdził: „Przecież to jest tylko H₂O; jak możesz czerpać niewypowiedzianą radość z zanurzania się w zwykłej wodzie? To wszystko to tylko przesady”. Ale Hindus odpowiedział: „Zostaw mnie z moimi przesadami; ty możesz trzymać się swoich przesądów”. Cynik z kąpieli zyskał tylko czystość fizyczną, natomiast wierzący zyskał też czystość psychiczną.

Gdy kłaniasz się przed starszymi, wasz umysł również musi być pokorny; kłaniać się ma nie tylko ciało. Obecnie w Madrasie jest wielu pracowników socjalnych, którzy odwiedzają szpitale i służą przebywającym tam pacjentom. Większość ich pracy jest mechaniczna – polega na wachlowaniu pacjentów, pisaniu dla nich listów i śpiewaniu *bhadźanów*. Nie zwracają uwagi na rzeczywiste potrzeby pacjentów. Wielu wykonuje tę pracę, ponieważ taki jest obecnie tryb świadczenia usług społecznych. Ale powinna to być *karma* wykonana z radością, inteligencją i szacunkiem przy pełnym zaangażowaniu umysłu. Pacjent nie powinien czuć się zniesmaczony postępowaniem pracownika socjalnego; powinien wyczekiwać jego przybycia – przybycia kogoś, kto jest bardzo bliski i drogi.

Jeśli ktoś nie lubi tego typu pracy, nie musi jej podejmować. Nie obciążajcie umysłu nieprzyjemnymi zadaniami. Praca wykonywana mechanicznie jest jak płomień knota bez oliwy. Oliwa jest mentalnym entuzjazmem; wlejcie ją, a lampa będzie świecić czysto i długo.

Karmy nie należy wykonywać w oczekiwaniu na jakikolwiek rezultat

W rzeczywistości *karma* staje się *jogą*, gdy odbywa się bez żadnego przywiązania. *Sannjasin* (asceta) nie powinien nawet pamiętać o tym, co robi, nie powinien wykonywać żadnej *karmy* w oczekiwaniu na jakikolwiek rezultat. To jest najwyższy ideał *niskama karmy* (bezinteresownego działania). Najlepszą *karmą* jest ta, która jest wykonywana z obowiązku, tj. dlatego, że trzeba coś zrobić, a nie dlatego, że przyniesie to jakieś korzyści. *Sannjasin* nie powinien odczuwać gniewu, niepokoju czy zazdrości ani być chciwy. Jednak z doświadczenia musicie wiedzieć,

że *sannjasini*, którzy są wolni od tych cech i przywar, są dziś bardzo rzadcy.

Nie obdarzajcie nawet spojrzeniem *sannjasina*, który nie przestrzega swojego ślubowania, pragnąc sławy lub który ucieka się do oszczerstwa albo rywalizacji. Nie pozwólcie, aby tacy ludzie odwiedli was od *śastr* i *Wed* (świętych pism). *Swamim* jest tylko ktoś, kto jest mocno utwierdzony w wierze, że ten świat jest mirażem umysłu; pozostali to zwykli Ramaswami lub Krishnaswami, uprawnieni do posiadania przyrostka *swami* na końcu nazwiska, a nie przed nim.

Prakriti (natura) jest *puratana*, czyli należąca do przeszłości, starożytna. *Dźiwi* (indywidualna dusza) też jest *puratana*, gdyż wcześniej wielokrotnie przychodziła i odchodziła. Tylko że teraz pojawiła się w nowej szacie – jest *nutana* (współczesna). Przyszła jako pielgrzym do świętego miejsca, aby je okrążyć. *Dźiwi* musi mieć przewodnika, który wskaże jej święte miejsca i pomoże wypełnić pielgrzymkę. Tym przewodnikiem jest sam Pan. Przewodnikami-książkami są *Wedy*, *upanisady* i *śastry*. Istota świętych pism zawiera się w jednej zasadzie: powtarzaj imię Pana, mając zawsze w umyśle Jego chwałę.

Zdobądźcie prawo do zbliżania się do Boga bez strachu

Pan jest jak Kalpataru (drzewem spełniającym życzenia), które daje wszystko, o co zostanie poproszone. Ale musicie podejść do drzewa i poprosić o to, czego chcecie. Ateista to osoba, która trzyma się z dala od tego drzewa; teista to ten, który się zbliżył. Taka jest między nimi różnica. Samo drzewo nie rozróżnia – wszystkich darzy dobrodziejstwami. Jeśli Pana nie rozpoznacie lub nie oddacie Mu czci, On was nie ukarze ani nie będzie się mścił. Nie ma żadnego szczególnego rodzaju kultu, który jako jedyny mógłby go zadowolić.

W każdym dźwięku możecie usłyszeć *Om* informujące o obecności Pana. Wszystkie pięć żywiołów wydają ten dźwięk. Dzwon w świątyni jest po to, aby wybrzmiewać *Om* jako symbol wszechobecnego Boga. Gdy taki dzwon zabrzmie sylabą *Om*, Bóg w was przebudzi się i będziecie świadomi Jego obecności. Takie jest znaczenie dzwonu, który bije przed wewnętrzną kaplicą w świątyni.

Zdobądźcie prawo do zbliżania się do Pana bez strachu i prawo do proszenia o swoje dziedzictwo. Musicie stać się tak wolni, żeby gdy

zbliżacie się do Pana nie emanowała z was pochwała. Pochwała jest oznaką dystansu i strachu. Zapewne słyszeliście historię Kalidasy. On powiedział, że dostąpi wyzwolenia „gdy tylko ‘ja’ odejdę”, to znaczy, gdy tylko zniknie jego ego, bo wtedy zajaśnieje wrodzoną świetnością jako *brahman* (jako niezniszczalna *atma*). Przekreślona litera „I” (ang.: „ja”) staje się symbolem krzyża. Zapamiętajcie więc, że tym, co trzeba ukrzyżować, jest ego. Dopiero wtedy boska natura objawi się w sposób nieskrępowany.

Sadhanę prowadźcie w atmosferze radości

Ego najłatwiej zniszczyć poprzez *bhakti*, rozmyślając o wspaniałości Pana i pełniąc służbę dla innych traktowanych jako dzieci Pana. Pana możecie nazywać dowolnym imieniem, ponieważ wszystkie imiona należą do Niego. Wybierzcie imię i postać, które najbardziej wam odpowiadają. *Sahasranamy* (litanie 1000 imion) ułożono dla różnych form Boga, macie więc swobodę i prawo wyboru jednego z tych imion. *Guru* poda wam imię i formę dostosowane do waszego temperamentu i *sanskary* (osiągnięć, gotowości; także skłonności z poprzednich wcieleń).

Jeśli *guru* poleci wam pod groźbą i każe przyjąć konkretną *sadhanę*, oświadczając: „To jest moja *adźña* (rozkaz)”, możecie mu odpowiedzieć, że najważniejszą rzeczą jest wasze zadowolenie, a nie jego. *Sadhanę* musicie prowadzić w atmosferze radości i zadowolenia. *Guru* nie powinien zmuszać ucznia do wzrastania w kierunku, który on preferuje; uczeń ma prawo rozwijać się według własnych zasad, zgodnie ze swoimi *sanskarami* i skłonnościami umysłu.

Dawny związek *guru* z *śiszją* (uczniem) dziś został wywrócony do góry nogami. Bogaci i wpływowi *śiszjowie* rządzą teraz *guru* i dyktują im, jak powinni się zachowywać. *Guru*, pragnąc rozgłosu i bogactwa, przychylają się do zaleceń *śiszjów*, a tym samym poniżają się. Dlatego zanim zaakceptujecie *guru*, przyjrzyjcie się mu i jego referencjom, jego ideałom i praktyce.

Nawet w moim przypadku nie ulegajcie samym opowieściom o tym, co „stwarzam” machnięciem ręki. Nie wyciągajcie pochopnych wniosków z zamkniętymi oczami – obserwujcie, analizujcie i rozważajcie. Nigdy nie poddawajcie się nikomu, chyba że poczujecie wewnętrzne zadowolenie, podpowiedź, że jesteście na właściwej ścieżce. Przede wszystkim nie mówcie źle o wielkich ludziach i mędrkach. Byłoby to

oznaką rażącego egoizmu i dziecięcej impertynencji zrodzonej z zarozumiałości.

Moja sugestia jest następująca: tak jak dbacie o potrzeby ciała, karmiąc je trzy razy dziennie, aby utrzymać je stale w dobrej kondycji, tak też codziennie spędzajcie trochę czasu na utrzymywanie w dobrym stanie swojej wewnętrznej świadomości. Poświęćcie na *dżapam* i medytację o Panu jedną godzinę rano, drugą wieczorem i trzecią we wczesnych godzinach przed świtem, w porze *brahmamuhurty* (godziny Brahmy), jak się ją nazywa. W miarę postępów w tej *sadhanie* spłynie na was wielki spokój i nabierzecie nowych, wspaniałych sił. Po pewnym czasie umysł sam będzie skupiał się na imieniu, obojętnie gdzie będziecie i co będziecie robić. Wtedy spokój i radość będą waszymi nieodłącznymi towarzyszami.

Gokhale Hall, Madras, 1958-03-25

10. Rozróżnianie i nieprzywiązanie

Wszyscy stoicie na otwartej przestrzeni, na drodze, a niektórzy nawet wspięliście się na drzewa. Byłoby z mojej strony okrucieństwem, gdybym długo z wami rozmawiał. Ale wiem, że pragniecie usłyszeć moje słowa, dlatego pomimo tych niedogodności, powiem kilka zdań.

Człowiek jest boski, uwierzcie mi. Naprawdę jest tutaj ze świętą misją, w boskim celu. Uznanie go za nikczemnego, słabego lub grzesznego jest wielkim błędem. W istocie jest wielkim grzechem. Człowiek musi zapracować na swoje prawo przysługujące z urodzenia, mianowicie na *śanti* (spokój). *Aśanti* (niepokój) jest dla niego stanem nienaturalnym. Jego prawdziwą naturą jest *śanti*. Aby odzyskać swoje dziedzictwo *śanti*, ludzie próbują różnych metod: gromadzenia bogactw, utrzymania dobrego zdrowia, zdobywania wiedzy, rozwijania sztuki. Ale nie są to rzeczy fundamentalne. Po wypróbowaniu wszystkich tych metod nadal pozostają niespełnione trzy podstawowe pragnienia: rzeczywistości, światła i nieśmiertelności. Trwałe *śanti* nastanie dopiero po osiągnięciu *sat*, *dźjoti* i *amritam* (prawdy, światła i nieśmiertelności).

Nie ma sensu wdawać się w kłótnie i dysputy. Ten, kto głośno krzyczy, nie pojął prawdy, uwierzcie mi. Jedynym językiem ludzi urzeczywistnionych jest milczenie. Ćwiczcie umiar w mowie. Pomoże wam to wielorako. Rozwinie *premę*, ponieważ większość nieporozumień i podziałów powstaje na skutek nieprzemyślanie wypowiedzanych słów. Gdy noga się ześlizgnie, rana może się zagoić, ale kiedy ześlizgnie się język, rana, jaką spowoduje w sercu drugiego, będzie się jątrzyć przez całe życie. Język jest podatny na cztery duże błędy: mówienie fałszu, gorszenie, wytykanie innym winy i gadatliwość. Jeśli ma zapanować *śanti* zarówno w przypadku jednostkowym, jak i w społeczeństwie, tych błędów należy unikać. Wiąż braterstwa zacieśni się, jeśli ludzie będą mówić mniej i mówić słodko. Dlatego *śastry* zalecają *sadhakom* (duchowym aspirantom) ślubowanie *maunam* (milczenia). Wszyscy jesteście *sadhakami* na różnych etapach drogi, więc taka dyscyplina jest cenna również dla was.

Prema musi zmienić wszystkie relacje

Aby zrobić postęp, jednostki i naród muszą teraz rozwijać *premę* (miłość). Hindustan (Indie) stał się wielki z powodu zalewu *premy*, która przez wieki ogarniała ten kraj. *Prema* musi ponownie przekształcić wszystkie relacje: społeczne, ekonomiczne, edukacyjne, zawodowe, rodzinne, religijne, prawne i inne. Ojciec musi kochać dziecko trochę bardziej i inteligentniej; matka musi promieniować miłość do wszystkich, którzy znajdują się w jej zasięgu; dzieci muszą kochać sługi. Poczucie równości – tego, że każdy jest skarbnicą boskiej esencji – musi przemieniać zachowania społeczne i indywidualne.

Rozróżnianie i nieprzywiązanie dane są tylko ludziom

Możecie nazywać mnie *Premaswarupą* (ucieleśnieniem miłości)! Nie pomylicie się! *Prema* to bogactwo, które posiadam i które rozrzucam wśród ludzi nieszczęśliwych i cierpiących. Nie mam innych bogactw. Łaska Pana zawsze płynie jak prąd elektryczny przez przewód. Zamon-tujcie żarówkę, a prąd oświetli wasz dom odpowiednio do jej mocy. Żarówka to *sadhana*, którą prowadzicie; dom jest waszym sercem. Przychodźcie do mnie ochoczo. Zanurzcie się w morzu i odkryjcie jego głębię; nie ma sensu zanurzać się przy samym brzegu i twierdzić, że morze jest płytkie i nie ma pereł. Zanurkujcie głęboko, a spełnicie swoje pragnienie.

Pamiętajcie, że miecz *premy* trzeba trzymać w pochwie *wiweki* (zdolności rozróżniania). *Indrija* (zmysły) muszą być ściśle kontrolowane przez *wiwękę* i *wajragję* (nieprzywiązanie), bliźniacze zdolności dane wyłącznie ludziom. *Wiweka* podpowiada, jak macie wybrać swoją profesję i współpracowników. Mówi o względnej ważności przedmiotów i ideałów. *Wajragja* uratuje was od zbytniego przywiązania i łagodzi uniesienia bądź rozpacz. Są to dwa skrzydła, które pozwalają ptakowi wznieść się w powietrze. Unaoczniają wam nietrwałość świata i trwałość błogości rzeczywistości. Skłaniają do skierowania życia na duchową *sadhanę* i nieustanną kontemplację chwały Pana.

Gudur, 1958-07-22

11. Człowiek i Bóg – *nara* i *Narajana*

Wszystko we właściwym czasie, jak się mówi. Owoc musi urosnąć i dojrzeć, zanim jego kwaśność zmieni się w słodczy. Przyjeżdżam do tego miasta od dziesięciu lat, ale dopiero dziś wieczorem, na tym ogromnym zgromadzeniu, byliście w stanie czerpać tę błogość, słysząc mnie wygłaszającego dyskurs! Cieszę się ze spotkania z wami zebranymi w jednym miejscu o ustalonej, pomyślniej godzinie. Wszystko, co mogę wam powiedzieć o praktykach duchowych, zostało już wielokrotnie powiedziane. Możliwości człowieka, jego natura, jego talenty są dobrami dostępnymi mu od starożytności, więc porady dotyczące ich używania są również bardzo stare.

Jedyną nową rzeczą jest perwersyjne zachowanie człowieka. Dotyczy ono kierunków, w których marnuje swoje talenty, nadużywa zdolności i postępuje wbrew własnej naturze. Zapomniał o ścieżce zalecanej w świętych pismach co do pielęgnowania swojej natury. Stąd bierze się całe to cierpienie i stąd także moje przyjsście.

Ludzie są zasadniczo rozróżniającymi zwierzętami, obdarzonymi *wiweką*. Nie zadowala ich zaspokajanie zwykłych zwierzęcych potrzeb. Odczuwają jakąś pustkę, jakieś głębokie niezadowolenie, jakieś niezaspokojone pragnienie, bo są dziećmi nieśmiertelności i czują, że śmierć nie jest i nie powinna być końcem. Ta *wiweka* skłania człowieka do znalezienia odpowiedzi na nurtujące go problemy: „Skąd przyszedłem, dokąd zmierzam, czym jest kres tej drogi?” Dlatego niezbędne jest zachowanie błyskotliwości i czystości *buddhi* (intelektu).

Zależnie od przewagi jednej z trzech *gun* mamy do czynienia z trzema rodzajami *buddhi*. (1) *Tamas* myli *satjam* (prawdę) z *asatjam* (nieprawdą) i przyjmuje *asatjam* za *satjam*; (2) *radžas* jest jak wahadło – ciągle przechodzi od prawdy do nieprawdy i z powrotem, nie mogąc ich rozróżnić; (3) *sattwa* natomiast wie, co jest *satjam*, a co *asatjam*.

Zrównoważony stan jest niezbędny do osiągnięcia celu

Dzisiejszy świat cierpi bardziej na *radżobuddhi* (namiętny intelekt) niż *tamas* (bezwład). Ludzie mają agresywne upodobania i niechęci; stali się fanatyczni i fałszywi; ponosi ich pompa i hałas, pokaz i propaganda, dlatego konieczne jest rozróżnianie. Aby osiągnąć cel, niezbędne jest

sattwabuddhi (zrównoważony intelekt), z jakim ludzie będą spokojnie szukali prawdy i trzymali się jej bez względu na konsekwencje.

Przybyłem, aby pomóc wszystkim w nabyciu sattwiczej (spokojnej i zrównoważonej) natury. Mogliście słyszeć o cudach, o moim „czynieniu” tego i „dawaniu” tamtego, spełnianiu pragnień, leczeniu chorób. Ale te czyny nie są tak istotne jak *sattwaguna* (stan równowagi), którą cenię, promuję i wpajam. Oczywiście obdarzam wspomnianymi dobrodziejstwami zdrowia i pomyślności, ale tylko po to, abyście mogli z większym entuzjazmem i bardziej regularnie prowadzić duchową *sadhane*.

Dobrze się odżywiajcie, aby rozwijać się fizycznie, co z kolei pozwoli pełniej rozwinąć wasz intelekt. *Bhakti* (oddanie) prowadzi do *śakti* (mocy), a *śakti* do *jukti* (inteligencji, biegłości). *Jukti* pomoże wam skierować *rakti* (przywiązanie) na właściwe rzeczy, a wsparta w ten sposób *bhakti* ostatecznie doprowadzi do *mukti* (wyzwolenia).

Ciału i jego pielęgnacji trzeba poświęcić pewną uwagę; trzeba też baczyć, by nie popaść w ograniczające ubóstwo. Ale zawsze musicie uważać, aby nie przesadzać z aspektami doczesności i nie zapomnieć o przemijalności tego wszystkiego. Nieustannie wracajcie myślami do *atmy*, która jest istotą całego świata przedmiotowego, podstawową rzeczywistością stojącą za całym tym przejawieniem.

Obwinianie innych wynika z egoizmu

Pierwszym krokiem w *atma wićarze* (dociekaniu jaźni) jest praktykowanie prawdy, że cokolwiek sprawia ból wam, sprawia też ból innym, i cokolwiek daje radość wam, sprawia też radość innym. Czyńcie więc innym tak, jak chcielibyście, aby inni czynili wam. Zaniechajcie wszelkich działań w stosunku do innych, które w wykonaniu innych sprawiłyby ból wam. W ten sposób między wami a innymi rozwinie się pewien rodzaj wzajemnej relacji i stopniowo dojdziecie do etapu, kiedy wasze serce będzie unosić się z radości, gdy inni będą się radować, i tonąć z bólu, gdy inni będą smutni. Nie jest to ten rodzaj uczucia, które żywcie do waszych bliskich, rodziny i krewnych. Te uczucia są oznaką ułudy, natomiast wspomniane dzielenie radości i smutku jest mimowolne, natychmiastowe, powszechne. Jest ono oznaką wielkiego postępu duchowego. W takiej sytuacji fala wie, że jest częścią oceanu, że wszystkie

fale są tylko tymczasowymi przejawieniami tego samego morza i że mają taki sam smak jak sam ocean.

Inni są częścią was – nie musicie się o nich martwić; wystarczy, że będziecie martwić się o siebie. Gdy doprowadzicie siebie do porządku, inni również będą w porządku, ponieważ nie będziecie już ich postrzegać jako oddzielnych od siebie. Krytykowanie innych, doszukiwanie się w nich winy wynika z egoizmu. Zamiast tego szukajcie własnych błędów. Wady, które widzicie u innych, są waszymi własnymi wadami; wady, które widzicie u innych, są tylko odzwierciedleniem waszych cech osobowości. Nie zwracajcie uwagi na małe problemy. Przywiążcie swój umysł do Pana. Wtedy zostaniecie wprowadzeni do towarzystwa dobrych ludzi i wasza postawa ulegnie przemianie.

Gdy będziecie kochać, nie będziecie się bać

Bądźcie jak pszczoła, która pije nektar z każdego kwiatu, a nie jak komar, który pije krew i roznosi choroby. Przede wszystkim uważajcie innych za dzieci Pana, za swoich braci i siostry. Rozwijajcie jakość swojej miłości. Dążcie zawsze do dobra ludzkości. Kochajcie, a będziecie kochani. Gdy będziecie szerzyć miłość i patrzeć na wszystkich z miłością, nienawiść nigdy nie stanie się waszym udziałem. Tej lekcji zawsze uczyć. To też jest mój sekret.

Jeśli chcecie mnie osiągnąć, pielęgnujcie miłość, porzućcie nienawiść, zazdrość, złość, cynizm i fałsz. Nie proszę, abyście zostali uczonymi, pustelnikami lub ascetami, którzy opanowali *dżapę* (recytację świętego imienia) i *dhjanę* (medytację). „Czy twoje serce jest pełne *premy* (miłości)?” – tylko o to pytam.

Uwierzcie, że miłość jest Bogiem, prawda jest Bogiem. Miłość jest prawdą, prawda jest miłością. Nie będziecie w was strachu tylko wtedy, gdy będziecie kochać. Strach jest matką kłamstwa. Gdy nie macie strachu, trzymacie się prawdy. Lustro *premy* odzwierciedla *atmę* w was i pokazuje wam, że *atma* jest uniwersalna, w sposób wrodzony obecna w każdej istocie.

Rodziców należy szanować i czcić

Nie będę mówił wam o bardzo skomplikowanych sprawach. Podam tylko proste lekarstwa na choroby, na które cierpicie. Widzę tu dużą liczbę uczniów. Po co oni się uczą? Jaki jest w tym cel? Jak mamy

sprawdzić, czy zdobyli dobrą wiedzę? Czy według pensji, którą mogą uzyskać, czy kadry, do jakiej mogą się dostać? Nie. Edukacja musi prowadzić do rozwoju *wiweki* (mądrości, wnikliwości) i *winaji* (pokory).

Wykształcony człowiek musi umieć odróżnić rzeczy chwilowe od doniosłych, trwałe od zmiennych. Nie może gonić za blaskiem i wykwintem, lecz szukać dobra i złota. Musi umieć utrzymać ciało w dobrym stanie, zmysły pod ścisłą kontrolą, umysł dobrze opanowany, intelekt bystry i czysty, nieskrępowany uprzedzeniami i nienawiścią, a uczucia niesplamione egoizmem. Musi też znać *atmę*, bo jest to jego istota – to promienność, która oświeca jego wewnętrzną i zewnętrzną jaźń. Taka wiedza zapewni mu radość, spokój i odwagę przez całe życie. Uczniowie muszą także kultywować *winaję* (właściwe zachowanie).

Powinienem także powiedzieć uczniom, że muszą być wdzięczni rodzicom, którzy z wielkim poświęceniem zapewniają im wszystkie udogodnienia, z których teraz korzystają. W rzeczywistości rodziców należy czcić jako widzialnych reprezentantów Boga. To oni odpowiadają za wasze istnienie i całą tę radość i przygodę w sferze fizycznej i duchowej. Dlatego trzeba o nich dbać, szanować ich i czcić.

Pewien chłopiec zebrał na ulicach o jedzenie, żeby utrzymać przy życiu swoją przykutą do łóżka matkę i dwie małe siostry. Któregoś wieczora, kiedy wołał przed domem bogacza, jego żalosne błagania rozwścieczyły pana domu. Chłopiec miał tego dnia wielkiego pecha, gdyż zebrał tylko kilka kęsów, a zbliżała się już godzina dziewiąta. Płakał więc najbardziej żałośnie, co wzbudziło gniew bogatego właściciela domu. Wyszedł i kopnął chłopca tak, że on wpadł do rynsztoka. Chłopiec był już bardzo słaby, gdyż nie jadł, aby nakarmić matkę i siostry. Tak więc kiedy upadł, wydał ostatnie tchnienie, mówiąc z płaczem: „Mamo! Oto trochę jedzenia dla ciebie”. Jego ręka mocno trzymała miskę nawet wtedy, gdy stała się martwa!

Rodzice muszą dawać dzieciom dobry przykład

Takie jest poświęcenie, które wzbudza matka i na które sama zasługuje za cały ból, który znosiła i poświęcenie dla syna, aby był zdrowy, szczęśliwy i dobry. Chłopcy, okazujcie wdzięczność rodzicom; pamiętajcie o nich i złożcie im hołd przynajmniej łyzy w rocznicę ich śmierci. Róbcie to ze *śraddhą* (szczerze). Podobnie nazywa się ceremoniał ofiar-ny *śraddha* (wymawiane jak *śraddha*). Ten obrządek dla zmarłych od-

prawia się nie żeby ofiary, które składacie, dotarły do nich lub dlatego, że oni czekają na nie w jakimś innym świecie. Jest to hołd, który powinniście złożyć z wdzięczności za wielką szansę, jaką dali wam w postaci pobytu na tym świecie z jego wszystkimi wspaniałymi możliwościami samorealizacji.

Rodzice również muszą zachęcać dzieci, gdy wykazują zainteresowanie duchowym postępem i nauką. Muszą też dawać im dobry przykład. Wśród dzieci, które są tutaj przede mną, może być wielu Wiwekanandów i wielu Tjagaradźów. Dzieciom należy zapewnić wszelkie możliwości rozwijania boskich talentów, którymi są obdarzone. Rodzice muszą uważać się za sługi wyznaczone przez Pana do opieki nad małymi duszami urodzonymi w ich domach, dbać o nie tak jak ogrodnik dba o drzewa w ogrodzie swojego pana. Muszą obudzić utajoną dobroć w tych małych sercach, opowiadając historie o świętych i mędrkach z przeszłości. Muszą dopilnować, aby dzieci nie rozwinęły strachu i nie stały się tchórzami, bojąc się chodzić prostymi drogami.

Porzućcie złudzenie, że jesteście tym fizycznym ciałem

Wszyscy jesteście niezniszczalną *atmą*, uwierzcie mi. Nic nie powinno was zniechęcać. Zdarza się, że w snach bardzo cierpicie na skutek straty pieniędzy, pożaru, jedzenia, zniewagi itp., ale nie ma to na was żadnego wpływu. Niemniej kiedy tak się dzieje, po przebudzeniu czujecie się tym dotknięci. W rzeczywistości na tym wszystkim nie cierpi prawdziwe „wy”. Porzućcie złudzenie, że jesteście tą fizyczną istotą, a staniecie się naprawdę wolni.

I na koniec o mnie. Nikt nie może zrozumieć mojej tajemnicy. Najlepsze, co możecie zrobić, to się w niej zanurzyć. Nie ma sensu dyskutować rozmaite za i przeciw – zanurkujcie i poznajcie głębię; zjedzcie i poznajcie smak! Wtedy możecie o mnie dyskutować, ile dusza zapragnie. Rozwijajcie *satję* i *premę* (prawdę i miłość). Wtedy nie będziecie musieli nawet modlić się do mnie, abym wam dał to czy tamto. Wszystko dostaniecie bez proszenia.

Nara (człowiek) i *Narajana* (Bóg) to dwa przewody, dodatni i ujemny, które łączą się, by przenosić elektryczność. Jeśli *nara* zdobędzie te dwie cechy, *satję* i *premę*, będzie współpracował z *Narajaną* i stanie się nośnikiem boskiej mocy.

Nellore, 1958-07-25

Indywidualna odbudowa jest o wiele ważniejsza niż budowa świątyń. Pomnażajcie cnoty, a nie budynki; praktykujcie to, co głosicie – to będzie prawdziwa pielgrzymka; oczyśćcie swoje umysły z zazdrości i złości – to będzie prawdziwa kąpiel w świętych wodach.

Jaki pożytek z imienia Pana na języku, jeśli serce jest nieczyste? niesprawiedliwość i niezadowolenie szerzą się wszędzie z powodu tej jednej wady człowieka: mówienia jednej rzeczy i robienia czegoś przeciwnego; kiedy język i ręka podążają w różnych kierunkach.

Człowiek musi zadbać o siebie i poprawić sposoby swojego odżywiania, odpoczynku i spędzania wolnego czasu oraz nawyki myślowe.

Sathya Sai Baba

12. Tolerancja

Nie miałem pojęcia, że dziś wieczorem będę z wami rozmawiał, ale ja oczywiście nie potrzebuję przygotowania. Moja *sankalpa* (wola) i jej spełnienie są natychmiastowe.

Śri Subbaramaiah mówił właśnie o kilku ważnych zasadach życia, takich jak rozwijanie cnót, charakteru, panowanie nad nienawiścią itp. Tego rodzaju rad udziela się codziennie z setek trybun, a ludzie słuchają i odchodzą. Nie praktykują tego, co usłyszeli; nic się nie zmienia. Dzieje się tak, ponieważ ci, którzy udzielają rad, nie postępują zgodnie z tym, co głoszą. Sami muszą być przykładem tego, czego nauczają. Niczym ślepcy, którzy opisywali słonia, opisują korzyści płynące z nabywania cnót i opanowania nienawiści bardziej ze słyszenia niż z doświadczenia.

Dzisiaj w każdym człowieku jest głęboko zakorzeniony niepokój, gdyż nie ma w nim harmonii. Reguły *warnaśram* (etapów życia), które przysły przed wieków, podają określony rodzaj postępowania; książki, które się czyta, polecają inny rodzaj; a doświadczenie daje sprzeczne rady. Tymczasem spokój zależy od umysłu i jego świadomości sekretu równowagi. Ciało jest zajazdem, *dźiwi* (jednostka) – pielgrzymem, a umysł – stróżem. Umysł poszukuje *sukhi* (od: *sukha* – szczęście). Myśli, że szczęście na tym świecie można uzyskać ze sławy, bogactwa, ziemi, własności lub od krewnych albo innych ludzi. Ponadto wyobraża sobie niebo, w którym znajdzie intensywniejsze szczęście trwające dłuższy czas. Jednak w końcu odkrywa, że wieczne, niemające szczęście można osiągnąć tylko przez rozmyślanie nad rzeczywistością własnej jaźni, które jest samą błogością.

Poddanie się rozpaczy pogarsza problem

Dźiwatattwa (pierwiastek życia) jest jak ziarno okryte łuską *maji* (ułudy), jak niełuskany ryż. *Maję* trzeba usunąć; *dźiwatattwę* trzeba ugotować, aby stała się miękka, i przyswoić; wtedy może dodać zdrowia i sił. Tak zmiękczony ryż można porównać do *Paramatmy* (najwyższej duszy). W całym tym procesie należy użyć umysłu – musi być on dobrze osadzony w *satjam* (prawdzie) i *nitjam* (wieczności, trwałości). Narzędziem do usunięcia łuski iluzji jest *wiweka* (rozdzielenie).

Rozwińcie moc rozróżniania i dowiedzcie się, co jest trwałe, a co nie; co jest korzystne, a co nie. Nawet wybierając *guru*, powinniście używać *wiweki*. Nie wszystkie chmury przynoszą deszcz. Prawdziwy nauczyciel samą swoją osobowością potrafi z daleka przyciągnąć poszukujących. Nie trzeba o nim mówić wielkich słów; jego obecność będzie wyczuwalna i aspiranci będą śpieszyć w jego kierunku, jak pszczoły ku kwitnącemu lotosowi.

Zawsze szukajcie światła. Bądźcie pewni siebie i pełni zapachu. Nie popadajcie w rozpacz, bo to nigdy nie przyniesie dobrych rezultatów, a tylko pogarsza sytuację, zaciemniając intelekt i pogrążając w zwątpieniu. Musicie podjąć ścieżkę *sadhany* (praktyki duchowej) i prowadzić ją z entuzjazmem. Niepewne kroki z potknięciami nie przyniosą owoców. Przypomina to usuwanie błota pośniegowego strumieniem wody. Jeśli strumień jest powolny, breji nie zmyje. Musi być pełny i wartki, aby zmiatać wszystko przed sobą.

Wyzwolenie można osiągnąć subtelnymi środkami

Mówię wam tylko o tych pierwszych krokach, ponieważ dla *sadhaków* (aspirantów duchowych) są one najważniejsze. Wszyscy jesteście lub będziecie *sadhakami*. Mówi się, że *moksha* leży w *sukszmie* (w aspekcie subtelnym). Traktujcie innych w taki sam sposób, w jaki chcielibyście, aby oni traktowali was. Nigdy nie rozpamiętujcie przeszłości. Gdy ogarnia was smutek, nie wspominajcie podobnych wydarzeń z przeszłości, wzmagając swoje przygnębienie. Wspominajcie raczej sytuacje, kiedy smutek was nie dotykał, kiedy byliście szczęśliwi. Czerpcie pociechę i siłę z takich wspomnień i wzniescie się ponad wzbierający przypływ smutku.

O kobietach mówi się, że są słabe, gdyż o wiele łatwiej niż mężczyźni ulegają złości i smucą się. Dlatego proszę je, aby podjęły dodatkowy wysiłek w celu przezwyciężenia tych słabości. Najlepszym na to antidotum jest *namasmarana*. Jeśli ludzie będą ją prowadzić, Pan przyjdzie im na ratunek. Zaszczepi w nich wiarę, że wszystko jest wolą Boga i nauczy, że nie macie powodu do unoszenia się radością ani popadania w rozpacz.

Po wizycie u lekarza musicie przyjmować lek, który przepisał i postępować zgodnie z jego radami i zaleceniami. Jeśli się do nich nie zastosujecie, nie możecie obwiniać lekarza. Jak ma was wyleczyć, jeśli nie

będziecie pić mikstury, przestrzegać nałożonych przez niego ograniczeń lub przepisanej diety? Róbcie więc to, co mówię, postępujcie zgodnie z moją radą i czekajcie na skutek.

Oznaką głupoty jest rozmyślanie o nieszczęściach i popełnionych błędach i karanie siebie za nie głodówką. To bardzo dziecinne podejście. Jaki pożytek z maltretowania ciała w celu naprawy umysłu?

Nawet jeśli nie możecie pokochać innych, nie żywcie do nich nie-nawiści ani nie zazdroście im. Nie przypisujcie im złych intencji i nie oburzajcie się. Być może ich intencje były tak samo szlachetne jak wasze albo ich postępowanie wynika z ignorancji, a nie złej woli czy chęci zaszkodzenia. Wybaczajcie błędy innym, ale postępujcie surowo wobec własnych.

Święta kultura tej starożytnej ziemi uległa zepsuciu tylko przez jedną nieczystość: nietolerowanie cudzego sukcesu, pomyślności lub postępów. Jeśli nie możecie pomóc drugiemu, przynajmniej unikajcie krzywdzenia go lub sprawiania mu bólu. Takie postępowanie samo w sobie jest świetną przysługą. Jakie macie prawo doszukiwania się w kimś winy lub mówienie o nim źle? Skoro mówicie, że na ziemi nic nie może zdarzyć się bez Jego woli, po co się denerwować lub złościć? Waszym obowiązkiem jest zajmowanie się oczyszczeniem własnego wnętrza. Takie postępowanie przyciągnie współpracę wszystkich dobrych ludzi i przyniesie wam siłę i radość.

Venkatagiri, 1958-08-02

13. Ananda przez poświęcenie

Dzień dzisiejszy jest naprawdę dniem radości, gdyż spotkaliśmy się tutaj, aby dzielić się *premą*. Radość ta jest do pewnego stopnia zaburzona brakiem miejsca w tej sali i trudnościami, na które wszyscy jesteście wystawieni. Myślę, że nie wypada mi trzymać was zbyt długo w tej fizycznej udręce, podczas gdy sam mam względny komfort na tej mniej zatłoczonej scenie. To też częściowo wyjaśnia, dlaczego jesteście niespokojni, co jest w całkowitej sprzeczności z tym, w jakim stanie powinniście być w takich sytuacjach.

Wiecie, że ta sama grupa ludzi inaczej reaguje i zachowuje się, gdy znajduje się w pałacu ślubów, sali kinowej, pawilonie wystawowym, świątyni czy na meczu piłki nożnej. W różnych miejscach ludzie kierują się zupełnie innymi pobudkami. Na zgromadzeniu poświęconym potrzebom ducha oczekuje się wytężonej uwagi, spokoju i pełnej czci modlitewnej ciszy. Tutaj oczywiście potrzeba tylko oka i ucha; język nie ma nic do roboty.

Przyszedłem podzielić się z wami darem *premy*, ale wy wydajecie się być zadowoleni z zamieszania, w którym już żyjecie!

Niezdrowych należy przywrócić do zdrowia

Teraz jest o wiele lepiej. Na wszystkich zgromadzeniach, na których mówi się o głębszych duchowych praktykach, cisza jest niezbędna. Powstrzymanie języka oczywiście jest wskazane wszędzie i zawsze. Jest to pierwsza praktyka, jaką zalecam chcącym duchowego postępu.

To, co mam teraz do powiedzenia, nie jest przeznaczone dla tych, którzy są obdarzeni *bhakti* (oddaniem), bo oni znają tę ścieżkę i już nią podążają, ani dla tych, którzy nie mają w sobie źródła *bhakti*, ponieważ mówienie do nich jest po prostu stratą czasu. Będę więc mówił do wahaających się, niepewnych, niezdecydowanych, którzy jednak są świadomi wyższej siły i chcieliby się z nią skontaktować, ale albo nie znają techniki, albo obawiają się skutków. Zwracam się do takich na wpół apatycznych *bhaktów* (wielbicieli). Lekarstwa są bezużyteczne zarówno dla zmarłych, jak i silnych. Przywrócić do sił trzeba niezdrowych, wahających się między śmiercią a przetrwaniem.

Chciałbym, abyście najpierw nauczyli się sztuki takiego życia wśród ludzi, aby samemu się nie smucić ani nie zasmucać innych. Nauczcie się jak najlepiej korzystać z życia, z tej szansy, którą otrzymaliście, aby sublimować swoje instynkty, pobudki i *wasany* (głęboko zakorzenione skłonności) i wznosić się coraz wyżej pod względem moralnym i duchowym. Wykorzystujcie możliwie najlepiej okazje takie jak ta i czerpcie *anandę* z każdej godziny. To miasto jest święte, dlatego istnieje tu wiele instytucji adhyatmicznych (duchowych) i przyjeżdża tu wielu pobożnych ludzi, którzy udzielają cennych rad. Cieszę się, że jest teraz tutaj Malayalaswami z Yerpedu prowadzący *ćaturmasję* (cztery miesiące ascezy). Macie więc dobrą okazję wysłuchania od niego nauk mędrców starożytności. Jestem pewien, że będzie szerzył dobre myśli wspierające wasz duchowy rozwój.

Uświadomcie sobie swoją bliskość z Bogiem

Trzymanie w ręku girlandy i oddawanie się pogaduszkom w świętych miejscach nie jest *bhakti*. Nie chcę i nie cenię tych, którzy przynoszą mi kwiaty i owoce. Przynieście mi pachnący kwiat czystego serca i dojrzały owoc umysłu uformowanego przez *sadhanę*. To mi się najbardziej podoba, a nie rzeczy dostępne na zewnątrz za duże pieniądze, ale bez żadnego wysiłku, który uwzniośla umysł. Aby rozsmakować się w tego rodzaju wysiłku, musicie przebywać w towarzystwie wielkich i dobrych ludzi i rozkoszować się dobrymi myślami. Wszelkimi dostępnymi sposobami zwiększajcie zapasy *anandy* (błogości) i poprawiajcie jakość *wiweki* (rozdzielności). Starajcie się i gromadźcie jak najwięcej takich rzeczy, tak abyście w razie potrzeby mogli z nich czerpać.

Głównym źródłem *anandy* jest oddanie Bogu; nic innego nie może dać tej prawdziwej i trwałej radości. Uświadomcie sobie swoje powinowactwo z Panem. Ta relacja nie jest tylko fantazją ani zafałszowaną teorią. Trwa od wieków, od samego początku czasu. Będzie trwać do samego końca czasu – czasu, jaki znacie.

Rzeka Godawari nieustannie niesie do morza wody wszystkich dopływów. Deszcz pada na góry i w postaci strumieni spływa po równinach do tej rzeki, a ona śpieszy przez deltę do morza. Podobnie *dźiwa* (jednostka) rodzi się na *dharma mardze* (ścieżce prawości), podróżuje przez *karma margę* (ścieżkę działania) i śpieszy przez *sadhu margę*

(ścieżkę mędrców) do *brahma margi* (ścieżki najwyższej rzeczywistości).

Karma marga i *sadhu marga* są odkrywane przez *dźhanendrije* (narządy i zmysły postrzegania). Utrzymujcie je niesplamione *asuroowymi* (demonicznymi) cechami i baczcie, aby się nie zepsuły, gdy *karmendhrije* (narządy działania) wikłają was w gąszcz *prakriti* (natury). Krowa zjada trawę i pije papkę, ale wytwarza z nich słodkie, pożywne mleko. Sprawcie, aby doświadczenia zebrane przez wasze zmysły też posłużyły do wytworzenia słodczy dobroci, czystości oddania i utrzymania *śanti*.

Nie martwcie się o innych i ich przywary

W każdym jest iskierka prawdy; nikt nie może bez niej żyć. W każdym jest płomień miłości; bez niego życie staje się ciemną pustką. Ta iskra i ten płomień to Bóg, gdyż to On jest źródłem każdej prawdy i miłości. Człowiek szuka prawdy, stara się poznać rzeczywistość, ponieważ sama jego natura pochodzi od Boga, który jest prawdą. Szuka miłości, aby ją dawać i otrzymywać, ponieważ jego natura pochodzi od Boga, a Bóg jest miłością.

Nasiona ryżu są okryte łuską. Podobnie *maja* zakrywa *dźiwę* (indywidualną duszę). Ciało podtrzymuje *anna* (pożywienie). Tym, czym *anna* jest dla ciała, tym *Paramatma* jest dla *dźiwy*.

Rozwijajcie wewnętrzne widzenie. Nie martwcie się o innych i ich błędy. Prowadźcie małą *atma wićarę* (badanie jaźni); studiujcie *upaniśady* i inne *śastry*. One mogą wam trochę pomóc. Ale wiedzcie, że to tylko mała pomoc. Są to jedynie mapy i drogowskazy. Musicie stosować je w życiu; działać i doświadczać.

Medytujcie nad prawdą, a przekonacie się, że jesteście tylko iskrzącą się bańką na wodach – zrodzoną z wody, żyjącą przez krótką chwilę na wodzie i umierającą na niej, by z nią się stopić. Swoje narodziny zawdzięczacie Bogu, trwacie w Bogu i łączycie się z Bogiem. Każda żywa istota musi osiągnąć to spełnienie; dotyczy to też materii nieożywionej. Zaczynajcie już od teraz – zróbcie pierwszy krok, oczyśćcie serce, wyostrzcie intelekt albo przynajmniej rozpocznijcie recytację imienia Pana. To w odpowiednim czasie da wam całą resztę. Kiedy człowiek zasadzi ziarno mango, nie ma pewności, czy dożyje jedzenia owoców, ale to nie ma znaczenia. Obowiązkiem człowieka jest zasadzić, dokarmiać, strzec,

hodować – reszta należy do Niego. Tym jest prawdziwa *karmaphala tja-ga* (wyrzeczenie się owoców działania).

Święte rzeczy mogą rozpoznać tylko święci poszukiwacze

Przede wszystkim pielęgnujcie *premę* w stosunku do każdego. Ona zniszczy zazdrość, gniew i nienawiść. Rama (Bóg) i *kama* (pragnienie) nie mogą współistnieć w tym samym sercu. Zaufanie rodzi zaufanie, miłość rodzi miłość.

Kiedy mówię do was z taką *premą*, nie możecie rozwinąć w stosunku do mnie *dweszy* (nienawiści)! *Prema* czyni cały świat rodziną. To największy instrument zgody. Rolnik zasiewa pole i z wielką starannością dba o uprawę – plewi, niszczy szkodniki, w razie potrzeby podlewa, nawozi i czeka na dzień, kiedy będzie mógł zebrać plony i napełnić swój spichlerz. Wy też musicie odżywiać *premę* i wyrwać chwasty nienawiści i zazdrości.

Założcie czerwone okulary, a wszystkie rzeczy wydadzą się wam czerwone. Noście okulary *premy*, a wszystko będzie miłe i dobre. Wspomniano tutaj o *daridra-narajana sewie* (służbie na rzecz ubogich). Oko *premy* widzi wszystkich jako Narajanę – nie tylko biednych, ale i bogatych. Bogatym też trzeba współczuć. Musicie współczuć bogatym, bo mają bardzo małe szanse na rozwinięcie postawy wyrzeczenia! Postrzegajcie wszystkich jako *Narajanaswarupy* (ucieleśnienia Pana Narajany) i czcicie wszystkich kwiatem *premy*.

Także moją naturę możecie zrozumieć tylko wtedy, gdy będziecie nosić okulary świętości. Rzeczy święte może rozpoznać tylko święty poszukiwacz. Dostajecie to, czego szukacie; widzicie to, czego pragną wasze oczy. Lekarz przebywa tam, gdzie gromadzą się pacjenci, a chirurg pozostaje na oddziale operacyjnym. Tak też Pan jest zawsze z ludźmi cierpiącymi i zmagającymi się z trudnościami. Bóg przybywa zawsze, gdy ludzie wołają w agonii: „O Boże”.

Aby uzupełnić *sadhanę*, prowadźcie uregulowane życie

Referencje jednego lekarza mogą być sprawdzane i oceniane tylko przez innego lekarza. Jeśli pacjent chce poprawy zdrowia, musi wierzyć lekarzowi i stosować się do jego zaleceń. Ocenę może wydać dopiero po zakończeniu kuracji. O ile nie przestrzega ściśle i co do joty nakazów lekarza, nie ma prawa wyrokować.

Co więc możecie teraz powiedzieć o mnie? Postępujcie zgodnie z moim zaleceniem! Oczywiście dla każdego z was zalecenia będą inne zależnie od natury, wieku, rodzaju choroby i dotychczasowego leczenia. Przestrzegajcie również żywieniowych i innych zaleceń lekarza. Oznacza to, że trzeba będzie prowadzić nie tylko *sadhanę*, taką jak *dżapam* (powtarzanie świętego imienia lub formuły), *dhjanam* (medytacja), *namasmarana* (pamiętanie imienia Boga) itp., ale w celu wzmocnienia jej skutku musicie prowadzić uregulowane życie, życie sprzyjające dobrym myślom, z sattwicznym (czystym) jedzeniem i sattwicznymi celami. Dopóki nie wypróbujecie moich zaleceń w pełni i szczerze, najlepiej będzie, gdy zachowacie milczenie. Jak mielibyście ocenić górę, nie znając nawet kamyka?

Możecie nie bać się niczego innego, ale musicie bać się prawdy. Nie ma nic tak budzącego strach i podziw jak prawda – może to być na przykład wasza prawda, ponieważ wasza prawda jest prawdą wszechświata.

W tym dniu możecie myśleć, że nie potrzebujecie Pana, ale kiedy dokuczy wam głód, zacznacie tęsknić za jedzeniem. Obmyjcie więc swoje serca łzami radości, aby Pan mógł w nich zamieszkać. *Zamindar* (właściciel ziemski) może posiadać wszystkie pola sięgające ze wszystkich stron aż po horyzont, ale osiedli się tylko na czystej działce! Podobnie, kiedy Pan wybiera serce *bhakty* (wielbiciela), nie oznacza to, że wszystkie inne serca nie są Jego. Te inne nie są czyste – to wszystko. On jest wszędzie, wszystko jest Jego, patrzy na wszystkich. Gdyby Bóg nie był tym wszystkim, jak mogłoby cokolwiek istnieć?

Dlatego miejcie pełną wiarę w Boga i w siebie. Angażujcie się zawsze w dobre uczynki, dobroczynne przedsięwzięcia. Mówcie prawdę, nie rańcie słowem, czynem, ani nawet myślą. To jest sposób na zapewnienie sobie *śanti*, które jest największym zyskiem, do jakiego możecie dojść w tym życiu.

Rajahmundry, 1958-09-01

14. Mądry rolnik

Dzisiaj jestem naprawdę pełen radości, bo mam przed sobą ludzi, którzy ciężko pracują i poświęcają osobiste wygody, aby uszczęśliwić innych. Świat potrzebuje pracy wykonanej w tym duchu. Każdy człowiek ma w sobie zakorzenioną boskość, a także prawdę i słodycz. Tylko nie wie, jak tę boskość przejawić, jak tę prawdę urzeczywistnić, jak tej słodyczy zasmakować. Nosi więc na barkach bliźniacze ciężary radości i smutku zawieszane na końcach drążka.

Odwaga to środek wzmacniający zdrowie zarówno fizyczne, jak i psychiczne. Wyzbądźcie się wątpliwości, wahań i strachu. Nie dopuście, aby zakorzeniły się w waszym umyśle. Człowiek dzięki wewnętrznej boskiej sile, w którą jest wyposażony, może osiągnąć wszystko – może nawet stać się Madhawą (Bogiem).

Aby wyzbyć się strachu i wątpliwości, miejcie zawsze imię Pana na swoim języku i w swoim umyśle. Podczas powtarzania imienia, rozmyślajcie o niezliczonych formach Pana, o Jego bezgranicznej chwale. Przywiążcie się do Niego, wtedy wasze przywiązanie do tych tymczasowych rzeczy odejdzie, a przynajmniej zaczniecie postrzegać je z właściwej perspektywy, jako tylko względnie rzeczywiste. Problemy pojawiają się wtedy, gdy małe ego nabiera ogromnego znaczenia! Ono jest źródłem wszystkich kłopotów.

Ramanama darzy duchową mocą

W waszym sercu jest *atmarama*, Rama, który daje wieczną radość. Powtarzajcie więc imię Rama. Jest ono jak słońce, które może sprawić, że w sercu zakwitnie lotos. Rama nie jest synem króla Daśarathy – jest panem *daśendrijów* (dziesięciu zmysłów). Recytacja *Ramanamy* (imienia Rama) musi stać się tak samo mimowolna jak oddychanie, tak samo częsta i niezbywalna.

Rama ma w sobie *bidża-akszary* (nasiona liter) zarówno *mantry Śiwa*, jak i *mantry Narajana*, gdyż w obu na drugim miejscu występują sylaby tego imienia: *Na-ra-janaja* i *Na-mah śiwaja*. To imię mogą więc przyjąć wszystkie wyznania. A darzy ono mocą i daje niezbędny zasób duchowej energii.

Prawdziwą *anandę* (błogość) można zdobyć jedynie poprzez przemianę pobudek, które poruszają umysł. Nie da jej bogactwo. Myślicie, że bogacz jest szczęśliwy. Jeśli mnie spytacie, wyjawię wam, że są pełni smutku; wielu z nich przychodzi do mnie po wsparcie. W ogóle nie mają *śanti* (spokoju). *Śanti* nie daje ani silne ciało, ani uczoność, ani asceza ani rytuały. Tylko stała obecność imienia Pana niesie niewzruszony spokój, na który nie wpływają wzloty i upadki w życiu. Ono sprawia, że człowiek staje się *dhirą* (nieustraszonym).

Sai Baba do dziś był dla was imieniem bez formy, ale teraz przyszedł wraz z formą, więc możecie zachować *rupę* (formę) w swoim umyśle. Podobnie imię Rama jest związane z formą i powinniście sobie ją wyobrażać także wtedy, gdy powtarzacie to imię. Wtedy imię staje się namacalne i *dżapam* (recytacja) jest łatwiejsze. Gdy stale żyjecie w towarzystwie tej *namy* (imienia) wypełnionej formą, wasze życie staje się nieustannym wielbieniem Pana.

Wykonujcie swoje zadania jako dedykowane Panu

Mówiąc prawdę, wy, rolnicy, jesteście świętymi duszami. Uginacie się pod ciężarem służby, którą wykonujecie i, z rękami wzniesionymi do modlitwy, trudzicie się dniem i nocą, zamieniając kurz i brud w pożywne żniwo zboża, którym mogą się żywić wszyscy ludzie.

To zadanie jest święte, a owoc waszych wysiłków również jest święty. Dlaczego to zadanie nie miałoby być bardziej owocne także dzięki pielęgnowaniu cnót? Wtedy byłoby to prawdziwe żniwo, które podoba się Panu i podtrzymuje świat.

Jakieś zmartwienia i smutki zawsze są obecne – w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości; podczas chodzenia, marzeń sennych i snu. Jednak one znikną, jeśli będziecie pokładać wiarę w Panu i wykonywać swoje zadania dla Niego.

Wypełniajcie swoje obowiązki z imieniem Boga na ustach

Pewnego dnia Narada chwalił się przed Wisznu, że żaden *bhakta* nie może go przewyższyć. Ale ta przechwałka była sprzeczna z pierwszą cechą *bhakty* – wolnością od egoizmu. Wtedy Wisznu powiedział, że pewien rolnik, który uprawia swoją małą działkę, jest większym wielbicielem niż Narada i polecił mu, aby odwiedził rolnika i nauczył się od niego prawdziwego oddania.

Narada poczuł się upokorzony. Rozgoryczony udał się do wskazanej wioski, gdzie zobaczył rolnika pochłoniętego wykonywaniem szeregu obowiązków na polu, w oborze i w domu. Mimo że pilnie nasłuchiwał, nie usłyszał, jak rolnik wymawia imię Pana więcej niż trzy razy dziennie: raz, gdy budził się z łóżka, potem, gdy jadł obiad i ostatni raz, gdy szedł na spoczynek. Narada naturalnie rozzłościł się, że Wisznu uznał go za gorszego od tego marnego przykładu *bhakty*. Wszak on zawsze melodyjnie śpiewał o *lilach* (rozrywkach) Pana i wszędzie głosił potrzebę *nama sankirtany* (nabożnego śpiewania imienia Pana), a tymczasem Pan uznał za lepszego tego syna ziemi ze zrogowaciałymi dłońmi, który pamiętał Go tylko trzy razy dziennie.

Narada śpiesznie wrócił do nieba z twarzą poczerwienioną z gniewu za poniżenie. Ale Wisznu tylko śmiał się z jego zachowania. Dał mu dzban wypełniony wodą po brzegi i kazał mu przenieść go na głowie po określonej trasie tak, by nie stracił ani kropli wody. Narada wykonał to zadanie, ale zapytany, jak często podczas tej pracy wspominał imię Pana, przyznał, że w swoich staraniach, by nie poruszyć garnkiem i nie rozlać wody, zupełnie zapomniał o imieniu! Wtedy Wisznu powiedział mu, że rolnik nosi na głowie ciężary bardziej cenne i bardziej podatne na „rozlanie” niż dzban z wodą, musi więc uważać, aby nie zrobić żadnego fałszywego kroku. Dlatego trzeba go podziwiać za pamiętanie Pana chociaż trzy razy na dzień!

Wiele zyskacie, jeśli będziecie wspominać Pana z wdzięcznością przynajmniej dwa lub trzy razy dziennie. Da to wam wielki spokój. Nie rezygnujcie ze swoich doczesnych obowiązków, ale wykonujcie je z imieniem Boga na ustach, zjednując sobie łaskę Boga. Nie angażujcie się zbyt w sprawy sąsiadów lub innych osób, bo uwikłacie się w nie tak, że nie będziecie mogli się wyplątać.

Spędzajcie czas na kontemplacji piękna natury, które możecie widzieć przed sobą na ziemi i na niebie – w zielonych łąkach zbóż, które uprawiacie, powiewach chłodnego wietrzyku, które niosą zadowolenie i radość, panoramie kolorowych chmur, muzyce ptaków. Wyśpiewujcie chwałę Boga, spacerując skrajami pól i wzdłuż nabrzeży kanałów. Nie złorzeczcie pośród tych wszystkich przejawów miłości; nie złościście się w tym spokojnym otoczeniu; nie zakłócajcie nieba swoimi krzykami i

przekleństwami. Nie zanieczyszczajcie powietrza mściwymi przechwałkami.

Oczyśćcie swoje postępowanie i zachowanie

Sadzonka potrzebuje wody i obornika, aby rosła i przyniosła obfite zbiory. Małe drzewko duchowej tęsknoty za wyswobodzeniem z niewoli również potrzebuje podlewania i odżywiania. Musicie prowadzić tę prawdziwą *kriszi* (kultywację). Jest to oznaka mądrego rolnika.

Przede wszystkim skorygujcie swoje nawyki, oczyśćcie postępowanie, oczyśćcie zachowanie. Jednym ze złych nawyków, który głęboko zakorzenił się w wśród ludzi, jest palenie tytoniu. To zło szybko staje się powszechne. Niszczy ono *arogjam*, *anandam* i *utsaham* (zdrowie, szczęście i energię), a nawet *andham* (urodę). Dym nie ugasi pragnienia ani nie zaspokoi głodu. Oszpeca wam twarz i zabarwia płuca na czarno; osłabia was i sprawia, że chorujecie. Panujcie nad sobą. Nie dajcie się złapać w sidła przyjaciół, społeczeństwa lub, jak to się błędnie nazywa, normy społecznej, by stać się ofiarą tego i innych złych nawyków.

Ciało jest świątynią Pana; utrzymujcie je w dobrym stanie. Szkodzicie mu radžasowym i tamasowym jedzeniem i piciem, a także zachowaniem. Gdy stajecie się agresywni i rozgniewacie się na kogokolwiek, cicho powtarzajcie imię Pana lub wypijcie szklankę zimnej wody albo połóżcie się na łóżku do czasu aż minie napad gniewu. W napadzie złości znęcać się nad innymi, a oni się wam odwzajemniają, podnosi się temperatura, robi się gorąco i dochodzi do trwałego urazu. Pamiętajcie, że pięć minut gniewu niszczy związki na pięć pokoleń.

To *asthipañdżaram* (klatka z kości, ciało) to Hastinapuram, w którym mamy ślepego króla Dhritarasztrę, symbol ignorancji, ale też Judhiszthirę, symbol mądrości. Niech siły Judhiszthiry zwyciężą z pomocą Śri Kriszny; niech język, przyzwyczajony do goryczy owocu *margosy* (miodly indyjskiej) światowych triumfów i klęsk, zakosztuje słodkiego miodu *namasmarany* (wspominania imienia Pana). Popróbujcie jej przez jakiś czas, a będziecie zaskoczeni wynikiem. Możecie poczuć w sobie i wokół siebie ogromny napływ spokoju i stabilności. Nauczcie się tej prostej lekcji, zanurczcie się w radości i pozwólcie też innym dzielić z wami tę radość. Takie przesłanie wam zostawiam.

Mirthipadu, 1958-09-02

Pamiętajcie zawsze, że łatwo jest robić to, co przyjemne, ale trudno jest zaangażować się w to, co jest pożyteczne. Nie wszystko, co przyjemne, jest opłacalne. Sukces odnoszą ci, którzy rezygnują ze ścieżki usianej różami i odważą się na uderzenia młotem i cięcia maczetą na ścieżce najeżonej niebezpieczeństwami.

Sathya Sai Baba

15. Bądźcie odważni

Cieszę się, że mogłem teraz rozmawiać z tak wieloma z was jednocześnie. Wczoraj i przedwczoraj miałem to samo szczęśliwe przeżycie i tysiące ludzi czerpało radość z wypowiedzianych słów.

Teraz cały świat jest bardzo niespokojny. Jest pełen niezadowolenia, niepokoju, strachu, małosłownych podziałów i wrogości. Aby go uspokoić i wyciszyć oraz usunąć niezadowolenie i niepokój, trzeba mieć entuzjazm i odwagę. Gdy w oczy zagłąda wam porażka i rozczarowanie, nie możecie ustępować słabości lub przygnębieniu. Nigdy nie potępiajcie siebie jako gorszych lub bezużytecznych. Przeanalizujcie porażkę i znajdźcie przyczyny, aby następnym razem jej uniknąć.

Powinniście mieć żelazne mięśnie i stalowe nerwy. Wtedy wasze postanowienie samo wytworzy niezbędną pewność siebie, a to pokona przeciwności. Odwaga i pewność siebie są najlepszym nawozem pod plony życia; są też najlepszymi insektycydami. Bądźcie jak lwy na polu duchowym, rządźcie lasem zmysłów i wędrujcie bez lęku z pełną wiarą w zwycięstwo. Bądźcie bohaterami, a nie zerami (rym w j. ang. *heroes not zeroes*), gdyż *manawa* (człowiek) ma naturę Madhawy (Boga) – jest niezniszczalną, wieczną *atmą*! Tak jak deszcz padający w różnych częściach świata spływa tysiącami kanałów i w końcu dociera do oceanu, tak też wyznania, rytuały, religie i teologie wywodzące się z tęsknoty człowieka za niezgłębionym, niezbadanym płyną w tysiącu różnych formach, używając wiele pól, chłodząc wiele społeczności, orzeźwiając zmęczonych ludzi na wiele sposobów, by w końcu dotrzeć do oceanu błogości.

Do *sadhany* niezbędna jest właściwa atmosfera

Pan jest cały miłością, dlatego można go zobaczyć tylko przez miłość. Księżyc można oglądać tylko dzięki jego światłu – nie możecie go oświetlić. W nocy *wjamohy* (mentalnego mętliku) Pana można zobaczyć tylko dzięki światłu, którym On sam jest, czyli dzięki światłu czystej *premy* (miłości). On jest *satjam* i *nitjam* (prawdą i wiecznością), a zatem wykracza poza kategorie *mithja* lub *dżagat* (nieprawda i zmienny świat).

Porzućcie złudzenie, że się zestarzelicie lub chorujecie, albo że osłabliście i staliście się niesprawni. Niektórzy ludzie zaczynają liczyć lata, rozpaczają z powodu podeszłego wieku i drżą jak tchórze, bojąc się śmierci. Ale pamiętajcie, że uniesienie to niebo, a przygnębiecie – piekło. Zawsze miejcie trochę pracy i wykonujcie ją tak dobrze, żebyście mogli czerpać z niej radość.

Wjamoha to sadza, jaka osadza się na szklanej osłonie lampy i przyciemnia światło. Przywiązanie do przedmiotów zmysłów i do przyjemności, jakiej dostarczają, jest jak tamta sadza w lampie, gdyż też przyciemnia światło. Oczyszczajcie się codziennie *namasmaraną*, wtedy płomień rozbłyśnie dla was i innych. Miejcie też dobre zajęcia i dobre towarzystwo. To bardzo pomoże wam w duchowej *sadhanie*. Dla duchowego aspiranta bardzo ważna jest odpowiednia atmosfera, dlatego *sadhakowie* zwykli wyprowadzać się z domu i mieszkać w *aśramach* (pustelniach) utrzymywanych w przeszłości przez mędrców. W tych *aśramach* mieli wyjątkową szansę pograżania się w dobrych myślach, wykonywania dobrych prac i przebywania w dobrym towarzystwie. Jest to sytuacja podobna do trzymania naczynia z wodą zanurzonego w wodzie; wtedy wody w garnku nie ubywa w wyniku parowania. Gdy jednak naczynie jest otwarte, pod wpływem wiatru i słonecznego światła bardzo szybko stanie się puste. Uważajcie zatem, aby nie roztrwonić sukcesu, jaki odnieśliście w pielęgnowaniu cnót, w walce ze zgubnymi nawykami i w prowadzeniu regularnej *sadhany*, przez niewłaściwe towarzystwo, banalne rozmowy, cyniczną krytykę czy bezmyślne działania.

Czerpcie z łaski Boga we wszystkich potrzebach

Bogini zwycięstwa uśmiecha się tylko do ludzi bohaterskich, tych, którzy są jak lwy – wytrzymali, odważni i żądni przygód wojownicy. Jeśli zapewnicie sobie łaskę Madhawy, zostaniecie wzmocnieni tak wielką siłą, że będziecie mogli wykonać nawet najtrudniejsze zadania. Dlatego miejcie Pana po swojej stronie i korzystajcie z Jego łaski we wszystkich potrzebach.

Bezspornie cennym skarbem jest *santam*, spokój, nieporuszoność. Praktykujcie je i uczynicie z tego swoją naturalną reakcję. Po co się denerwować, gdy widzicie zło? Dlaczego widok zła miałby was pociągać? Pamiętajcie, że zło ma w sobie potencjał, by stać się dobrem. Ale dobro ma w sobie obowiązek przemieniać zło. Nie ma ognia bez dymu;

nie ma dymu bez iskry ognia. Nikt nie jest w pełni zły ani w pełni nieomylny. Bierzcie świat taki, jaki jest; nigdy nie oczekujcie, że będzie on odpowiadał waszym potrzebom lub standardom.

Maja (iluzja) otacza dobro skazą zła i sprawia, że zło błyszczy blaskiem dobra. Rozróżniajcie najlepiej jak potraficie i rozwijajcie tę zdolność do rozróżniania. Walka o zwycięstwo to najlepsze, co możecie zrobić – niewielu może powiedzieć: „Wygrałem”. Wasze sumienie zna prawdziwe źródło radości i skieruje was na właściwą ścieżkę. Waszym zadaniem jest traktowanie go jako przewodnika i nie sprzeciwianie się mu za każdym razem, gdy jest to sprzeczne z waszym kaprysem lub fantazją.

Indie mają bogatą kopalnię duchowości

Na drzewie siedziały dwie papugi-bliźniaczki. Myśliwy złapał je i jedną sprzedał pewnemu grubiańskiemu, okrutnemu rzeźnikowi, a drugą mędrcom, który prowadził *aśram*, gdzie nauczał *Wed* (objawionych wiecznych prawd). Po kilku latach myśliwy ze zdziwieniem stwierdził, że jeden ptak obrzydliwie przeklina, podczas gdy drugi recytuje wersety o *lilach* (zabawach) Pana słodkim, melodyjnym głosem, który urzeka słuchaczy. Taki jest wpływ otoczenia. Dlatego szukajcie *satsangu* (dobrego towarzystwa).

Gdy ludzie porzucają prawdę i staczają się na ścieżki fałszu, to, jak przed chwilą powiedział Appa Rao, *kszama* (głód i choroby) zstępuje na ziemię, wypierając *kszemę* (pomyślność); na ziemi zaczyna panować głód zamiast dawnej obfitości. Appa Rao powiedział też, że w Hindustanie (Indiach) miało miejsce wiele przejawień Pana. To prawda. Nauczyciele muszą być obecni tam, gdzie są szkoły i gdzie znajdują się dzieci chętne do nauki. Nie można mieć nauczycieli w jednym miejscu, a szkołę w innym; tablicę w jednym miejscu, a dzwonek gdzie indziej.

W pobliżu Gudur znajdują się kopalnie miki. Nie możecie pytać, dlaczego nie znaleziono ich w pobliżu Peddapuram. Tak po prostu jest. Tak samo w Indiach jest bogata kopalnia duchowości, więc inżynierowie muszą przybywać tutaj, aby ją obsługiwać, wydobywać z niej dobra i przygotowywać do użytku. Taki jest powód, dla którego pojawia się tutaj więcej manifestacji Pana. Tutejsza atmosfera sprzyja też praktycznej implementacji nowych sposobów i metod wydobywania i wykorzystywania urobku dla dobra całej ludzkości.

Jestem wami a wy wszyscy mną

Bharat (Indie) oznacza ziemię tych, którzy wykazują *rati* (umiłowanie) *bha*, czyli Bhagawana (Pana). Pan musi przyjść w ludzkiej formie i poruszać się wśród ludzi, aby można było Go słuchać, kontaktować się z Nim, kochać Go, szanować i naśladować. Musi mówić ludzkim językiem i zachowywać się jak istoty ludzkie, jako członek ludzkiego rodzaju. W przeciwnym razie ludzie by Go albo negowali i lekceważyli, albo by się Go bali i unikali.

Awatar (zstąpienie Boga) musi podnieść ludzkość i włożyć ją do tygła, aby usunąć żużel i gorsze metale, które zniszczyły jej wysoką wartość. Gdy mali chłopcy odkręcają kran, nie znając jego mechanizmu, woda mocno ich ochlapuje, niczym pod prysznicem. Podobnie człowiek kąpie się w żalu, ponieważ nie wie, jak zakręcić „kran” i uzyskać równomierny przepływ.

Jeśli *najaka* (bohater) jest dobry, *nataka* (przedstawienie) będzie wspaniała; jeśli bohater jest marny, przedstawienie będzie klapą. Przywódcy muszą mieć wiarę we własną *atmę* i wynikające z tego zaufanie. Wtedy mogą przewodzić innym; nie sprowadzą innych na manowce, gdyż we wszystkich dostrzegą pokrewieństwo przez podstawową *atmę*. Appa Rao mówił o mnie. Moją tajemnicę można poznać tylko przemierzając moją ścieżkę, którą tu przedstawiłem. Zrozumcie siebie, a to wam objawi mnie, bo ja jestem wami a wy wszyscy jesteście mną.

Aby poznać swoją wewnętrzną prawdę i pokonać niższą naturę, nie trzeba udawać się do lasu lub grotty. W rzeczywistości nie ma tam okazji na okazywanie gniewu, więc odniesione tam zwycięstwo może nie być trwałe ani autentyczne. Wygrajcie bitwę życia; pozostańcie w świecie, ale trzymajcie się z dala od jego macek. Za takie zwycięstwo będziecie zasługiwać na gratulacje.

Peddhapuram, 1958-09-03

Cały czas szerzcie radość. Nie sączcie do uszu innych opowieści o swoich nieszczęściach i zmartwieniach; noście uśmiech na twarzy, aby każdy, kto was zobaczy, mógł dostrzec to podekscytowanie. Gdy mówicie innym o swoim sukcesie, waszym celem jest wzbudzenie w nich zazdrości. Musicie nie

tylko kochać innych, ale być tak dobrzy, aby inni też was kochali. Starajcie się pocieszać, zachęcać, wzmacniać i oświecać tych, którzy są nieszczęśliwi, przygnębeni, słabi lub niedoinformowani. Przygotujcie się do tej roli.

Sathya Sai Baba

16. Śikszana

Jeszcze godzinę temu organizatorzy tego wydarzenia denerwowali się, że mogą nie przyjechać. Pogodzili się z czekającym ich rozczarowaniem i gorączkowo zajęli się przygotowaniami czegoś zastępczego, gdyż słyszeli, że rzeka Godawari wylała, a ja jestem w Rajahmundry. Obawiali się więc, że mogą nie być w stanie przedostać się na południe i dotrzeć na czas na to spotkanie. Z faktu, że pozwoliłem ogłosić mój przyjazd na tę uroczystość, mogliby równie dobrze wywnioskować, że powódź ustąpi, a ja znajdę się wśród nich; wszak jeśli już coś powiem, moje słowo musi się spełnić. Nie wątpcie w to. Wzburzone fale uspokoiły się przed Ramą; powódź ustąpiła na czas przede mną.

Opuściliśmy Chebrole ostatniego wieczora o godziny 23:00 i dojechaliśmy do Nazvidu o świcie. Stamtąd jechaliśmy przez cały dzień bez zatrzymywania się nawet na krótko; nie zwolniliśmy nawet kiedy Kumararaja i inni zaczęli mnie w pobliżu mostu na rogatkach tego miasta, gdyż postanowiłem być tutaj o piątej po południu, tak jak obiecałem. Wyjawię wam, że organizatorzy zostali nieco zaskoczeni; byli dezorientowani przez pogłoski, że utknąłem po drodze i że nie można się ze mną skontaktować pocztą, telegramem ani telefonem. Pytali o mnie przez pewien czas – powiedzieli, że przez około dwie godziny – potem śpiesznie zajęli się przygotowaniami! Wierzcie mi, nic nie może mi przeszkodzić; moja wola musi się dokonać. Ci, którzy rozgłaszali wieści o zatrzymaniu mnie przez powódź, byli nieświadomi mojej rzeczywistości.

Przyszedłem w tej ludzkiej postaci i nic nie może mnie zatrzymać ani poruszyć mnie, ani rzucić na mnie cienia – bądźcie tego pewni. Siły oszczerstwa, nieufności czy ignorancji nie tkną nawet mojego włosa. Moja *sankalpa* (postanowienie) musi się dokonać; moje zadanie musi zostać wykonane. Moja misja zakończy się sukcesem. Przyszedłem, aby oświecić ludzkie serca boskim światłem i uwolnić człowieka od złudzenia, które odciąga go od ścieżki *śanti* (spokoju), doskonałego spokoju zrodzonego z urzeczywistnienia.

Powód nazywania ludzi imionami Boga

Ta szkoła jest związana ze zmarłym bratem Rajy Saheba, osobą, która pamiętała moje imię nawet w ostatnich chwilach swojego życia, i

dlatego zgodziłam się ją zainaugurować. Uważam, że jego imię, które jest długim połączeniem wielu pięknych nazw Boga, z których każde przywoła na myśl boski blask, zostało skrócone do ciągu pojedynczych liter, które nie mają zapachu, smaku ani znaczenia. To nie jest właściwe. Po co pozbawiać imię jego aureoli, amputując je lub wymazując całą jego aurę? Ta zniekształcona lista liter, którą teraz zastąpiliście jego pełne nazwisko, prawdopodobnie dla większej wygody, wydaje mi się nawet bardziej skomplikowana niż oryginalne nazwisko, które choć długie, przypominało wielkość i wspaniałość Pana. *Śastry* (święte pismach) zalecały ludziom takie imiona właśnie po to, aby za każdym razem, gdy są one wymieniane, przed oczami umysłu mógł pojawić się jakiś obraz Pana – słodki i wspaniały.

To naprawdę dobrze, że dziewczęta z tego miasta mają teraz liceum. Doceniam wasze starania, aby je otworzyć i widzę, że budynek i wyposażenie są całkiem zadowalające. Błogosławię, aby dziewczęta uczące się tutaj, jak i gdzie indziej (bo wszystkie szkoły są moje, niezależnie od tego, czy zainauguruję je osobiście, czy nie), mogły pielęgnować wiarę w *dharmę* (prawość) i współczuć wszystkim.

Uczniom trzeba przekazywać również nauki starożytnych praktyk

Bharat (Indie) musi ponownie przyjąć rolę nauczyciela całej ludzkości. Każdy chłopiec i dziewczyna tej ziemi musi osiągnąć nieskazitelny charakter i prowadzić życie, ściśle przestrzegając moralnej dyscypliny. Słowo Bharat wywodzi się z *Bhagawan* (Pan) i *rata* (przywiązanie) i oznacza ludzi, którzy są oddani służbie i podnoszeniu boskości w każdym człowieku. Tak więc wraz z edukacją, którą zdobywacie w obecnych warunkach w takich placówkach, a która niektórym z was pozwala zarabiać na życie i każdemu z was daje pewien „połysk”, musicie także przejść szkolenie w zakresie starożytnej dyscypliny, która temperuje instynkty, kontroluje pobudki i zapewnia stałość charakteru. Te rzeczy są niezbędne dla waszego dobra, nie mówiąc już o roli, jaką ma do odegrania Bharat.

Śikszana (szkolenie, nauka) to proces, w którym nauczyciel i uczeń współpracują ze sobą. Aby to przedsięwzięcie było pożyteczne i pokrzepiające, musi być doświadczeniem przyjemnym. *Kszana* znaczy „chwila, sekunda”; chcę, abyście w każdej sekundzie swojego szkolnego życia zdobywali dobre nauki. Na przykład, gdy nauczyciel wchodzi do klasy,

dzieci powinny go pozdrowić. Jest to lekcja pokory, poszanowania wieku i wykształcenia, wdzięczności za wyświadczaną służbę.

Również nauczyciel swoją szczerą pracą i bezinteresowną służbą powinien zasłużyć na pozdrowienie ze strony powierzonych mu dzieci. Uczeń nie powinien szanować nauczyciela ze strachu – powinno to raczej wynikać z miłości. Nauczyciel powinien unikać wszelkich metod, które przerażają lub terroryzują. Edukacja jest procesem powolnym, jak rozwijanie się kwiatu – zapach staje się głębszy i bardziej wyczuwalny wraz z cichym rozkwitaniem, płatek po płatku, całego kwiatu.

Przykład, a nie nakaz, jest najlepszą pomocą dydaktyczną

Dzieci będą rozwijać się lepiej, jeśli nauczyciel będzie dobrym przykładem *wiweki*, *winaji* i *wiśakszany* (rozdzielania, pokory i przenikliwości), a nie tylko prowadził zwykłe, powtarzalne nauczanie i przygotowanie do egzaminów. Najlepszą pomocą dydaktyczną jest przykład, a nie nakazy.

Należy tu podkreślić wartość charakteru, gdyż jest to szkoła dla dziewcząt. Cechy takie jak skromność i oddanie Bogu są prawdziwymi klejnotami dla kobiecości. Kobiety zachowują tradycyjne wartości naszej kultury i utrzymują naród na tym samym poziomie. Uwierzcie mi, jeśli one zawiodą, będzie głód, a nie dobrobyt. Oprzyjcie więc wszystkie wysiłki edukacyjne na budowaniu charakteru uczniów, a potem możecie myśleć o wznoszeniu na tym nadbudowy programów nauczania i innych rzeczy.

Uczniowie muszą znać tajemnicę szczęśliwego życia i szczęśliwej współpracy z innymi członkami społeczności. Istnieją obowiązki wobec siebie, własnej rodziny i społeczeństwa, które należy wykonywać inteligentnie i z radością. Tylko wtedy życie może być harmonijne i owocne. Oświadczam, że to zadanie odnowienia i przekształcenia edukacji jest częścią mojej misji i niedługo zobaczycie, jak w to się angażuję i ganię tych, którzy tylko głośno i długo mówią o odbudowie i zachowaniu wartości duchowych.

Dziewczęta w tym kraju są przyszłymi twórczyniami domów, więc ta szkoła jest bardzo podstawową instytucją, niezbędną dla tego miasta. Na tej ziemi kobietę czci się jako Lakszmi (boginię dostatku) domu, jako

dharmapatni, czyli towarzyszkę pielgrzymki ku Bogu i samorealizacji oraz jako panią domu.

Dziewczyny powinny bać się popełnienia moralnego błędu

Jeśli kobiety w danym kraju są szczęśliwe, zdrowe i święte, mężczyźni z tego kraju są odporni, uczciwi i szczęśliwi. Tjagaradża śpiewał, że nawet najsilniejsi bohaterowie są *kantadhasami* (ulegają życzeniom kobiet), więc każda kobieta ma do odegrania bardzo istotną rolę w rozwoju indywidualnym i społecznym. Dlatego nie obarczałbym dziewcząt wiedzą o geograficznych drobiazgach Ameryki, Australii czy Niemiec. Wolałbym, żeby raczej poznały techniki zapewniania spokoju psychicznego, harmonii społecznej, służenia i ekonomicznego zadowolenia. Niech nabędą lęku przed fałszem i moralnym zboczeniem. Jest to nawet ważniejsze niż rozwój bojaźni Boga.

Niech dziewczęta poznają też coś o radości, jaką może dać służba ludziom w potrzebie, służba bez myślenia o korzyściach, jakie mogą wynieść z okazywanego współczucia. Niech nauczą się odkładać na bok egoizm, który zatruwa *sewę* (służbę) nawet wytrawnych działaczy na tym polu, którzy wychwalają się jako promotorzy służby ubogim i upośledzonym bądź założyciele tej czy innej instytucji. Radość z *sewy* tkwi w samym jej prowadzeniu. Owocem *sewy* jest wyeliminowanie egoizmu, a nie jego pomnażanie.

Postawy, które dzieci powinny rozwijać

Uczennice tej szkoły przejmą później najbardziej chwalebny i najbardziej odpowiedzialną rolę macierzyństwa, dlatego nauczyciele w szkołach żeńskich mają przed sobą wielkie zadanie, jakim jest kształtowanie przyszłej historii tego kraju. Matka jest filarem domu, społeczeństwa i narodu, a więc i samej ludzkości. Matki powinny znać tajemnicę psychicznego spokoju, wewnętrznej ciszy, duchowej odwagi, zadowolenia, które są największym bogactwem, oraz adhjatmicznej (duchowej) dyscypliny, która przynosi trwałą radość.

Matka powinna uczyć dzieci wartości *namasmarany* (pamiętania imienia Boga) oraz psychicznej i fizycznej czystości. Powinna być jak matka z historii opowiedzianej przez Wiwekanandę, która poradziła swojemu synowi, aby idąc sam, bezbronny do szkoły przez las, wzywał Krisznę.

Ojciec i matka muszą w domu uzupełniać naukę prowadzoną przez nauczyciela w szkole. Muszą zapoznać się z lekcją, jaką dziecko otrzymuje w szkole i upewnić się, że ich postępowanie i rady nie stoją w sprzeczności z tym, czego dziecko uczy się od nauczyciela, którego uwielbia.

Nauczyciele i rodzice muszą dopilnować, aby w tych latach formowania dzieci nabrały pewnych dobrych nawyków i postaw. To, co czyta się w książkach, trzeba w spokoju kontemplować, przemyśleć, rozważyć. Jest to bardzo dobra praktyka sprzyjająca rozwojowi intelektualnemu i uzyskaniu psychicznego spokoju. Skłonność do kłótni i walki o własne racje należy powstrzymać i sublimować.

Dzieci nie powinny cieszyć się zadawaniem bólu ani same cierpieć fizycznego bólu lub psychicznej udręki. Muszą mieć poczucie odpowiedzialności przynajmniej za opiekę i właściwe utrzymanie swoich książek. W szkole nie mogą chwalić się swoim ubiorem, ozdobami, pozycją społeczną czy bogactwem przed mniej szczęśliwymi dziećmi. Trzeba je nauczyć rozsądnych nawyków osobistej czystości i, co ważniejsze, nawyku modlenia się w regularnych godzinach.

Znaczenie modlitwy w domu i szkole

Dzieci można zachęcać do regularnego kładzenia się do snu codziennie o godzinie 21:00, wstawania o 5:00 rano i po umyciu twarzy, oczu i zębów można je nakłaniać do modlitwy, a nawet do medytacji. Nie myślcie, że czasu na modlitwę wystarczy w późniejszym życiu, być może na starość. Teraz jest właściwy czas na kładzenie podwalin pod nawyki. Również w szkole dzień powinien zaczynać się od pięciominutowej modlitwy, którą wszyscy powinni traktować poważnie, a nie redukować do zwykłej formalności czy farsy, jaką stała się w większości szkół. Najmniejszy przejaw zaniedbania ze strony szkoły podczas organizowania sesji modlitewnych odbije się na umysłach dzieci; one szybko rozpoznają fałsz. Traktujcie więc modlitwę jako sam fundament całego gmachu edukacji.

Kiedy zabrzmie ostatni dzwonek w klasie, niech uczniowie spokojnie wstaną i przez minutę lub dwie zachowają ciszę, a następnie się rozejdą. Nic tak nie uspokaja fal w sercu jak cisza.

Nauczyciele muszą opowiadać dzieciom inspirujące opowieści o naszych świętych i bohaterach oraz wpajać zamiłowanie do literatury duchowej. Jeśli ta szkoła rozwinie się w tym kierunku, to pieniądze, tak hojnie ofiarowane i tak chętnie przeznaczane na założenie szkoły, będą dobrze wykorzystane. Jestem pewien, że ta szkoła w krótkim czasie rozwinie się w bardzo użyteczną placówkę.

Venkatagiri Town, 1958-09-09

Człowiek może zadowolić się znacznie mniejszą ilością wyposażenia, niż wydaje mu się, że jest niezbędna.

Kiedy jakiś artykuł macie od jakiegoś czasu, myślicie, że jest niezbędny i nie wiecie, jak bez niego żyć. Jak jedwabnik tkacie dla siebie kokon, z własnych fantazji.

Nie pozwólcie na rozbudzanie kosztownych nawyków, kosztownych zarówno z finansowego, jak i duchowego punktu widzenia.

Czujnym okiem obserwujcie swoje upodobania i niechęci i odrzućcie wszystko, co może zagrozić waszej ścieżce.

Sathya Sai Baba

17. *Guny* a pieniądze

Zauważyłem, że tylko wspomnieliście, że na tej konferencji będzie obecny Sathya Sai Baba. Nie wyznaczylście mi żadnej przemowy, więc równie dobrze mogę milczeć. Ale jeśli o mnie chodzi, nie trzeba żadnych formalności ani zapowiedzi. Jestem wasz; wy jesteście moi. Nie oczekuję nawet zaproszenia. Nasz związek nie jest zewnętrzny, lecz sięga głębiej w sferę ducha. Jestem z wami i w was, więc nie potrzebuję powitania ani wcześniejszej prośby.

Divine Life Society (Towarzystwo Boskiego Życia) stara się przypominać ludziom o boskości, która jest ich podstawową rzeczywistością. Boskość jest nieodłączna, obecna w sposób wrodzony w każdej *dziwi* (indywidualnej duszy), a proces przypominania człowiekowi o tym fakcie rozpoczął się u samego zarania dziejów ludzkości. Aby prowadzić boskie życie, należy po prostu usunąć mgłę, która zakrywa prawdę i sprawia, że człowiek wyobraża sobie, iż jest kimś innym, czymś gorszym, ulotnym, materialnym, chwilowym. Wszyscy są święci, czyści i są częścią wieczności. Ale te rzeczy jaśnieją w każdym proporcjonalnie do *sadhany*, tak jak żarówki dają światło o natężeniu proporcjonalnym do ich mocy. Nie ma ciała, które nie jest podtrzymywane przez absolut; nie ma imienia, które nie wskazywałoby na coś uniwersalnego – wszystkie przedmioty są przesycone tym pierwiastkiem; wszystkie imiona są atrybutami jego chwały.

Wstąpcie na ścieżkę wewnętrznej treści i radości

Każdy musi przyłączyć się do tej *sangi* (towarzystwa), która nawiązuje do tego fundamentalnego faktu i karmi głęboko w człowieku zakorzenione pragnienie nieśmiertelności. Sekretarz, który przeczytał raport, powiedział nam, że członkostwo w tej organizacji jest otwarte dla wszystkich, którzy zapłacą cztery *anny* (dawne indyjskie monety o wartości ćwierć rupii) miesięcznie. Sugerowałbym, aby członkostwo było otwarte dla wszystkich, którzy mogą wnieść nie cztery *anny*, ale cztery *guny* (cechy)! Ci, którzy mają *satję*, *dharmę*, *śanti* i *premę* (prawdę, prawość, pokój i miłość), świetnie nadają się na członków. Wymagajcie *gun* i nie szukajcie *ann*.

Człowiek zawsze szuka szczęścia, starając się zaspokoić swoje pragnienia. Jeśli pragnienie zostaje spełnione, odczuwa radość, w przeciwnym przypadku odczuwa smutek. Ale problem polega na tym, że pragnienie jest jak ognisko, które po dodaniu paliwa płonie z większą furją, prosząc o więcej. Jedno pragnienie prowadzi do dziesięciu, a człowiek wyczerpuje się w próbach spełnienia wymagań pragnienia. Trzeba go zawrócić z tej ścieżki niekończącego się zaspokajania pragnień na ścieżkę wewnętrznej treści i radości. Takie jest zadanie tego Towarzystwa.

Człowiek cierpi, ponieważ rozwinął przywiązanie do nierzeczywistego. Pielęgnuje nieuzasadnione przywiązanie do bogactwa. Jest gotów poświęcić je dla ratowania życia swoich dzieci, gdyż przywiązanie do dzieci jest silniejsze niż do bogactwa, które zgromadził! Jednak gdy musi wybrać między przetrwaniem a dobrem dzieci zniża się tak bardzo, że je zaniedbuje! Błogość, jaką otrzymuje się, gdy trwa się w *atmie*, źródle wszelkiej radości, jest nieograniczona i niezniszczalna. To jest prawdziwa radość.

Skórka pomarańczy nie jest zbyt smaczna, ale chroni i konserwuje owoc. Aby zasmakować słodczy pomarańczy, musicie obrać ją ze skórki. Taki jest też owoc drzewa życia. Oczywiście jest chroniony przez gorzką skórkę, ale mądry człowiek nie próbuje jej jeść; przykłada do niej należną uwagę i przystępuje do odrzucenia jej. Potem cieszy się słodyczą.

Każdy Hindus musi wieść życie zgodnie z naukami mędrców

Aby ta mądrość dotarła do osób najbardziej jej potrzebujących, starsi muszą dawać przykład *wiweki* i *wajragji* (rozdzielenia i nieprzywiązania). Jeśli starsi z gorączkowym podnieceniem uganiają się za przyjemnościami zmysłowymi, jak można winić młodsze pokolenie za ich samolubstwo i chciwość? Starsi muszą praktykować to, co głoszą, pokazywać, w jaki sposób boskie życie może dawać radość, równowagę psychiczną, zadowolenie i prawdziwe szczęście. Muszą spędzać przynajmniej trochę czasu każdego dnia na recytacji imienia Pana lub na medytacji o Panu. Wtedy również dzieci będą chłonać tę atmosferę i nabywać pewny sposób osiągnięcia *śanti*.

Mówicie, że nie ma nic tak słodkiego jak imię Pana, ale wcale go nie powtarzacie. Zepsuliście drogę przez zaniedbanie i bezmyślne niszcze-

nie, ale radzicie dzieciom, aby nią szły. One odkryją oszustwo i poproszą was, abyście sami podróżowali tą drogą i je poprowadzili. Tak więc odpowiedzialność członków Divine Life Society jest tutaj bardzo wielka.

Faktycznie odpowiedzialność każdej osoby, która hołduje jakiemuś ideałowi, jest wielka, ponieważ sama musi postarać się go osiągnąć, jednocześnie doradzając innym, aby go przyjęli. Z tego samego powodu odpowiedzialność Hindusów jest tak wielka. Na tej ziemi rodzili się święci i mędrzy, którzy nauczali świat najwyższych duchowych prawd. Każdy, kto twierdzi, że jest Hindusem, musi żyć zgodnie z ich nauczaniem, aby zasłużyć na to pochodzenie i podziw aspirantów na całym świecie.

Najpierw trzeba zaspokoić głód fizyczny

Boskie życie opiera się na *sattwa-gunie* (czystości), którą należy pielęgnować. Ta *guna* może być zbudowana tylko na sattwicznym (naturalnym) jedzeniu, które daje zdrowie, siłę, lekkość ducha i gorliwość w dążeniu. Nie ma sensu rozdawać *adhjatma rasy* (soku duchowości) niedożywionym i słabym ludziom; najpierw podajcie *anna rasę* (sok ryżowy); uczynicie ich na tyle silnymi, aby potrafili utrzymywać mocne przekonania i przyjąć ideały. Najpierw trzeba zaspokoić głód fizyczny podawaniem prostego sattwicznego pożywienia.

Potem niech próbują powtarzać imię Pana – to imię, które najbardziej do nich przemawia. Nie traktujcie imienia lekko; szanujcie je, nawet jeśli usłyszycie je z ust żebraka, który używa go w celu otrzymania jałmużny. Nawet jeśli osoba, która wypowiada to imię, jest zła lub kieruje się złymi pobudkami, nie traktujcie źle imienia, gdyż jego czystości nigdy nie można splamić. Podziękujcie takiej osobie za przypomnienie wam o Panu i pójďte swoją drogą. Przede wszystkim nie śmieJCie się i nie zniechęcajcie tych, którzy wzywają Pana. Jakie macie prawo wnosić smutek tam, gdzie była radość, i zwątpienie tam, gdzie była wiara?

Praktykujcie *premę*, rozwijajcie ją, rozpowszechniajcie, a wszystkie dzisiejsze wrogości i zazdrości znikną. Taki obowiązek ma Divine Life Society – zarówno tutaj, jak i gdzie indziej.

Arkonam, 1958-12-14

Nikt nie może was wyzwolić, bo nikt was nie zniewolił. Trzymacie się pokrzywy ziemskich przyjemności i płaczecie z bólu.

Kanię ścigają wrony tak długo, jak trzyma w dziobie rybę; ona skręca w jedną i drugą stronę, próbując uciec wronom, które chcą złapać rybę; w końcu zmęczona, wypuszcza rybę. W tym momencie jest wolna. Porzućcie więc przywiązania do zmysłów, a wtedy smutek i zmartwienie nie będą was już więcej nękać.

Kania siedzi teraz na drzewie, gładząc skrzydła, ciesząc się swoim szczęściem. Wy też możecie być tacy szczęśliwi, pod warunkiem, że wypuścicie „rybę”, którą trzymacie w „dziobie”.

Sathya Sai Baba

18. Edukacja i spokój

Gubernator dr Ramakrishna Rao bardzo czule mówił o pilnej potrzebie pielęgnowania wartości duchowych. Jeśli postęp ekonomiczny dokonuje się bez zmiany duchowego tła, wtedy egoizm, rywalizacja i chciwość doprowadzają społeczność do opłakanego stanu. Tutaj, w Thiruvananthapuram, nie zapomina się o duchowym aspekcie. W mieście wyróżnia się świątynia Padmanabha, która jest obecna także w codziennym życiu ludzi nie tylko tego miejsca, ale całego stanu. Sam stan Kerali jest ziemią świętą, a jej świętość wzrosła wraz z pojawieniem się Śankaraćarji i jego nauk.

Ta kraina jest bardzo piękna. Widziałem to, kiedy jechałem z Coimbatore tu do stolicy. Sceneria rozlewisk i gajów kokosowych ciągnących się od jednego krańca stanu do drugiego przypomina ogromny obraz wielkiego artysty na ogromnym płótnie. Pan cieszy się tymi rzeczami jako malarz. Docenia własne dzieło, stojąc przed własnym obrazem lub rzeźbą.

Aby zobaczyć piękno Pana w pięknej scenerii wokół siebie, nie potrzebujecie oka zewnętrznego, ale wewnętrznego. Jeśli rozwinięcie je, chodzenie po ziemi lub podróżowanie po wodach będzie jak pielgrzymka przez świętą ziemię, dając przebłyski Boga w każdej chmurce lub kawałku zieleni. Ale całe to *sundaram* (piękno) musi prowadzić człowieka do *satjam* (prawdy), a *satjam* do *mangalam* (pomyślności). To jest naturalna ścieżka. Piękno dzieła Pana prowadzi człowieka do blasku Pana; obraz sprawia, że interesujecie się malarzem. Gdy pojmujecie prawdę Pana, On darzy was błogością, która jest pomyślnością.

Kerala to starożytna skarbnica duchowej mądrości

Odkryłem również, że tutejsi ludzie są bardzo pracowici. Od jednego krańca stanu do drugiego ludzie są zajęci pracą przy drogach, w sklepach i na polach, w ogrodach i na kanałach. Inną rzeczą, która zwróciła uwagę wszystkich, którzy jechali ze mną, był strumień dzieci, zarówno chłopców, jak i dziewcząt, spieszących do szkół, z palmowymi liśćmi *cadjan* (wym.: *kadžan*; służą one do pisania) albo tabliczkami lub przewieszonymi przez ramię torbami z książkami. Wiem, że odsetek ludzi piśmiennych jest tu najwyższy w Indiach. Poza tym w każdej rodzinie

jest wielu wysoko wykształconych mężczyzn i kobiet. Thiruvananthapuram stanowi centrum wielu wspaniałych placówek edukacyjnych i kulturalnych.

Mimo starożytnych tradycji duchowych osiągnięć, całego spichlerza duchowej wiedzy, całej działalności i całego przemysłu, całej pasji zdobywania wykształcenia i wszystkich możliwości, które są tak chętnie wykorzystywane, znajduję tutaj wiele *aśanti* (niepokojów). Nie ma tu powszechnego „wewnętrznego spokoju”, jakiego można by się spodziewać. Oczywiście, jak się mówi, „Stary tygrys wciąż ma pręgi”. Oddech wciąż tu jest, ale siła odeszła z tej starożytnej skarbnicy duchowej mądrości, która kiedyś nauczała wszystkich tajemnicy równowagi i *śanti*.

Wszystkie płyty gramofonowe są wykonane z tego samego materiału. Tak samo wszystkie serca mają tę samą *ćajtanję* (świadomość). Rowki wyryte na wszystkich płytach wyglądają tak samo. Te wyrzeźbione na sercach przez smutek i radość są również mniej więcej takie same. Dobrą lub złą muzykę odtwarza igła biegnąca po rowku, współpracując z wzmacniaczem i głośnikami. Igłą jest *manas* (umysł), który przebiega nad szczęściem i nieszczęściem, przemienia lub wyolbrzymia reakcje i sprawia, że czujecie się uszczęśliwieni lub przygnębieni. Jeśli igła jest ostra, muzyka jest przyjemna dla ucha. Jeśli jest tępa lub złamana, dźwięk staje się piszczący i nieznośny.

Najpierw poznajcie tajemnicę zapewnienia sobie spokoju

Umysł jest wiatrem, który przynosi nam woń świata, brzydką lub miłą. Gdy umysł zwraca się ku brzydkiemu, budzi to w was obrzydzenie; gdy kieruje się w stronę miłego, jesteście szczęśliwi. Wiatr zbiera chmury z czterech stron świata; podobnie umysł wnosi do waszej świadomości rozczarowania wielu nadziei. Umysł, jak wiatr, albo rozprasza chmury, które go zaciemniają, lub sprawia, że gubi się w nocy zwątpienia. Zapanujcie nad umysłem, a pozostaniecie niewzruszeni. To jest sekret *śanti*. Poznania tej tajemnicy człowiek musi domagać się najpierw. Dzisiaj widzimy, że najlepiej wykształcony człowiek jest jednocześnie tym, który jest najbardziej niezadowolony i nieszczęśliwy. Co więc zyskał z całego swego studiowania książek, ludzi i rzeczy?

Aby osiągnąć ten spokój, musicie nie czytać, ale systematycznie prowadzić *sadhanę* (praktykę duchową). Wtedy możecie być szczęśliwi bez względu na to, czy będziecie bogaci czy biedni, doceniani czy od-

rzuceni, mający szczęście czy pecha. Jest to zbroja, bez której głupotą jest wchodzenie na arenę życia. Jeśli na tę arenę wejdziecie tylko po to, by doznawać zmysłowych przyjemności, będą czekać was rozmaite kłopoty. To będzie jak pływanie w małej łódce bez steru po wzburzonym morzu. Dlatego już teraz wstąpcie na ścieżkę duchowej praktyki.

Medytacja nauczy umysł bystrości

Każdy z was bardzo dobrze potrafi się koncentrować. Znać tę sztukę, ponieważ każde zadanie jej wymaga i wszyscy z niej korzystają. Stolarz, tkacz, urzędnik, wioślarz – wszyscy w mniejszym lub większym stopniu to potrafią. Użyjcie tej zdolności również do następującego zadania: skierujcie umysł na jego własne działanie, zbadajcie go i wyszkolcie tak, aby ograniczał się do dobrego towarzystwa, dobrych myśli i dobrych czynów. Praktykujcie medytację nad dowolną formą Pana i powtarzajcie dowolne imię Pana ze świadomością jego słodczy. To nauczy umysł bystrości i tworzenia dobrej muzyki zarówno z radości, jak i smutków, które wiążą się z życiem.

Pamiętajcie, że boskość jest w każdym tak jak podskórna woda. Pan jest *sarwabhuta antaratmą* (wewnętrznym mieszkańcem wszystkich istot), jest *sarwawjapi* (wszechobecny). Jest On *atmą* (duszą) każdej istoty. Jest w was tak samo jak w każdym innym. Nie jest bardziej w bogatej istocie ani w większym stopniu w grubej. Jego iskra oświetla grootę serca każdego. Słońce świeci jednakowo na wszystkich; Jego łaska spływa jednakowo na wszystkich. Wy sami stawiacie przeszkody, które uniemożliwiają promieniom Jego łaski ogrzewanie was.

Nie obwiniajcie Pana za swoją ignorancję, głupotę lub przewrotność. Tak jak podziemna woda wytryskuje z odpowiednio głęboko wywierconego otworu, tak nieustannym powtarzaniem *Ram Ram Ram Ram Ram* dobijajcie się do źródła boskości, a pewnego dnia wytryśnie ono obfitym strumieniem i przyniesie niekończącą się radość.

Nic na tym świecie nie może dać niezmaconej radości

Życie jest pielgrzymką do Boga; tam, daleko, jest to święte miejsce! Przed wami długa droga, ale jeśli nie zrobicie pierwszego kroku i nie podążycie z innymi ku niemu, jak mielibyście je osiągnąć? Zaczynjcie od odwagi, wiary, radości i wytrwałości. Na pewno odniesiecie sukces. Umysł i intelekt to dwa woły przywiązane do wozu, „człowieka we-

wewnętrznego”. Woły nie są przyzwyczajone do drogi *satji*, *dharmy*, *śanti* i *premy* (prawdy, prawości, spokoju i miłości), więc ciągną wóz na dobrze znane im drogi, a mianowicie fałszu, niesprawiedliwości, zmartwienia i nienawiści. Musicie wyszkolić je, aby wybrały lepszą drogę, aby nie sprowadziły katastrofy na siebie, wóz, do którego są zaprzęgnięte, i obecnych w nim ludzi.

Wasze dziecko sprawia wam wielką radość swoją zabawą i gaworzeniem, ale kiedy wam przeszkadza w pracy lub w innym zajęciu, bardzo się na nie gniewacie. Jest ono źródłem radości i smutku. Nie istnieje nic, co mogłoby dać niezmaconą radość; nawet gdy macie rzecz niosącą radość, po jej stracie przychodzi smutek. Taka jest natura rzeczy. Zatem spróbujcie naprawić samo źródło radości i smutku, czyli umysł. Kontrolujcie go i ćwiczcie tak, żeby widział prawdziwą naturę świata przedmiotowego, który na zmianę raz was przyciąga, raz odpycha. Tym jest prawdziwy owoc edukacji.

Thiruvananthapuram, 1958-12-20

19. Księżyc a umysł

W *śastrach* (pismach świętych) istnieje wiele różnych opowiadań wyjaśniających pochodzenie święta Śiwaratri (noc wyłonienia się *lingi* z Śiwy). Niektóre z nich zostały teraz przedstawione przez osoby, które do was przemawiały. W innej opowieści mówi się, że jest to dzień, w którym Śiwa w ekstazie tańczył Tandawę, podczas gdy wszyscy bogowie i mędrzy uczestniczyli w tym kosmicznym zdarzeniu.

Kiedy Śiwa, w odpowiedzi na błagania światów, połknął truciznę *halahala*, która wyłoniła się z oceanu mleka i zagrażała im zniszczeniem, gorąco wyziewów było nie do zniesienia, nawet dla Niego. Dlatego, jak się mówi, na Jego zmatowane loki wylano nieprzerwanym strumieniem Gangę (jest to też wytłumaczenie rytuału *abhiszeki*, czyli ablucji, nieprzerwanie godzinami odprawianego we wszystkich świątyniach Śiwy i w niektórych innych miejscach), ale dało to Śiwie tylko częściową ulgę. Dlatego na Jego głowę nałożono chłodny księżyc, co przyniosło pewną dalszą ulgę. Następnie na zmatowanych lokach umieszczono Gangę. To bardzo pomogło. Potem Śiwa tańczył Tandawę ze wszystkimi bogami. Tak mówi to opowiadanie, ale wszystko to nie stało się jakiegoś szczególnego dnia, dlatego nie można twierdzić, że Śiwaratri upamiętnia ten dzień.

Niektórzy utrzymują, że tego dnia Śiwa urodził się, tak jakby Śiwa podlegał narodzinom i śmierci jak każdy śmiertelnik! Inna opowieść, że myśliwy siedział na drzewie czatując na zwierzynę i niechcący strącił liście tego drzewa, które przypadkiem było *bilwą*, na *lingam* znajdujący się pod drzewem i dzięki temu uzyskał zbawienie, wyjaśnia jedynie wagę tego dnia; nie wyjaśnia pochodzenia! Ponadto mamy nie tylko Mahaśiwaratri. Każdego miesiąca mamy Śiwaratri poświęcone oddawaniu czci Śiwie. Jakie jest więc znaczenie tego *ratri* (nocy)?

Bliski związek umysłu z księżycem

Tej nocy dominuje księżyc (przed nowiem). Księżyc ma 16 *kal*, czyli ułamków (części fazy). Każdego dnia ubywa go jedna *kala*, aż do całkowitego zaniku w noc nowiu. Potem każdego dnia księżyc przybywa ów ułamek, aż nie osiągnie pełni w noc pełni księżyca.

Księżyc jest przewodnim bóstwem umysłu. *Ćandrama manaso džatah* (z *manasu*, czyli umysłu, *Puruszy* narodził się księżyc). Istnieje bliskie powinowactwo między umysłem i księżycem; oba podlegają stopniowemu zanikowi i wzrastaniu. Ubywanie księżyca symbolizuje zanikanie umysłu; bo umysł powinien być kontrolowany i stopniowo redukowany, aż do ostatecznego zniszczenia. Cała *sadhana* (praktyka duchowa) jest ukierunkowana na ten cel. *Manohara* (zniszczenie umysłu) musi się dokonać po to, aby otwarła się przesłona *maji* (iluzji) i mogła się ukazać rzeczywistość.

Każdego dnia przez pół miesiąca po pełni księżyca i, symbolicznie, jego odpowiednik w człowieku, *manas*, ubywają o ułamek; jego moc zanika ... i ostatecznie, czternastej nocy, czyli *ćaturdaśi*, pozostaje z niego jedynie odrobinka. Jeśli *sadhaka* dołoży tego dnia troszkę dodatkowego wysiłku, to nawet ta resztką może zostać zmazana i *manograha* (ujarzmianie umysłu) dopełniona.

Ćaturdaśi ubywającego księżyca nazywa się *Śiwaratri* (noc *Śiwy*); noc tę powinno się spędzać na *dżapie* i *dhjanie* o *Śiwie*, bez żadnej innej myśli – ani o jedzeniu, ani o spaniu. Wtedy sukces jest pewny. Jeden raz w roku, podczas *Mahaśiwaratri*, zalecane jest szczególne wzmożenie aktywności duchowej tak, aby to, co jest *śawam* (trupem) mogło stać się *śiwam* (pomyślnością) dzięki usunięciu zawady nazywanej *manasem* (umysłem).

Taki jest cel *Śiwaratri*, dlatego jest niemądre, a nawet jest to szkodliwe oszustwo, jeśli ktoś wyobraża sobie, że „wytrwanie bez snu” jest zasadniczą rzeczą w obchodach tego święta. Ludzie próbują uniknąć zaśnięcia tej nocy poprzez granie w karty, uczestnicząc w pokazach filmów lub przedstawieniach typu non-stop. To nie o nasilenie takiej *sadhany* chodzi podczas *Śiwaratri*. Jest to parodia ślubowania „niezasypiania”. To was wulgaryzuje i zachęca do zła i gnuśności, niegodziwości i hipokryzji.

Symboliczne znaczenie słów używanych w świętych pismach

Podczas *Śiwaratri* umysł musi stać się *laja* (zniknąć). *Lingam* oznacza to, w czym ten *dżagat* (świat) *lijate* (osiąga *laję*); to, w co *gamjat* (idzie) ten *dżagat*. Przyjrzyjmy się *lindze*. Trzy *guny* (pierwotne cechy) są reprezentowane przez trójwarstwową *pithę* (piedestał); położony nad nią *lingam* symbolizuje cel życia. Słowo *linga* znaczy „symbol, znak”. Jest to symbol stworzenia, które jest wynikiem działania trzech

gun i *brahmana* (najwyższej rzeczywistości), który przenika i nadaje stworzeniu znaczenie i wartość. Kiedy oddajecie *lingamowi* cześć, powinniście to robić z wiarą w to symboliczne znaczenie.

Każde słowo, każda forma użyta w *śastrach* ma znaczenie symboliczne, co nadaje mu wartość. Słowo *prapañca*, którego tak swobodnie używacie, aby wskazać ten „stworzony świat”, oznacza „to, co składa się z *pañca-bhut*, czyli pięciu żywiołów: ziemi, ognia, wody, wiatru i eteru”. Inne słowo *hridajam* używane jako określenie „serca”, znaczy *hridi* (w sercu) *ajam* (On). Innymi słowy, nie oznacza ono narządu, który pompuje krew do wszystkich części ciała, ale siedzibę Boga, ołtarz, na którym umieszczony jest Śiwa, niszę, w której zapala się lampę *dźhany*. I dalej, Śiwa nie jeździ na zwierzęciu nazywanym w ludzkim języku „bykiem”! Byk jest jedynie symbolem *dharmy* wspierającej się na czterech nogach *satji*, *dharmy*, *śanti* i *premy*.

Lingam jest symboliczną formą Boga

Troje oczu Śiwy to oczy, które ujawniają przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Tylko Śiwa ma je wszystkie. Skóra słonia, która służy Mu jako płaszcz, jest tylko symbolem elementarnych, prymitywnych cech zwierzęcych, które niszczy Jego łaska. On czyni je bezsilnymi i nieszkodliwymi. W rzeczywistości rozdziera je na strzępy, że tak powiem, obdziera ze skóry i czyni je nieskutecznymi. Jego cztery twarze symbolizują *śantam*, *rudram*, *mangalam* i *utsaham* (pokój, dzikość, pomysłność i determinację).

Oddając cześć *lingamowi*, w ten sposób rozumieście wewnętrzny sens wielu atrybutów Śiwy. W ten sposób dzisiaj o Śiwie medytujcie, aby pozbyć się resztek ułudy.

Tak jak *Om* jest werbalnym symbolem Boga, *lingam* jest symboliczną formą Boga. Jest to tylko forma. Wszystko jest *maja* (ułudą). Aby to zrozumieć, musicie z nią sobie radzić – inaczej nie możecie pojąć tej *maja śakti* (zwodniczej mocy). Bóg jest tak samo immanentny (obecny w sposób wrodzony) we wszechświecie, jak życie jest immanentne w jajku. Kurczak jest obecny w każdej części jajka; tak też Bóg jest obecny w każdej części świata. Wolę określenie *sarwantarjami* (pan wszystkich wewnętrznych uczuć) od *sarwabhuta antaratma* (wewnętrzna *atma* wszystkich istot). Wszyscy znajdują się w tej sali; nikt nie ma sali w so-

bie, nieprawdaż? W ten sam sposób wszyscy są w Nim. Takie stwierdzenie jest lepsze niż powiedzenie: „On jest we wszystkich”.

Maja wiąże i ogranicza człowieka. Każda *sadhana* ma na celu pokonanie *maji*. Kawałek żelaza położony na wodzie tonie, ale po wykuciu i wydrążeniu unosi się na wodzie. Dlatego wykujcie umysł i sprawcie, by był pusty. Wtedy będzie unosił się na morzu *sansary* (życia doczesnego). Przede wszystkim stosujcie *wiwekę* (rozdzielenie) i nie dajcie się zwieść na fałszywą drogę.

Rozwijajcie się nie tylko fizycznie, ale także duchowo

Nie musicie tracić czasu na próby odkrycia mnie i mojej natury. Zrozumcie to, czego uczę, a nie kto jest nauczycielem, ponieważ jestem poza zasięgiem waszego intelektu i waszej *śakti* (zdolności). Zrozumcie mnie tylko przez moją pracę. Dlatego czasami, aby pokazać wam cząstkę tego, kim jestem, sam pokazuję wam swoją „wizytówkę”, coś, co nazywacie cudem. Dostrzeżcie *marmę* (tajemnicę) i wypełniajcie *karmę* (pracę), którą wam zleczę.

W ciągu następnych piętnastu lat wielu młodych ludzi, którzy teraz dorastają, zabłądzą jako oddani aspiranci na polu duchowym; oni wiedzą, że każdy z nich jest *nitjam*, *satjam* i *pawitram* (wieczny, prawdziwy i czysty) oraz że jest *amrita-putrą* (dzieckiem nieśmiertelności). Wzrastają w *wiwece* i *wajragji* i oczyszczają się przez *namasmaranę*. Niestety starsi śmieją się z chłopców, którzy wstąpili na boską ścieżkę. Być może będą szczęśliwi, gdy ich dzieci będą wałęsały się grupami po ulicach, paląc, przeklinając i gapiąc się na plakaty.

Starsi powinni być zachwyceni, że ich dzieci znajdują się na królewskiej drodze do prawdziwej radości i zadowolenia oraz że będą znacznie lepiej służyć sobie i światu. Ponieważ nie potraficie zrobić ozdoby ze złota, dajecie je złotnikowi. Po co się martwić, gdy on je topi, kuje, przebija, wyciąga w postać drutu, skręca i przycina? Niech ten, kto zna się na sztuce, ukształtuje dziecko w ozdobę społeczeństwa. Nie martwcie się.

Musicie wzrastać z dnia na dzień nie tylko fizycznie, ale także w życiu duchowym. Jak długo chcecie pozostawać w podstawówce, pisząc litery abecadła? Wstańcie, domagajcie się egzaminu, zdajcie go i przejdźcie do wyższej klasy!

Dźiwi musi najpierw opanować wewnętrzny świat

Siedzicie teraz w tej sali na parterze; szukajcie sposobów, aby zobaczyć również najwyższe piętra. Czyńcie postępy! Ruszcie naprzód! Wtedy Śiwaratri stanie się dla was *mangala-ratri* (pomyślną nocą). W przeciwnym razie będzie to tylko kolejne zmarnowane *ratri*.

Wielu może was zniechęcać, mówiąc, że medytację i wielbienie można podjąć po osiągnięciu sędziwego wieku, jak gdyby były to przywileje albo specjalne kary dla osób starszych. Ich filozofią zdaje się być: „Ciesz się tym światem, póki możesz, a potem pomyśl o następnym.”

Dziecko stawia pierwsze kroki we względnie bezpiecznym domu. Drepce i kręci się wewnątrz niego, dopóki jego kroki nie staną się mocne, dopóki nie osiągnie doskonałej równowagi i dopóki nie będzie mogło biegać bez opieki i bez strachu. Dopiero wtedy wyrusza na ulice i dalej w szeroki świat. Tak samo *dźiwi* (żywa istota) musi najpierw opanować wewnętrzny świat. Powinna uodpornić się na pokusy, nauczyć się nie upadać, gdy zmysły potykają się. Powinna nauczyć się równowagi umysłu, która sprawi, że nie będzie skłaniać się bardziej w jedną stronę niż w drugą. Po opanowaniu tej *wiweki* (sztuki rozróżniania), może śmiało wyruszyć w świat zewnętrzny, bez obawy o urazy swojej osobowości. Po to jest to naleganie na „nieprzysypianie” czy czujność.

Nie możecie utrzymywać, że jesteście wykształceni czy dorośli, jeśli nie opanujecie nauki samokontroli i nie zniszczycie podstawowej przyczyny ułudy. Na myśleniu o Śiwie powinniście spędzać nie tylko tę noc; całe życie powinniście przeżywać w stałej obecności Pana.

Podstawowa natura człowieka dąży do wewnętrznego zadowolenia

Nie mówcie mi, że nie zależy wam na tej błogości, że zadowala was iluzja i nie chcecie znosić rygorów bezsenności. Wasza podstawowa natura, uwierzcie mi, brzydzi się tą nudną, drętwą rutyną jedzenia, picia i spania. Poszukuje czegoś, o czym wie, że straciła – *śanti* (wewnętrzny spokój). Ona pragnie wyzwolenia ze zniewolenia sprawami trywialnymi i tymczasowymi. Każdy w głębi serca tego pragnie. A jest to dostępne tylko w jednym sklepie – w kontemplacji najwyższej jaźni, podstawy całego tego przejawienia.

Niezależnie jak wysoko ptak wzbije się w powietrze, prędzej czy później musi przysiąść na wierzchołku drzewa, aby cieszyć się spoko-

jem. Podobnie nadejdzie dzień, kiedy nawet najbardziej wyniośli, najbardziej uparci, najbardziej niewierzący, a nawet ci, którzy twierdzą, że w kontemplacji najwyższej jaźni nie ma radości ani spokoju, będą musieli modlić się: „Boże, daj mi spokój daj mi pociechę, siłę i radość”.

Prasanthi Nilayam, Mahaśiwaratri, 1959-02-07

Choroby kraju są spowodowane niedożywieniem; nie tyle niedożywieniem ciała, co niedożywieniem ducha, brakiem duchowych ćwiczeń, zaniedbaniem duchowej dyscypliny.

Pozwalając chorobie rozwijać się w jak najszerszym zakresie, ludzie zajmują się recytacją nazw leków z farmakopei! Nie podejmują żadnych prób przyjmowania leku.

Środki przenoszące do każdego domu i wioski życiodajne wody ducha wyschły lub zadławiły się.

To jest powód, dla którego to niedożywienie, ze wszystkimi towarzyszącymi mu objawami osłabienia, zaburzeń nerwowych i manii, jest dziś tak powszechne.

Sathya Sai Baba

20. Ani święte pisma ani logika

Varanasi Subrahmanya Sastry długo mówił o dwóch typach interpretatorów we współczesnym świecie i konflikcie między nimi, mianowicie o *śastrawadinach* (*wadinach śastr*, czyli głosicielach świętych pism) i *buddhiwadinach* (racjonalistach). Powiedział, że pierwsi akceptują mądrość starożytnych zapisaną w *śastrach* jako autentyczną i autorytatywną, a drudzy wolą podążać ścieżką rozumu i przyjmować jako autorytatywne tylko to, co zadowala ich logikę. Oczywiście on pokazał wady tej drugiej grupy ludzi, podając szereg przykładów i demaskując błędy *buddhiwadinów*. Obficie cytował teksty biblijne i uczynił swój dyskurs zawitym i naukowym. Myślę, że większość tego, co powiedział, nie zmieściła się w waszych głowach, więc przegapiliście sedno tego, co chciał przekazać.

Buddhi (intelekt) lubuje się w dyskusjach i dysputach; gdy już ulegniecie pokusie rozumowania, dużo czasu zajmuje wam wyrwanie się z jej kajdan, wymazanie tej postawy, by cieszyć się błogością wynikającą z jej usunięcia. Cały czas musicie mieć świadomość ograniczeń rozumu. Logika musi ustąpić miejsca logosowi (zasadzie kierującej do celu), a dedukcja (metoda rozumowania) musi ustąpić miejsca oddaniu.

Na ścieżce ku Bogu *buddhi* może wam pomóc tylko do pewnej odległości; resztę drogi oświetla intuicja. Wasze uczucia i emocje wypaczają procesy myślowe, a rozum zamieniają w nieokiełznanego byka. Bardzo często egoizm ma tendencję do zachęcania i usprawiedliwiania szaleństwa, ponieważ człowiek jest wtedy prowadzony złą drogą przez jego rozum i jest to droga, którą lubi! Na ogół dochodzi do wniosku, do którego chce dojść!

Pisma to tylko mapy drogowe lub przewodniki

O ile nie będziecie szczególnie uważnie badać sam proces rozumowania, nawet podczas jego trwania, istnieje niebezpieczeństwo, że podążycie tylko tropem, który sami sobie wyznaczyliście. Rozum można okiełznać jedynie dyscypliną, systematycznym używaniem jarzma, sznurka w nozdrzach, bicia itp., czyli za pomocą *daji*, *śantam*, *kszamy*, *sahany* (współczucia, spokoju, cierpliwości, wytrwałości) itd. Najpierw nauczcie go chodzenia spokojnie na małych odcinkach drogi, a potem,

gdy już nabierzecie pewności, że jest posłuszny, poprowadźcie go krętą drogą sześciu pokus: pożądania, gniewu, chciwości, ułudy, pychy i zazdrości.

Z łaski Boga Bhasmasura otrzymał ogromne moce, nawet moc spalania w popiół każdego, na którego głowie kładł swoją rękę. Jednak nie okiełznał swoich instynktów, nie oczyścił rozumu, więc w swej zachłanności i egoizmie próbował zamienić w popiół samego dawcę daru!

Śastry to tylko mapy drogowe. Są to co najwyżej przewodniki opisujące drogę i dające wskazówki na podróż. Sama podróż ujawni trudy, opóźnienia, osuwiska i dziury na drodze, a także piękno napotkanych krajobrazów i wspaniałość ostatecznego celu. Żadna relacja z drugiej ręki nie może równać się doświadczeniu z pierwszej ręki. Co więcej, *śastry* mogą mówić o czymś na wiele różnych sposobów, po to, by ułatwić zrozumienie. Nawet *Wedy* wychwalają daną rzecz w dziesięciu różnych formach poetyckich, naświetlając ją z różnych punktów widzenia. Jednak niektórzy uczeni starają się traktować każde stwierdzenie jako odrębne i mające inne konotacje, przez co raczej zwiększają zamieszanie, zamiast je zmniejszać.

Różne szkoły mają swoje dobre strony, jak i ograniczenia

Symbole na mapie są interpretowane różnie przez różnych badaczy, zgodnie z ich wcześniej przyjętymi wyobrażeniami, upodobaniami i preferowanymi teoriami. Dlatego też *śastrawadini* nie zawsze mają rację. Mogą kierować się chęcią zdobycia przewagi nad adwersarzem. Ponieważ należą do pewnych szkół myślenia, to również ogranicza ich swobodę poszukiwania i poznawania prawdziwego znaczenia *śastr*.

Ja nie jestem ani *śatrawadinem* ani *buddhiwadinem*. Jestem *prema-wadinem* (głoscicielem miłości). Tak więc nie jestem w konflikcie ani z uczonym, który trzyma się wykładni tekstów, ani z wyznawcą rozumu. Oni obaj mają swoje zalety, ale także ograniczenia. Gdy zdobędziecie *premę*, możecie obejść się bez *śastr*, ponieważ ich celem jest po prostu wykreowanie uczucia *sarwadźana samana premy* (jednakowej miłości do wszystkich) i wyeliminowanie zawady w postaci egoizmu. Jeśli rozum staje na drodze tej miłości, też powinien zostać odrzucony jako „wypaczony”.

Czas i energia poświęcona na podążanie za *śastrami* są czystą stratą, jeśli ich studiowanie i refleksja nad nimi nie pomogą wam dostrzec tego, że umysł jest gorszy niż pijana małpa. Pielgrzymki również służą wzniesieniu serca, sublimacji pobudek i prowadzeniu niższej jaźni na wyższe poziomy myśli i działania. Rozum służy temu samemu celowi, a przynajmniej powinien. Dąży on do poznania jedności wszechświata, pochodzenia i celu tego wszystkiego, praw rządzących *anu* (mikrokosmosem) i *brihatem* (makrokosmosem). Stara się zajrzeć za stale oddalającą się załogę, by dostrzec *sutradharę* (lalkarza), który pociąga za sznurki.

Nie uganiajcie się za pokrętnymi pragnieniami

Nie angażujcie się w *ic'cha kriszi* (żywienie pragnień i zachcianek). To niekończący się proces siania i zbierania. Nigdy nie będziecie zadowoleni – zaspokoicie jedno pragnienie, a to rozbudzi dziesięć kolejnych pragnień.

Ten rok nazywa się Wikari (kręty)! Ostrzegam więc! Nie gońcie za pokrętnymi pragnieniami nie uciekajcie się do nieuczciwych środków. Wszystkie drogi prowadzące do królestwa zmysłów są kręte i ślepe. Tylko droga prowadząca do Boga jest prosta. We wszystkim dbajcie o *niti* (moralność). To ujawni *atmę*. *Niti* pozwoli wam pokonać trzy *guny*. Musicie poddać je terapii polegającej na zmieleniu ich na pastę, aby wydobyc z nich nowy smak *anandy*, tak jak mielenie mieszanki soli, chilli i tamaryndu prowadzi do sosu *ćatni* jako smacznego dodatku do posiłku. Żadna z *gun* nie powinna dominować; wszystko trzeba ugłaskać i zmieścić, aby napęlić jezioro *anandy*.

Liczy się *ananda* wewnętrzna, a nie ta zewnętrzna, zmysłowa, przedmiotowa, światowa. Jeśli wasza wewnętrzna równowaga nie jest zakłócana przez zewnętrzne wzloty i upadki, jest to oznaka, że odnieśliście prawdziwy sukces. Każdy dzień jest taki sam, tak jak wschody i zachody słońca, przybywanie i ubywanie księżyca, pory roku itp. Gdy minie 365 dni, mówimy o Nowym Roku i przypisujemy mu nowy numer, ale to nie wpływa na słońce ani na księżyc. Bądźcie jak słońce i księżyc. Niech was nie obchodzi, czy oddzwaniają koniec starego roku, czy dzwonią na nowy.

Ćwiczenie umysł

Nikt nie musi robić nic pozytywnego, aby odkryć *atmę*. Gdy odrzucicie i zniszczycie „przykrycie” ułudy, ona ujawni się w całej okazałości. Trzeba tylko usunąć mgłę, chmurę, miazmat i zrzucić wszystkie zawieszony zasłony, które ograniczają jaźń do ciała i jego dodatków.

Jak usunąć tę mgłę? Jak wyczyścić lustro, aby *atma* odbijała się wyraźnie i bez zniekształceń? Umysł, który każe wam wierzyć w *śastry* jako najwyższy autorytet, i *buddhi*, które sprawia, że wierzycie, że rozum jest najwyższym autorytetem – oba te elementy trzeba oczyścić i wypolerować. One szybko matowieją, więc wymagają nieustannej uwagi. Podobnie jak mosiężne naczynie, które trzeba wyszorować tamaryndem, umyć i wysuszyć, aby lśniło jak nowe, tak i umysł trzeba zawsze traktować dobrocią i służbą, powtarzaniem imienia Pana, realizacją pożytecznych planów, przedsięwzięciem dobrych czynów i kontemplacją pomyślności wszystkich.

Słońce jest na niebie, ale przepływająca chmura je wam zasłania. Świat zmysłów to chmura, która zasłania zawsze świecąca na firmamencie waszego serca *atmę*. Ten sam umysł, który zbiera chmury, może je również w mgnieniu oka rozproszyć. Bo umysł jest jak wiatr, który zbiera chmury ze wszystkich stron i zasłania niebo, a w następnej chwili, zmienia kierunek i pośpiesznie przegania je tam, skąd przybyły! Ćwiczcie umysł, aby rozpraszał chmury, a nie je zbierał. Każdy duchowy aspirant musi to robić, stale przestrzegając dyscypliny.

Nie da się osiągnąć szczytu jednym skokiem. Podobnie trudno jest zanegować to, co znają zmysły. Trzeba przewyciężyć skłonności, które powstawały przez setki wcieleń. Świat jest iluzją, ale wszystko jest *brahmanem* tylko dla kogoś, kto osiągnął ostateczny cel. Dopóki nie zaświta urzeczywistnienie, trzeba cierpliwie i z nadzieją czekać i przygotowywać się. Rosnącego małego dziecka nie można karmić pożywieniem dla dorosłych – jego jedzenie trzeba dostosować do jego potrzeb i możliwości. Nie należy przesadzać ani unikać robienia czegokolwiek. Obie postawy prowadzą do chorób i rujną zdrowie.

Rozwijajcie błogość poprzez rozwijanie miłości

Nie uważam *śastra wady* (biegłości w pismach) za bardzo istotną dla duchowego aspiranta. Radzę wam rozwijać *anandę* (błogość) nie po-

przez te trudne, a nawet wątpliwe sposoby, ale przez rozwijanie *premy* (miłości), która zaczyna się od domu i rodziny i rozszerza na wszystkie stworzenia. Odłóżcie sieczną broń, którą staracie się przeanalizować i podcinać argumenty przeciwnika, aby jego punkt widzenia w końcu posiekać na kawałki. Przyjmijcie *laddu* (słodki budyń) miłości, która rozsiewa radość i podbija odporne serca.

Moją ścieżką jest ścieżka *premy* i po niej was zabiorę. Dlatego kiedy przychodziecie do mnie, każdemu daję moją wizytówkę. Znam wasze nazwiska, wasze stopnie naukowe, zawód, status i historię. Nie muszę dowiadywać się o was wszystkiego z waszych kartotek. Ale wy nie znacie mnie, dlatego chcę, żebyście dowiedzieli się coś o mojej chwale. W tym celu daję wam przelotny wgląd w postaci *mahim* (boskich cudów). Darzę was również szczodrą moją *premą*, abyście mogli trochę jej zmieszać z tym, co robicie, czujecie lub myślicie, czyniąc te czynności słodkimi i miłymi.

Venkatagiri, Adhyatmik Conference, 1959-04-12

Każdy ma przydzielone mu zadanie, zgodnie ze statusem, gustem, skłonnościami i zasługami. Wykonujcie je z bojażnią Boga i grzechu osadzonymi głęboko w sercu.

Przyjmujcie ból i smutek, traktując zarówno sukces, jak i porażkę jak uderzenia młotka, który ma ukształtować was w mocnego *sadhakę*. Wewnętrzna treść jest ważniejsza niż zewnętrzny dobrobyt.

Sathya Sai Baba

21. Dżada i ćajtanja

Wszyscy kosztowaliście słodyczy imienia Pana przez dwadzieścia cztery godziny podczas *akhanda bhadźanów*. Słowo *akhanda* znaczy nieprzerwany, bez przerwy. Cieszę się, że śpiewaliście bez żadnej przerwy, a także, że wybraliście *namawali* (listę imion) różnorodnych form Boga zamiast cały czas śpiewać jedno konkretne *namam* (imię), tak jakby Bóg miał tylko jeden aspekt osobowości. Ten sam człowiek jest ojcem swoich dzieci, wujkiem dla siostrzeńców, bratem dla innych, kuzynem dla wielu dalszych i synem dla rodziców. Podobnie Bóg ma wiele aspektów i kiedy macie sesję *bhadźanów*, musicie starać się zadowolić wszystkich, którzy biorą w niej udział, przypominając im o różnorodnych przejawieniach Pana, a nie tylko o Ramie, Krisznie czy Sairamie.

Akhanda bhadźany nie powinny być tylko wydarzeniem dwudziestoczterogodzinnym czy nawet siedmiodniowym – ta kontemplacja źródła i celu rzeczy musi trwać od narodzin do śmierci. Procesja na miejsce kremacji rozpoczyna się natychmiast po narodzinach, a bicie serca jest biciem w bęben marszu w tej procesji. Niektórzy wybierają dłuższą trasę, inni szybko docierają do celu, ale wszyscy są w drodze. Dlatego *bhadźany* muszą zacząć się w dzieciństwie i potem być kontynuowane. Muszą być stałym towarzyszem człowieka, jego pociechą i siłą. Nie odkładajcie tego na starość, ponieważ jest to niezbędny pokarm dla umysłu.

W zachowaniu człowieka nie ma konsekwencji

Wszyscy byliście zachwyceni tymi *bhadźanami*. Cieszyście się, że dostaliście szansę do nich dołączyć. Ale to tylko chwilowe uczucie. Wy, którzy uczestniczyliście w tym wielbieniu Pana, jutro równie entuzjastycznie przyłączycie się do innego zgromadzenia, na którym cześć oddaje się fałszowi i niesprawiedliwości! W waszym zachowaniu nie ma spójności. To, co myślicie, że jest właściwe, i co robicie, znajdują się na różnych biegunach. Nie jest to oznaka *bhakty*. Jak możecie mieć *śanti* i *santoszę* (spokój i szczęście), jeśli nie macie *śraddhy* (wiary)?

Ludzie gorączkowo szukają spokoju i szczęścia, stosując tysiące sposobów. Dr Bhagavantham z Tata Institute of Science tuż przed moim przybyciem tutaj mówił mi, że za całym tym światem przedmiotowym

kryje się coś, jakaś tajemnica, która z każdym postępem nauki staje się coraz głębsza i bardziej tajemnicza. Gdy nauka otwiera jedne drzwi, zaskoczonym naukowcom ukazuje się dziesięć zamkniętych. Prawdziwego *śanti* można zaznać tylko w głębi ducha, w dyscyplinie umysłu, w wierze w jedyną podstawę całej tej pozornej wielości. Wtedy jest to jak posiadanie złota – możecie z niego wykonać dowolnie dużo różnych ozdób.

To wszystko jest kwestią własnego doświadczenia. A radości z tego doświadczenia, głębokiej radości, która mu towarzyszy, nie da się wyrazić słowami. Wszystkie *śrawanam* i *kirtanam* (słuchanie i śpiewanie imion Boga) mają was przybliżyć do tego doświadczenia. *Śrawanam* to lek, który przyjmujecie wewnątrz, a *kirtanam* to balsam, który aplikujecie zewnątrz. Oba środki są potrzebne. Potrzebna jest też *dharma* i *karma*. *Karma* jest podstawą *bhakti*. Działanie jest podstawą, na której zbudowane jest oddanie. *Dharma* jest postawą, z którą dokonuje się działania; jest to prawda, *prema* i równowaga, z jakimi umysł przystępuje do robienia różnych rzeczy.

Karmę trzeba wykonywać bez oczekiwania jej owoców

Karma musi być dharmiczna. Ludzie zdominowani przez *tamas* (ignorancję) wykonują *karmę* wyłącznie ze względu na jej owoce i uciekają się do rozmaitych podstępów, aby jak najwięcej na niej zyskać; dla nich cel uświęca środki. Ludzie zdominowani przez *radžas* (namiętność) pyszną się, nadymają i chełpią tym, że są wykonawcami, dobrodziejami i doświadczałymi. Ludzie z przewagą *sattwy* (spokoju, czystości) wykonują *karmę* niezależnie od jej owoców, pozostawiając rezultat Panu, nie martwiąc się, czy prowadzi ona do sukcesu czy porażki; są świadomi swoich obowiązków, a nie dbają o swoje prawa.

W rzeczywistości radości jest więcej z samego działania niż z jego skutków. Tego musicie doświadczać. Wszystkie wymyślne aranżacje, które pan domu załatwia na wesele w rodzinie – witanie, karmienie, oświetlenie, muzyka – ekscytują, gdy są planowane i wykonywane, ale nie dają tyle przyjemności, gdy są już dokonane. W końcu, kiedy nadejdą rachunki, mogą nawet wywołać niesmak i smutek! Odrzucenie owoców działania musi być więc łatwe, ale pod warunkiem, że zastanowicie się nad procesem *karmy* i wartością owoców.

Dźiwi (indywidualna dusza) doszła do tego wcielenia, aby objawić blask iskry Boga, którą ona jest. Ciało człowieka jest knotem lampy, tę-

sknota za Bogiem jest *ghi* (klarowanym masłem), które zasila płomień. Ale tak jak szczur zwabiony mocno pachnącą, taną rzeczą w pułapce, pomija wszystkie inne artykuły spożywcze w spichlerzu i pada ofiarą swojej głupoty, tak i człowiek zaniedbuje swoje prawdziwe pożywienie i marnuje życie w pogoni za śmiertelnym bogactwem.

Różne rodzaje *bhakti*

Powinniście zastanawiać się nad *nitjam* (wiecznym) i dostrzegać je w całym tym *anitjam* (tymczasowości). W tym dramacie doczesności występuje tylko dwóch aktorów, *dźada* i *ćajtanja* (rzeczy nieożywione i świadomość), którzy grają milion ról. Tak jak tutaj skrzypek Chowdiah, który na tych czterech strunach grał teraz dziesięć *rag* (melodii), potrafi zagrać 400 *rag*, *dźada* i *ćajtanja* grają razem wszystkie role. Z zaledwie 26 liter alfabetu powstały wszystkie słowa w słowniku i napisano nimi miliony książek, które zostały przeczytane i zrozumiane. Powinniście przyjrzeć się temu dramatowi i odkryć jego Reżysera, który jest nie kim innym jak Bogiem.

Można tego dokonać poprzez *bhakti*, opartą na *niskama karmie* (działaniu bez pragnień). *Bhakti* może być różne, zależnie od *sanskar* (utajonych skłonności) wielbiciela, stanu jego umysłu i etapu rozwoju. Jest więc *śanta bhakti* (spokojne oddanie) Bhiszmy, *watsalaja bhakti* (oddanie rodzicielskie) Jaśody, *madhura bhakti* (słodkie, pełne miłości oddanie) Gaurangi i Miry oraz *anuraga bhakti* (głębokie przywiązanie) *gopik*. Spośród nich w obecnym czasie postawa *dasja* (oddanego sługi) jest najłatwiejsza i najlepsza dla większości aspirantów. Oznacza ona *śa-ranagati* lub *prapatti* (całkowite poddanie), które wyrasta z *śanta bhakti*.

Bhakti należy rozwijać na kilka sposobów, a nawet na wszystkie. Umysł i intelekt trzeba szkolić i kontrolować – taki jest cel. Umysł może doprowadzić was najwyżej do *wiśisztadwajta* (warunkowej niedwoistości). Po niej doświadczenie samej niedwoistości zależy od Jego łaski – *sajudźjam* (połączenie z absolutem) jest w Jego rękach. Głównymi środkami rozwijania *bhakti* są *śrawanam*, *kirtanam*, *smaranam*, *padasewanam*, *wandanam*, *arćanam*, *dasjam*, *sneham* (lub *sakhjam*) i *atmaniwedanam* (słuchanie, śpiewanie, pamiętanie imienia Pana, służenie Jego stopom, pozdrawianie Go, oddawanie Mu czci, służenie Mu, przyjaźń z Nim i pełne ofiarowanie siebie). *Sneham* (przyjaźń) stawia się tuż przed *atma-*

niwedanam (pełnym poddaniem), ponieważ między przyjaciółmi nie ma strachu, wątpliwości, niewiary czy wahania.

Misja, z jaką Pan przychodzi na ziemię

Awatar (wcielenie Boga) ma oczyścić ścieżkę duchowego postępu człowieka. Ma opanować *aśanti* (niepokój), w którym pogrążony jest człowiek. Chodzi o *paritrana* (uratowanie *sadhu*), wyrwanie wszystkich dobrych *dźiwi* (ludzi) z oków *aśanti* spowodowanego brakiem wiedzy o względnej nieistotności ziemskich rzeczy. Wszystkie *dźiwi* muszą dostąpić *śanti* i *santoszy*. Jest to misja, z którą Pan wciąż na nowo przychodzi na tę ziemię. Wybiera miejsce pełne *pawitratwam* (czystości) i *diwjatwam* (boskości) i przybiera ludzką postać, abyście mogli się z Nim spotykać, rozmawiać, zrozumieć Go, doceniać, słuchać, podążać za Nim, doświadczać Go i odnosić korzyści.

Tragedią jest to, że kiedy Bóg jest niewidzialny, bezforemny, konkretyzujecie Go tak, jak chcecie, modlicie się do Niego i czerpicie z tego pociechę i siłę, ale kiedy jest przed wami, skonkretyzowany w ludzkiej postaci, wąpicie, dyskutujecie i zaprzeczacie! Ludzie padają przed kamiennym *nagą* (wężem), polewają go mlekiem i obmywają z miłością świętymi wodami, jednak kiedy materializuje się w prawdziwą kobrę, uciekają ze strachu! W prawdziwym *bhaktie* nie ma strachu ani niewiary.

Nie wstydźcie się podążać właściwą ścieżką

Prahlada drżał na widok formy Narasiny (*awatara* w postaci człowieka-lwa), kiedy Ten wyłonił się z filara. Gdy Pan zapytał go dlaczego tak reaguje, on odpowiedział, że postaci Boga nie trzeba się obawiać, ponieważ, wszystkie Jego formy są piękne, jako że są boskie. Wyjaśnił, że zareagował tak z obawy, że forma ta może wkrótce zniknąć, a wtedy on straci wspaniałą wizję Pana. Ojciec Prahlady był tak pełen *radžo-guny* (pasji), że ujrzał tę straszliwą formę Narasiny, natomiast Prahlada jej nie widział. Ponieważ był przesiąknięty *bhakti*, jemu Pan wydawał się piękny i pełen łaski.

Aby zdobyć perły, musicie zanurkować w głąb morza. Nie ma pożytku z pływania wśród fal przy brzegu i utrzymywania, że w morzu nie ma pereł, że wszystkie opowieści o ich istnieniu są fałszywe. Tak więc, jeśli chcecie zrozumieć pełnię owocu tego *awatara*, zanurkujcie głęboko

i zanurcie się w Sai Babę. Brak entuzjazmu, wahania, zwątpienie, cynizm, słuchanie historii – wszystko to nie pomaga. Tylko pełna, skoncentrowana wiara może przynieść zwycięstwo. Odnosi się to do każdej ziemskiej działalności, nieprawdaż? O ileż bardziej prawdziwe musi być zatem w dziedzinie duchowej? Ale jeśli już przywiązaliście się do jakiegoś imienia i postaci, nie zmieniajcie tego, nie wybierajcie innego w miejsce tego *prema swarupam* (ucieleśnienia miłości).

Do waszego domu może przyjść setka ludzi i nawet traktować was z czułością, ale nie zwracacie się do nich słowem „Tata”. Skoncentrujcie umysł na Jednym. Nie dopuszczajcie od czasu do czasu chmur wątpliwości takich jak: „Czy on jest wielki?”, „Czy on jest Bogiem?”, gdyż to osłabi waszą wiarę. Bądźcie odważni. Uznajcie chwałę, której byliście świadkami; głoście radość, której doświadczyliście; wyznajcie łaskę, którą zdobyliście. Gdy ludzie pytają was na przykład, czy też wybieracie się do Puttaparthi i czy też uczestniczycie w *bhadźanach*, powiedzcie z dumą: „Tak”. Chodzenie właściwą ścieżką nie przynosi wstydu!

Śanti nie można zdobyć przez studiowanie książek

Są tacy *guru*, którzy nalegają na bezwzględne posłuszeństwo, którzy radzą swoim uczniom nawet bić każdego, kto nastaje na ich mistrza! Pogardzam takimi ludźmi. Przyszedłem udzielić im właściwej rady. *Guru* nigdy nie może uzurpować sobie pozycji Śiwy. Lepiej, abyście przyjęli samego Śiwę jako swojego *guru* zamiast tych żądnych władzy i egoistycznych nauczycieli, którzy upajają się nienawiścią i dodawaniem sobie splendoru. Wszystkich tych, którzy czepiają się innych, zostawcie z ich *karmą* i *tamasową anandą*. Odsuńcie się nie tylko od tych, którzy nie znają mnie, ale także tych, którzy drwią z wszystkich form Boga i z samej idei Boga.

Rozwińcie wiarę w siebie, abyście mogli stać jak skała, stawiając czoła wezbranym wodom powodzi negacji. Ta wiara sprawi, że zapomnicie o zmieniających się sytuacjach świata zewnętrznego. Gdy Ramadas został osadzony w więzieniu, podziękował Ramie za to wielkie błogosławieństwo, gdyż stwierdził, że może teraz kontynuować swoją *namasmaranę* niezakłóconą przez świat, od którego został miłosiernie odgradzony wysokimi murami więzienia!

W pielgrzymce najtrudniejsze są pierwsze kroki

To, czy jesteście szczęśliwi, czy nieszczęśliwi, zależy od punktu widzenia, który zabarwia wszystkie postawy i opcje. Ramadas śpiewał o wyczynach Ańdżaneji (Hanumana) na Lance i w tym kontekście wspominał o białych liliach wyspy. Ańdżaneja usłyszał, jak to śpiewa, i natychmiast zaprotestował. Powiedział, że nigdy nie widział tam ani jednego białego kwiatu. „Lilie Lanki były czerwone” – oświadczył. Ramadas jednak upierał się, że były białe. Ańdżaneję zirytowała bezczelność poety, który próbowali przeciwstawić swoją wyobraźnię, komuś, kto wiedział to z pierwszej ręki i zaapelował do Ramy o wsparcie. Ale Rama zgodził się z Ramadasem! Powiedział, że Ańdżaneja widział je na czerwono, gdyż jego oczy były pełne radžasowego gniewu na wszystkich *rakszasów* (demony)!

Tak więc, jeśli jest w was *śanti*, świat wydaje się wam całkiem spokojnym miejscem; jeśli macie *aśanti* (niepokój), świat jest pełen *aśanti*. *Śanti* można zdobyć przez *sadhanę*, a nie przez studiowanie książek. Jeden sędzia czyta ogromne tomy akt procesowych i pisze jakiś wyrok; inny sędzia czyta te same tomy i w tym samym procesie wydaje odwrotny wyrok! Książki to tylko przewodniki na jakiś odcinek drogi. Potem drogę musicie znaleźć sami. W miarę postępów podążanie staje się coraz łatwiejsze. Jedna *naja paisa* i inna to dwie *paisy*, kolejne cztery to już *anna*, a sto składa się na rupię. Pierwsze kroki są najtrudniejsze. Pielgrzymka do Kaśi (Benaresu) musi rozpocząć się od pierwszego kroku.

Podtrzymujcie płomień *wajragji* (nieprzywiązania) małymi patyczkami, aż rozpali się w wielkie ognisko. Korzystajcie z wszystkich okazji na rozwijanie *wiweki* (rozdzielnia). Gdy będziecie dobrzy dla świata, wtedy Pan światów obsypie was miłością. Stańcie się kwiatami i wydzielajcie zapach *sewy* (bezinteresownej służby) i *premy* (miłości), wtedy chętnie będę nosił girlandę złożoną z was wszystkich.

Obierzcie jakieś imię Pana i zawsze je powtarzajcie. Słuchałem *bhadźanów*, które śpiewaliście tu wczoraj i dzisiaj. Wasze głosy były ciche – poza tą salą ledwie można było je usłyszeć. Wiem, że w pewnej instytucji, w której postanowiono zorganizować *akhandę bhadźany*, musiano zatrudnić kilka osób, płacąc za każdą godzinę, aby plan się powiódł. Prowadźcie *bhadźany* z wiarą i entuzjazmem. Niech całe miasto trzęsie się od oddania, jakie wkładacie w każde śpiewane imię. Imię

sprzyja zaprzyjaźnianiu się i zgodzie; ucisza wszystkie burze i zapewnia spokój.

Bangalore, Akhanda bhajans, 1959-07-10

Cała radość, której pragniecie, jest w was. Ale wy cierpicie, jak człowiek, który ma ogromne bogactwa w żelaznej skrzyni, ale nie ma pojęcia, gdzie jest klucz. Przy odpowiednich wskazówkach, rozmyślając nad nimi w ciszy medytacji, można znaleźć klucz, otworzyć skrzynię i być bogatym w radość.

Sathya Sai Baba

22. Wewnętrzne lustro

Zwyczajem stało się zwracanie się do takich zgromadzeń słowami „Bracia i siostry”, chociaż żaden mówca nie jest gotowy sprostać życiu zgodnemu z ideałem, jaki implikuje ten zwrot. Wiele takich pustych formalności weszło w codzienne zachowanie. Na przykład, teraz wspomniano, że dzień dzisiejszy w historii Tirupati jest „dniem czerwonych liter”. Dni czerwonych liter, czyli dni, które są zapisane złotymi literami, stają się w dzisiejszych czasach dość tanie. Pamiętajcie, że tylko cztery dni zasługują na ten zaszczyt: dzień, w którym *bhaktowie* (wielbiciele) zbierają się, by wyśpiewywać chwałę Boga, dzień, w którym głodni są karmieni; dzień, w którym spotyka się wielkiego mędrca; i dzień, w którym *wiweka* (nieprzywiązanie) zaświta w jednostce. Ten dzień z pewnością należy do tych kategorii, więc określenie sekretarza jest tym razem użyte słusznie.

Podoba mi się praca, w którą zaangażowany jest ten komitet, dlatego pośpieszyłem do tego miejsca z Bangalore, gdzie wczoraj wielu wielbicieli prowadziło *akhanda bhadžany* (nieprzerwane śpiewanie nabożnych pieśni). Lubię świętego Tjagaradżę. Moje uczucie do niego nie trwa od dzisiaj lecz od wieków. Tjagaradża też jest związany z Tirupati. Modlił się tutaj, aby Pan okazał łaskę i usunął przesłonę zakrywającą światło, które jest w nim. Komitet ten podejmuje heroiczne próby zbudowania miejsca kultu tego świętego i sali na obchody święta Tjagaradży oraz do promowania nauki i śpiewu jego pieśni. Było mi przykro, kiedy usłyszałem relację o podróżach tych ludzi do odległych miejsc i zbieraniu darowizn.

Zbieranie datków musi być czyste

Chociaż ta ich relacja jest dowodem ich oddania i poświęcenia, ujawnia też fałszywe poczucie wartości, którego ludzie dziś nabierają. *Dabbu* (telugu: pieniądze) musi krążyć jak *bluddu* (krew)! W przeciwnym razie zepsuje zdrowie. Nie ma lepszej metody korzystania z *dabbu* niż promowanie *bhakti*, gdyż wtedy służy to całemu systemowi – jednostkom i społeczeństwu. Gdy pieniądze są gromadzone, a nie krążą, powstają społeczne opuchlizny, które mogą stać się wrzodami i pękać.

Dowiedziałem się, że sekretarze w rozpaczy pomyśleli o przeprowadzeniu loterii w celu ukończenia tej budowy. Jestem bardzo przeciwny temu planowi. Loteria przyciąga pieniądze od osób kierujących się chciwością; przyciąga obietnicą szybkiego wzbogacenia się i kusi ludzi do niewłaściwych rzeczy. Sprzedaż loteryjnych losów, rozdanie nagród i wykorzystanie różnicy oznacza, że pieniądze będą splamione, chociaż robi się to w dobrym celu. Środki muszą być czyste. Każdy, kto daje choćby *paisë*, musi ją przekazać z prawdziwego oddania i wiedzieć, że zostanie wykorzystana na budynek, który chcecie zbudować. Nie przyjmujcie pieniędzy dawanych bez przekonania lub z innej pobudki niż oddanie. Tylko wtedy budynek będzie godny Tjagaradży, który odrzucił *nidhi* (bogactwo) ofiarowane przez *radżów* (królów) z Tanjore, przedkładając *sannidhi* (bliskość) Pana nad przysługi ludzkich darczyńców.

Lekarze są bardziej potrzebni wtedy, gdy szerzą się choroby. Teraz, kiedy moralność bardzo podupadła, ludzie muszą zwrócić się do lekarzy takich jak Tjagaradża, którzy rozprowadzają lek *Ramanamy* (imienia Rama) w ich własnych słodkich wersjach. Wszyscy mają równe prawo do udziału w prozdrowotnych właściwościach tego leku. W każdej grupie językowej mamy wielkich *wajdjów* (lekarzy), którzy z powodzeniem leczą tę *bhawarogę* (chorobę doczesności), na przykład Surdhas w języku hindi, Ramalingaswami w tamilskim czy Purandharadasa w kannada.

Pieśni Tjagaradży niosą *anandę*

Tjagaradża jest klasą sam dla siebie, nie dlatego, że śpiewał w języku telugu, ale dlatego, że jego pieśni odznaczają się rzadką doskonałością szczerości oddania, poetyckiego piękna i melodyjności. *Raga* (melodia) jest dostosowana do emocjonalnego tempa idei przedstawionej w pieśni; *tala* (rytm) jest odpowiedni do zmian znaczenia. Jego słowa automatycznie nadają *talę* i prowadzą muzyka po nutach i całej strukturze pieśni, pobudzając jogiczne pragnienia śpiewaka. W historii dowolnego języka lub kraju rzadko spotyka się takie spontaniczne opanowanie nauki i sztuki tak w muzyce, jak i w *sadhaniu*. On śpiewał nieświadomy pełni swojej samorealizacji, dzięki której pieśni mają tę niezwykłą komunikacyjną siłę przynoszącą *anandę* zarówno śpiewakowi, jak i słuchaczowi.

Dewaki urodziła Krisznę, ale dziecko to zostało wychowane przez Jaśodę w Brindawanie. Jaśoda czerpała całą radość, jaką dziecko mogło

dać. Tak samo tamilszy wielbiciele muzyki przyjęli Tjagaradzę i śpiewali jego pieśni więcej niż ludzie mówiący w telugu. Są Jaśodą dla Tjagaradży. Tamilowie specjalizują się w *radze* i *tali* i w śpiewie skrupulatnie ich przestrzegają. Ale ponieważ nie pojmują pełnego znaczenia tekstu, często pojawiają się zniekształcenia bolesne dla ucha telugu. Aby nie tracić niuansów języka telugu w pieśniach, trzeba, żeby więcej telugskich wielbicieli nauczyło się śpiewać *kriti* (rodzaj struktury utworu) Tjagaradży. Przecież *raga*, *tala* i nuty mają przede wszystkim pomóc w łatwiejszym przyswojeniu przesłania zawartego w pieśni oraz w przekazaniu śpiewakowi i słuchaczowi żywej emocji, w której utwór powstał. Tak może być tylko wtedy, gdy zna się znaczenie.

Bhakti jest rezerwuarem dla wszystkich świątyń

Muzyka jako nośnik spokoju jest uniwersalna; mężczyźni, kobiety i dzieci ze wszystkich krajów są otwarci na jej subtelny wpływ. Wrażliwe na muzykę są nawet zwierzęta i rośliny. Pan powiedział: *madbhakta jatra gajanti tatra tiszthami, Narada* (gdzie moi wielbiciele śpiewają o mnie, tam przebywam, Narado). Tak więc pieśni Tjagaradży śpiewane dobrze i z pełną świadomością kontekstu i znaczenia są doskonałym środkiem przekazu do szerzenia *bhakti*. Dlatego przybyłem dzisiaj, aby zachęcić i pobłogosławić ten komitet, który obchodzi święto Tjagaradży. Na mój przyjazd złożyły się trzy rzeczy: *ic'cha*, *śraddha* i *anukulam* – ich tęsknota, wiara i życzliwość!

Thirumalai Tirupati Devasthanam (trust zarządzający świątyniami) musi wszędzie wspierać *bhakti*. Właśnie dzięki *bhakti* pielgrzymi gromadzą się na tej górze i modlą się przed Wenkateśwarą. Jeśli wyschną źródła *bhakti*, czym będzie można podlewać umysły ludzi? Ono jest zbiornikiem dla wszystkich świątyń tej ziemi. Tak więc Devasthanam może przyjść na ratunek temu komitetowi, który przecież wykonuje pracę Devasthanam, promując *kriti* Tjagaradży rozwijające ducha oddania. Tjagaradża był wcieleniem Walmikiego. Urodził się na południu Indii, aby tu śpiewać o chwale Ramy i szerzyć *mantrę Rama taraka*. Zawsze miał na względzie dobro jednostki i świata. Nieustannie doświadczał obecności Pana; Rama musiał udzielić mu *darśanu* (widzenia) i wielokrotnie przychodzić z pomocą. Jego *bhakti* sprawiło, że był zawsze spokojny i radosny.

Indie u progu nowej ery

Modlitwa i pokora to dwie dyscypliny, dzięki którym umysł może zostać oczyszczony z egoizmu i nienawiści. Tjagaradża jest doskonałym przykładem tego, jak można to osiągnąć. On zawsze badał swoje słowa i czyny i oceniał je w kontekście *bhakti*. Jak pszczoła lata w poszukiwaniu kwiatów i miodu, jak pnącze przywiera mocno i czule do drzewa, aby nie spadło, jak strumyk śpieszy do rzeki, a ta do morza, tak Tjagaradża tęsknił za Ramą. Jego pieśni są czystymi pachnącymi kwiatami *bhakti* i dlatego są nieśmiertelne.

Każdy człowiek szuka spokoju, ale kurz pożądania zmysłów gromadzi się na umyśle, wytwarzając rdzę i zagrażając jego „pęknięciem”. Dlatego trzeba go od czasu do czasu sprawdzać i utrzymywać w idealnym stanie. Do usuwania tej rdzy przydaje się muzyka *kriti* Tjagaradży. Odkładajcie na chwilę swój cynizm i słuchajcie zniewalających melodii, chłonąc sens słów. W tym kraju od tysięcy lat rozwijano i praktykowano nauki duchowe i kontrolę umysłu. Dlatego cywilizacja indyjska przetrwała wstrząsy wieków i furię tajfunów, które zmiatały z nóg całe narody. U progu nowej ery Indie pod przywództwem własnych starożytnych ideałów pozostają wciąż zielone i świeże.

Niestety, wraz z pojawieniem się wpadających w ucho melodii i przyśpiewek filmowych zanikł smak dobrej muzyki i szerzy się szaleństwo naśladowania ich nawet w *bhadżanach*! Śpiewajcie *kriti* Tjagaradży w klasycznych *ragach*. Jestem pewien, że okażą się bardzo atrakcyjne. Nie są one jedynie *patalu* (telugu: pieśniami), to *mutalu* (zawiniątka) kamieni szlachetnych; poprowadzą was *batalu* (drogą) do Boga.

Jeśli zaniedbacie Tjagaradżę, ta święta góra straci wysokość, bo ona tak góruje, dlatego że spoczywa na piedestale *bhakti*. Zaniedbanie Tjagaradży może nastąpić tylko wtedy, gdy ludzie tego kraju staną się skrajnie światowi, głusi na szept wewnętrznego Boga.

Tirupati, święto Tjagabrahma, 1957-07-11

23. Świątynia

Lubię odwiedzać wioski i spotykać się z wieśniakami. Wieśniak ma czysty, nieskalany umysł, a atmosfera wsi jest szczerą i niedotkniętą sztucznością. Dzisiaj jest wspaniały dzień w historii waszej wioski, ponieważ otrzymujecie szpital i ośrodek zdrowia w ramach programu rozwoju społeczności wiejskich. Cieszę się, że zdajecie sobie sprawę ze znaczenia tego wydarzenia. Poczyniliście przygotowania do uroczystego jego uczczenia. Z radością łączycie się, aby razem realizować różne zadania wyznaczone przez organizatorów. Wasz duch współpracy i to radosne koleżeństwo, które pokazała wasza wioska, dzisiaj przywiodły mnie tutaj. Jestem *premą* i chcę widzieć postępy *premy* we wszystkich miejscach i sprawach.

Człowiek cierpi na dwa rodzaje dolegliwości, fizyczne i psychiczne. Jeden jest spowodowany brakiem równowagi trzech humorów (soków ustrojowych): *wata*, *pitta* i *śleszma* (wiatr, żółć i flegma), a drugi – brakiem równowagi trzech *gun*: *sattwy*, *radźasu* i *tamasu* (cech: spokoju, namiętności i bezwładności). Szczególnym faktem jest to, że rozwijanie cnót leczy oba rodzaje chorób. Zdrowie fizyczne jest warunkiem wstępnym zdrowia psychicznego, a zdrowie psychiczne zapewnia zdrowie fizyczne! Postawa szczodrości, hart ducha w obliczu smutku i straty, duch entuzjazmu do czynienia dobra, służenia najlepiej jak potrafimy – te czynniki wzmacniają zarówno umysł, jak i ciało. Radość czerpana ze służby oddziałuje na organizm i uwalnia go od chorób. Ciało i umysł są ze sobą ściśle powiązane.

Rozpacz jest grzechem przeciwko Bogu

Większość z was jest rolnikami, więc nie muszę wam mówić, że nadzieja jest tym, czym się żywiecie przez większość miesięcy w roku. Nadzieja podtrzymuje was, gdy orzecie, siejecie, sadzicie i nawozicie uprawy przed zbiorami. Ta nadzieja musi wejść wam w nawyk także w sprawach innych niż rolnictwo. Ona będzie was wspierać we wszystkich dziedzinach życia. Nie pozwólcie, aby ta podła rzecz, jaką jest rozpacz, wkradła się w sedno waszej działalności i wysiłku. Rozpacz jest grzechem przeciwko Bogu. Skoro On jest w was, dlaczego mielibyście tracić

nadzieję? Właśnie dlatego Pan mówi: „Po co się bać, kiedy jestem tutaj?”. Bądźcie zawsze radośni, pełni optymizmu i odważni.

Mówiliście, że rzeka Ćitrawati, która płynie w pobliżu Puttaparthi, również płynie obok waszej wioski i że jest łącznikiem między nami. Ale to połączenie jest bardzo słabe, jeśli w ogóle działa, bo rzeka ta jest pełna tylko przez kilka dni w roku. Przez resztę roku są to tylko piaski! Jeśli życiodajne wody odwagi płyną w waszych sercach, takie Ćitrawati jest cenniejsze niż ten wyschnięty strumień – jest to prawdziwsza więź między wami a mną.

Wieś jest kręgosłupem całego kraju. Dziecko staje się człowiekiem dorosłym, wieś rozrasta się w miasto. Ale powinniśmy dopilnować, aby niewinne, proste, szczerze dziecko nie wyrosło na okrutnego człowieka o twardym sercu. Podobnie musimy zważać, aby cicha, bogobojna, prosta wioska nie przekształciła się w hałaśliwe, negatywne miasto. W tej i innych wioskach w całym kraju rosną jutrzejsi przywódcy. Jeśli jest w was moralność, przyszłe miasta też będą moralne. Jeśli jest w was siła, miasta będą silne. Jeśli będziecie kłótniwi, to się odbije na miastach. Nauczcie się żyć i pracować w przyjaźni. Sprawcie, aby radosne przeżycia dnia dzisiejszego stały się trwałym elementem waszego życia.

Nie polegajcie na rządzie we wszystkich swoich potrzebach

Podziały i partie na wsiach są zmorą naszego życia społecznego. Z tego powodu cały zysk z ciężkiej pracy marnuje się w sporach sądowych; źródłem jest nienawiść. Uprawiacie pola, z czego macie żywność i materiał na ubrania dla ludzi. Leniwym dajecie przykład pracowitości. Wstajecie z pianiem koguta i kładzicie się spać, kiedy ptaki zasypiają. Pracujecie w pocie czoła, spoglądając na niebo z modlitwą i z rękami złożonymi w oddaniu. Żyjecie skromnie i okazujecie wdzięczność. Istnieje bliski związek między *ritu* (pora roku) i *rytu* (ang.: *ryot*, chłop). Wasze życie toczy się równo, zgodnie z regularnością pór roku. Nie wyprzedzacie natury, jak to robią mieszczanie.

Pragnę, abyście byli wdzięczni osobom, które umożliwiły powstanie tego szpitala i rządowi, który dla was go prowadzi. Rząd zbiera od was pieniądze i organizuje te udogodnienia. Ale nie powinniście liczyć na to, że rząd zaspokoi wszystkie wasze potrzeby. Urzędnicy nie są wszechmocni. Oni są tylko służącymi, którzy muszą być posłuszni innym. Rząd jest szoferem samochodu, którym jest państwo. Wy jesteście właścicie-

lami samochodu i jesteście również pasażerami. Wybierajcie odpowiednich szoferów i bądźcie czujni, aby kierowca nie skrzywdził pasażerów ani nie uszkodził samochodu. To obowiązek właściciela, nieprawdaż?

Najważniejszym instrumentem, za pomocą którego możecie zapewnić skuteczność wszystkich waszych wysiłków, jest *bhakti*. Ono zapewni też zdrowie, bogactwo i dobrobyt, ponieważ wyeliminuje nienawiść i podziały, oraz da więcej siły ręką podczas orania ziemi. Człowiek z *bhakti* każdą czynność wykonuje jako wielbienie Pana, dzięki czemu czyn taki jest wykonywany lepiej i skuteczniej, bez żadnego oszukiwania czy nieszczerości. Zdobędzie również łaskę Pana, a to sprawi, że *bhakti* będzie mógł zebrać więcej plonów i cieszyć się lepszym zdrowiem i większym szczęściem.

Wykonajcie trochę wewnętrznej kultury

Gdyby te tysiące mieszkańców wioski razem śpiewały o chwale Pana, wytworzyłyby to większą harmonię i spójność społeczną niż tysiące krzyków na siebie nawzajem. Jeśli przyjmiecie imię Pana i zaśpiewacie razem, *prema* zaleje wioskę i stworzy żyzny grunt pod wasze wysiłki. Róbcie to przez jakiś czas, a sami zobaczycie zmianę atmosfery.

Czasami nadciąga chmura zawiści i nienawiści i zaciemnia relacje. Wynika to przede wszystkim ze strachu – strachu, który wywołuje gniew. Wszystko to zniknie wraz z pojawieniem się *bhakti* oraz pokory i mądrości, które po niej nadejdą. Gniew niweczy czas, zdrowie i charakter. Nie pozwalajcie mu na swobodę. Róbcie też jakąś wewnętrzną kultury, podobnie jak teraz wykonujecie zewnętrzną kultury na swoich polach. Należy ją prowadzić na polach uczuć, motywacji, pragnień i podszeptów.

Kiedy jechałem w procesji tym wozem ciągnionym przez woły, widziałem waszą świątynię. Jest zniszczona, nie jest w dobrym stanie. Serce wsi jest świątynia; zapalona tam lampa to życie całej wsi. Zadbajcie, by świeciła jasno i wyraźnie. Na wąskiej werandzie świątyni ktoś umieścił zepsute *bandy* (rodzaj wozu); to jest złe, to bezczeszczenie siedziby Pana. To nie wzbudzi w ludziach oddania. Utrzymujcie świątynię, jak prosta i mała by nie była, w czystości i wolną od takich problemów. Nie traktujcie jej, jak czynią to niektórzy wieśniacy, jako schronienia dla próżniaków, którzy włóczą się, grają w karty lub uprawiają hazard. Zaktywizujcie grupę *bhadźanową*. Wiem, że macie już taką grupę, ale musi

być bardziej aktywna, musi uczestniczyć w codziennych *pudżach* w tej świątyni i uczynić z niej fontannę oddania. To pokaże, że jesteście wdzięczni Panu za wszystkie błogosławieństwa, którymi was obdarzył.

Rozwijajcie ducha wzajemnej pomocy

Lekarz kierujący szpitalem zwrócił się teraz do was z prośbą o współpracę. Chodziło mu o to, abyście nie zaniebdywali chorób ciała i nie niszczyli tego przybytku Boga. Jest to instrument, o który trzeba dbać. Lekarz jest ekspertem w tej dziedzinie; długo studiował medycynę i kieruje się duchem służby. Szanujcie go za umiejętności; ufajcie mu i jego lekarstwom. Nie pogłębiajcie swoich chorób przez zaniedbanie lub uciekanie się do pomocy znachorów.

Rozwijajcie ducha wzajemnej pomocy. Mówię to specjalnie do was, mieszkańców Budili! Niektórzy wieśniacy zostali zrujnowani dlatego, że jedna osoba nie może znieść powodzenia drugiej. To jest zmora indyjskiego charakteru. Każdy stara się pogrążyć sąsiada. Tymczasem na Zachodzie ludzie wspierają najmniejsze oznaki wyższej inteligencji i pracowitości i nie są skłonni do rywalizacji.

Przyczyną ruiny jest zazdrość. Ona rodzi się z przypisywania nadmiernego znaczenia ciału, zmysłom i gromadzeniu rzeczy, które dogadzają zmysłom. Patrzcie na rzeczy z właściwej perspektywy, ceńcie je zgodnie z ich wartością, nie więcej. Istnieją rzeczy większe, które przynoszą radość i pokój. Je próbujcie zdobyć. Każdy z was ma prawo je posiadać. Nikt nie może ich trzymać poza waszym zasięgiem.

Skierujcie uwagę na wartości wieczne

Wspomnieliście o świątyni Brahmeśwary, która kiedyś tutaj stała, ale z czasem zniknęła pod piaskami rzeki. Nie dopuście, aby świątynia Pana, która jest głęboko w sercu, została podobnie zasypana piaskami *kamy* i *krodhy* (pożądania i gniewu). Opowiadaliście o wielu *riszich* i *joginach*, którzy, jak mówi tradycja, odprawiali tu *tapas* (pokutę). Ci *riszi* i *jogini* wiedzieli, co jest rzeczywiste, a co nierzeczywiste. Powstrzymywali kaprysy umysłu i mieszkali w *śanti*. Skupcie uwagę na tych wiecznych wartościach, wtedy nie dacie się ponieść porywom namiętności czy napadom złości. Wtedy też ta przepełniona miłością i współpracą wioska stanie się ideałem w promieniu wielu mil.

Wioska Budili, 1959-09-09

24. *Bahumati i ekamati*

Chociaż ten obszar i to miasto nie są dla mnie nowe, większość z was widzi mnie po raz pierwszy. Gdy któregoś dnia przygotowuje się kilka dodatkowych dań, dzień ten staje się świętem. Kiedy więc odbywają się tu okręgowe zawody lekkoatletyczne, dla chłopców i uczniów, a także dla rodziców i innych osób zainteresowanych dobrem kraju jest to święto. Wszyscy przybraliście zadowoloną minę, zapominając o codziennej harówce. Oglądaliście konkursy i gry i cieszył was zapał i entuzjizm uczestników. Siedzący przed nami uczniowie są instrumentami, za pomocą których mają być kształtowane Indie jutra. Ich nauczyciele, którzy również są tutaj, mają naprawdę szczęście, bo przeznaczenie przydzieliło im szlachetne zadanie, złotą szansę dobrego służenia ludziom i spędzania czasu w towarzystwie niewinnych dzieci.

Za kształtowanie przyszłości kraju odpowiadają przede wszystkim ojciec, matka i nauczyciel. Spośród nich najważniejszą rolę odgrywa nauczyciel, ponieważ jest on specjalnie przeszkolony i wybrany do tej pracy. On przyjmuje tę pracę dobrowolnie i dlatego musi bez sprzeciwu wykonywać ją najlepiej, jak potrafi. Jest obdarzany bezgranicznym zaufaniem zarówno przez dziecko, rodziców, jak i społeczeństwo. To zaufanie musi być spłacane uczciwą służbą. Jest szanowany przez dzieci i ludzi dorosłych jako *guru*, z pełnym świętości znaczeniem kojarzonym z tym słowem. Nauczyciel może być ubogi, lekceważony przez ludzi na szczytach, ale satysfakcja, jaką czerpie ze swojej cichej pracy twórczej, jest wystarczającą rekompensatą.

Nauczyciel powinien sam stosować się do rad, których udziela

Nauczyciel nigdy nie powinien przeklinać swoich uczniów bez względu na prowokacje. Zawsze musi im błogosławić. Jeśli przeklina jak cham, sam sprowadza się do poziomu chama. Powinien rygorystycznie baczyć na swoje zachowanie i sprawdzać, czy jest w nim jakiś nawyk lub cecha, której naśladowanie przez ucznia byłoby szkodliwe. Powinien sam stosować się do rad, których udziela. W przeciwnym razie będzie nauczał małe dzieci hipokryzji i zachęcał je do rozwijania w tym względzie sprawności. Hipokryzja jest wyrazem zwykłej mentalnej słabości i tchórzostwa. Gdy macie odwagę ponieść konsekwencje, nigdy nie wy-

powiecie kłamstwa. Nie próbujcie narzucać dyscypliny łatwiejszym środkiem strachu, gdyż jest to najeżone groźnymi skutkami dla uczniów. Próbujcie raczej ścieżki miłości.

Nauczyciele powinni sami narzucić sobie dyscyplinę prowadzenia *dżapam* i *dhjanam* (powtarzania imienia Pana i medytacji). To da im wewnętrzny spokój, którego tak bardzo potrzebują. Powinni stworzyć atmosferę prostego życia i wzniosłego myślenia. Wtedy uczniowie podświadomie uznają ich za bohaterów i zaczną ich naśladować. Powinni przekazywać dorastającemu pokoleniu bogactwa, które zgromadziły poprzednie pokolenia w postaci duchowego zdyscyplinowania i duchowych odkryć. Nauczcie się tego sami i nauczcie podopiecznych. Umożliwi wam to spłatę długu wobec dawnych *riszich* (mędrców). Wiadomo, że gdy zasieje się gorzkie nasiona, nie można liczyć na zbiory słodkiego ziarna. Niemniej pewne rzeczy są możliwe nawet przy ograniczeniach obecnych programów nauczania.

Bądźcie wdzięczni wiosce, w której się urodziliście

Nieomylnym znakiem wcześniejszego deszczu jest wilgotność ziemi. Tak samo znakiem osoby, która ma za sobą kilka lat nauki w szkole, są dobre maniere. Taka osoba musi mieć pokorę i wiedzieć, że pole wiedzy jest tak rozległe, że w istocie nie mogła dotknąć choćby jego skraju. Musi być świadoma swego pokrewieństwa z całą ludzkością i musi wykazywać gorliwość w służbie innym – przez cały czas, z radością i bez pragnienia rozgłosu. Wykształcony chłopiec musi swobodnie i przyjaźnie współżyć z innymi. Siłą napędową w każdym jest Bóg. To On stoi za wszystkimi dobrymi pobudkami i pożytecznymi postawami. Wszyscy jesteście oddzielnymi paciorkami nawleczonymi na tę jedną nić, Boga. Nienawiść jest brzydka, nienaturalna i nieludzka; jest sprzeczna z samym rdzeniem miłości, który znajduje się w każdym.

Zawsze szanujcie opinie innych i inny punkt widzenia. Nie wszczynajcie kłótni przy najmniejszych różnicach zdań. Ta druga osoba może mieć rację, a wy możecie się mylić. Zastanówcie się nad jej argumentacją, być może ma tę przewagę, że wie więcej na dany temat lub wy możecie mieć uprzedzenia; albo może nie wiedzieć tyle co wy. Pamiętajcie, że nie wszystkie różnice zdań wynikają z osobistej wrogości.

Przede wszystkim muszę wam powiedzieć jedną rzecz. Szanujcie swoich rodziców i mieszkańców wioski, wśród których dorastacie.

Bądźcie wdzięczni rodzicom za wielką troskę i poświęcenie, jakie czynią dla waszego dobra. Bądźcie wdzięczni także wiosce, w której po raz pierwszy ujrzeliście światło. Co dobrego w tym, że po urodzeniu się w jednym miejscu i wychowaniu się w kolebce jego miłości uciekniecie gdzieś i ulepszycie tamto miejsce? Zawsze bierzcie pod uwagę swoją wioskę i myślcie o sposobach i środkach polepszenia jej losu. Taką wdzięczność musicie okazywać.

Duchową pielgrzymkę rozpocznijcie wcześniej w życiu

Bezwzględnie musicie opanować materiał przewidziany w programie nauczania. Ale wraz z nim zapoznawajcie się także z zasadami *sana-tana dharmy* (odwiecznej ścieżki prawości). Nie rezygnujcie z niej dlatego, że jest *sanatana* (starożytna), że pochodzi z bardzo odległych czasów. Ona przetrwała próbę wieków i również dzisiaj jest w stanie dawać radość i spokój. Jest jak kochająca babcia, chętna i potrafiąca nakarmić was dobrym pożywieniem. Nie pozwolilibyście takiej babci umrzeć z zaniedbania, nieprawdaż?

Pewien skąpiec mieszkał w domu z przeciekającym dachem. Woda deszczowa wlewała się do środka, ale on wszystko to znosił. Sąsiedzi śmiali się z niego i doradzali, aby naprawił dach. Ale w porze deszczowej on odpowiadał: „Jak mam to teraz naprawiać? Niech deszcze ustana”. A kiedy deszcze ustawały, odpowiadał: „Dlaczego miałbym się martwić o przecieki teraz, kiedy nie pada?” Naprawcie dach teraz, aby nie cierpieć z powodu przecieków, gdy nadejdą deszcze, bo one na pewno przyjdą. Inaczej mówiąc, zapoznajcie się teraz z duchowymi podręcznikami; rozpocznijcie pierwsze lekcje ciszy, modlitwy i intonowania imienia Pana. Na duchową pielgrzymkę nigdy nie jest za wcześnie.

Teraz, kiedy dumnie nosicie mundurki, wywołując zazdrość wśród małych dzieci, których na nie nie stać, czujecie się szczęśliwi. Ale możecie być zasłużenie dumni tylko wtedy, gdy zdołacie zapanować nad kaprysami umysłu i będziecie ukierunkowywać swoje emocje i pragnienia na honorowe, zdrowe drogi, stawiając czoła nawet wyśmiewaniu przez tak zwanych przyjaciół. Tym jest prawdziwa wolność, prawdziwy sukces. Gdy osiągniecie ten etap, staniecie się doświadczonymi kierowcami i będziecie mogli z pewnością siebie siedzieć za kierownicą na każdej drodze i z każdym ładunkiem, nawet najcenniejszym. Nie wyrządzący krzywdy ani sobie, ani innym. I zasłużycie na to, by zostać liderem.

Potomni będą pamiętać tylko ludzi z ideałami

Szczerze chciejcie dowiadywać się coraz więcej o sztuce radosnego życia, szczęśliwego, niezakłóconego życia. Można posuwać się tylko krok po kroku. Istnieje niebezpieczeństwo, że po wspięciu się o jeden stopień zsuniecie się o dwa. Ale liczy się determinacja wspinania się, upór, z jakim przeciwstawicie się tendencji zsuwania, pragnienie wznoszenia się i postępu, pokonania niższych pobudek i instynktów. Jeśli to będziecie mieli, wytryśnie w was ukryte źródło mocy; łaska Pana wygładzi waszą ścieżkę. Zachowajcie ten ideał w pamięci i maszerujcie.

Dzisiejszy uczeń zostaje nauczycielem jutra, a później dyrektorem. W jaki sposób? Dzięki nauce, dzięki rozwojowi niezachwianego charakteru. Potomni będą szanować i pamiętać z wdzięcznością tylko ludzi z ideałami. Rama jest szanowany i czczony, podczas gdy potępia się Rawanę. Dlaczego? Ze względu na charakter, jakim się wykazywali.

Mieście zawsze przed oczami umysłu postęp swojego kraju, swoją *sanatana dharmę* i własną jaźń. Niech głód służenia tym trzem rzeczom coraz bardziej rośnie. Wtedy wasza nauka będzie celowa i da wam poczucie wypełniania misji. Wtedy też nabędziecie lęku przed grzechem, lęku przed wewnętrznym Bogiem, lęku przed nikczemnością, szacunku dla starszych i wiary we własną jaźń.

Jeszcze jedno: nie róbcie niczego, co wyciska łzy z oczu rodziców. Szanujcie ich i bądźcie im posłuszni. Nie potępiajcie ich za staromodność. Oni mówią w oparciu o dłuższe doświadczenie świata i jego podstępów.

Zwycięzcy muszą być wdzięczni przegranym

Anjanappa i inni poprosili mnie o rozdanie wam *bahumati* (nagród). Mieli na myśli rozdanie nagród, ale *bahumati* znaczy „wielo-umysł”. Ja nigdy nie daję tego typu umysłów! Zawsze nalegam na *ekagrataę* (skupienie na jednym). Anjanappa życzył sobie, abym rozdał wam *prasadam* (pobłogosławione pożywienie). Moim *prasadam* jest zawsze *ananda prasadam* (pokarm błogości)! Można go dostać jedynie dzięki *ekamati* (koncentracji umysłu). Nie lubię tej rywalizacji i sporów, tego rozwijania egoizmu przez nagrody i rankingi. Jestem pewien, że nikt z was tutaj nie będzie ani unosił się dumą, ani nie popadnie w przygnębienie.

Porażkę przyjmujcie chłodno i zwycięstwo też przyjmujcie chłodno. To drugie jest bardzo trudnym zadaniem dla umysłu. Zwycięzcy muszą być wdzięczni przegranym za zwycięstwo, bo gdyby przegrani włożyli tylko trochę więcej wysiłku, oni zebraliby nagrody. Ponadto przegrani, biegnąc ramię w ramię, zmusili was do szybszego biegu i tym samym zachęcili do wygrania. Dali wam determinację do włożenia dodatkowego wysiłku, dzięki czemu nagroda trafia w wasze ręce.

A przegrani? Chcę, żebyście nie tracili pewności siebie. Nie przywiązujcie zbyt dużej wagi do zwycięstwa ani do przegranej. Nawet na egzaminach, gdy oblejecie, nie popadajcie w rozpacz i nie róbcie głupich rzeczy, takich jak próba odebrania sobie życia. Życie jest o wiele cenniejsze niż wynik z egzaminu. Urodziliście się do znacznie większych rzeczy niż ich zdawanie. Bądźcie odważni i cierpliwi. Nie wszystko jest stracone, jeśli nie zdacie egzaminu sprawdzającego tylko jeden aspekt waszej inteligencji! Wasze przeznaczenie nie zależy od ocen egzaminacyjnych – bardziej zależy od charakteru, siły woli i łaski Boga.

Dyrektor miał nadzieję, że ta szkoła stanie się liceum. Błogosławię, aby niedługo mogła osiągnąć ten status i stać się źródłem światła i kultury dla tej części kraju.

Madakasira, 1959-11-25

Miłość jest Bogiem, Bóg jest miłością. Tam, gdzie jest miłość, tam z pewnością jest Bóg. Kochajcie coraz więcej ludzi, kochajcie ich coraz mocniej; przemieniajcie miłość w służbę, przemieniajcie służbę w oddawanie czci. To jest najwyższa *sadhana*.

Sathya Sai Baba

25. *Manuszja i manas*

Dr Bhagavantam poprosił mnie, abym do was „przemówił”, ale ja nie wygłaszam przemówień. Ja z wami tylko „rozmawiam”. Nie wygłaszam przemówień publicznych ani nie przemawiam na spotkaniach, jak robi to wiele osób, które teraz występowały. Oni wygłosili „przemówienia”, które były prawdziwymi ucztami dla ucha. Moja rozmowa będzie natomiast „lekarstwem dla umysłu”. Oni mieli wykłady; ja podam mikstury. Tak więc moje wystąpienie musicie przyjąć do swojego umysłu bardzo uważnie, nie marnując ani nie „rozlewając” ani słowa.

Gdy jesteście pytani, gdzie jest Bóg, zwykle wskazujecie niebo lub jakieś odległe miejsce i mówicie, że tam jest, tak jakby był tylko człowiekiem i miał określone miejsce zamieszkania. Ale sam *nara* (człowiek) jest Narajaną (Bogiem); Madhawa (Bóg) jest *manawą* (człowiekiem) i każdym innym gatunkiem. Zatem liczba Bogów wynosi trzydzieści trzy *kro-ry* (dziesiątki tysięcy), jak podano w *śastrach* – dzisiaj można doliczyć się ich znacznie więcej.

Ułuda sprawiła, że *narajanaswarupa* (ucieleśnienie Narajany) wyobraża sobie i zachowuje się tak, jakby była tylko *narą*. Istnieją różne sposoby usuwania tego złudzenia; są one dostosowane do potrzeb każdego nim dotkniętego. Każde z tych podejść, całe leczenie i wszystkie wysiłki zmierzają do doświadczenia bycia Narajaną i odrzucenia ograniczonej, związanej, względnej istoty, jaką jest *nara*. Tylko o to chodzi. Dopóki nie zrozumiemy samego siebie, nie możemy skończyć z tym złudzeniem i wynikającym z niego cierpieniem.

Indie to miejsce narodzin duchowej nauki

Powiadam wam, nie możecie zrozumieć mnie i mojej tajemnicy bez wcześniejszego zrozumienia siebie. Bo jeśli jesteście zbyt słabi, aby pojąć własną rzeczywistość, jak możecie liczyć na zgłębienie znacznie wspanialszej rzeczywistości mojego zstąpienia? Aby pojąć istotę mojego przyjścia, musicie rozerwać na strzępy wątpliwości i teorie, które teraz macie, i pielęgnować *premę* (miłość), gdyż ucieleśnienie *premy* można zrozumieć tylko poprzez *premę*.

„Cuda”, których nauka nie potrafi wyjaśnić, są dla mnie tak naturalne, że bawi mnie, gdy nazywacie je cudami. Pan zapowiedział, że zstąpi, aby przywrócić *dharmę* (prawość) i że w tym celu przyjmie ludzką postać, aby wszyscy mogli zbierać się wokół niej i poczuć dreszcz emocji w Jego towarzystwie i w czasie rozmowy z Nim. I Pan przyszedł, jak zapowiedział.

Dla tych, którzy kierują się podpowiedziami umysłu, intelektu i ego, rzeczy poza ich zasięgiem są niezbadane. Istnieje granica, poza którą umysł i intelekt nie mogą wyjść. Dlatego *Mahaśakti* (najwyższa moc) musi okryć siebie *mają* (ułudą) i zejść do poziomu dostępnego ludzkiemu pojmowaniu.

Ta Bharatawarsza (Indie) jest miejscem narodzin nauk duchowych. Tutaj każdy mężczyzna, kobieta i dziecko jest uczniem tych nauk. Wszyscy tutaj mają prawo do studiowania tego najwyższego przedmiotu. Starożytne dziedzictwo musi zostać przekazane każdemu chłopcu i dziewczynie w kraju, a nie tylko studentom takich placówek jak ta.

W tej duchowej nauce w różnych okresach historii kładziono nacisk na tę czy inną metodę. Raz była to *mantra* (formuła mistyczna), innym razem *jaga* (ceremonialna ofiara), nieco później *joga* (obcowanie z Bogiem), a po powstaniu buddyzmu i jego rozprzestrzenieniu się na wszystkie części Indii, a nawet jej sąsiadów, była to *tantra* (magiczne i mistyczne receptariusze). Śankara bardzo zachęcał do *tantry*; poeta Kalidasa również uznawał ją za ważną. Jej rozkwit nastąpił dzięki poparciu, jakiego Śiwadźi udzielił tantrycznym uczonym; wtedy zdominowała życie duchowe kraju na wiele stuleci.

Tantra jako duchowa nauka oparta na śakti

Tantra oznacza tylko „to, co dobrze ratuje”, więc nie ma powodu, by się z niej usprawiedliwiać. Jest to jedynie środek do osiągnięcia celu, jakim jest połączenie *dźiwy* z *brahmanem* (duszy indywidualnej z najwyższą). Sir John Woodroffe wykazał w swoich książkach, że *tantra* jest systematyczną dyscypliną, która wykorzystuje symbolizm i sublimację do oczyszczania instynktów i kontrolowania umysłu. W dużej mierze usunął uprzedzenia, które trzymały ludzi z dala od *tantry*. Ta duchowa nauka oparta na *śakti* (żeńskim aspekcie energii) odgrywa centralną rolę w duchowym rozwoju człowieka.

Niech każdy z was zbada swoje mentalne usposobienie i zobaczy, czy wykorzystał *wiwekę* i *widźnanę* (zdolność rozróżniania i wiedzę), aby przyodziać się w *wajragę* (nieprzywiązanie), tak żeby nie cierpieć z powodu przywiązania do rzeczy, które kiedyś znikną. Nie brakuje książek mówiących, jak uwolnić się od zmartwień. *Gita* jest dostępna we wszystkich językach i w bardzo niskiej cenie, powiedzmy, cztery *anny* za egzemplarz. *Bhagawatę*, *Ramajanę* i wiele innych książek sprzedaje się w tysiącach egzemplarzy dziennie, ale nic nie wskazuje na to, że zostały przeczytane i przyswojone. Wydychane powietrze musi wskazywać na spożyte jedzenie, nieprawdaż? Tymczasem zwyczaje, zachowanie i charakter czytelników tych książek nie uległy żadnej zmianie na lepsze. Nadal szerzy się egoizm i chciwość, nie osłabła nienawiść, a zawiść zżera wnętrzości społeczeństwa.

Studia duchowe nie mogą rozwijać egoizmu

Nie traktujcie moich słów zbyt lekko. Nie mówcie: „Widzieliśmy Sai Babę, wysłuchaliśmy jego wystąpienia i wszystko było bardzo dobre”. Postanówcie przynajmniej, że zastosujecie jakąś radę dla swojego duchowego rozwoju. Bardzo źle jest brukać ciało, zmuszając je do wykonania złego czynu lub do przebywania w złym towarzystwie. Uświęcajcie ciało, uświęcajcie każdą czynność kierując ją na wzniosłe cele. Nie nawołuję was dzisiaj w oparciu o mój autorytet, lecz o pełną *premę*. Na tej podstawie mam prawo karcić was i kierować wami na tej ścieżce.

Wiem, że starsi, zaniedbując pielęgnowanie wyższych cnót i odrzucając praktykowanie *dżapam* i *dhjanam*, popełniają dodatkową zbrodnię wyśmiewania swoich dzieci, które odczuwają słodycz imienia Pana i odwiedzają miejsca, w których mogą znaleźć dobre towarzystwo, szlachetne myśli i duchową naukę. Nazywają takich młodych ludzi obłąkanymi i starają się wyleczyć ich karaniem. Szaleństwo ich dzieci jest z pewnością lepsze od szaleństwa związanego z luksusem, hazardem, pićciem i rozwiązłą moralnością, które stały się jedyną posiadłością, jaką starsi pozostawiają swoim dzieciom.

W tym miejscu nauczanie musi rozwijać zdolność rozróżniania, a nie egoizm. Nie dyskutujcie dla samego sporu, ponieważ prowadzi to tylko do jałowej wiedzy i intelektualnej pychy. Krytykanctwo jest chorobą intelektu i trzeba je zdusić w zarodku. Przyjrzyjcie się dokładnie i uważnie rzeczy, której nie lubicie. Nie wyciągajcie pochopnych wnio-

sków – korzystnych czy niekorzystnych. Byłoby to zrzeczeniem się własnego cennego statusu „myśliciela” i odpowiedzialności wobec siebie. Nawet słońce oddalone o miliony mil może podpalić jakiś obiekt, jeśli za pomocą szkła powiększającego jego promienie zostaną zogniskowane w jednym punkcie. Tak więc koncentrujcie całą swoją moc obserwacji i osądu na jednym temacie, a na pewno objawi się wam w pełnej krasie.

Człowiek może i powinien być panem swojego umysłu

Sam świat stale jest poruszony. Jak więc wasz plan prowadzenia spokojnego, cichego i satysfakcjonującego życia mógłby się ziścić? To tak, jakby próbować pływać spokojnie na wodzie, bez unoszenia się i spadania, będąc miotanym falami morza. W takich warunkach najlepiej jest rozpoznać sam fakt i nie martwić się o to, co jest nieuniknione.

Słowo *manuszja*, znaczące „ludzka istota”, sugeruje, że człowiek jest Panem swojego *manasu*, czyli umysłu. Gdy ludzie przychodzą do mnie i skarżą się, że nie mogą się koncentrować, śmieję się z ich słabości, bo nawet kierowca samochodu jest mistrzem sztuki koncentracji. On nie zwraca uwagi na trajkot dobiegający z tylnego siedzenia ani na paplaninę osoby siedzącej obok niego. W skupieniu obserwuje drogę przed sobą.

Nauczcie się słuchać z uwagą skupioną na jednym

Jeśli jest w was *śraddha* (wiara), macie wygraną więcej niż połowę bitwy. Dlatego w *Giecie* Kriszna pyta Ardżunę: „Czy słuchałeś ze skupioną uwagą tego, co powiedziałem?” A Ardżuna, który był dobrym uczniem, odpowiedział, że nawet pośród wrogich armii na polu bitwy, słuchał słów Pana z głęboką koncentracją. Nauczcie się takiej koncentracji – to bardzo się wam przyda w studiach.

Zostałem poproszony o otwarcie biblioteki tego koledżu symbolicznym aktem przekazania tych książek dyrektorowi, aby umieścił je na półkach razem z książkami już tam się znajdującymi. Chodźcie tam, czytajcie książki i cieszcie się naukami przekazywanymi przez wielkich *sadhaków* i *siddhów* (duchowych aspirantów i wieszczów). Niech też inne dzieci przychodzą do biblioteki, zainteresują się książkami i przewertują je. Biblioteka musi być dostępna dla wszystkich mieszkańców tego miasta w wieku od 2 do 60 lub 70 lat. To nie jest szpital, który dla pewnych ludzi jest zbędny. Placówka ma służyć wszystkim, dlatego wszyscy

muszą jak najlepiej z niej korzystać. Mądrość zawarta w tych książkach powinna przenikać do każdego domu w Aukiripalli.

Postępy w nauce sanskrytu muszą następować dzięki waszym wysiłkom i entuzjazmowi. Cały świat odniesie z tego korzyści. Wypełnijcie tę powinność najlepiej, jak potraficie, a Pan obdarzy was swoją łaską. Nie mylcie techniki z celem; nie zagubcie się w gąszczu uczoneści. Uczoność to tylko środek do opanowania umysłu. Odwróćcie się od stworzenia i skierujcie ku stwórcy.

Markandeya Sanskrit College, Aukiripalli, 1960-01-22

Gdyby tylko ludzie znali drogę do trwałej radości i spokoju, nie błąkaliby się zwiedzeni w zaułki zmysłowych przyjemności.

Tak jak radość odczuwana w snach znika, gdy się budzicie, tak radość odczuwana na etapie przebudzenia znika, gdy budzicie się do wyższej świadomości, zwanej *dźhaną*.

Wykorzystajcie możliwie najlepiej tę chwilę, póki jest dostępna, ze świadomością obecności boskości we wszystkich.

Kiedy będziecie umierać, musicie umrzeć nie jak drzewo, zwierzę czy robak, ale jak człowiek, który zdał sobie sprawę, że jest Madhawą (Bogiem). Tym jest ukoronowanie wszystkich lat spędzonych w ludzkim ciele.

Sathya Sai Baba

26. Świat moją siedzibą

To zgromadzenie przypomina mi o morzu, bo tutaj, w tej sali mamy strumienie ludzi przychodzących z różnych stron do Boga. To ludzie, którzy podążają różnymi ścieżkami, aby osiągnąć *śanti* i *santoszę* (spokój i szczęście). Moją misją jest dać wam *anandę*. Zawsze jestem na to gotowy. Mój język może sprawić niektórym z was trochę kłopotów, ponieważ możecie nie nadążać za telugu, ale na tym zgromadzeniu są też tacy, którzy nie będą w stanie nadążać za żadnym językiem, w którym mówię, więc będę mówił w tylko w telugu.

Są cztery rzeczy, którymi każdy człowiek musi się zainteresować. „Kim jestem? Skąd przyszedłem? Dokąd zmierzam? Jak długo tu będę?” Wszystkie duchowe dociekania zaczynają się od tych pytań i prób znalezienia odpowiedzi. Cztery *Wedy* dają odpowiedzi na te cztery pytania.

Założmy, że do skrzynki pocztowej włożono list bez adresu, na który ma trafić, ani adresu, z którego pochodzi. On nigdzie nie dotrze. Napisanie tego listu poszło na marne. Podobnie przyjdzie na ten świat pójdzie na marne, jeśli nie będziecie wiedzieli, skąd przybyliście i dokąd zmierzacie. Ten „list” trafi do biura przesyłek niedoręczonych! *Dźiwi* (dusza indywidualna) wpadnie w pułapkę cyklu narodzin i śmierci i nigdy się nie odnajdzie. Do tego niezbędna jest *atma wićara* (dociekanie jaźni). Pomyślnie dojście do poprawnych odpowiedzi zapewnia *sadhana* (praktyka duchowa). Te odpowiedzi muszą stać się częścią waszego doświadczenia.

W każdym działaniu wykazujcie tolerancję i cierpliwość

Sadhanę należy prowadzić w zdyscyplinowany, systematyczny sposób, w atmosferze moralności. Tak jak w tej sali mamy wentylatory, aby ochłodzić atmosferę i umożliwić tak dużemu zgromadzeniu siedzenie w tej sali w tłoku, tak też wentylatory *satji*, *dharmy*, *śanti* i *premy* (prawdy, prawości, spokoju i miłości) są niezbędne, aby zmniejszyć upał *adźhany*, *asatji*, *anjaji* i *akramy* (ignorancji, fałszu, niesprawiedliwości i braku dyscypliny). W świecie, w którym *dharmę* poniża się i wypiera ją na każdym kroku, spokój i tolerancja są drogami, dzięki którym człowiek może się uratować.

Istota tego, co mam wam do powiedzenia i o co musicie zadbać jest następująca. W każdym czynie wykazujcie tolerancję i cierpliwość i pomagajcie sobie nawzajem. W rodzinie pielęgnujcie cierpliwość i wzajemny szacunek. We wspólnocie przestrzegajcie *dharmy* i wykazujcie sprawiedliwość. We wspólnotę narodów wnoście ideał pokoju.

Mówi się, że ciało jest przybytkiem Boga, a świat jest ciałem Boga. Ukłucie w palec u nogi jest natychmiast rozpoznawane jako zranienie siebie, gdyż palec jest częścią tego całego ciała. Podobnie Pan cierpienie w jednym zakątku świata przejmuję tak samo, jak cierpienie w dowolnym innym. Kiedy powstał stan Andhra Pradeś, ktoś powiedział mi, że wyprowadziłem się ze stanu Madras i stworzyłem stan Andhra! Odpowiedziałem mu, że cały świat jest moją posiadłością i że Madras i Andhra to pokoje w tej posiadłości! Świat jest świątynią – świątynią Pana, Jego ciałem, w którym mieszka.

Kiedy jechałem samochodem do tego miejsca, na kilku ulicach widziałem udekorowane *pandale* (zadaszenia) i sale, bo właśnie odbywały się tam religijne dyskursy oraz czytanie i wykładanie świętych tekstów. W każdym miejscu gromadziły się tłumy słuchaczy. Nie brakowało entuzjazmu dla *sabh* i *bhadźanów* (spotkań i grupowego śpiewu). Niemniej ateizm szerzy się i rośnie liczba ludzi, którzy zaprzeczają Bogu i pogardzają aspirantami związanymi z Bogiem. Dlaczego? Ponieważ samo spożywanie pokarmu nie gwarantuje strawienia. Praktykowanie nawet tysięcznej części tego, co się przeczytało lub usłyszało, może pomóc w szerzeniu spokoju i radości.

Jesteście tutaj, aby wypełnić cel Boga

Obecnie brakuje *utsahy*, *dhajrji* i *wiśwasy* (wysiłku, odwagi i wiary). W wysiłku musicie przestrzegać schematu, którego nauczycie się od kogoś biegłego w danej dziedzinie. Aby uzyskać odwagę do czynienia postępów, musicie mieć poczucie własnej wartości; nigdy nie nazywajcie siebie grzesznikami urodzonymi w grzechu, wychowanymi w grzechu i popełniającymi grzeszne czyny. Nie. Takie samopotępienie jest chore. Każdy jest dzieckiem Boga, *amritaputrą* – dzieckiem nieśmiertelności.

W każdym z was Bóg jest napędzającym duchem, samą duszą. Jak więc moglibyście być źli, skoro jesteście tutaj, aby wypełnić cel Boga, zgodnie z Jego wolą, Jego planem, Jego prawem? On obdarzył was wieloma zdolnościami, abyście mogli Go szukać i do Niego dotrzeć. Nie je-

steście zatem bezradną, zaniedbaną jednostką skazaną na karę śmierci. Jesteście *anandaswarupą* (ucieleśnieniem błogości), urodzoną z bogatym dziedzictwem, które należy do was i jest dostępne na zawołanie. Tyle że wy nie prosicie. Uwierzcie w swoje przeznaczenie i pracujcie chętnie i wytrwale, aby je osiągnąć.

Bhakti (oddanie) to po prostu *rakti* (przywiązanie) do *Bhagawana* (Boga), uczucie skierowane do Najwyższego. Aby je pielęgnować, nie trzeba opuszczać domowego ogniska.

Czy coś zmieni to, że ziarno zasiejecie daleko od drzewa, które je zrodziło? Ugotujcie je, a wtedy oczywiście nie wyrośnie i nie będzie ciężarem dla świata. Podobnie, ugotujcie swoje instynkty i pobudki i wypalcie zmysłowe pragnienia, bo one was zniewalają. To przybliży was do Boga.

Zarówno dobro jak i zło emanują z tego samego umysłu

Z oceanu mleka ubijanego przez *dewy* i *asury* (istoty niebiańskie i demony), wyłoniła się *Kamadhenu* (krowa spełniająca życzenia), *Kalpataaru* (drzewo spełniające życzenia), bogini bogactwa, słoń *Indry*, a także *halahala* (najgroźniejsza z trucizn). Podobnie umysł człowieka jest codziennie ubijany przez siły dobra i zła i z tego samego umysłu emanuje dobro i zło. Zło przychodzi, ponieważ umysł kieruje się w stronę przyjemności zmysłowych i gubi się w bagnach chciwości i zazdrości, pożądania i pychy.

Kiedy lew budzi się ze snu i ryczy, wszystkie małe zwierzęta, które do tej pory panowały, czmychają. Tak samo, kiedy się obudzicie i powtórzycie *pranawę* (*Om*), uciekną wszystkie niepożądane instynkty zwierzęce, które dotąd panoszyły się w ciemności. W swoim sercu macie istotę, która wykracza poza czas i przestrzeń. Jeśli będziecie kontynuować kontaktowanie się z nią za pomocą *pranawy* lub jakiegokolwiek innego symbolu, dzikie myśli i pobudki nie odważą się do was zbliżyć.

Jeśli macie łaskę Boga, żadna *graha* (planeta) nie może was skrzywdzić. Złowrogie wpływy nawet z najpotężniejszych konfiguracji planet, którymi straszą was astrologi, znikną w mgnieniu oka. Istnieją dwie recepty na zdobycie tej łaski: *prijam wada* (mów z miłością), jeśli chodzi o ten świat, i *satjam wada* (mów prawdę), jeśli chodzi o następny świat. *Prema* (miłość) jest bronią, *wiçara* (dociekanie) jest kołem, które

musi się nieustannie obracać, aby uzyskać światło *premy*. Dopóki nie pojawi się *prema*, musicie przebywać w ciemności nienawiści, gdzie nawet najmniejszy ruch wywołuje strach i podejrzenia.

Ciągle ładujcie baterię swojej *sadhany*

Nigdy nie poddawajcie się lenistwu i nie traćcie nadziei. Chętnie znoście straty i kłopoty, gdyż one wzmacniają waszą osobowość. Diament znajduje się wśród skał. Aby zdobyć złoto, musicie przebić się do żyły. Aby lek był najbardziej skuteczny, postępujcie ściśle według zaleceń lekarza. Gdy przyjeżdżacie do Puttaparthi lub do innego świętego miejsca, ładujecie akumulator waszego „samochodu”. A przynajmniej taki powinien być cel pielgrzymki. Naładujcie baterię swojej *sadhany*, a po powrocie do domu nie odstawiajcie samochodu. Gdy tak postąpiacie, akumulator się rozładuje. Używajcie samochodu; wtedy bateria sama się naładuje. Jeśli nie będziecie kontynuować uczestniczenia w *satsangach* (spotkaniach w dobrym towarzystwie), *satprawartanie* (dobrych działaniach), *bhadżanch* (nabożnym śpiewaniu) i nie będziecie prowadzić *namasmarany* (pamiętania imienia Boga), wtedy całe to ładowanie pójdzie na marne.

Nie przybyłem tu dla propagandy czy rozgłosu, ani zdobywania uczniów czy wielbicieli. Jestem wasz, a wy jesteście moi. Po co mi więc rozgłos? Nie wygłaszam wykładów, lecz podaję mikstury dla waszego mentalnego zdrowia i moralnego ożywienia. Tak więc potraktujcie moje słowa jako lekarstwo niezbędne dla waszego zdrowia.

Gokhale Hall, Madras, 1960-06-25

Człowiek nie przyszedł tu spać i jeść; przyszedł, by poprzez zdyscyplinowane procesy przejawić boskość w sobie. Dlatego nazywa się go *wjakti* (jednostką), tym, kto czyni *wjakta* (przejawioną) obecną w nim *śakti* (moc) – boską energię, która go pobudza.

W tym celu został obdarzony tym ciałem i inteligencją potrzebną do panowania nad ciałem i kierowania go do użytecznych działań. Musicie to osiągnąć poprzez *dharma-niszthę* i *karma-niszthę* – stałe dążenie do moralności i dobrych uczynków.

Sathya Sai Baba

27. Ukryte prawdy

Zycie, które zaczyna się od płaczu, musi kończyć się uśmiechem. Kiedy byliście małymi dziećmi, wszyscy wokół uśmiechali się, chociaż wy ciągle płakaliście. Ale kiedy będziecie umierać, wszyscy wokół muszą opłakiwać stratę, a wy powinniście uśmiechać się w ciszy i spokojnej rezygnacji. *Bhoganandam* (przyjemności zmysłowe) trzeba w końcu przekształcić w *joganandam* (szczęście boskiego zjednoczenia). Przyjemności zmysłowe trzeba stopniowo eliminować i rozwijać upodobanie do wyższej i trwalszej przyjemności czerpanej ze źródła waszej osobowości. Dla *jogi* (boskiego zjednoczenia) najważniejszą rzeczą – głową i koroną – jest *bhakti* (oddanie Bogu). Niezbędne są też *śanti* i *santoszam* (spokój i szczęście).

Ogień smutku i radości płonie, gdy paliwo *wasan* (głęboko zakorzenionych skłonności z przeszłych wcieleń) trafia do pieca umysłu. Zabierzcie paliwo, a ogień zgaśnie. Usuńcie *wasany* – siłę pobudek, podszeptów i ponagleń – a staniecie się mistrzem sami dla siebie. Ten proces dokonuje się w *jodze* poprzez różne ćwiczenia fizyczne i psychiczne. Ale łatwiejszym sposobem osiągnięcia tego celu jest *bhakti*. Wystarczy *namasmarana* (pamiętanie imienia Boga). Mówi się, że imiona Sitarama (Sita i Rama) wystarczało w *treta-judze*, imiona Radheśjama (Radha i Śjama) – w *dwapara-judze*, a w obecnej *kali-judze*, powiadam wam, wszystkie boskie imiona mają tę moc.

Wyzbycie się indywidualności to *moksha*

Gdy recytujecie imiona Radheśjama, powinniście skupiać się na ich znaczeniu. Przed okiem umysłu musicie mieć głębsze tajemnice tego słowa, wtedy *namasmarana* przyniesie szybsze rezultaty. *Ra-dha* nie jest tu osobą, lecz symbolizuje *dha-rę*, czyli ziemię albo *prakriti* (naturę) bądź *dźadę* (stworzenie). *Śjama*, czyli Kriszna, jest Stwórcą, aktywnym pierwiastkiem, *ćit* (świadomością), *Puruszą* (najwyższą istotą). *Śakti* (najwyższa energia) to *Paramatma*. *Wjakti* (jednostka) jest *dźiwatmą* (duszą indywidualną). Ocean to *Śakti*, a fala to *dźiwa*. Wszystko – smak, siły, ryk fali – pochodzi z oceanu i znika w oceanie. Zniknięcie samej fali i imienia fali nazywa się *mokszą* (wyzwoleniem). Inaczej mówiąc, jest to zlanie się fali z oceanem, od którego wydawała się różnić. Tak więc

mokszą jest wyzbycie się indywidualności. Gdy prowadzicie *bhadżany* i śpiewacie imiona Boga, powinniście kontemplować takie ukryte prawdy.

Namawali (litania imion) *Hare Rama, Hare Rama, Rama Rama Hare Hare; Hare Kriszna, Hare Kriszna, Kriszna Kriszna Hare Hare* ma szesnaście słów, a każde z nich oznacza cnotę, którą należy kontemplować podczas tego *bhadżanu*. (Tu Baba wyrecytował spontanicznie ułożoną przez siebie w języku telugu pieśń, która wskazywała szesnaście cech, jakie powinna rozwinać osoba duchowa).

Szesnaście cech, które należy rozwijać

Osoba duchowa musi być (1) *bhakta*, (2) *tapojukta*, (3) *sansara mukta*, (4) *padasakta* Pana, (5) *wihita*, (6) *dhanasahita*, (7) *jaśo-mahita*, (8) *kalmasza rahita*, (9) *purna*, (10) *guna-gana*, (11) *uttirna*, (12) *widja-wikirna*, (13) *dźhana wistirna*, (14) *śwanta*, (15) *sadguna kranta*, (16) *winaja wiśranta* i na koniec *padaswanta* Pana. A przynajmniej, powtarzając każde słowo, musi modlić się werbalnie o rozwój każdej z tych zalet. To przybliży ją do celu. Jeśli ma te zalety (tu Baba zacytował ostatnią linijkę pieśni, którą dopiero co skomponował: *Vaade nenoudhu, nene vaadodu*): „On jest mną, ja jestem Nim”. [Tym samym Baba powiedział, że poszukiwacz duchowy powinien być (1) pełen oddania, (2) gotowy na cierpienie, (3) wolny od przywiązania do tego, co przemijające, (4) chętny do służenia Panu, (5) uporządkowany w postępowaniu, (6) dobroczynny, (7) cieszący się nieposzlakowaną opinią, (8) bez skazy charakteru, (9) zadowolony, (10) obdarzony dobrymi cechami, (11) wyposażony we wszystkie cnoty, (12) wykształcony, (13) bogaty w mądrość, (14) opanowany, (15) posiadający godne pochwały cechy społeczne, (16) pełen pokory i dozgonnie oddany stopom Pana.]

Tak, musicie się wysilić. Nie możecie wejść na szczyt bez wysiłku. Miejcie wiarę w ostateczne zwycięstwo, zbierajcie odwagę i wiarę wszędzie, gdzie się da; nie kontaktujcie się z osobami, które sięją strach lub zwątpienie. Zachowajcie całą pewność siebie, której tu nabieracie, pielęgnujcie ją i bacznie jej strzeżcie. Nie pozwólcie, aby wymknęła się wam z uchwytu zaraz, gdy przekroczycie tę bramę. O sadzonki powinno się dbać, podlewać je, nawozić i chronić przed szkodnikami. Czy możecie zdać egzamin bez studiowania książek? A wy na to właśnie liczycie! Musicie uwolnić się od przywiązania do rzeczy ulotnych, stać się silnymi i opierać się pokusom.

Nigdy nie dyskutujcie o duchowych standardach innych ludzi

Ryby są szczęśliwe, ponieważ są zanurzone w wodzie; wyrwane z wody walczą i bardzo cierpią. Tak samo człowiek jest szczęśliwy, kiedy jest pogrążony w *premie*, *śanti* i *satjam* (miłości, spokoju i prawdzie). Te składniki stanowią dla niego życiodajną wodę. Gdy zostaje wyrwany z tej wody, także cierpi i czuje się bardzo nieszczęśliwy. Życie jest stanem wyrwania z takiej wody. *Sadhana* (praktyka duchowa) to walka o powrót do tego życiodajnego żywiołu. Aby odnieść sukces w tej walce, nie polegajcie na kimś innym – polegajcie na sobie i na łasce Boga. Pamiętajcie, że Rama (boskość) i *kama* (ziemskie pragnienia) nie mogą współistnieć. Tam, gdzie jest Rama, *kama* nie może się rozwijać; gdzie jest *kama*, Rama nie może wejść. Każda osoba musi mieć *dhara aradh* (strumień wielbienia) jako *adharę* (podporę). Jest to najłatwiejszy sposób na zdobycie *Śjamy* (Kriszny).

Gdy będziecie nieprzerwanie wkładali taki wysiłek, sam Pan będzie wam przewodnikiem. Kiedy Madhurakawi prowadził *tapas* (pokutę), ujrzał przed sobą wielki słup światła sięgający nieba, a w tym świetle zobaczył Dakszinamurtiego (formę Śiwy). Potem ten filar odsuwał się coraz dalej, prowadząc go. W ten sposób światło zawiodło go do Namalwara, który zgodził się zostać jego *guru*! Później ów *guru* doprowadził go do urzeczywistnienia.

Wemana i Tjagaradża osiągnęli wyżyny duchowego doświadczenia dzięki łasce Pana i zachęty, jaką czerpali z Jego pojawienia się. Módlcie się do Niego, a On się wam objawi. On jest przedzą w tkaninie, złotem w pozornej różnorodności biżuterii; jest gliną w całej ceramicie; jest wodą, która podtrzymuje wszystkie fale. Gdy już to zrozumiecie, zostaniecie napełnieni miłością i szacunkiem dla wszystkich, ponieważ wszyscy są tą samą formą, co sam Pan.

Nie mówcie cynicznie o *sadhakach*. Co wiecie o wnętrzu *bhakty*, że tak łatwo go osądzacie, nazywając go szalonym lub nienormalnym? Nigdy nie dyskutujcie o duchowych osiągnięciach innych. Wytrwajcie na własnej ścieżce. Bądźcie umiarkowani w rozmowie, we śnie, w jedzeniu. Potrzebna jest *juktahara wiharasja* (umiarkowanie w jedzeniu i przyjemnościach).

Smarana to najlepsze antidotum na wszystkie bolączki

Nigdy nie wstydźcie się śpiewać imienia Boga czy *bhadźanów*. Bądźcie dumni, że otrzymaliście tę szansę, cieszc się, że w najlepszy sposób wykorzystujecie swój język. Kiedy artysta patrzy na kamień, od razu widzi ukrytą w nim piękną postać. Nie zazna spokoju, dopóki nie uwolni tej postaci ze szponów kamienia. Nie postrzegajcie kamienia jako kamienia – dostrzegajcie w nim Boga, kryjącą się za nim podstawową rzeczywistość.

Wemana od lat nie odwiedzał żadnej świątyni. Śmiał się z tych, którzy uważali, że obraz jest symbolem boskości. Ale kiedy zmarła jego córka, pewnego dnia trzymał jej obraz w dłoni i płakał nad jej utratą. Wtedy nagle uświadomił sobie, że skoro obraz może wywołać w nim smutek i łzy, to może też wywołać radość i łzy szczęścia tych, którzy znają piękno i chwałę Pana. Ten obraz był tylko przypomnieniem obecności Pana wszędzie i we wszystkim.

Pan jest słońcem i kiedy Jego promienie padają na wasze serce nieprzesłonięte chmurami egoizmu, pąk lotosu rozkwita i rozchylają się jego płatki. Pamiętajcie, że rozkwitną tylko pąki na to gotowe; pozostałe muszą cierpliwie czekać. Tymczasem więc trwajcie w towarzystwie imienia Pana; *smarana* (mentalne wspomnianie imienia) to najlepsze antidotum na wszelkie bolączki.

Akhanda bhadźany, Bangalore 1959-07-10

Aby promować harmonię, pierwszą zasadą, której musicie przestrzegać, jest panowanie nad językiem. Nie wyrażajcie natychmiast wszystkich swoich myśli; wybierzcie, zastanówcie się, a następnie wypowiedzcie myśl. Mówcie cicho, słodko, bez złości w sercu; mówcie tak, jakbyście zwracali się do Sai, który mieszka w każdym. Używajcie języka do recytowania imienia Pana; używajcie nóg do chodzenia w świętych sprawach; używajcie serca do przechowywania czystych myśli i uczuć.

Sathya Sai Baba

28. Najlepsze pokrzepienie

Największą chorobą (lub osłabieniem) jest brak *śanti*. Gdy umysł ma spokój, ciało również jest zdrowe. Tak więc każdy, kto pragnie dobrego zdrowia, musi zwracać uwagę na emocje, uczucia i pobudki, które go aktywizują. Tak jak dajecie ubrania do prania, musicie raz po raz oczyszczać z brudu umysł. W przeciwnym przypadku, jeśli brud się nagromadzi i nabierzecie nawyku, będzie to utrudniać pracę *dhobi* (pracza) i szkodzić ubraniom. Czyszczenie powinno być codziennym zajęciem. Powinniście pilnować, aby żaden brud nie osadzał się na umyśle. To znaczy, że należy poruszać się w takim towarzystwie, aby uniknąć zabrudzeń. Na brud składają się: fałsz, niesprawiedliwość, brak dyscypliny, okrucieństwo, nienawiść. Czystości sprzyjają: *satja*, *dharma*, *śanti* i *prema* (prawda, prawość, spokój i miłość). Gdy będziecie wdychać czyste powietrze tych ostatnich, wasz umysł będzie wolny od złych bakterii i będziecie silni psychicznie i fizycznie. Jak mawiał Wiwekananda, powinniście mieć nerwy ze stali i mięśnie z żelaza. To znaczy, że jako niezachwiane postanowienie powinniście mieć nadzieję, radość i uniesienie, a nie rozpacz i przygnębienie.

Stosujcie w praktyce to, czego się uczycie

Wasze serce powinno być jak szklanka z duchowym światłem wewnątrz oświetlającym zewnętrzny świat, który oddziałuje na wewnętrzne potrzeby i skłania was ku służbie, współczuciu i wzajemnej pomocy. Ludzie czytają i analizują wszelkiego rodzaju niezrozumiałe teksty wedyjskie i zmagają się z komentarzami, uwagami i tłumaczeniami, usiłując pojąć ich sens. Połykają to wszystko, ale to nie dociera do serca i go nie zmiękcza. Nie przekłada się to na praktykę. Prawdy *wedanty* wystawiane są na pokaz publiczny, jak w przedstawieniu, w którym aktor na scenie nosi odpowiedni strój, ale zdejmuje go, gdy schodzi ze sceny. Ludzie nie trzymają się tych prawd przez cały czas, więc nie czerpią *atmanandy* (błogości duszy), którą mogą dać.

Rozwój duchowy jest głównie kwestią dobrze zaplanowanej i regularnej praktyki. Postępów nie da się czynić poprzez zrywy i przeskoki; trzeba wspinać się krok po kroku, a każdy stopień ma służyć jako oparcie dla następnego. Obecnie nie ma systematycznego życia zgodnego z żąd-

ną znaną zasadą. Dotyczy to ucznia, gospodarza, służącej i pana domu. Cnoty należy pielęgnować w domu; każdy członek rodziny powinien dzielić radość z resztą, każdy wypatrywać możliwości pomagania innym. Aby ta postawa pozostała jako charakter, trzeba się jej trzymać. Czy naczynie trzymane dnem do góry można napełnić wodą? Musicie się otworzyć i przyjmować dobre pobudki. Musicie uczyć się każdej lekcji przez systematyczne studiowanie, ale tylko praktyczne stosowanie i wysiłek doprowadzą do sukcesu.

Mieście wiarę w Pana i Jego łaskę!

Jeśli zaufacie sile wyższej, która jest gotowa przyjść wam z pomocą, praca we wszystkich przedsięwzięciach stanie się łatwa. To zaufanie pochodzi z *bhakti*, polegania na Panu, źródle wszelkiej mocy. Podróżując pociągiem wystarczy kupić bilet, wsiąść do właściwego pociągu i zająć miejsce, resztę zostawiając lokomotywie. Po co nosić na głowie łożko i kufer? Dlatego zaufajcie Panu i postępujcie zgodnie z własnymi możliwościami. Mieście wiarę w Pana i Jego łaskę. Postarajcie się na nią zasłużyć, wykorzystując inteligencję i sumienie, którymi was obdarzył.

Zebraliście się tutaj, aby świętować zakończenie czterech lat działalności tego szpitala Sathya Sai. Chcę wam powiedzieć, że najlepszą i najmądrzejszą rzeczą jest zadbanie o to, abyście nie zachorowali. Czytając swój raport, lekarz powiedział, że w tym roku liczba naszych pacjentów, a także liczba operacji była większa niż w roku ubiegłym, jakby to było oznaką postępu! Nie sądzę, żeby to dobrze świadczyło o okolicznych ludziach i ich poczuciu wartości. Szpital powinien promować także działania profilaktyczne i starać się edukować mieszkańców wsi w metodach unikania chorób. Rozwijajcie samodzielność; to jest najlepszy środek zaradczy. Urodziliście się, ponieważ nie zdaliście z pewnych przedmiotów (w poprzednim wcieleniu). Musicie nadrobić pewne doświadczenia, aby ukończyć cały kurs. Gdy będziecie przekonani, że waszą prawdziwą naturą jest *atma*, będzie to znaczyć, że ukończyliście kurs i zdaliście.

Rozwijajcie premę w stosunku do wszystkich istot

Aby osiągnąć ten etap, powinniście zacząć od rozwijania poczucia pokrewieństwa ze wszystkimi istotami – *sarwasamanabhawy*, jak się to nazywa. Bardzo trudno zdobyć takie poczucie, ale jest to jedyny sposób na dostrzeżenie obecnej we wszystkich *atmy*. Na przykład osoby z tą

bhawą (stanem umysłu) nie cieszy zabijanie zwierząt na pożywienie ani polowanie na nie. Dlaczego mielibyście tropić zwierzę do jego legowiska, czyhać na nie, i zastawiać na nie pułapki i czerpać przyjemność z zabicia go? Aby móc zobaczyć *sarwabhuta antaratmę* (najgłębszą jaźń we wszystkich istotach), powinno się rozwijać *premę* w stosunku do wszystkich. *Atma* jest wszechobecna. Nie myślcie, że można ją znaleźć tylko u osób należących do pewnych kast, kolorów skóry lub wyznań, albo że ma duży rozmiar u grubych ludzi lub ma błyskotliwą naturę u bogatych. W każdej istocie jest to zawsze *sat*, *ćit* i *ananda* (byt, świadomość i błogość). Aby dojść do takiego postrzegania, trzeba długo prowadzić *sadhanę*.

Ale możecie zacząć od małych rzeczy. Możecie unikać irytowania innych, nieprawdaż? Nawet jeśli nie możecie lub nie chcecie służyć innym, przynajmniej powstrzymujcie się od wyrządzania krzywdy; będzie to służba naprawdę zasługująca na uznanie! Weźmy na przykład wasze *wak*, czyli słowa, które wypowiadacie. Często mówię, że *wak śuddhi* (czysta mowa) prowadzi do *mano śuddhi* (czystego umysłu). Dlatego nalegam na mowę cichą, słodką i krótką, na mowę sattwiczną, bez gniewu, bez unoszenia się, bez wrogości. Taka rozmowa nie wywoła kłótni, ciśnienia krwi ani podziałów. Będzie sprzyjać wzajemnemu szacunkowi i miłości.

Z drugiej strony, nie wyśmiewajcie cynicznie dobra, jakie czynią inni, ani *sadhany* innych. Pytajcie, ale nie obrażajcie. Szanujcie szczerść drugiego człowieka. Szanujcie także starszych i ludzi z większym doświadczeniem niż wasze. W towarzystwie zachowujcie się uprzejmie, promieniując braterstwem i radością.

Umiar w jedzeniu jest zawsze mile widziany

Dążcie do szczęścia lokalnej społeczności i całej ludzkości. Módlcie się, aby wszyscy ludzie na całym świecie mieli pokój i obfitość. Bądźcie chętni do czynienia dobra i bądźcie dobrzy.

Ponieważ jestem związany z działaniem tego szpitala, muszę powiedzieć również o kilku innych sprawach. Regulując dietę i unikając pewnych złych nawyków, możecie zachować dobre zdrowie. Umiarkowane jedzenie i pokarmy sattwiczne sprzyjają psychicznej równowadze, a także fizycznemu szczęściu. *Mita-ahara* (umiarkowanie w jedzeniu) jest zawsze mile widziany. Wielu ludzi spożywa więcej sutego pożywienia niż wymagana

ilość– tacy muszą zachować umiar. Jeśli nie będziecie palić, unikniecie wielu chorób, które są następstwem praktyk radžasowych. Każdy środek odurzający lub pobudzający zaburza naturalny porządek, dlatego jest szkodliwy. Umiar w jedzeniu, mówieniu, pragnieniach i dążeniach, zadowolenie z tego, co można uzyskać z uczciwej pracy, chęć służenia innym i darzenie wszystkich radością – to najpotężniejsze ze wszystkich środków wzmacniających i podtrzymujących zdrowie znanych nauce, *Sanatana Ajurwedzie, Wedzie pełnego życia*.

Sathya Sai Hospital, Prasanthi Nilayam, 1960-09-21

29. Sathya Sai Gita (i)

W *Sathya Sai Gicie*, którą Thirumalachar właśnie czytał i wyjaśniał, nadał on moje imię „Sathya” temu, czego wcześniej sam doświadczył. Jest wielu ludzi, którzy zobaczyli mnie, ale niewielu takich, którzy zrozumieli głębokie znaczenie mojego przyjścia. Podobnie jest wielu takich, którzy przejrżeli *Gitę*, to znaczy, którzy ją przeczytali i nauczyli się jej na pamięć, jednak ci, którzy odnaleźli jej głęboki sens, stanowią tylko niewielki procent. *Gita* musi być *thagi* (co stanowi odwrotność nazwy *Gita*), co w języku telugu znaczy „wypita”, czyli przy-swojona! Wtedy dopiero stajecie się *thagi*, pełni *wajragjam* – wolni od bezsensownego przywiązania do świata fizycznego. Porzucenie *ragi*, czyli rzeczy, które zadowalają i związują, które usidlają i zniewalają – oto co oznacza *wajragjam* (beznamiętność, nieprzywiązanie).

Inną sprawą dotyczącą *Gity* jest to, że nie porusza ona kwestii stanu głowy rodziny – *grihasthy*. *Gita* mówi o fundamentalnych sprawach istnienia. Nie o życiu w tym czy w innym stanie, lecz o życiu jako takim i najgłębszych jego problemach. Została wypowiedziana przez jedną głowę rodziny do drugiej, a więc nie zaleca „ucieczki” w odosobnienie. Tym jest nauka zarówno tej *Gity* jak i tamtej.

Wielu czyta *Gitę*, ale niewielu odnosi z tego korzyści

Słowo *gita* znaczy „pieśń”; Kriszna śpiewa ją w Brindawanie towarzysząc sobie grą na flecie. Śpiewa również na polu bitwy; w obu miejscach pieśń jest wezwaniem do połączenia się indywidualnego z Nieskończonym, Kosmicznym. Dla niego *rudrabhumi* (miejsce kremacji zwłok) ma takie samo znaczenie jak *bhadrabhumi* (miejsce święte); są one jednakowo ważne, jeśli chodzi o przekazanie *upadeśy* (duchowego pouczenia) w postaci, która wielbicielowi najbardziej odpowiada, mianowicie w postaci pieśni. Wyobraźcie sobie, z jaką koncentracją wysłuchał jej Ardżuna. Jego skupienie było tak wielkie jak *gopik* (mleczarek), które słuchały melodii jego fletu w Brindawanie. Ardżuna zapomniał o wrogich armiach, o swojej własnej nienawiści i entuzjazmie dla przeprowadzenia wojny i zanurzył się całkowicie w naukę, którą właśnie otrzymywał. Jeśli rozwinięcie w sobie taką postawę *ekagrathy* (skupienia na jednym) na swoim własnym polu walki Kurukszetra, z pewnością z

pożytkiem wysłuchacie również tej *gity* – *Bhagawadgity* albo *Sai Gity* albo *Sathya Sai Gity* – która jest przeznaczona dla was.

Gita została przekazana, by usunąć *adźńana sammohę* – iluzję spowodowaną ignorancją i udało się jej tego dokonać w przypadku Ardżuny; inni, jak Sandżaja i Dhritarasztra, którzy również ją słyszeli, nie skorzystali z niej, ponieważ nadal pozostawali związani swą własną, szczególnego rodzaju *adźńaną* (ignorancją).

Dhritarasztra cały czas martwił się, że bitwa jeszcze się nie zaczęła, a wrogowie jego synów jeszcze nie polegli! Tak więc nie odniósł on żadnych korzyści z wysłuchania *Gity*.

Wielu czyta *Gitę*, ale niewielu odnosi z tego korzyści. Musicie posiadać *wajragę* i *ekagrathę* Ardżuny, by odnieść korzyści z *Gity*. Warunkiem niezbędnym jest tu *nirmala hridaja* (czyste serce) i *niścāla bhawa* (niezakłócone usposobienie umysłu).

Poczucia „ja” i „moje” muszą odejść

Źródłem zakłopotania Ardżuny było poczucie „ja” i „moje”. Zupełnie niespodziewanie zaczął odczuwać, że to on będzie zabójcą, że to on będzie za to odpowiedzialny, że jego przeciwnikami byli jego nauczyciele, starsi rodu i krewni. To poczucie posiadania (*mamakara*) musi zniknąć, poczucie „ja” musi zostać ukrzyżowane, a wszelkie słowa, myśli i czyny należy oddać Bogu. Nowonarodzone dziecko płacze, ponieważ *dźiwi* (indywidualna dusza) wcale nie pragnie ponownie wikłać się w *prakriti* (w świat przedmiotów). Nie chce schodzić do świata *maji* (iluzji). Nauka określa to jako proces pierwszego oddechu i oczyszczanie się przewodu oddechowego; ale dlaczego dziecko miałoby z tego powodu płakać? Przecież proces narodzin mógłby wyrazić się w inny sposób, na przykład wiciem się lub drżeniem, nieprawdaż?

Płaczące dziecko musi na końcu opuszczać ten świat z uśmiechem. Wartość życia ocenia się po tym, w jaki sposób się je zakończyło. *Prema* jest ziarnem, *bhakti* jest młodym drzewkiem, wiara jest nawozem, a *satsang* (święte towarzystwo) jest deszczem, *atma-arpana* (ofiarowanie się Bogu) jest kwiatem, a *ajkjam* (stopienie się z Bogiem) – owocem. W ten sposób człowiek musi porzucić to ciało i uzyskać wyzwolenie.

Gita zaleca *karmasannjasę* (porzucenie działania), to znaczy działanie bez przywiązania do jego owoców. Są działania (*karma*), które muszą

być wykonane jako obowiązki w związku z pozycją, jaką człowiek zajmuje w doczesnym świecie (*sansara*) i jeśli obowiązki te podejmie we właściwym duchu, nie zwiążą go one z tym światem. Wykonujcie wszystkie swoje obowiązki jak aktorzy w sztuce, oddzielając swoją prawdziwą tożsamość i nie przywiązując się zbytnio do swojej roli. Pamiętajcie, że ważne jest tylko to, by grać i że to Bóg przyznał wam te role; odgrywajcie je najlepiej, jak potraficie. Na tym kończy się wasz obowiązek. To On napisał sztukę i On się nią cieszy.

Schroncie się w najgłębszych zakamarkach duszy

Atma jest oceanem, *prakriti* (natura) jest jedynie falą w tym olbrzymim, bezbrzeżnym, odwiecznym, nieskończonym oceanie, a *dźiwi* jest jedynie kroplą tej fali. Kiedy wejdziecie w głębiny tego oceanu, znajdziecie tam ciszę i spokój. Pobudzenie, hałas i zamieszanie istnieją tylko na powierzchni, na zewnątrz. W najgłębszych zakamarkach waszego serca znajduje się skarbnica najgłębszego spokoju (*śanti*), gdzie możecie się schronić.

Istnieją trzy kategorie ludzi: przepelnieni *tamase*m, którzy są jak metalowe sztaby – niewrażliwi na żaden zmiękczający wpływ; przepelnieni *radźasem*, którzy są jak bawełna – wchłaniają wszystko, ale nie zmieniają swojej natury; i przepelnieni *sattwą* – to ci, którzy topią się jak masło w obliczu czyjejs radości czy smutku, albo na wspomnienie *lili* (boskiej gry) Pana. Zanurzają się głęboko w źródle współczucia.

Gniew, zawiść, żądza i nietolerancja są jak dziury w dzbanie; wody *śanti*, *saukhji* i *santoszy* (spokoju, zadowolenia i szczęścia) wyciekają przez te dziury, przez co dzban pozostaje pusty. Dzban należy naprawić, żeby woda z niego nie wyciekała i żeby spełniał swoje zadanie. To tak, jak wtedy, gdy jesteście w beznadziejnej sytuacji i wołacie Boga, zapominając o swojej dumie i egoizmie. Pandawów bez przerwy spotykały nieszczęścia, patrząc z perspektywy tego świata, ale oni zawsze modlili się do Pana. Gdybym dał wam wszelkie wygody i możliwości, nigdy nie przyjechalibyście do Puttaparthi. Wasze problemy są przynętą, dzięki której rybę można wyciągnąć z wody. Kunti prosiła Krisznę, by ciągle zsyłał jej i jej synom wszelkiego rodzaju nieszczęścia, by mógł ich bezustannie obdarzać swoją łaską.

Ofiarujcie swój egoizm stopom Pana

Tirumalachar nazwał tę postawę *atma-arpana*, czyli ofiarowaniem siebie, swojej jaźni Bogu, ale *atma* jest Nim samym; a więc co macie na myśli, ofiarowując Mu Jego samego? Powinniście ofiarować Mu swój egoizm, swoją *ahankarę*! Ofiarujcie całą swoją dumę, wszelkie oddzielenie, wszelką iluzję, wszelkie przywiązania, wszystko to, w co rozmnożył się wasz egoizm! Oto uwielbienie, które powinniście wyrazić Panu. Przynieście mi całe zło, którym jesteście napełnieni i zostawcie je tutaj, a weźcie ode mnie miłość; nauczcie się postawy *sarwa sama bhawana*, czyli umiejętności postrzegania wszystkiego jako poruszanego i inspirowanego przez jedyną *Paramatmę* (najwyższą rzeczywistość, jaźń).

Codziennie sprawdzajcie, co uczyniliście i z jakich pobudek; wtedy dopiero możecie ocenić swój postęp. Działajcie tylko z czystych pobudek, podejmujcie tylko czyste czyny. Zapomnieliście, że jesteście *atmą*, a teraz to sobie przypomnieliście. Na tym polega postęp, który musicie osiągnąć. To wszystko wygląda na bardzo łatwe, ale jest najtrudniejszym zadaniem. Ucho jest tak blisko oka, ale oko nie może zobaczyć ucha bezpośrednio!

Kiedyś mieszkał sobie w pałacu kłown, który bezustannie zadawał mnóstwo pytań, więc wszyscy uważali go za wielkie utrapienie. Król musiał wystawić tabliczkę z napisem „Żadnych pytań”, żeby się od niego uwolnić. Ale gdy król leżał już na łożu śmierci, zawołał do siebie kłowna i wyszeptał: „Odchodzę”. Kłown zapytał go szybko: „Czy mam rozkazać, by przygotowano królewski rydwan? Czy może słońia z całym ekwipunkiem? A może królewskiego wierzchowca w ozdobnej uprzęży? Albo palankin? Jak daleko się wybierasz? Do jakiego miejsca? Jak długo tam zabawisz?”.

Kłown był bardzo mądry. On wiedział, jakie postawić pytania, ale nie znał odpowiedzi. Król też ich nie znał. Możecie zdać egzamin dopiero wtedy, gdy odkryjecie te odpowiedzi!

Gita pomaga wyciszyć poruszenia umysłu

Gita skłania was do poszukiwania odpowiedzi i skierowuje was ku ich doświadczeniu. Pomaga wam kontrolować *ćittę* (myśli) i poruszenia umysłu; niszczy iluzję; rozwija prawdziwą wiedzę; umożliwia wam ujrzanie na chwilę splendoru Boga i utwierdza waszą wiarę. W jednej

chwili mówicie: „Baba robi wszystko, ja jestem tylko narzędziem”, a w następnej ten sam język mówi: „Ja zrobiłem to, ja zrobiłem tamto. Swami tego dla mnie nie zrobił”. Jeśli nigdy nie zejdzicie na złą drogę, możecie być pewni Jego łaski.

Wszystkie serca są jego własnością, wszystko to należy do Niego. Ale tak jak *zamindar* (zarządca ziemski) siedzi tylko na czystym miejscu, mimo że całe terytorium jest jego własnością, Pan zamieszkuje tylko czyste serca. Pan powiedział kiedyś: *Madbhakta jatra gajante tatra tiszthami, Narada* – gdzie moi wielbicielę śpiewają o mnie, tam jestem, Narado.

Muszę wam powiedzieć, że macie więcej szczęścia niż ludzie poprzednich pokoleń. Szczęście to uzyskaliście dzięki zasługom zgromadzonym w poprzednich inkarnacjach. Macie mnie teraz i waszym obowiązkiem jest rozwinięcie tej relacji, którą zdobyliście dzięki dobremu losowi. Za cztery, pięć lat zobaczycie gromadzących się tu *joginów*, ascetów i mędrców i może nie będziecie mieli takiej szansy, by zadawać mi pytania i otrzymywać odpowiedzi, zbliżyć się do mnie czy bezpośrednio ze mną rozmawiać. Więc nie bądźcie jak żaby siedzące na kwiecie lotosu, bądźcie jak pszczoły.

Figi i owoce mango trzyma się w pokoju w słomie lub w sianie, gdy jeszcze są zielone, tak by ciepło pomogło im dojrzeć i nabrać wspaniałego smaku. Medytacja o Bogu daje wam właściwą temperaturę, byście mogli dojrzeć i stać się słodcy i smacznici.

Siedem cennych wartości dla dobra świata

Jest siedem rzeczy, które ludzie muszą szanować i chronić dla dobra świata: krowa, zainteresowani *brahmanem* (duchowi aspiranci, *bramini*), *Wedy*, dobroczynność, prawda, nieprzywiązanie i *dharm*a. One obecnie szybko upadają, a ja przyszedłem je przywrócić do ich pierwotnego, nieskalanego stanu czystości i mocy. Nie sądzcie, że *Sathya Sai Gita* została skomponowana przez jakiegoś wielbiciela i że on ją teraz tu przeczytał i wyjaśnił. Jak sam stwierdził, ja go zainspirowałem, a on podsumował moje nauki dla waszej korzyści. Zostało powiedziane: *Ekam satjam, wimalam ačalam* – jedyna jest prawda, czysta i niewzruszona. Tirumala-char zebrał ją w swoje naczynie i oto podaje ją wam.

Oczywiście, nikt nie jest w stanie rozwikłać tajemnicy Boga. Nawet Wiśwamitra, który przyszedł do Daśarathy poprosić o chłopców, wychwalając ich jako boskie inkarnacje, później zapomniał o tym i uczył ich *mantr* (świętych formuł), jak gdyby byli zwykłymi uczniami! Nawet był dumny z tego, że sam Pan, który odmienił Ahalję i uwolnił ją od klątwy, był jego uczniem. Duma jest jednym z najgorszych grzechów na duchowym polu. Jeśli będziecie zarozumiali z tego powodu, że jesteście wielbicielami Hari (Wisznu-Kriszny), On was *hari* (w telugu: zniszczy), pamiętajcie o tym. *Śaranagati* (absolutne poddanie) powinno być jak postawa Lakszmany. Rama powiedział: „Zabierz Się i zostaw ją w lesie”, a on okazał bezgraniczne, ślepe posłuszeństwo! Nie było żadnego „Dlaczego?”. Taki był Lakszmana. Takie jest *śaranagati*; reszta zasługuje na *śaraghati*, czyli strzałę Ramy.

Oto prawdziwa *Gita* – lekcja *śaranagati*. Zwiększajcie wiarę, kroczcie ścieżką *dharmy*, pozbadźcie się *wjamohy* i *adźńany* (iluzji i ignorancji), oczyśćcie *ćitta writti* (poruszenia umysłu) i odkryjcie, że On jest *atmą* i że wy również jesteście *atmą*.

Prasanthi Nilayam, 1960-09-27

Ułóżcie sobie rozkład dnia duchowego pożywienia, tak jak układacie rozkład dnia dla pożywienia fizycznego. Na śniadanie pobożne powtarzanie imienia Boga (*dźapa*) i medytacja (*dhjana*), na obiad – godzina rytualnego wielbienia Pana (*pudża*), po południu, na podwieczorek – czytanie świętych pism albo innych świętych ksiąg (*prawaćana*), wczesnym wieczorem na lekką kolację – nabożna muzyka (*bhadźany*).

Jeśli będziecie przestrzegać tej diety, będziecie spać spokojnie i głęboko i obudzicie się rześcy i wypoczęci.

Sathya Sai Baba

(tłum.: Iwona Piotrowska,
red.: Izabela Szaniawska)

30. Sathya Sai Gita (ii)

Jeśli postrzegacie Krisznę jako *gopale* (pasterza) – człowieka należącego do tego świata jak wszyscy inni, będzie On dla was tylko pasterzem! I wy także wzniesiecie się jedynie do takiego poziomu. Musicie to zrozumieć w sensie duchowym: *go* w wyrazie *gopala* oznacza *dziwi*, żyjącą istotę i dlatego *gopala* oznacza tego, który ochrania, który przewodzi, żywi i wspiera wszystkie żyjące istoty. Inaczej mówiąc, jest to opiekun, który podtrzymuje życie wszystkich istot.

Zauważyliście, że Uddhawa, który postrzegał Krisznę jako swojego duchowego mistrza, odniósł dużo więcej korzyści niż Ardżuna, który postrzegał Krisznę jako *sakhę* (przyjaciela). Jeśli będziecie wierzyć w to, że jest on Bogiem, będzie dla was Bogiem; jeśli będziecie uważać go za zwykłego człowieka, przybierze on taką rolę i stanie się dla was zbyt tuczny. Szukajcie go przy pomocy serca, a nie oczami wypatrującymi zewnętrznych oznak. Super-mocy należy szukać w super-stanie, a nie w stanach niższych. Więc jeśli macie oczy do patrzenia i posiadacie mądrość, by zrozumieć, odnajdziecie go.

Rozmaici ludzie stosują rozmaite metody wielbienia Boga mając na uwadze rozmaite obiekty czci. Wisznu, Śambhu, Śaradha, Allach stanowią tylko różne etapy ludzkiego zrozumienia jedynej nierozwiązywalnej tajemnicy – nieprzejawionego, nieskończonego absolutu. Nie powinniście szukać różnic, powinniście się skupić na jedności. Nie kłóćcie się o to, co jest wyższe, a co niższe. Kiedy jedna i ta sama osoba uhonorowana jest wieloma tytułami, po cóż mielibyście się kłócić, który tytuł jest ważniejszy, a który mniej ważny? Żaden z nich nie oddaje Jego pełnego blasku.

Karma jest potrzebna, by urzeczywistnić prawdę

Wasze wysiłki powinny być ukierunkowane na zdobycie *nitjam* i *sattjam* (odwiecznego i prawdziwego) i urzeczywistnienie ich w sobie. *Sattjam* jest takie samo w przeszłości, w czasie obecnym i w przyszłości; jest tym samym w stanie jawy, marzeń sennych i w stanie snu głębokiego i nie ma nań wpływu *tamoguna*, *radżoguna* ani *sattwaguna* (cechy lenistwa, pobudzenia i spokoju). Nazwa jest nawet ważniejsza niż

Nazwany, gdyż Nazwany może zniknąć, a Nazwa będzie trwać i może przywołać formę tego, którego określa.

Nie ma potrzeby trwonić wysiłków w poszukiwaniu Pana; On jest obecny wszędzie jak masło w mleku, jak kurczak w jajku; jest On immanentny w każdym atomie stworzenia. Nie przychodzi gdzieś z daleka, ani nigdzie nie odchodzi. On jest tutaj, tam, wszędzie wokół. Od *anu* (atomu) do *ghana* (kompletnego), od mikrokosmosu do makrokosmosu, On jest wszystkim.

Aby uświadomić sobie tę odwieczną prawdę, potrzebujemy *sadhany*, czyli *karmy*. Na tym polega *karmajoga*, czyli *karma* wykonywana z takim przeświadczeniem: *karmasu kauśalam* – *karma* wykonywana w sposób doskonały.

Milioner może posiadać wiele rozmaitych pojazdów: samochody, autokary, itp., ale dla jego własnego dobra lekarz zaleca mu codzienny poranny kilkukilometrowy spacer. W innym przypadku według lekarza człowiek ten zachoruje. I podobnie, by usunąć *adźhanę* (chorobę ignorancji), człowiek musi podejmować *karmę* (działania), najlepiej, jeśli są to działania oparte na *dharmie* (prawości).

Oliwą w lampie jest tłuszcz uzyskany w wyniku działań w poprzednich wcieleniach. Im mocniejszy płomień, tym jaśniejsze światło i tym wcześniej zużyje się oliwa. Podejmujcie energiczne działania i wyczerpiecie skutki przeszłości, a tym samym uwolnicie się od ciężaru wiszącego wam u szyi. Więcej radości można czerpać z samego działania niż z otrzymania jego owoców. Pielgrzymka jest często przyjemniejsza niż doświadczenie dotarcia do świątyni, do której się pielgrzymowało.

Sprawcie, by wasze duchowe wysiłki były tak naturalne jak oddech

W *Gicie* zostało wspomniane, że nie powinniście dbać o rezultaty swego działania, lecz ja teraz twierdzę, że możecie do pewnego stopnia doceniać wyniki swoich działań. Tamtej rady udzielono w dawnych czasach stosownie do ówczesnych warunków i w związku z iluzją, której uległ wtenczas Ardżuna. Gdyby to miało zwiększyć odczucie waszej błogości (*anandy*) i przydać większej mocy waszej praktyce duchowej, mówię wam teraz, że jeśli chodzi o waszą *sadhanę*, możecie wykonywać ją mając na względzie szczęście, które możecie dzięki niej ostatecznie uzyskać.

Dyrektor sanskryckiego koledżu Markandeyi (Markandeya Sanskrit College) wspomniał właśnie, że urodziłem się jak Dżanaka – w rezultacie pewnej *karma-śeszy* (karmicznych pozostałości)! Ja nie mam do wypracowania żadnej *śeszy* (pozostałości) *karmy*! Nie podlegam wpływowi *karmy*, jak zostało napisane w *Gicie. Mahaśakti* (najwyższa moc) wkłada na siebie przebranie *majaśakti* (mocy iluzji), by wypełnić cel, jakim jest kontakt z ludźmi i ich ochrona. Nie posiadam żadnego, nawet najmniejszego pragnienia, stąd nie mam żadnej wiążącej *karmy*. Tylko wy posiadacie pragnienia, cele, które prowadzą was po takiej czy innej ścieżce. Dla mnie wasza *ananda* (błogość) jest moim pokarmem, wasza radość jest huśtawką, na której siedzę, wasze działanie jest moim placem zabaw.

Istnieją trzy rodzaje *karmy*: *sahaja-karma* – naturalne działanie jak oddychanie, które musi się odbywać; *wikarma* – działanie podejmowane z pewną intencją, jak połączenie knota i oliwy w płonącej lampie; oraz *akarma* – działanie podejmowane bez intencji uzyskania jego owocu, czyli konsekwencji, kiedy nie ma ani oliwy, ani knota, ani procesu spalania. *Pranajama* (kontrola oddechu) i *joga* (połączenie z Bogiem) muszą stać się tak naturalne i tak automatyczne jak oddech; oto *summum bonum* (największe dobro) duchowej dyscypliny, oto stan *sahadza-sadhana* (naturalnej *sadhany*).

Sprawiam, że ludzie szaleją na punkcie Boga

Uczcie się od dziecka recytacji imienia Pana i wprawiajcie się w zachowywaniu ciszy. Niech wasze dzieci kontemplują piękno i wspaniałość dzieła Boga i napełniają się Jego tajemnicą i podziwem dla Niego. Nie liczcie i nie kalkulujcie, co ten Sai Baba z Puttaparthi może wam dać. Ja nie daję, by was do siebie przyciągać, daję, by was napełnić *anandą* (najwyższym szczęściem). Obdarzanie błogością – oto moje zadanie. Nie pragnę, byście mnie wychwalali, będę zadowolony, gdy będziecie polegać na mnie. Tajemnicza, nie do opisanie super-moc pojawiła się w zasięgu ręki. Ona nigdy nie zajmie się żadnym bezowocnym zadaniem.

Ktoś śpiewał, że przynoszę łzy i ocieram łzy. Tak, przynoszę łzy radości, a ocieram łzy smutku. Mówią o mnie, że sprawiam, iż ludzie szaleją, ale również, że uzdrawiam z szaleństwa. Tak, sprawiam, że ludzie zaczynają szaleć na punkcie Boga i duchowej praktyki potrzebnej, by do Niego dotrzeć. Uzdrawiam obłęd, który każe ludziom biegać szaleńczo

za ulotnymi przyjemnościami i przechodzić na przemian napady radości i smutku.

Niektórzy w swej ignorancji twierdzą, że czasem jestem boski, a czasem staję się zwykłym człowiekiem! Mówią, że zmieniam się między *dajwatwam* a *manawatwam* (między boskim a ludzkim). Nie wiercie temu. Trwam zawsze tylko w jednej *twam* (rzeczywistości). Pan nigdy nie przechodzi zasadniczych zmian, jedynie zewnętrzna forma może ulegać zmianie, istota pozostaje ta sama. Jemu nic nie ubędzie, gdy na jakiś czas stanie się człowiekiem. Pan charakteryzuje się bezgraniczną *premą* (miłością) i nieskalaną słodyczą.

Człowiek ma dwa obowiązki do wykonania: jeden na *dharmamar-dze* (ścieżce prawości) dla tego świata i drugi, na *brahmamardze* (ścieżce najwyższej rzeczywistości) prowadzącej do osiągnięcia wiecznego wyzwolenia. *Dharmamarga* jest lewą ręką, więc może zostać porzucona. Właściwie sama odpadnie, gdy owoc dojrzeje. Dlatego nazywamy ją „lewą” (ang.: *left*, co także znaczy „porzucona”)! Porzućcie ją i bez żalu. Ale trzymajcie się ścieżki prawej, *brahmamargi*, gdyż to jest to, co powinniście czynić (ang.: *right*, także: prawy).

Nigdy nie czujcie do nikogo wrogości, ani nikomu nie życcie źle

W końcu musicie wiedzieć, jak wykorzystać szansę, którą otrzymaliście w tym życiu, szansę przebywania w bliskości Boga.

Lampa rzuca światło, ale można jej użyć w rozmaitych celach, dobrych i złych. Ganges jest świętą rzeką, ale jej wody ludzie używają zarówno w dobrych jak i złych celach. Jak wykorzystacie tę szansę, zależy od waszego przeznaczenia, szczęścia i wielkości łaski, którą uda się wam zaskarbić. Rozwijajcie w sobie wiarę, wzmocnijcie oddanie, a wszystko przyjdzie. Rama reprezentował sobą *satjam* (prawdę), Kriszna – *premę* (boską miłość), Budda – *dharmę* (prawość). Teraz są to wszystkie cztery – *satja*, *dharm*a, *śanti* i *prema*. *Satja* jest *dharmą*, a *prema* daje *śanti*. Nakazuję wam – nigdy nie odczuwajcie wobec nikogo nienawiści, nikomu nie życcie źle ani nie mówcie źle o innych. Dopiero wówczas możecie osiągnąć stan *śantiswarupam* (ucieleśnienia spokoju).

Tylko sam Bóg jest świadomy planu, ponieważ On sam jest planem! Wy widzicie tylko niewielką część sztuki, która rozgrywa się na scenie, stąd wasze zamieszanie. Kiedy całe przedstawienie ukaże się przed wa-

mi, dopiero wtedy docenicie Jego plan, nie wcześniej. Aby to zobaczyć w całości, musicie zajrzeć za kurtynę *maji* (mocy iluzji, zwodzenia) i spotkać się z samym reżyserem. Gdy jesteście aktorami recytującymi na scenie swoje role, nie możecie ogarnąć głębokiego znaczenia całości sztuki, której sceną jest świat i która trwa całą wieczność.

Jeśli w czasie trwania sztuki i odgrywania swojej roli uda się wam pokochać współ-aktorów, to to będzie ważniejsze niż nabranie oddania Bogu. Jeśli zdobędziecie *śanti* (pokój), będzie to bardziej wartościowy sukces niż zdobycie *dźhany* (duchowej mądrości), gdyż *bhakti* jest ziarnem *premy*, a *dźhana* jest ziarnem *śanti*. Przynajmniej wielbiciele powinni zachowywać się tak, jak gdyby należeli do jednej wielkiej rodziny. Uchwycie tę szansę jakże szczęśliwie dostępną dla wzajemnej współpracy w wielbieniu i duchowej praktyce.

Wszystkie moce, jakie posiadam, są dla was

Jesteście moim skarbem nawet wtedy, gdy mnie odrzucacie. Ja jestem również waszym skarbem, nawet jeśli mówicie mi „Nie”. Będę dla was czuły i przywiążę się do was. Podejmę wszelki trud, by moja własność była bezpieczna pod moją opieką, to znaczy pod opieką Boga, jakimkolwiek nazwiecie go imieniem. Wszelka moc, którą posiadam, jest dla was. Jestem jak magazyn z rzeczami, gotowy wam je dać, kiedy tylko o nie poprosicie. Dam wam *premę*, nawet jeśli o nią nie poprosicie, ponieważ waszym prawem jest mieć w niej swój udział.

Niektórzy narzekają, że nie dałem im tego czy tamtego, ale uczyniłem tak, ponieważ ich postrzeganie jest ograniczone do najbliższej przyszłości albo chwili obecnej. Ponieważ wiem, co ich czeka, muszę ochronić ich od jeszcze większego smutku. Oni nawet oskarżają mnie i obrzucają obelgami, ja ich jednak nie porzucę. Pamiętajcie, że nie ulegam żadnemu wpływowi. Nikt w najmniejszym stopniu nie jest w stanie zmienić mojego kierunku, czy wpłynąć na moje zachowanie. Ja jestem Panem całości.

Lecz muszę przyznać, że czasem powiem ostrzejsze słowo i „ukarzę” niektórych ludzi, ponieważ mam dla nich *premę* (miłość) i chcę ich poprawić, by stali się lepszymi narzędziami. Gdyby nie należeli do mnie, nie zajmowałbym się nimi i wcale nie zwracałbym uwagi na ich potknięcia. Mam prawo ostro krytykować tych, których uważam za swoich. Wiem również, że cenią moje słowa i że będą się smucić, że nie jestem z

nich zadowolony. To wasz rozkapryszony umysł sprawia, że oddalacie się ode mnie z powodu nieodpowiedzialnych słów jakichś niemądrych ludzi.

Pokój można zdobyć tylko ciężkim wysiłkiem

Czasem zachowuję się, jak gdybym trzymał was na dystans. Robię to po to, by was szybciej zreformować. Gdy naprawiają jakiś odcinek drogi, jadę objazdem i przez pewien czas nie używam tego odcinka. Wtedy moim celem jest przyspieszyć naprawę, tak bym za chwilę mógł ponownie z tej drogi korzystać.

Przyszedłem naprawić świat, więc muszę zebrać wszystkich chorych i uleczyć ich w moim „szpitalu”, czyli muszę przywrócić im mądrość, siłę, muszę przywrócić ich do normalności i z powrotem wysłać na właściwe miejsce w życiu. Muszę zintensyfikować wasze *bhakti*, wzmocnić waszą wiarę i odbudować fundamenty waszej moralności, byście z większą pewnością siebie mogli przeciwdziałać pokusom. Spotkałem ludzi, którzy recytują modlitwy i wierzą, że z każdą modlitwą przynoszą światu większy pokój. Lecz pokój można uzyskać jedynie dzięki wielkiemu wysiłkowi, przez eliminowanie przemocy i żądzy z serc pojedynczych ludzi.

Był kiedyś taki przypadek, że pewien mieszkaniec wioski Puttaparthi, gdy dostał gorączki, odwiedzał tak długo szarlatanów, aż choroba stała się zbyt poważna; wtedy biegał jak szaleniec do wielu lekarzy i po rozmaite lekarstwa – do Bukkapatnam i Anantapur, do Chikkaballpuru i Vellore, aż zmuszony był sprzedać ziemię, żeby wypłacić się z długów! Gdyby jednak od razu zasięgnął porady dobrego lekarza, wszystkiego tego mógłby uniknąć.

Wy też nie biegajcie za różnymi *guru*, którzy sami cierpią na błędne postrzeganie i mają rodzinne kłopoty. Nie żebrzcie od ludzi, którzy sami są żebrakami. Unikajcie wszelkiej dumy i rywalizacji na polu duchowym. Niech każdy maszeruje w swoim własnym tempie. Tylko kierunek i droga powinny być zorientowane na Boga.

Prasanthi Nilayam, 1960-09-29

Starożytni mędrcy podzielili *karmę* na *wikarmę* (która jest wykonywana celowo) i *akarmę* (która jest wykonywana bez

liczenia na skutki). Podążajcie za tym drugim, a oszczędzicie sobie frontalnego cierpienia. Wszystkie inne działania, takie jak zdobywanie bogactwa, reputacji, sławy i rozgłosu, skutkują cierpieniem.

Sathya Sai Baba

(tłum.: Iwona Piotrowska

red.: Izabela Szaniawska)

31. *Sathya Sai Gita* (iii)

Kiedyś Widura zapytał Krisznę: „Jak mogłeś wziąć udział w wymordowaniu milionów żołnierzy w wojnie na Kurukszetrze? Mogłeś uniknąć całej tej masakry i oszczędzić sobie mnóstwo kłopotów po prostu zmieniając mentalną postawę głównych uczestników wojny ze strony Kaurawów – Durjodhany, Duhśasany, Śakuniego i Karny.”

Kriszna odrzekł na to: „Mój drogi, obdarzyłem każdego z nich mocą i pewnymi zdolnościami. Dałem im również pewną dozę wolności, aby mogli z niej korzystać najlepiej, jak potrafią. Działając w ten sposób mogli się najwięcej nauczyć. Dziecko ucząc się chodzić, stawia najpierw niepewnie kroki, ale z każdym następnym krokiem jego chód staje się coraz bardziej pewny. Doświadczenie jest najlepszą, choć najtrudniejszą szkołą. Bez względu na to, ile będziecie rozprawiali na temat tego, że ogień parzy, nie będziecie wiedzieli, czym jest oparzenie, dopóki sami się nie sparzycie”.

Macie więc pewną swobodę działania. Krowa przywiązana powrozem do drzewa może chodzić w ograniczonym promieniu i jeść trawę rosnącą na tej przestrzeni. Nawet na arkuszu z pytaniami na egzaminie prosi się o odpowiedź na dowolne sześć pytań!

Bardzo często mówicie: „Ach, wszystko jest wolą Baby”. Dlaczego więc przychodzicie i prosicie o to czy tamto? Musicie możliwie najlepiej wykorzystać inteligencję i wyobraźnię, którymi zostaliście obdarzeni; wtedy dawca chętnie da więcej. Z drugiej strony, jeśli nadużyjecie inteligencji i zwrócicie wyobraźnię przeciwko swojemu panu, dawca naturalnie rozgniewa się i was ukarze, aby dać wam nauczkę.

Prema jest niezbędna we wszystkich formach oddania

Ciągle powtarzam te same rady, tak że czasami możecie nawet odnieść wrażenie, że mam niewiele do powiedzenia! Cóż, matka musi powtarzać dziecku te same wskazówki, aż dziecko nauczy się i odpowiednio się zachowa. *Wedamata* (Matka *Weda*) i *Gitamata* (Matka *Gita*) wciąż powtarzają te same prawdy w różnych kontekstach i sytuacjach. To jest znak wszystkich matek – przemożne pragnienie kształtowania dzieci i kierowania ich drogą postępu.

Tirumulachar czytał dzisiaj rozdział o *jodze* oddania i mówił o dziewięciu formach oddania, o których często mówię: słuchaniu, śpiewaniu, pamiętaniu imienia Pana, pokłonach, pozdrawianiu, służeniu, przyjaźni i poddaniu się (*śrawanam, kirtanam, smaranam, wandanam, padasewanam, arćanam, dasjam, sakhjam* i *atmaniwedanam*). We wszystkich tych formach miłość (*prema*) jest podstawowym składnikiem; *prema* to boska miłość, która wzrusza i przepelnia umysł radością i nadzieją. Pothana, Nandanar, Dżajadewa, Gauranga, Tukaram, Mira, Purandaradasa, Tjagaradża i inni wzruszali się tak bardzo na samą myśl o Bogu, ponieważ mieli w sobie *premę*, tę bezinteresowną, boską miłość w tak czystej i obezwładniającej postaci.

Niektórzy śmieją się z tego, że śpiewamy tutaj *bhadźany*, uważając to jedynie za pokaz i zalecają w zamian spokojną medytację w zacisznych zakamarkach pokoju modlitwy. Jednak przebywanie w towarzystwie i śpiewanie *bhadźanów* pomaga w usuwaniu egoizmu; w tej sytuacji człowiek nie obawia się szyderstwa ani wymawiania imienia Boga. Wtedy też inni wielbiciele mogą go zainspirować swoim oddaniem. Towarzystwo ludzi, którzy traktują was, jak gdybyście należeli do rodziny pomaga wyhodować małą roślinkę i chronić ją od przypalenia przez drwiny. Człowiek zamiecie podłogę w swoim pokoju, gdy nikt nie widzi, ale zrobienie tego samego, gdy ktoś patrzy, wymaga pewnego opanowania ego, zwłaszcza, jeśli ktoś uważa, że nie wypada mu tego czynić.

Podajcie czyny pełne miłości w stosunku do wszystkich

Premę można nazwać synowskim uczuciem, kiedy zwrócona jest do rodziców; koleżeństwem, gdy płynie do przyjaciół; miłością, gdy odczuwamy ją w stosunku do partnera, szacunkiem, gdy zbliża nas do osób starszych i czułością, gdy przybliża nas do dzieci. *Bhakti* wpływa na wasze czyny w trojaki sposób. Po pierwsze, podejmujecie czyny świadomie, by zademonstrować swoją miłość, albo dajecie upust *premie*, która was ożywia. Po drugie, podejmujecie czyny i ofiarowujecie je Bogu, by zwiększyć Jego chwałę, w duchu pełnej czci pokory, jak gdybyście składali u Jego stóp wszystko, czym jesteście, wszystkie swoje zdolności. Po trzecie, podejmujecie też czyny, które są przepelnione miłością do wszystkich jako część waszej egzystencji, w sposób naturalny bez cienia ego, albo śladu przemocy zaburzającej piękny zapach danego czynu.

Czyn ofiarowany w ten sposób prowadzi do tego, że wszelkie działanie staje się aktem ofiarnym dla Boga; *ananda* sprawia, że czujecie, iż wasze wysiłki były warte zachodu. I to jest koniec, cel, zwieńczenie, inspiracja.

Jak możecie obdarować mnie *anandą*? Biorąc sobie do serca to, co mówię i praktykując to w swym codziennym życiu. Zdradzacie siebie, gdy postanawiacie sięgać wysoko, a dajecie się przyciągać temu, co niskie. Skorygujcie swoje zachowanie i charakter. Gdy oczyścicie swoje uczucia i intencje, wtedy będziecie w stanie zobaczyć moją rzeczywistą postać. Powiem krótko: sprawcie, aby intelekt, którym chcecie mnie zrozumieć, uwolnił się od nieuczciwości, wyostrzył się i stał się uczciwy i szczery.

Nasza relacja ma charakter atmiczny, a nie ziemski

Teraz trzymacie mnie w garści. Stałem się waszym skarbem, którego szukaliście, ponieważ nasza relacja jest natury atmicznej, a nie świec-ka czy wyuczona. W każdym innym miejscu oskubują was z pieniędzy, ponieważ inne relacje są oparte na portfelu. W niektórych miejscach relacje oparte są na kaście, wykształceniu lub innych przypadkowych cechach. Tutaj liczy się przywiązanie, które Narajana (Bóg) czuje dla *nary* (człowieka), ocean dla strumienia, kosmiczne dla indywidualnego. Tutaj każdy musi stać się nieograniczony, pozbywając się wszelkich ograniczających go więzów.

Wszyscy mogą stać się Nim, nikt nie istnieje poza zasięgiem miłości Boga.

Matka prosi swego osiemnastoletniego chłopca, by poszedł do kuchni i sam przygotował sobie jedzenie. Matka nie jest wtedy bezwzględna czy nieuprzejma, ona zna możliwości syna i traktuje go tak, jak powinien być traktowany. Z innym synem idzie do kuchni, sadza koło siebie i karmi. Trzeciego sadza sobie na kolanach i karmi śpiewając piosenki, by jedzenie stało się dlań miłym zajęciem. Nie sądźcie, że matka jest stronnicza. Nie, ona tylko właściwie używa swojej wiedzy o możliwościach swych dzieci, by mogły wzrastać. Taka jest natura matczynej miłości.

Niektórzy *guru*, nauczyciele duchowi, posiadają taką miłość nawet do swoich *śiszjów* (uczniów). Gdy aspiranci przychodzą do nich prosząc o prowadzenie, nauczyciele wychwalają ich pod niebiosa, przesadzają w

wyliczaniu ich osiągnięć i nadają im tytuły(!), z którymi nieszczęsne ofiary pysznie się obnoszą. W ten sposób uczniowie obciążeni są dodatkowymi przeszkodami w duchowym postępie. *Guru* pragną pieniędzy na rozmaite cele, dlatego zawsze zwracają uwagę na portfele swoich uczniów. Wyciągają od nich pieniądze nadając im tytuły, publicznie okazując im uznanie lub chwałę. Stosują rozmaite podejścia uwłaczające zasadzie nieprzywiązania, której uczą i którą popierają.

Niektórzy duchowi nauczyciele polują na bogatych uczniów

Guru (duchowi nauczyciele) powinni potępić gromadzenie bogactwa i oskarżać tych, którzy robią z tego niewłaściwy użytek. Powinni nie szczędzić potępienia; to jest oznaka duchowego nauczyciela, który wie, na czym polega jego misja. Z drugiej strony tacy *guru* ignorują i tolerują zło w uczniach, którzy mogliby stać się potencjalnymi ofiarodawcami, ponieważ obawiają się, że postawa potępienia wysuszy źródło ich dochodów. I tak rujną uczniów wzbraniając się przed podaniem im drastycznego lekarstwa, którego bardzo pilnie potrzebują dla duchowego zdrowia. To polowanie na bogatych uczniów, których można oskubać z pieniędzy, stało się już tragikomedią. Niektórzy *sannjasini* (asceci) rozwinięli tę umiejętność do wyżyn finezyjnej sztuki.

Teraz nadszedł czas, by ujawnić i ukarać takich *sadhu* (szlachetne dusze). Będzie to jedno z zadań tej *dharmasthapani* (ustanawiania prawości), dla której przyszedłem. Pośredników, których ci *guru* porozrzucali po całym kraju, też trzeba wypełnić.

Książki, broszury, spotkania, przemówienia, rozmowy – to nie jest dobre. Każdy, kto zapragnie mnie poznać, zostanie zaproszony, by mógł zbliżyć się do mnie i doświadczać mnie. Aby mieć pojęcie, czym jest góra, nie wystarczy pokazać kamień i powiedzieć: „Góra jest milion razy większa od niego”. Musicie zobaczyć prawdziwą górę, choćby z daleka. To, co istnieje „poza”, jest niepojęte.

Naukę (wiedzę doczesną) można porównać do litery C. Jest w niej luka, którą może uzupełnić jedynie religia (wiedza duchowa), dająca wgląd w rzeczywistość obejmującą trzy stany (jawy, snu i głębokiego snu), trzy aspekty czasu oraz trzy światy. Tak więc religia dopełnia naukę i wraz z nią zamyka okrąg, który może powiększać się w miarę poznawania chwały Boga, będącego pełnią, całością. Koniec takiego okręgu łączy się z jego początkiem.

Cud jest jedynie naturalnym zachowaniem cudownego. Obdarzam was od czasu do czasu takim doświadczeniem, abyście mogli uzyskać przebłysk Jego chwały. Będę przebywał w tym śmiertelnym ludzkim ciele przez następne 59 lat i z pewnością osiągnę cel tego *awatara*, nie wątpcie w to. Będę działać we właściwym czasie, by wykonać swój plan. Jeśli chodzi o was, nie mogę się spieszyć tylko dlatego, że wam się spieszy.

Czasami poczekam, aż będę mógł osiągnąć dziesięć rzeczy za jednym zamachem; tak jak parowozu nie używa się, by ciągnąć jeden wagon, tylko czeka się, aż będzie można doczepić tyle wagonów, ile może on uciągnąć. Lecz moje słowo nigdy nie zawiedzie, musi stać się według mojej woli.

Prasanthi Nilayam, 1960-09-29

(tłum.: Iwona Piotrowska
red.: Izabela Szaniawska)

32. *Sathya Sai Gita* (iv)

Dzisiaj Tirumalachar przeczytał i wyjaśnił w *Sathya Sai Gicie*, którą skomponował, część dotyczącą *dźhanajogi* (boskiego połączenia przy pomocy duchowej wiedzy). Nikt nie może stwierdzić, jaka jest rzeczywista natura stworzenia, a co za tym idzie – *brahmana*. Naukowiec stojąc w obliczu wszechświata, który jest w swej istocie nieodgadniony, przeczuwa, że musi on być bez końca i bez początku, że jest nieskończony, musi go przyjąć, chociaż nie może stworzyć jego rzeczywistego obrazu. On również pracuje z wiarą, to znaczy, wierzy w coś, czego nie może w pełni uchwycić, jasno wywnioskować lub naprawdę policzyć.

Rzeczywistość może być określona tylko przez kryterium „nie to”. *Brahman* jest przyjmowany i opisywany przez proces negacji lub wykluczenia *neti, neti* (nie to, nie to). W tym nierzeczywistym świecie wszystko jest fikcyjną mieszaniną imion i form, które są również fikcyjne. Uzyskanie pewności, że ten wykreowany świat jest *mithjā* (mieszaniną prawdy i fałszu), jest doprawdy bardzo trudne. Kiedy uderzy się głową w ścianę, trudno jest uwierzyć, że ściana jest w połowie nieprawdziwa, że jej nazwa i forma jest urojeniem zwiedzionej wyobraźni i że jej rzeczywistą prawdą i podstawą jest *brahman*!

Siedem głównych cech Bhagawana

Dźhanę (duchową mądrość) pewnego dnia musi osiągnąć każdy. Można ją otrzymać za pośrednictwem *bhakti*, *karmy* lub *radźajogi*. Te trzy ścieżki to tylko różne nazwy procesu ubijania mleka w celu otrzymania masła, które jest w nim zawsze obecne. Gdy już otrzymamy masło i uformujemy je w gałki, może być ono przechowywane oddzielnie, nie-naruszone, w płynie, w którym było przez cały czas. Podobnie, *dźhanin* (osoba wyzwolona) może trwać w świecie, wolny od przywiązań, ponieważ zrozumiał, że jest z tej samej substancji, co obecny we wszystkim *brahman*.

Kiedy *brahman* jest postrzegany przez zasłonę *maji*, ukazuje się jako *saguna* (obdarzony cechami) i jest określany jako Pan albo Bhagawan. Bhagawan posiada siedem głównych cech: *ajswarja*, *kirti*, *dźhana*, *wajragja*, *sriszti*, *sthiti* i *laja* (wszechmoc, chwała, mądrość, nieprzywiązanie, tworzenie, zachowywanie i rozpad). Kto ma te cechy, może być

postrzegany jako posiadający w sobie boskość. Tych siedem cech stanowi niezawodną charakterystykę *awatarów*, zstąpienia *mahaśakti* (najwyższej mocy), która nadal jest im w pełni dostępna, mimo pozorów wywołanych przez *majaśakti* (moc iluzji). Najwyższego Boga można rozpoznać po tych cechach.

Wy macie tę samą naturę, co *atma z mahaśakti*, ale tak jak księżę, który znalazł się w jaskini zbójców i z nimi wzrastał, *atma* nie rozpoznała swojej prawdziwej tożsamości – to wszystko. Księżę, chociaż o tym nie wie, jednak jest księciem, bez względu na to, czy mieszka w pałacu, w lesie czy też w jaskini zbójców. Bardzo często będzie otrzymywał wzmianki o swoim prawdziwym statusie. Złakniony *anandy*, która była jego dziedzictwem, będzie słyszał wołanie pochodzące od swej wewnętrznej świadomości, aby uciec i stać się sobą. To jest głód duszy; pragnienie bycia w trwałej radości. Jesteście jak ktoś, kto zapomniał swego imienia. Ten głód umysłu może zaspokoić tylko uzyskanie *dźhāny*.

Obdarzcie swój umysł ideami i odwagą dającymi siłę

Umysł jest jak strażnik z nepalskiego ludu Gurkha, który musi znajdować się pod pełną kontrolą pana. Gurkha wpuści do domu tylko tych, którzy są przyjacielscy dla pana, czyż nie? Więc umysł powinien tolerować tylko takie myśli i uczucia, które sprzyjają pomyślności pana. *Manas* (umysł) jest głównym narzędziem *manuszi* (człowieka), ale jego rolę człowiek musi powoli pomniejszać i nie pozwalać na to, by przejmował on pełną kontrolę. Nie karmcie umysłu złymi pragnieniami i niegodnymi planami, natomiast obdarzajcie go siłą – dając mu idee i odwagę. Kiedy umysł zostanie usunięty, wtedy *dźhāna* zacznie lśnić swoim pełnym blaskiem.

Po doświadczeniu *sarwam brahma atmakam*, to znaczy po zrozumieniu, że wszystko jest w swej podstawie całkowicie *brahmanem*, życie nie może trwać dłużej niż 21 dni. Taka osoba nie jest już dłużej w *mithja-loce* (tym iluzorycznym świecie); tak więc nie może ona mieć żadnego pragnienia lub przejawiać działalności. Nawet jedzenie staje się bez znaczenia. Jak może *brahman* potrzebować *brahmana* i *brahman* rozpoznawać *brahmana* jako pożywienie czy *brahmana* jako napój? Wszystkie podstawy odpadają; serce wysycha i ciało upada. *Sadhana* jest jak stojące przed jaźnią lustro; jeżeli jest ono czyste i wypolerowane, ujaw-

nia jaźń. Tym jest *atma sakszatkara* (samorealizacja). Wszystko ma atmiczną jednolitość, prawda każdego jest ta sama.

Towarzystwo dobrych ludzi prowadzi waz do Pana, natomiast towarzystwo złych ludzi prowadzi w bagno *prakriti* (przedmiotowego świata). Jak odróżnić ludzi dobrych od złych? Ci, którzy zajmują się *dźapą*, *dhjaną*, *jogą* i *arćaną* (pokutą, medytacją, wspólnotą i wielbieniem) są *sadźdżanami* (dobrymi ludźmi); tych, którzy tego nie lubią, powinni unikać aspiranci poszukujący *dźńany* i pragnący radości, która przychodzi, kiedy małe staje się wielkim, kiedy chwila radości staje się niezwykle ważna, kiedy niezamożna osoba dziedziczy ogromne bogactwa. Dobry człowiek jest czuły, kłania się przed ludźmi starszymi, mędrkami i *sadhakami* (duchowymi aspirantami). Postawa *namaskara* (hołdu, pokłonów) jest stwierdzeniem *na ma* (nie moje); jest to faktycznie *na-mamaskara* (nie moje sprawstwo), deklaracja, że „to, jaki jestem i wszystko, co mam, zawdzięczam Twojej łasce”.

Usuńcie wszystkie ograniczające czynniki systematycznością

Spędzajcie czas w *satsangu* (towarzystwie dobrych ludzi). Oczyszczcie swój rozum szczotką *wiweki* (rozdzielania). Nie proszę, abyście odrzucili swoją zdolność krytycyzmu; oceniacie, rozróżniacie, doświadczajcie i analizujcie swoje doświadczenia; gdy jesteście przekonani, akceptujcie. *Bhakti*, *joga*, *dźńana* to trzy drzwi prowadzące do tej samej sali; jedni wchodzi tymi drzwiami, inni tamtymi, ale wszyscy wchodzi do tej samej sali. *Dźńanin* widzi wszystko jako boską istotę, *bhakta* postrzega wszystko jako *lilę* (zabawę) Boga, *karmajogin* widzi wszystko jako służbę Panu. Te różne podejścia są kwestią uzdolnień, gustu i etapu rozwoju rozumu i emocji.

Tirumalachar powiedział, że rezultatem *dźńany* jest to, że *maja* odchodzi, lecz *maja* ani nie przychodzi, ani nie odchodzi. Kiedy wniesie się światło do tej sali, mówicie, że przyszło światło, a ciemność odeszła, ale dokąd odeszła? Zgaście światło, a robi się ciemno! Ciemność nie przychodzi skądś, nagle, przez drzwi, aby napęłnić salę. Ona jest obecna przez cały czas. Nigdzie nie odeszła. Gdy tylko sala została oświetlona, zapanowało światło. Tak samo, gdy osiągnie się łaskę Pana, zapanuje *dźńana*, a złudzenie odrębności zniknie.

Jak można osiągnąć *dźńanę*? Przez powolny, systematyczny proces eliminowania wszystkich ograniczających czynników takich jak: chci-

wość, żądza, duma, zawiść, niewiedza i cały węzowy pomiot zachłanych instynktów i pobudek; przez wychowawczy wpływ *dharmy* i ogół reguł zebranych przez doświadczenia pokoleń w celu regulacji życia; przez studia, rozmyślania i praktykę; przez analizę doświadczeń w stanie jawy, marzeń sennych i głębokiego snu; przez naukę bycia świadkiem całego tego przemijającego przedstawienia, bez wplątywania się w jego gmatwaniny; przez pokonywanie wszystkich skłonności, które dzielą i różnią.

Wizja jedności jest najwyższą nagrodą

Gdy Prahlada był torturowany, nigdy nie wzywał swego ojca lub matki, jak robią to dzieci; nie prosił oprawców, by go oszczędzili; on widział w nich Narajanę, którego uwielbiał. Wszystko, każdy, był dla niego Narajaną. Jak zatem mógł czuć ból albo doznać urazu? Wyzwoliła go *advajta* (niedwoistość) w praktyce, która jest ukoronowaniem *bhakti*, *sampurna dźhana* (w pełni urzeczywistniona duchowa wiedza). Wizja *ekatwy* (jedności) jest najwyższą nagrodą, na jaką liczy *advajtin* (wyznawca filozofii niedwoistości).

Wszystko to jest snem, a wy jesteście aktorami. Pewnego razu w Puttaparthy, w wiejskim przedstawieniu, rola Walego została wyznaczona bogatemu człowiekowi, a rola Sugriwy biedakowi. Wtedy bogacz zaprotestował, że nie polegnie w walce z biedakiem i nalegał, aby Rama przyszedł mu z pomocą i zabił Sugriwę zamiast niego!

Przedstawienia nie można zmienić, aby zaspokoić wasze kaprysy. Gdy sztuka mówi, że Wali powinien w przedstawieniu umrzeć, powinien umrzeć dokładnie tak, jak On zdecydował. Chwała i potępienie są częścią gry.

Wady, które znajdujecie u innych, są w was

Ignorowanie tej prawdy jest poważnym błędem, który należy naprawić możliwie najwcześniej. Lekarz, który leczy *bhawarogę* (chorobę doczesności), przypisuje lekarstwa, które muszą być dokładnie stosowane; nie można wziąć wszystkich od razu, nie należy też zaniedbywać ich przyjmowania przez miesiące lub lata. Trzeba przestrzegać zarówno przepisanej dawki leku, jak i diety. Niektórzy ludzie mówią, że przyjeżdżali do Puttaparthy dziesięć albo nawet piętnaście razy, tak jakby samo przychodzenie do szpitala dwanaście razy wystarczyło, by się wy-

leczyli. Za każdym razem mogą dostać butelkę koniecznej mikstury, ale jeżeli jej nie będą pić zgodnie z zaleceniem, czy nastąpi jakaś poprawa?

Dźhanin nie patrzy na mnie jako na noszącego tę szatę – żółtą dzisiaj albo różową jutro; on przenika do *tattwy* (rzeczywistej natury) będącej poza tą formą i widzi, że to ciało jest tylko ubiorem i zostało przywdziane w jakimś celu. Przyszły *awatar* tej *tattwy* będzie nosił inny ubiór. Pełną *dźhanę* otrzymacie przez szczegółowe badanie wiedzy o jaźni. O ile nie poznacie siebie, nie możecie poznać mnie.

To, co teraz tutaj robicie, jest *karmamargą* (ścieżką działania); to, co wypowiadacie, jest *bhaktimargą* (ścieżką wielbienia), a to, co przetwarzacie w swoim umyśle, jest *dźhanamargą* (ścieżką duchowej mądrości). To, czego doświadczacie w tej szczególnej chwili, jest niebem, gdyż jesteście zanurzeni w radości słuchania moich słów. Teraz w ogóle nie myślicie na temat przyczyn, które przywiodły was tutaj. Gdy skończę swoje wystąpienie i odejdę, znów cofniecie się do *martja-loki* – świata przemijających rzeczy i ulotnych pragnień, chwiejnych i wątpliwych umysłów.

Nade wszystko sprawdzajcie swoje postępowanie i wiarę. Pilnujcie, aby były szczerze i stałe. Kiedy siedzicie w jadącym pociągu, widzicie, że drzewa szybko się poruszają. Nie przejmujcie się drzewami; patrzcie na siebie, badajcie siebie, a wtedy odkryjecie, że to wy szybko się poruszacie. Podobnie, nie obwiniajcie innych i nie wytykajcie ich wad. Wady, które dostrzegacie u innych, są w was. Gdy poprawicie siebie, świat również się poprawi! *Dźhana* jest umiejętnością rozróżniania między tym, co wspiera nasz postęp, a tym, co go opóźnia. Bądźcie *guru* sami dla siebie, bądźcie swoim własnym nauczycielem – lampę już macie, więc zapalcie ją i krocicie bez obaw dalej.

Laska Boga może zniszczyć skutki przeszłej *karmy*

Długą drogę musicie przejść zanim osiągniecie etap, na którym nawet stwierdzenie *Sarvam brahma majam* (wszystko jest *brahmanem*) jawi się niedomówieniem (ponieważ zakłada ono istnienie dwóch rzeczy: *sarvam* i *brahmana*, a doświadcza się jedynie *brahmana*). Ale nie martwcie się – cała encyklopedia składa się z 26 liter alfabetu, a cała wiedza zaczyna się od opanowania A, B, C i D. Jestem gotów pomagać wam od pierwszej do ostatniej lekcji. Nie myślcie, że *prarabdha karma* powstrzyma wasze postępy. Nagromadzenie (*sanćita*) skutków prze-

szłej *karmy* trzeba przerobić w przyszłych wcieleniach, a to, co wybraliście na obecne życie, jest *prarabdha* (podjęte). Jeżeli mądrze ją wykorzystacie, jeśli dobrze ją „ugotujecie”, *prarabdha karma* może okazać się słodka, smaczna i uzdrawiająca. Ponadto łaska Boga może zniszczyć skutki przeszłej *karmy* albo złagodzić jej surowość. Nigdy w to nie wątpcie.

Gdyby prawo *karmy* było tak nienaruszalne, po co by polecano *sad-hanę*, dobre życie i rozwijanie cnót? Gdy zdobędziecie łaskę Pana *prarabdha* rozplynie się jak mgła pod wpływem słońca! Łaska Pana jest potrzebna również do tego, aby mogła zaświtać *dźhana*.

Prasanthi Nilayam, 1960-09-30

(tłum.: Ryszard Basak,
red.: Izabela Szaniawska)

Konsekwencje *karmy* można wymazać tylko przez *karmę*, tak jak cierń można usunąć tylko za pomocą drugiego ciernia. Czyńcie dobrą *karmę*, aby złagodzić dolegliwość złej *karmy*, którą nagromadziliście i z powodu której teraz cierpicie.

Najlepszą i najprostszą *karmą* jest powtarzanie imienia Pana. Zawsze ją wykonujcie. Ona uchroni was przed złymi skłonnościami i niegodziwymi myślami. Pomoże wam promieniować miłością wokół siebie.

Sathya Sai Baba

33. Fundament *widji*

Do tej maleńkiej wioski otoczonej „karłowatymi pagórkami” przybył z odległego regionu Himalajów gubernator stanu Uttar Pradeś, dr Burgula Ramakrishna Rao, aby położyć kamień węgielny pod budynek waszej szkoły! Powinniście więc mieć jasność przynajmniej co do tego, że jeśli przeprowadzicie szczerą *sadhanę*, to możecie dokonać nawet czegoś najtrudniejszego. Myślę, że cała wioska Puttaparthi, a nawet okoliczne wioski, są dziś skąpane w radości.

Ja też bardzo się cieszę, bo w tym miejscu powstanie nie tylko budynek. To będzie nowa era dobrobytu i postępu. Gubernator kładzie kamień węgielny nie tylko pod *widjalaję* (placówkę edukacyjną), ale także pod *widję* (edukację). On nie tylko wiele poświęcił dla wolności swojego kraju i zdobył szacunek i sympatię przywódców kraju, ale jest także biegły w wielu językach i jest żarliwym wyznawcą *sanatana dharmy* (odwiecznej religii). Zainicjowanie przez niego budowy tej wiejskiej szkoły jest naprawdę bardzo pomyślnym wydarzeniem.

Możecie być dumni, że, jak powiedział teraz gubernator, Puttaparthi jest wioską, która stała się sławna od Himalajów po Kanyakumari. Ale, jak sam dodał, jest to również wielka odpowiedzialność. Uważam, że ta uroczystość jest ukoronowaniem i światłem tegorocznych obchodów Urodzin, bo widzę przed sobą twarze rolników promieniejących nową nadzieją i nową radością. Starsi tej wioski w końcu zrozumieli, czego przez wszystkie te lata brakowało im z powodu własnych wad.

Miliony z wdzięcznością czczą Puttaparthi

Aby zdobyć perły, trzeba wejść daleko w morze i zanurkować głęboko. Brodzenie po płycznach i ogłaszanie, że opowieści o perłach są mitem, jest oznaką głupoty. Podobnie starsi tutaj tak długo zastanawiali się nad wszystkimi opowieściami o moich *mahimach* (cudach) i nie potrafili wykorzystać wspaniałych szans, które leżały u ich drzwi. Widzieli tylko światło, ale nie czuli ciepła. To znaczy, że chociaż fizycznie byli bardzo blisko, z praktycznego punktu widzenia byli bardzo odlegli. Widzieli splendor, chwałę i blask, ale nie zbliżyli się i nie dostąpili udziału ciepła mojego serca.

Ludzie uwikłani w rzeczy fałszywe i przemijające tracą złotą szansę uchwycenia tego, co jest prawdziwe i trwałe. Nie chcą uznać owoców, które rosną na gałęziach drzewa w ich własnym ogrodzie – zrywają je, zanim dojrzeją, i potępiają je jako kwaśne. Taki jest los człowieka; zawsze ignorował Boga i gonił za marnymi radościami i sukcesami pychy i chciwości.

W rzeczywistości Puttaparthi jest już dziś nazwą czczoną i pamiętaną z wdzięcznością przez miliony ludzi i zapisze się w historii jako nieśmiertelna. Żadna inna wioska nie ma takiego szczęścia, ale wy zwlekaliście z uznaniem tego faktu. Od dwudziestu lat czynione są wysiłki, aby uspokoić fale podziałów w tej wiosce. W tym czasie wiele innych wiosek starało się o moją łaskę i błogosławieństwa i zdobywało je. *Bhaktowie* (wielbiciele) wielokrotnie błagali mnie, abym wyniósł się z tej złej atmosfery i osiadł w Bangalorie, Madrasie lub w innym takim mieście, albo, jeśli wolę, w innym spokojnym wiejskim otoczeniu.

Ale tu i teraz powiadam wam: to drzewo musi rosnąć w tym samym miejscu, w którym wykiełkowało; nie zostanie przesadzone. Nie zrezygnuję z tego miejsca – nie, nie ja. To miejsce zostanie przekształcone w Tirupati. Ci, którzy są dziś małymi chłopcami i dziewczynkami, z pewnością zobaczą to w całej okazałości.

Trzy warunki postępu

Animozje, drobne kłótnie i wendety dotyczą nie tylko tę wieś, ale każdą. Jak powiedział gubernator, w ciągu ostatnich piętnastu lat podjęto wiele prób poprawy losu rolników, ale przy dużych kosztach wynik był znacznie poniżej oczekiwań. Jest tak dlatego, że nie są spełnione trzy warunki niezbędne do wszelkiego postępu: *dhajrjam*, *utsaham* i *anandam* (odwaga, entuzjizm i radość). Sama otaczająca natura wystarczy, aby wzbudzić podziw i zdumienie, dodać odwagi, wzbudzić entuzjizm i napęlić radością! Rozczulanie się nad sobą i opłakiwanie swojego losu, a zamykanie oczu na całe piękno, całą obfitość, całą łaskę, jaką otrzymujecie od Matki Natury, jest rodzajem fałszywego *wajragjam* (nieprzywiązania).

Powinniście być wdzięczni Panu za daną wam szansę służenia innym i sobie, oglądania Jego chwały i Jego łaski. Powinniście patrzeć na wszystkich jak na braci i siostry. Gdy natomiast zatruwacie swoje serca nienawiścią i rozkoszujecie się kłótniami, co wielkiego dzięki temu

zyskujecie? Czy, idąc tym kursem, przynajmniej zyskaliście spokój i zadowolenie? Zbieraliście tylko plon dalszej nienawiści i dalszego marnotrawstwa.

Otoczające to miejsce wsie skorzystały z pomocy udzielonej przez rząd i pod pewnymi względami rozwinęły się. Tymczasem tutaj nie musicie wyciągać rąk do rządu, bo macie Kalpawrikszę (drzewo spełniające życzenia) gotową, aby dać wam wszystko, czego zechcecie! Macie Pana, który chroni i wspiera wszystkich. Skarbem państwa są cnoty ludu; *samarana* (pamiętanie imienia Pana) jest korzeniem wszystkich cnót.

Królewska droga do radości i spokoju

Narada, który pysznił się, że nie ma nikogo, kto tak jak on poświęciłby swój oddech na recytację imienia, został upokorzony, gdy dowiedział się, że rolnik, któremu udało się powtórzyć imię tylko trzy razy (!) w ciągu dnia w trakcie jego przytłaczającej mnogością absorbujących zajęć od piania koguta do zmierzchu, został uznany za większego wielbiiciela! Radość jest waszym prawem przysługującym z urodzenia; spokój jest waszą najgłębszą wewnętrzną naturą. Pan jest waszym wsparciem. Nie odrzucajcie Go. Nie dajcie się zwieść z drogi wiary przez opowieści wymyślane i rozpowszechniane, by szkodzić.

Przyjmijcie imię Boga – dowolne z niezliczonych, które najbardziej do was przemawia – i formę odpowiadającą temu imieniu i od teraz zaczynajcie je powtarzać. To jest królewska droga zapewniająca radość i pokój. To nauczy was poczucia braterstwa i usunie wrogość wobec bliźnich.

Na polach zasiewacie wiele nasion. Niektóre zjadają mrówki, niektóre zmywają deszcze, niektóre wydziobują ptaki, niektóre niszczą szkodniki, ale niektóre kiełkują zdrowe i silne. Ta mała szkoła wyrośnie na solidne liceum, uwierzcie mi. Wy ze swojej strony musicie zrobić wszystko, aby podtrzymywać honor i reputację tej wioski.

Kiedy byłem w Nainital, w samym środku Himalajów, tysiące mil stąd, powitano mnie tam przemówieniem napisanym i wydrukowanym w języku hindi. Wspomniano w nim o wiosce Puttaparthy, którą nazwano *Punja-kszetra* (świętym polem)! Skoro ludzie rzeczywiście przyjeżdżają tu z różnych stron świata, postarajcie się, aby zobaczyli pełną cnotę wspólnotę bogobojnych ludzi żyjących w pokoju i zadowoleniu.

Puttaparthy, 1960-11-23

Podróż każdego człowieka wiedzie na cmentarz. Każdy dzień przybliża was do chwili śmierci. Nie zwlekajcie więc z obowiązkiem, który musicie wypełnić dla własnego, trwałego dobra. Rozpoznajcie to, że jesteście Śiwą (Bogiem), zanim staniecie się *śawą* (zwłokami). To uchroni was przed dalszymi śmierciami.

Sathya Sai Baba

34. Kliknięcie aparatu fotograficznego

To, co Kuppa Bairagi Shasthri powiedział teraz o *brahma dźidźńasie* (pragnieniu zdobycia wiedzy o najwyższej duszy) i *atmie* (duszy), było bardzo uczone i bardzo przydatne, szczególnie dla *sadhaków*, którzy osiągnęli pewien poziom dyscypliny i studiów. Wiem jednak, że większość z tego do was nie trafiła. Moim zadaniem jest dać wam to, czego teraz potrzebujecie, w formie, która jest zarówno słodka jak i strawna. Ideę *atmy*, o której mówił Kuppa Bairagi Shasthri, trudno jest pojąć mimo wszystkich przytoczonych przez niego wyjątków z komentarzy do *upaniszad*.

Złoto we wszystkich klejnotach jest podstawą i istotą, bez względu na to, jak wiele form i kształtów mają klejnoty. Stanie się jakimś szczególnym klejnotem oznacza utratę tej uniwersalnej natury, a raczej jej ograniczenie. Stracić nazwę i formę złota i stać się klejnotem to czuć się oddzielnym, zapomnieć o jedności wszystkich. *Atma* nie zmienia się; nikt nie może jej zmienić. Jej natura jest ukryta pod różnymi zasłonami ignorancji, takimi jak te, o usunięciu których Tjagaradża prosił Pana Wenkateśę w słynnej pieśni *Tera tijaga rada* (telugu: Zasłonę usunąć ze chciej).

Te zasłony są znane jako umysł, intelekt itp. Klejnot musi wiedzieć, że nie jest, nie był i nie będzie ani owalny, kwadratowy, płaski, okrągły, ani naszyjnikiem, pierścionkiem czy bransoletką na rękę bądź stopę. Musi tęsknić za poznaniem swojej prawdziwej natury i uświadomieniem sobie podstawowej prawdy kryjącej się za nierzeczywistym wyglądem. Gdy znów staje się złotem, a raczej gdy przestaje myśleć o sobie jako o czymś innym niż złocie, można powiedzieć, że osiągnął błogość.

Miłość musi zaczynać się od wielkiej tęsknoty za światłem

Tylko z racji tego, że zamieszkaliście w tym ciele, nie możecie nazywać ciała „ja”. Siedząc tutaj, w tej sali, nie nazywacie sali „ja”. Wiecie, że jesteście czymś oddzielnym i że jesteście tu tylko tymczasowo. Gdy jedziecie *tongą* (konnym powozem), nie mówicie, że *tonga* to wy, nieprawdaż? Po dotarciu do domu, wychodząc z *tongi*, nie zabieracie jej do środka. Tak samo musicie porzucić to ciało, kiedy dotrzecie do „domu”.

„Ja” w was to w rzeczywistości sama *Paramatma* (istota najwyższa). Małe „ja” to maleńka falka, która przez chwilę igra z wiatrem nad głębokimi wodami morza. Fala sprawia wrażenie oddzielnej od lazurowego i ponadczasowego oceanu. Ale to tylko pozory, to wytwór dwóch idei – nazwy i formy. Wyzbądźcie się tych dwóch idei, a fala zniknie w morzu; doznacie przeblysku jej rzeczywistości i poznacie prawdę.

Paramatma objawia swoją chwałę w człowieku jako *prema* (miłość). *Prema* występuje w różnych formach: przypisuje się ją do bogactw, rodziców, dzieci, życiowych partnerów i przyjaciół. Wszystko to są iskry tego samego płomienia, a miłość uniwersalna jest jej najwyższym wyrazem. *Premy* nie można rozwinąć przez czytanie książek i uczenie się ich na pamięć. Ona musi zacząć się od wielkiej tęsknoty za światłem, nieznośnego pragnienia ucieczki z ciemności i zobaczenia światła. Wyraża to modlitwa *Tamaso ma džjotir gamaja* (z ciemności prowadź mnie do światła). To światło sprowadzi sama tęsknota. Miłość będzie rosła sama z siebie i poprzez swoją powolną i nieuniknioną alchemię przemieni was w złoto.

Prahlada był *rakszasą* (demonem), ale mimo to *prema* go wyzwoliła. Dżataju był ptakiem, Dhruwa tylko małym dzieckiem, pasterze Brindawanu byli niewykształconymi chłopcami – wszyscy oni dzięki tej alchemii jaśnieli wspaniałością *premy* i znali jej źródło.

Sanskara będzie liczyć się w chwili śmierci

Kiedy już podejmiecie recytację imienia Pana, które jest samą słodyczą, obudzi to całą ukrytą w was słodycz. Gdy zakosztujecie tej radości, bez tej pożywki nie będziecie mogli żyć ani przez chwilę. Stanie się tak samo niezbędna jak dla płuc powietrze. Słuchając niektórych opowieści z *puran* (tekstów mitologicznych), możecie pomyśleć, że wystarczy, aby imię Pana zostało wspomniane, choćby niedbale, w ostatniej chwili życia! Trudno jednak przypomnieć sobie to imię, jeśli nie ćwiczyło się tego od lat. Imię Boga utonie w zalewie emocji i myśli, które najdą was w ostatniej chwili, chyba że od teraz nauczycie się w każdej sytuacji wynosić je na szczyt świadomości.

Żył kiedyś sklepikarz, którego zainspirowała opowieść o Adżamili. Postanowił sprawić, że przypomni sobie imię Boga przy ostatnim tchnieniu dzięki sprytnemu zabiegowi. Uznał, że gdy będzie umierał, będzie musiał wezwać synów po imieniu, więc nadał im imiona różnych

awatarów (boskich inkarnacji). W końcu nadeszła ta chwila i, zgodnie z tym planem, jednego po drugim wezwał wszystkich swoich synów. Ponieważ było ich sześciu, wzywał Pana sześć razy. Chłopcy przyszli i stanęli wokół jego łóżka. Gdy się im przyglądał, tuż przed śmiercią do głowy przyszła mu myśl: „Och! Wszyscy tu przyszli, a kto teraz zajmuje się sklepem?” Widzicie, jego sklep przez całe życie był jego oddechem, więc nie mógł przestawić myślenia na Boga. Niezależnie od waszego życzenia ostatecznie będzie się liczyła *sanskara* (wyszkolenie umysłu).

Bez wiary nie jest możliwy żaden postęp

Zapewnić sobie obecności imienia Pana na języku w ostatnich chwilach jest niemałym osiągnięciem. Wymaga to wieloletniej praktyki, opartej na głęboko zakorzenionej wierze. Potrzeba silnego charakteru, bez nienawiści i złośliwości, gdyż myśl o Bogu nie może przetrwać w atmosferze pychy i chciwości.

Skąd mielibyście wiedzieć, która chwila jest ostatnia? Jama, bóg śmierci, nie powiadamia o swoim przybyciu, aby was zabrać. On jest jak człowiek z aparatem fotograficznym robiący zdjęcia – nie ostrzega: „Uwaga! Klikam”. Jeśli chcecie, aby wasz portret wisiał na ścianach nieba, musi być atrakcyjny. Wasza postawa, poza, uśmiech muszą być ładne, prawda? Dlatego na kliknięcie najlepiej być gotowym w dzień i w nocy, z imieniem zawsze tańczącym na języku i zawsze promienną chwałą w umyśle. Wtedy każde zdjęcie będzie udane.

Najpotrzebniejsze jest pielęgnowanie moralności, lęku przed grzechem i lęku przed złem. Jak poznać, czy czyn lub myśl jest grzeszna lub zła? Trzeba oprzeć się na *śastrach* i głosie wewnętrznym. Bez wiary postęp nie jest możliwy, nawet w świecie materialnym. Nauka uważa *pratjakszę* (bezpośrednio postrzegalne) za ostateczny dowód. Ale jak dalece można ufać *pratjakszy*? Szanujecie kogoś nie ze względu na jego strój czy fryzurę, które są *pratjakszą*, ale ze względu na jego charakter i osiągnięcia, które są *parokszą* (niedostrzegalne).

Teraz cierpicie, gdyż wszystkie wasze przywiązania dotyczą *prakriti* (natury) i cała *wajragja* (nieprzywiązanie) jest ukierunkowana na *Puruszę*, czyli Boga! To trzeba odwrócić! Musicie rozwijać brak przywiązania do natury, a przywiązanie do Pana.

Cała radość pochodzi z aspektu Boga z formą

Przypomina mi się teraz historia Śankary Bhattya. Był on wielkim *sadhaką*, który tak bardzo oddawał się *dźapie* i *dhjanie*, że w końcu została z niego tylko skóra i kości. Wielbił boginię Saraswati (boginię nauki), która jest kluczem do drzwi *mukti* (wyzwolenia). Gdy bogini Lakszmi (bogini bogactwa) zobaczyła jego godne pożałowania położenie, ogarnęła ją wielka litość. Zbesztła Saraswati za to, że odmówiła jej czcicielowi nawet zwykłych radości życia i sama ukryła się w jego dziurawej chacie, aby wylewać na niego łaskę. Lakszmi zaproponowała Śankarze obfitość i dobrobyt, sławę i szczęście. Drwiła przy tym z Saraswati, że ta zaniedbuje obdarowywanie pociechą i radością swojego nieszczęsnego sługę. Ale Śankara Bhatta był głuchy na jej pokusy. Powiedział grzecznie, ale stanowczo: „Nie, Saraswati pobłogosławiła mnie najcenniejszym bogactwem, darem wiedzy, który mnie wyzwala. Nie pragnę twojej łaski. Odejdź, proszę”.

Nie ma nic tak wspaniałego i tak wzniosłego jak Pan, w którym znajdziecie schronienie. Wzywajcie Go dowolnym imieniem lub mówcie o Nim jako o bezimiennym. On jest zarówno *sakara*, jak i *nirakara* (z formą i bez formy). Ocean przybiera formę naczynia, które zawiera jego część. Kiedy tak się dzieje, bezkształtny przybiera formę; absolut zostaje zredukowany do szczegółu. Sami stwierdzacie jednak, że cała radość pochodzi z aspektu Boga z formą. Ten bez formy nie przynosi radości ani smutku – wykracza poza wszelką dwoistość.

Klejnoty niosą radość, ale nie samo złoto. Możecie doświadczać imienia, możecie przyswoić sobie formę; możecie wziąć je do serca, rozmyślać o nich i napełnić się radością, którą wywołują. Dlatego Dżadewa, Gauranga, Ramakryszna i inni pragnęli pozostać mrówkami i kosztować cukru, zamiast stać się samym cukrem.

Imię jest jak ziarno wszczone w wasze serce. Gdy pada na nie deszcz Jego łaski, wyrasta na piękne drzewo. Wszystkie drzewa, które wyrastają z imion Pana, są równie piękne i darzące cieniem. Gdy używacie *Krisznanamy* (imienia Kriszny), wizja, którą otrzymujecie, i forma, którą przywołujecie, są wizją Kriszny; gdy używacie *Ramanamy*, pojawia się postać Ramy.

Nie pozwólcie, aby umysłem targaly wątpliwości

Święty Lilaśuka miał imię Kriszny wyryte na dobrze zoranym polu swego serca, dlatego Pan pojawił się przed nim z pawim piórem, fletem i czarującym psotnym uśmiechem! Pan w mgnieniu oka spełnia wasze najskrytsze aspiracje, jeśli są wystarczająco przekonujące. Nie powinniście jednak pozwalać, aby waszym umysłem targaly wątpliwości lub rozczarowania. Zostawcie wszystko Jemu i bądźcie spokojni. Człowiek bez wiary miota się w życiu, jak na morzu statek bez steru i kotwicy podczas sztormu. *Bhakta* znosi wzloty i upadki życia, zachowując równowagę umysłu.

Czasami mówicie tak, że można odnieść wrażenie, że wielbiciel prowadzi życie pełne trudów i smutków, natomiast człowiek, który nie kłania się przed siłą wyższą, jest beztroski i żyje w dostatku. Ale to całkowicie błędne pojmowanie. *Bhakta* równo płynie przez życie; ma wewnętrzny spokój i źródło radości, które go podtrzymuje.

Bairagi Shasthri powiedział, że jest to dla was pomyślny dzień, ponieważ są to moje Urodziny. Ale powiadam wam, ja mam wiele takich urodzin. Pomyślny dzień dla was to dzień, w którym wasz umysł jest oczyszczony, a nie dzień, w którym ja przybrałem tę ludzką postać. Ja jestem zawsze nowy i zawsze starożytny, zawsze *nutana* (nowoczesny) i zawsze *sanatana* (odwieczny). Zawsze przychodzę po to, by ożywić *dharmę*, by zadbać o ludzi cnoty i zapewnić im warunki sprzyjające postępowi. Niektórzy wątpiący mogą pytać: „Czy *Paramatma* może przybrać ludzką postać?” Cóż, człowiek może czerpać *anandę* tylko z ludzkiej postaci. Pouczenia, inspirację, oświecenie możemy otrzymywać tylko za pośrednictwem ludzkiego języka i ludzkiej rozmowy.

Bóg ulega waszej woli i dźwiga wasze brzemie!

Nigdy nie będę zmuszał was do przyjęcia określonego imienia lub formy Pana jako waszego *isztam* (ulubionej rzeczy). Pan ma milion imion i milion form. Chce, aby gdy recytujecie Jego imiona lub kontemplujecie formy, jedno z nich wzbudziło w was wiarę i przywiązanie. Dlatego ludzie mają listę 1008 imion, których używają do oddawania czci. *Bhakta* może zbliżyć się do Pana, gdy powtarza dowolne imię, bez względu na to, jak rozproszony lub nieuważny może być podczas wyliczania reszty imion. Podobnie jak chłód atmosfery zamraża wodę, nieodparta tęsknota serca utrwala *nirakarę* w kształcie i z atrybutami, za

którymi *bhakta* tęskni. *Jad bhaware tad bhawati* – jak się czujecie, tak się dzieje. On ulega waszej woli; On dźwiga wasze brzemie – pod warunkiem, że Mu zaufacie.

Dlatego działajcie, czujcie i mówcie tak, aby dostępować *iha saukhjam, para saukhjam* i *kajwalja saukhjam* (radości tutaj, radości w przyszłości, radości wiecznej). Wszystkim wam błogosławię, abyście w tych staraniach odnosili więcej sukcesów.

Prasanthi Nilayam, Obchody Urodzin, 1960-11-23

Musicie kroczyć duchową ścieżką z nieopanowanym pragnieniem osiągnięcia celu; musicie pielęgnować tęsknotę za wyzwoleniem z tego padołu obciążeń.

Pamiętajcie, że musicie mieszkać w domu zbudowanym na czterech mocnych filarach, którymi są: *dharma, artha, kama* i *moksha* (prawość, bogactwo, pragnienie i wyzwolenie), przy czym *dharma* ma wspierać *arthę*, a *moksha* być jedyną *kamą*.

Bez względu na to, ile zdobędziecie bogactwa lub siły, dopóki nie zaczerpniecie ze źródeł *anandy* (błogości), nie zaznacie spokoju i trwałego zadowolenia.

Sathya Sai Baba

35. Niebezpieczeństwa wątpliwości

Kasturi opowiedział wam teraz historię z *puran* o *amrita-manthanie* (ubijaniu oceanu w celu uzyskania nektaru nieśmiertelności). Powiedział, że kiedy *dewy* (półbogowie) pogrążyły się w zarozumiałości, ułudzie i *tamasie* (ignorancji), mędrcy rzucili na nie klątwę starości, siwizny i zniedołężnienia, dlatego stały się łatwymi ofiarami *rakszasów* (demonów). Aby przywrócić im utraconą świetność, Pan zasugerował ubijanie oceanu i zdobycie *amrity* (nektaru nieśmiertelności).

Musicie przyjmować tę historię w jej symbolicznym znaczeniu. *Purany* zawierają przypowieści. Każda ma głębszy sens, coś cenniejszego i bardziej użytecznego niż to, co widać na pierwszy rzut oka. To znaczenie należy stosować w życiu codziennym. Nie są to historie opowiadane dla zabicia czasu.

Indra obraził Durwasę, bo był zaślepiony władzą. Klątwa mędrca zmusiła go do przemyślenia własnej rzeczywistości, do rozpoznania wrodzonego statusu. Wtedy odkrył, że sam jest *amritam* o tej samej naturze co *Parabrahman* (najwyższa rzeczywistość). Zrozumiał, że faktycznie jest samym *Parabrahmanem*, ale żył w ułudzie, że jest Indrą! Ubijanie symbolizuje *sadhanę*, a konkretniej *radżajoga sadhanę* (królewską ścieżkę integralnej duchowości), niezbędną do usunięcia zasłony ułudy.

Gdy *dajwi śakti* (siła boskości) zanika i przeważają złe pobudki, upadają nawet *dewy*; tracą swoje specjalne przywileje i prawa. Gdy w charakterze pojawia się *anrita* (fałsz), tracicie kontakt z *amritą*. Osoba fałszywa, bojąca się prawdy, ślepa na własne chwalebne dziedzictwo nieśmiertelności, umiera wielokrotnie.

W wewnętrznych odruchach ludzie są podludźmi

Satja (prawda) jest tym, co jest *nitja* (wieczne). Fałsz to trucizna; prawda to nektar. Tylko prawda nadaje splendor, czyli *diwjatwam* (boskość). Tak więc, kiedy *dewy* padły ofiarą pychy i przywiązania do nierzeczywistości, musiały ubić swoje myśli i pobudki, swoje uczucia i emocje, swoje instynkty i inspiracje i wydobyć śmietanę prawdy. Dwie grupy, które pociągały za linę służącą do ubijania, to „wpływy popychające do przodu i ciągnące do tyłu” – pragnienia *dajwi* i *asuri* (boskie i demoniczne).

Jak powiedziałem, Indra obraził Durwasę i ściągnął na siebie gniew tego mędrca z powodu nieznamości swojej fundamentalnej rzeczywistości, swojej *adźńany* (ignorancji), która pograżyła go w pysze. Aby przywrócić go do psychicznego zdrowia, należy ponownie nauczyć go prawdy o atmicznej (duchowej) podstawie całego przepychu i widowiskowości świata, przemijalności, która w sposób wrodzony tkwi we wszystkich stworzonych rzeczach.

Dzisiaj, chociaż zewnętrznie ludzie są ludzcy, w wewnętrznych od-
ruchach są podludźmi, czyli *rakszasami*. Ktoś, kto nie ma w sobie poczucia *dany* (dawania, ofiarowania), nazywany jest *danawą* (demonem). W ludzkim charakterze występują wymieszane w różnym stopniu *dewa* i *danawa*. Obecnie rządzi w nim *danawa*. dlatego człowiek utracił swój blask, swoją moc i wspaniałość. Musi zatem je ponownie zdobyć dzięki *sadhane*. Tak więc stale starajcie się oczyszczać.

Człowiek jest tylko płomykiem wiecznego ognia

Spożycie stworzonej przeze mnie *amrity* jest dla was tylko pierwszym krokiem w tym procesie. Nie będzie miał on większego znaczenia, jeśli nie zrobicie drugiego i trzeciego kroku i nie pójdziecie dalej w kierunku samorealizacji. Musicie wierzyć w słuszność dyscypliny ustanowionej w *sanatana dharmie* i w ostateczną boską podstawę całego stworzenia. Przekonajcie siebie, że świat może dać wam tylko ulotną radość, a smutek jest tylko odwrotnością radości. Starania podejmijcie już teraz; zacznijcie od tej chwili, bo czas pędzi jak bystry potok. Rozwijajcie taką radość, która nie zanika, radość, która zawsze jest pełna. Bądźcie szczerzy wobec siebie. Bądźcie odważni. Jedyną rzeczywistością jest bliźniaczy ptak na drzewie, *dźiwatma* (dusza indywidualna), która smakuje owoce i cierpi oraz *Paramatma* (dusza najwyższa), która siedzi nieporuszona i tylko patrzy.

Wspomniano teraz o *rupie* Mohini (postaci kobiety wzbudzającej namiętność) i sposobie, w jaki *asury* zostały zwiedzione przez kuszący urok zewnętrznej formy. Cała ta mowa o małżonkach Pana, o Lakszmi, Saraswati i Parwati będących żonami Triady, jest absolutnie głupia. Ujawnia tylko sansaryczne (światowe) okulary, które noszą tak mówiący, projekcję ich ziemskich upodobań na „niebiańskie rodziny”, wymyślanie historii opartych na ludzkim modelu dla zaspokojenia ludzkich pragnień.

Te imiona są jedynie wygodnymi wyrażeniami dla wrodzonej *śakti* (mocy) Boga. Na przykład Lakszmi jest uosobieniem *daji*, czyli współczucia Wisznu, dlatego mówi się, że mieszka na Jego piersi! Podobnie Parwati jest połową ciała Śiwy, jest nierozzerwalnie z Nim połączona! Moce stwarzania, podtrzymywania i niszczenia współistnieją i są stale obecne w Bogu. Możecie pytać, jak te trzy moce mogą współistnieć. Popatrzcie na elektryczność! Prąd może tworzyć, podtrzymywać, a także niszczyć – ma wszystkie zdolności jednocześnie i w takim samym stopniu. Te boskie *śakti* są podobnie przedstawiane jako nierozzerwalnie związane z trzema aspektami absolutu. Obowiązkiem człowieka jest osiągnięcie jedności z Śiwa-Śakti, ponieważ jest on iskrą, która z tej pary wyemanowała, jest tylko płomykiem wiecznego ognia.

Bhakti musi obdarzyć cierpliwością i męstwem

Już teraz rozpocznijcie tę *sadhanę*. To jest lekcja, której musicie się tutaj nauczyć. W przeciwnym razie *jatra* (pielgrzymka) prowadzi jedynie do gromadzenia *patr* (naczyń) – kupujecie naczynia w każdym miejscu: w Rameswaram, Tirupati, Kaśi, Haridwarze, Mathurze, Kumbakonam. Zaslugami zgromadzonymi z pielgrzymek jest więc pokój pełen naczyń. Przybywacie tu z daleka, ponosicie duże koszty, znosicie zimno na otwartej przestrzeni lub leżycie w cieniu drzew i całymi dniami czekacie na upragnione interview ze mną. Ale w końcu wracacie i roztrwaniacie *śanti* i *santosę* (spokój i szczęście), których nabraliście w tym miejscu.

Bhakti jest czymś słodkim, kojącym, odświeżającym i regenerującym. Ona musi obdarzać cierpliwością i męstwem. *Bhakta* nie niepokoi się, gdy ktoś inny otrzymuje audiencję jako pierwszy lub zostaje darzony większą uwagą. Pokornie czeka na swój czas, rozumiejąc, że istnieje siła wyższa, która wie więcej i że jest sprawiedliwa i bezstronna. W świetle takiego rozumienia *bhakta* wyjawia swoje kłopoty i problemy tylko Panu i nie poniża siebie, opowiadając o nich wszystkim, bo jak może mu ulżyć ktoś równie bezradny jak on sam? Ci, którzy mają tę bezgraniczną wiarę w Boga, komunikują się tylko z Panem i nikim innym. To oni zasługują na *amritę* (nektar nieśmiertelności).

Niech *namasmarana* stanie się częścią was

Sthula deha (ciało fizyczne) zawsze powinna przebywać w *satsandze* (świętym towarzystwie), a *sukszma deha* (ciało subtelne), czyli myśli i uczucia, zawsze powinna być zajęta kontemplacją chwały Pana. Tym

charakteryzuje się *bhakta*. *Bhaktą* nie może być ktoś, kto krzyczy, klnie i rozgłasza swoje zmartwienia każdemu, kogo spotyka, licząc na współczucie. Takich ludzi błędnie nazywa się *bhaktami*, ale oni sprawiają, że gorliwi ludzie tracą wiarę w boskie drogi. Poważni ludzie wyczuwają jednak, że są lepsi od tych pseudo-wielbicieli. I tak rzeczywiście jest. Kroczenie ścieżką ku Bogu to wielka odpowiedzialność. Na takiej pielgrzymce nie ma cofania się, nie ma zatrzymywania się w połowie drogi, nie ma zwalniania tempa, nie ma przechodzenia boczną ścieżką. Podążanie odbywa się cały czas w górę, aż do szczytu góry.

Chociaż wasza odpowiedzialność jest większa, zapewniam was, że macie więcej szczęścia niż inni. Nie wahajcie się wypowiedzieć językiem tego, czym rozkoszowaliście się w sercu; nie składajcie fałszywego świadectwa o osobistych przeżyciach. Nie ubolewajcie i nie mówcie cynicznie o tym, co szanowaliście i wielbiliście, gdy towarzystwo, w które wpadniecie, zaczyna szydzić.

Mówi się, że *bhakta* może wszędzie łatwo mieć Pana, ale Pan nie może tak łatwo znaleźć *bhakty*. Tak, rzeczywiście trudno jest znaleźć *bhaktę*, który ma tę niezachwianą wiarę, tę postawę całkowitego poddania się. Taka postawa może przyjść tylko przez *namasmaranę* (wspominanie imienia Boga), stałą, szczerą i ciągłą – tak ciągłą jak proces oddychania i odczuwaną jako równie niezbędną do życia. Jest ona dla was *dżapam*, *tapasem* i *dhjanam* (cichą recytacją imienia Pana, pokutą i medytacją). Taka *namasmarana* nie da jedynie kropli *amrity* na język, lecz was w niej wręcz zanurzy.

Sadhanę trzeba prowadzić od najmłodszych lat

Czy wiecie, jak się czuję, gdy stwierdzam, że pomimo mojego przybycia oraz *bodhy* i *upadeśam* (informowania i nauczania), nie rozpoczęliście jeszcze tej *sadhany*? Wy tylko wychwalacie mnie i składacie wyrazy uszanowania – mówicie, że jestem skarbnicą łaski, oceanem *anandy* itp. Aby wzrastać w duchowej radości, wybierzcie imię i rozmyślajcie o jego słodyczy; przyswajajcie je, miejcie je na języku, smakujcie jego esencję, kontemplujcie jego wspaniałość i uczynicie je częścią siebie. To sprawi mi przyjemność.

Nie czekajcie, aż osiągniecie wiek średni, aby prowadzić *sadhanę*. Znam niektórych rodziców, którzy zniechęcają swoich młodych synów, kiedy ci przychodzą do mnie. Mówią im, że praktyki religijne mogą pod-

jąc na starość. Ci rodzice nie znają rozmiarów straty, do jakiej namawiają. Zrządzeniem dobrego losu ich dzieci dostają szansę poznania właściwej ścieżki do *śanti* i *santoszy*, tymczasem rodzice gniewają się, że synowie nie znajdują przyjemności w artykułach, które im sprawiały przyjemność! Myślą, że w postawie ich synów musi być coś nie tak. Kuszą ich, by pili, uprawiali hazard, wykorzystywali, nienawidzili – krótko mówiąc, naśladowali rodziców – i w ten sposób kierują ich na zatracenie. Ale prosta sadzonka oznacza proste drzewo; wygięta nigdy nie wyrośnie na proste drzewo. Zgniłe, przejrzałe, robaczywe owoce nie nadają się do ofiarowania Bogu. Lata spędzone w grzechu wypaczą charakter człowieka nie do naprawienia. Tak więc *sadhanę* trzeba prowadzić od najmłodszych lat.

Wątpienie jest składnikiem natury demonicznej

Wiara może wzrastać tylko przez długą pielęgnację i zaangażowanie. Starszych nawiedza demon wątpliwości. Wiem, że jest tu wielu, którzy są dotknięci wątpliwościami. Myślą, że ukryłem naczynie z *amritą* w piasku we wcześniej ustalonym miejscu znanym tylko mnie. Dlatego poprosiłem teraz niektórych spośród obecnych ludzi, aby zdecydowali, gdzie na tych piaskach usiądziemy.

Ponieważ tysiące ludzi przyszło zobaczyć *amritodbhawę* (materializację nektaru), a na tym płaskim korycie rzeki nie wszyscy będą mogli z bliska jej zobaczyć, dziś rano Kasturi zasugerował, żeby wznieść kopiec z piasku, na którym będę mógł siedzieć. Nie zgodziłem się, gdyż wiem, że ci wątpiący natychmiast wywnioskowaliby, że *amrita* była wcześniej ukryta pod kopcem, który został usypany właśnie w tym celu! Ta wątpliwość jest naprawdę składnikiem natury *rakszasy* (demon), bo zżera witalność *bhakti*; podcina skrzydła radości, tłumi entuzjazm, niszczy nadzieję. Tacy ludzie nie osiągną celu nawet po tysiącu wcieleń.

Kiedy najdą was wątpliwości, korzystajcie z okazji, aby samemu zobaczyć, doświadczyć i usunąć wątpliwości, a nie zaprzeczajcie prawdzie, o której byliście kiedyś przekonani, i nie słuchajcie znów głosu nienawiści lub głupoty. Nie wiercie w słowa ludzi, w których ręce nie oddalibyście swojej sakiewki. W rzeczywistości to słowa właśnie takich ludzi sprowadzają obecnie wielu na manowce. Jest to doprawdy żalospisny stan rzeczy.

Przychodźcie do mnie, chętni do nauki, postępu, zobaczenia siebie we mnie, a z pewnością przyjmę was i pokażę wam drogę. Naprawdę będziecie pobłogosławieni. Wszystkie pisma święte, wszystkie teksty, *Gita*, która jest mlekiem wszystkich upanisadowych krów, mają na celu zaszczepienie w was tego pragnienia.

Nie zmieniajcie imienia i formy

Musicie pragnąć tak, jak pnącze pragnie pnia drzewa, magnes – żelaza, pszczoła – kwiatu, woda – wodospadu, rzeka – morza. Cierpienie rozłąki musi ścisnąć serce; całe jestestwo musi tęsknić za zjednoczeniem. Nie wahajcie się, nie zmieniajcie ani nie próbujcie różnych *nam i rup* (imion i form). W ten sposób tylko tracicie czas i energię. Nieustanna kontemplacja Pana da wam nieustanny smak *amrity*.

Jeśli nie podążycie tą ścieżką, będziecie podwójnie winni; wszak skontaktowaliście się ze mną. Forma zwykle budzi wątpliwości. Gdy jest tylko imię, możecie wokół niego dobudowywać wszystkie swoje fantazje, wszystko, czego zechcecie. Skoro ta forma pojawiła się przed wami, nie dajcie się zwieść wątpliwościom. Sprawcie, aby ta chwila była użyteczna, a życie warte przeżycia.

(Stwierdzając, że ogromne zgromadzenie nie byłoby w stanie zobaczyć materializacji *amrity*, gdyby dokonał jej, siedząc na piaskach, Baba najpierw stworzył *śankhę* (konchę), „naczynie, z którego będzie teraz emanować *amrita*” – jak powiedział. Następnie stanął pośrodku tłumu i do srebrnego pojemnika „wylał” z pustej *śankhy* lśniący strumień słodkiej i pachnącej *amrity*, którą później rozdał każdej obecnej osobie.)

Koryto rzeki *Ćitrawati*, Wajkuntha Ekadaśi, 1960-12-28

To, co słyszeliście i widzieliście, musicie przekazywać dalej, bez przesady i skrótów; tym jest *satjam* (prawdomówność). Oczywiście, kiedy panujecie nad umysłem, intelekt wyostrza się i oczyszcza; wszędzie widzicie tylko Jednego – we wszystkim i przez cały czas. Wtedy ten Jedyny staje się jedyną prawdą, którą widzicie, słyszycie i o której mówicie – bo też nie ma nic innego do zobaczenia lub usłyszenia.

Sathya Sai Baba